

Zdjęcia, stare listy, dokumenty, to wszystko pozwala na poznanie tego, co się działo w przeszłości. Takie pomniejsze archiwa prowadzą organizacje pozarządowe, ale także związki wyznaniowe. Ciekawym projektem jest Archiwum Kresowe założone przez Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze założone w 2018 roku powołane dekretem JE Biskupa Tadeusza Lityńskiego. Ma ono również formę serwisu internetowego, w którym gromadzone są i udostępniane materiały dotyczące przeszłości Kresowian zamieszkujących diecezję⁴¹¹.

Dotykając tematu badań i dokumentowania dziedzictwa dawnych ziem wschodnich warto poruszyć także temat cennych obiektów, które rzadko kiedy postrzegane są jako dziedzictwo warte objęcia specjalnymi programami. Chodzi mianowicie o architekturę XX-wieczną, która po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku i po ustabilizowaniu się granic zaczęła powstawać aż do wybuchu II wojny światowej. Sentymentalny obraz tych ziem przywodzi na myśl raczej stare pałace, kościoły czy twierdze, jednak na Wschodzie wznoszono również wiele budynków, głównie użyteczności publicznej, które dzisiaj mają wysokie walory architektoniczne. W 1945 roku były one dosyć nowe na tle ówczesnych zabudowań, jednak po blisko 100 latach mają one również charakter zabytkowy. Południowo-wschodnie województwa posiadały duży potencjał rozwoju gospodarczego i turystycznego dzięki walorom przyrodniczym i miejscowościom uzdrowiskowym. Impulsem do budowania nowoczesnej architektury były także akcje budowy osiedli mieszkaniowych, które były tzw. koloniami urzędniczymi⁴¹². Koncepcje tych osiedli opierały się na popularnych miastach-ogrodach. Centrum opracowywania koncepcji architektonicznych stał się Lwów, w którym pracował na tamtejszej Politechnice zespół znanych architektów Ignacego Drexlera oraz Romana Felińskiego, który opracowali studium rozwoju Lwowa, z założeniami rozwoju granic administracyjnych miasta. Dalej za tym przykładem rozpoczęły się opracowania Stanisławowa czy Brześcia. Plany te wykorzystywane były także po wojnie przez architektów radzieckich, takich jak Anatolij Natalczenko czy Genrich Szwecko-Winecki⁴¹³.

Nurtami dominującymi w planach architektonicznych był styl narodowy, czerpiący z klasycystycznego dworu szlacheckiego, szczególnie rozpowszechniony w latach 20. oraz funkcjonalizm, w Polsce znany jako „szkoła warszawska” i monumentalizm, który szczególnie zaznaczył się w latach 30 i w którym widoczne były wpływy modernistyczne. Za inwentaryzację tego dziedzictwa architektonicznego można uznać monografię Michała Pszczółkowskiego, który w publikacji wydanej w 2016 roku, przedstawił przeszło 70 obiektów wybudowanych w międzywojniu. Są to budynki do dzisiaj spełniające swoją funkcję obiektów użyteczności

⁴¹¹ O Archiwum Kresowym, <http://archiwumkresowe.pl/sample-page/>, [dostęp: 13.03.2022].

⁴¹² M. Pszczółkowski, *Kresy nowoczesne. Architektura na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1921 – 1939*, Łódź 2016, s. 30.

⁴¹³ Tamże, s. 32.

publicznej, takie jak: Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Borysławiu, Ratusz w Drohobryczu, Dworzec Kolejowy w Kostopolu, Biblioteka Politechniki Lwowskiej, Budynek Administracyjny Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie (obecnie siedziba Zarządu Obwodowego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy), Laboratorium Maszynowe Politechniki Lwowskiej czy Bank Polski w Łucku (obecnie siedziba Narodowego Banku Ukrainy)⁴¹⁴. To XX-wieczne dziedzictwo jest znakomitym przykładem tego, jak złożonym i nieoczywistym obszarem badawczym są te tereny. Potwierdza to również potrzebę prowadzenia dalszej inwentaryzacji i opracowań.

Badania nad dawnymi ziemiami wschodnimi Rzeczypospolitej są prowadzone do chwili obecnej. Chociaż może się wydawać, że już zdobyto szeroką wiedzę, że odnaleziono wszystko, co można był odnaleźć, to jednak do dzisiaj efekty tych prac potrafią zaskakiwać, gdy odkryty zostanie obiekt, o którym wcześniej nie słyszano. Co więcej, ważne by następowała weryfikacja stanu faktycznego z wynikami badań sprzed kilkudziesięciu lat. Drugim ważnym powodem kontynuowania badań są zmiany technologiczne i nowe możliwości gromadzenia danych. Obecnie pojawiły się możliwości wykorzystania nowych technologii w postaci dronów i nowoczesnego skanowania⁴¹⁵, ale także uporządkowanie i zabezpieczenie danych w postaci cyfrowej, nie tylko w tradycyjnych kartach inwentaryzacyjnych⁴¹⁶. Naturalnie, badania terenowe od 24 lutego 2022 roku, przerwała wojna z Rosją, ale już po kilku miesiącach powróciły na tereny ukraińskie polskie zespoły. Na pewno po ustaniu działań wojennych potrzebna będzie weryfikacja wcześniejszych prac badawczych, przede wszystkim na terenie Ukrainy Wschodniej. Jednak jest jeszcze drugi obszar materiałów, które powinny ulec inwentaryzacji i jest to dokumentacja po Kresowiakach, badaczach i społecznikach, którzy gromadzili wszelkiego rodzaju relacje, informacje, dokumenty i pamiątki rodzinne, które cudem zachowały się po przesiedleniach⁴¹⁷.

4.2. Realizacja projektów konserwatorskich i restauracyjnych

Jednym z zadań państwa realizowanym w ramach ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie są prowadzone projekty konserwatorskie i restauracyjne. Podejmowanie się tych prac kieruje się dwiema najważniejszymi zasadami: pierwsza zasada minimalnej interwencji, czyli zastosowanie jak najmniejszych środków na tkankę zabytkową oraz druga zasada odwracalności interwencji, by możliwy był powrót do stanu poprzedniego, jeszcze przed

⁴¹⁴ M. Pszczółkowski, *Kresy nowoczesne. Architektura na ziemiach wschodnich...*, s. 57-59, 87-89, 92-93, 106-108, 109-111, 132-134, 151-153.

⁴¹⁵ Źródło własne, Wywiad z Jerzym Platajsem, Janem Ambroziakiem oraz Martą Górską.

⁴¹⁶ Źródło własne. Wywiad z Dorotą Janiszewską-Jakubiak.

⁴¹⁷ Źródło własne. Wywiad z Jarosławem Szarkiem.

rozpoczęciem działań. Jest to zadanie bardzo zachowawcze, mimo działań fizycznych i zabiegów chemicznych, zabytek ma pozostać przede wszystkim w swojej oryginalnej formie⁴¹⁸.

Z kolei działania restauracyjne dopuszczają uzupełnienie oryginalnej tkanki zabytkowej, tak by przywrócona została dawna forma architektoniczna, użytkowa i artystyczna. Tkanka zabytkowa jednak powinna zostać wypełniona w miarę możliwości przy użyciu oryginalnego budulca i detali, przy zachowaniu ocalałych części budowli, na podstawie zdjęć czy planów architektonicznych.

Konserwacja są to więc działania wysoce wyspecjalizowane, które wymagają zaangażowania historyków sztuki, konserwatorów, ale również pracowników budowlanych, zwłaszcza, że często są to ciężkie prace prowadzone na cmentarzach i w świątyniach. Przekłada się to również na kosztowność tych projektów. Jednak państwo podejmuje się tych prac ze względu na olbrzymią wartość jaką niesie za sobą ocalałe dziedzictwo kulturowe. Należy jednak pamiętać, że to, że te zabytkowe obiekty zostały wybudowane przez Polaków, i dla Polaków, a później znalazły się poza granicami Rzeczypospolitej to nie oznacza, że mamy formalne obowiązki zajmowania się tymi zabytkami. To spoczywa na Ukraincach, tak samo jak na Polakach spoczywa ochrona zabytków na Dolnym Śląsku. Co więcej, obowiązek opieki nad zabytkami spoczywa na właścicielach. Dlatego też obiekty zabytkowe, które Polska na Ukrainie objęła programami to w dużej mierze własność Kościoła Katolickiego – ponieważ jest on formalnym właścicielem. W mniejszej skali są to inne budynki, jak zamki, gdzie ten status własności jest trudny do ustalenia.

Prace konserwatorskie, restauracyjne, rewitalizujące czy odbudowa są to różne czynności, jednak na potrzeby tej pracy nie ma szczególnej potrzeby, aby dokonywać tego rozróżnienia, ponieważ badany jest przede wszystkim system ochrony dziedzictwa kulturowego i jego funkcjonowanie. Wyżej wymienione działania są najczęściej drugim etapem, zaraz po inwentaryzacji i dokładnym zbadaniu potrzeb. Bardzo często jednak te działania prowadzone są równolegle. Podczas prac konserwatorskich wielokrotnie okazuje się, że odkrywana jest jakaś część zabytku, np. w wyposażeniu, która do tej pory nawet nie była znana specjalistom. W przypadku ochrony dziedzictwa kulturowego na Ukrainie zdarzają się właśnie takie przypadki, ponieważ przed II wojną światową zabytki nie były w dużej mierze zamieszczone w rejestrze i dobrze opisane. Mowa oczywiście o zabytkach publicznych i świątyniach, ponieważ prywatne obiekty w zasadzie rzadko kiedy były zinwentaryzowane. Także dlatego tzw. Kresy Wschodnie mają charakter tajemniczej Arkadii, którą sobie wyobrażamy. Projekty konserwatorskie są najczęściej zlecane specjalistom i odpowiednim firmom zorganizowanym przez organizacje pozarządowe.

Koszty projektów są bardzo wysokie, jednocześnie trzeba mieć świadomość, że również na terenie Polski znajduje się bardzo wiele obiektów zabytkowych w fatalnym stanie, który należy uratować. Dlaczego więc państwo nie zajmie się w pierwszej kolejności tym, co znajduje się na

⁴¹⁸ J. Kubik, *Trwałość zabytków*, Łódź 2006, s. 8-10.

jego terenie? Jeżeli porzucone zostanie dziedzictwo za granicą z dużym prawdopodobieństwem zostanie ono bardzo szybko utracone. Jednocześnie dzięki pracom prowadzonym wspólnie ze stroną ukraińską, nawet ponosząc koszty, wzmacnia się ochronę dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, także poprzez rozwój umiejętności wśród tamtejszych specjalistów czym jest dziedzictwo wspólne dla jednej i drugiej strony⁴¹⁹.

Projekty konserwatorskie na Ukrainie były realizowane już w latach 90. Nie był to zorganizowany system, ale widoczne było szerokie zaangażowanie w ratowanie zabytków na obszarze poradzieckim. Były to nie tylko instytucje państwowe i środowiska kresowe, ale także poszczególne polskie miasta, tj. Kraków czy Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie, funkcjonujący w ramach Konferencji Episkopatu Polski, którzy przeznaczali środki finansowe na odbudowę świątyń⁴²⁰. W pierwszej kolejności kwestią ochrony zabytków zajmowało się Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, którym został Tadeusz Polak⁴²¹. Działania podejmowane były także w ramach wsparcia Polaków na Wschodzie udzielanego przez Senat RP, który od początku miał za zadanie zajmowanie się Polakami za granicą, a co za tym idzie, również udzielać im wsparcia i opiekować nad polskim dziedzictwem kulturowym. W stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, które zostało powołane przez I marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, powstał w 1993 roku Ośrodek do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami, który jako pierwszą poddał pod konserwację rzeźbę z XVIII wieku z kościoła w Iwano-Frankowsku⁴²². Senat swoją rolę, jako jeden z organów wspierających działania na rzecz dziedzictwa kulturowego, zakończył kiedy Marszałkiem Senatu został Bogdan Borusewicz, który uznał, że dziedzictwo za granicą nie jest zadaniem Senatu i postanowił te pieniądze przeznaczyć na wsparcie Polaków za granicą⁴²³. Później środki z Senatu zabrano i przekazano do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym część środków na wsparcie ochrony zabytków przekazano już bezpośrednio do Ministerstwa Kultury.

Największe środki finansowe pochodziły jednak z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym powstał Departament Dziedzictwa Kulturowego za granicą, który przejął funkcję Biura Pełnomocnika Rządu i w ramach departamentu powstał program dotacyjny dla organizacji pozarządowych, które mogły w ramach programu aplikować o środki na ochronę dziedzictwa kulturowego za granicą. Obecnie Ministerstwo realizuje dwa programy dotacyjne: „Miejsca pamięci za granicą” oraz „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za

⁴¹⁹ Źródło własne, Wywiad z Dorotą Janiszewską-Jakubiak.

⁴²⁰ Misja humanitarna na Ukrainie, zrujnowany kościół w Kisielówce, <https://wschod.misje.pl/misja-humanitarna-na-ukrainie-zrujnowany-kosciol-w-kisielowce/>, [dostęp: 13.03.2022].

⁴²¹ *Od Pełnomocnika Rządu*, Cenne, bezcenne, utracone, Nr. 3, 1997, s. 3.

⁴²² W. Konończuk, (współpraca) P. Kosiewski, *Zagrożone dziedzictwo. Polskie dobra kultury na Ukrainie i Białorusi*, Raport OSW 4/2020, s. 58.

⁴²³ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

granicą⁴²⁴. Do pewnego momentu były to jedyne możliwe formy działania. Państwo udzielało dotacji dla organizacji pozarządowej, która to samodzielnie musiała wszystko przygotować: postarać się o pozwolenia, przygotowywać dokumentację i projekty konserwatorskie i przygotować zespół, który podejmie się wykonania projektu. W większości prace podejmowane przez te organizacje nie były jednak prowadzone zgodnie z przepisami lokalnymi, dlatego, że system ukraiński uniemożliwia Polakom funkcjonowanie w tym systemie. Ukraina nie wypracowała modelu sprawnej administracji, ma bardzo duży poziom korupcji i nawet uchwalone prawo często jest prawem martwym. Urzędnicy, nawet gdy działania polskich organizacji nie są zgodne z ich przepisami, to wekslują dokumentację, są więc to prace dopuszczone i przeprowadzane oficjalnie. Można sobie wyobrazić, że sytuacja jest taka sama, jak gdyby ukraińscy konserwatorzy mieli być dopuszczeni do wykonywania prac w Polsce. Administracja polska nie mogłaby zatwierdzić dokumentacji takich prac, ponieważ ukraińscy konserwatorzy nie mieliby odpowiednich uprawnień⁴²⁵.

Fundacją, która obecnie prowadzi najszerzej określone działania konserwatorskie na Ukrainie jest Fundacja Dziedzictwa Kulturowego. Powstała ona jako podmiot, który przejął zadania stowarzyszenia Towarzystwa Tradycji Akademickiej, które to jako pierwszy projekt przeprowadziło remont karceru studenckiego na Łotwie, gdzie w czasie zaborów członkowie Korporacji Akademickiej byli osadzeni. I na ścianach malowani inskrypcje, które przetrwały do tej pory. Projekt, który trwał kilka lat zaczął się rozrastać i organizowano wyjazdy w inne podobne miejsca. Wraz z kolejnymi projektami założony został nowy podmiot, który miał już za zadanie profesjonalnie realizować projekty konserwatorskie. Model funkcjonowania fundacji jest taki, że prace organizacyjno-administracyjne były prowadzone przez zespół managerów, zaś do prac specjalistycznych zatrudniani byli konserwatorzy zabytków. Cele fundacji są szeroko zakrojone, ale przede wszystkim zajmuje się zachowaniem materialnej substancji zabytkowej⁴²⁶.

Wszystkie projekty na Ukrainie realizowane przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego były realizowane przez zespoły polsko-ukraińskie. Było to spowodowane m.in. tym, że ukraiński system nauczania sztuki konserwacji nie jest na zbyt wysokim poziomie. Możliwość współpracy przy projektach jest szansą na rozwój zawodowy ukraińskich specjalistów. Także przyczyną jest to, że konserwatorów w Polsce również nie ma zbyt wielu, nie każdy chce pracować w takich warunkach jakie panują na Ukrainie, które poza Lwowem są na bardzo niskim poziomie. Czasami przyuczani do wykonywania różnych prac są także rzeźbiarze czy inne grupy zawodowe. Natomiast koordynatorem projektu są Polakami.

⁴²⁴ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

⁴²⁵ Tamże.

⁴²⁶ Tamże.

Do najważniejszych przedsięwzięć na początku lat 90. należy odbudowa Cmentarza Orląt Lwowskich⁴²⁷, części Cmentarza Łyczakowskiego, który jest jedną z najpiękniejszych nekropolii w Europie. Już w 1989 roku rozpoczęły się prace porządkowania części poświęconej obrońcom Lwowa, które przeprowadzili polscy pracownicy Energopolu wówczas pracujących na terenie Ukrainy⁴²⁸. Mimo że prace były przeprowadzane półlegalnie, udało się wówczas w ten sposób odrestaurować część cmentarza. Kwestia odbudowy i konserwacji cmentarza jest niezwykle istotna w analizie powyższej pracy, ponieważ jak w soczewce można zaobserwować w tym przypadku procesy zachodzące w ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie. Są to zarówno problemy braku ochrony konserwatorskiej, jak również długotrwały proces dochodzenia do porozumienia w tej kwestii i rzutujące na to skomplikowane stosunki polsko-ukraińskie oraz niezwykle ważne zaangażowanie społeczne w odbudowę cmentarza. Największe straty w tkance zabytkowej powstały nie w czasie II wojny światowej, ale po niej, kiedy wraz z rosnącą propagandą antyzachodnią m.in. niszczone schody prowadzące do Pomnika Chwały, pomniki lotników amerykańskich i piechurów francuskich czy kiedy utworzono na cmentarzu w latach 60. wysypisko śmieci⁴²⁹. Rozmowy z władzami Lwowa na temat odbudowy cmentarza rozpoczęły się niemalże od początku istnienia niepodległej Ukrainy, ponieważ już we wrześniu 1991 roku na ręce wicemera miasta złożono projekt rekonstrukcji opracowany przez Fundację Ochrony Zabytków PAX autorstwa architektów Jacka Cydzika i Jarosława Skrzypczyka i doc. Ryszarda Brykowskiego⁴³⁰. Kolejnym ważnym wydarzeniem była umowa międzyrządowa podpisana 21 marca 1994 roku o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych⁴³¹. Za tą umową podpisano protokół ze spotkania delegacji polskiej i ukraińskiej, która miała miejsce 16 grudnia 1994 roku, który po stronie polski podpisał Andrzej Przewoźnik sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a po stronie ukraińskiej przewodniczący Urzędu Ochrony Środowiska Historycznego we Lwowie Wołodmyr Szewc. Jednak był to dopiero początek trudnych rozmów. W następnych latach odbudowa Cmentarza Orląt Lwowskich stawała pod znakiem zapytania w związku z różnymi zdarzeniami, takimi jak próby upamiętnienia UPA w Hruszowicach czy w Birczy. Konflikt ten zaognił się w 1997 roku, kiedy to Komisja ds. Pochówków Wojskowych Lwowskiej Rady Miejskiej i dyrekcja Cmentarza Łyczakowskiego podjęła decyzję

⁴²⁷ Właściwa nazwa cmentarza to: Cmentarz Obrońców Lwowa, jednak ze względu na heroiczną walkę najmłodszych uczestników walki o Lwów upowszechniła się nazwa do nich nawiązujących.

⁴²⁸ J. Matusz, *Lwowska lekcja patriotyzmu*, <https://www.tp.pl/historia/art7970691-lwowska-lekcja-patriotyzmu>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴²⁹ K. Jędraszczyk, *Polityka pamięci i konflikt o miejsca pamięci w praktyce bilateralnej. Studium Przypadku Cmentarza orląt Lwowskich*, [w:] I. Ksenicz, K. Wasilkiewicz (red.), *W kręgu gnieźnieńskiej humanistyki. Antologia tekstów pracowników Instytutu Kultury Europejskiej UAM w stulecie Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 2020, s. 37-39.

⁴³⁰ Tamże, s. 40.

⁴³¹ Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych, sporządzona w Warszawie dnia 21 marca 1994 r., (Dz.U. 1994 nr 112 poz. 545).

o rozmontowaniu wszystkich krzyży nagrobkowych w kształcie *Virtuti Militari* oraz zlikwidowaniu napisów o charakterze „antyukraińskim”⁴³². Ostatecznie, po wielu rozmowach na poziomie międzyrządowym, 25 lipca 1998 roku podpisano protokół ostatecznie określający plan rekonstrukcji cmentarza⁴³³. Najważniejsze uzgodnienie dotyczyło podjęcie rekonstrukcji zgodnej ze stanem z września 1939 roku. Mimo że podjęto się wykonywania prac, to już w we wrześniu strona ukraińska zażądała wstrzymania prac i anulowano dotychczasowe postanowienia. Po tej decyzji miały miejsce akty wandalizmu i proces rekonstrukcji utknął w martwym punkcie. Sprawę postanowiono przenieść na wyższy szczebel i włączono w nią Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, a po stronie ukraińskiej Prezydenta Leonida Kucznię. W czasie uroczystości 13 maja 1999 roku kiedy na nekropolii kwiaty mieli złożyć obydwaj prezydenci w nocy władze Lwowa umieściły tablicę z napisem: „Nieznany wojakom polskim poległym w wojnie polsko-ukraińskiej 1918-1919”, co zaprzeczało charakterowi wojskowemu cmentarza i umniejszało rangę samych walczących, ale także w języku polskim brzmiało obraźliwie. W czasie składania wieńców napis zakryto kwiatami, a cała sprawa wywołała oburzenie w Warszawie, ale również i na Ukrainie. Zaś w 2000 roku władza w Kijowie poleciła władzom Lwowa ostateczne zakończenie sprawy cmentarza. 3 sierpnia 2000 w Warszawie ponownie podpisano protokół, który po stronie Polski podpisał Andrzej Powroźnik, zaś po ukraińskiej wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Petro Sardaczuk⁴³⁴. W tej sprawie uwidoczniła się różnica zdań pomiędzy władzą w Kijowie, a władzami miasta. Dla władz państwowych sprawa nie miała aż tak dużego znaczenia, jak lokalnie. Dopiero rok później zostało przeprowadzonych coraz więcej prac, ponieważ w tym roku strona polska i ukraińska doszła do porozumienia w sprawie kształtu cmentarza⁴³⁵. Jeszcze przez kilka lat trwały próby dojścia do jakiegoś rozwiązania, które były spowodowane brakiem kompromisu z władzami Lwowa. W związku z tym w 2002 roku odwołano wizytę Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, co było znaczącym wydarzeniem w stosunkach polsko-ukraińskich.

Przełomowe okazało się podpisanie dwóch „Protokołów uzgodnień” dotyczących współpracy w ochronie obiektów wspólnego dziedzictwa kulturowego w obwodzie lwowskim. Po stronie polskiej podpisane zostały przez dyrektora utworzonego rok wcześniej Departamentu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – Jacka Milera. Wraz z powstaniem departamentu stworzony został wówczas program grantowy, który pozwolił na prowadzenie prac remontowo-konserwatorskich. Po stronie ukraińskiej podpis złożyli: Wasyl Iwanowski (dyrektor Zarządu Ochrony Dóbr Kultury Obwodowej Administracji we Lwowie) oraz Wasyla Kosiwa

⁴³² K. Jędraszczyk, *Polityka pamięci i konflikt o miejsca pamięci...*, s. 43.

⁴³³ Tamże, s. 47.

⁴³⁴ Tamże, s. 52.

⁴³⁵ *15 lat temu otwarto odbudowany cmentarz orlat lwowskich*, <https://dzieje.pl/wiadomosci/15-lat-temu-otwarto-odbudowany-cmentarz-orlat-lwowskich>, [dostęp: 13.03.2023].

(zastępcę mera Lwowa)⁴³⁶. Nie tylko w tym czasie został po stronie polskiej stworzony mechanizm, który pozwolił na przeprowadzenie projektów konserwatorskich, ale wcześniej przez Ukrainę przetoczyła się intelektualna dyskusja nad odbudową cmentarza i nad stosunkami polsko-ukraińskimi. To wszystko pozwoliło od 2008 roku przeprowadzenie kompleksowej inwentaryzacji oraz konserwacji przez polsko-ukraińskie zespoły. Ważne było także, że w końcu zaczęto używać słowa klucz, jakim jest określenie dziedzictwa jako „wspólne”. To wyrażenie, używane w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego na Ukrainie oczywiście nie rozwiązało wszystkich problemów, nie spowodowało, że osiągnięto rzeczywiste pojednanie i od tego czasu bez problemów prowadzono wspólnie projekty. Jednak jego użycie, jak przyznają osoby zaangażowane w prace konserwatorskie na cmentarzu i w wielu innych miejscach na Ukrainie, otworzyło bardzo wiele drzwi⁴³⁷⁴³⁸. Przez szereg lat prowadzenia projektów konserwatorskich na Ukrainie wypracowana została zasada, żeby budować przestrzeń porozumienia i odpowiedzialności za wspólne dziedzictwo, dlatego na cmentarzu Łyczakowskim odnawia się nie tylko nagrobki ważne dla polskiej kultury, ale także osób zasłużonych dla kultury ukraińskiej⁴³⁹.

Po wielu latach na cmentarz wróciły dwie figury lwów, o co zabiegała Fundacja Dziedzictwa Kulturowego oraz Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie. Autorem obu rzeźb był wybitny lwowski rzeźbiarz Józef Starzyński. Munumentalne, stały przy łuku triumfalnym cmentarza, trzymające w łapach rycerskie tarcze z napisami „Zawsze wierny” oraz „Tobie Polsko”⁴⁴⁰. Miesiąc później zostały one osłonięte paździerzowymi płytami, gdyż Lwowska Rada Obwodowa złożyła wniosek o zbadanie czy nie mają one przypadkiem charakteru antyukraińskiego. Ponownie zostały odsłonięte kilka lat później, już po wybuchu wojny z Rosją w lutym 2022. Mer Lwowa, Andrij Sadowy powiedział wówczas: „Odsłonięcie posągu lwów na Cmentarzu Orląt Lwowskich to krok w kierunku ostatecznego przebaczenia wzajemnych krzywd. (...) Wojna Rosji przeciwko Ukrainie pokazała, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem.”⁴⁴¹.

Cmentarze były od początku bardzo często obiektami poddawanych restauracji i konserwacji, także z tego względu, że dla wielu podmiotów było to prostsze zadanie niż przeprowadzenie konserwacji większego obiektu zabytkowego. W ten sposób społecznie włączyły się w to organizacje pozarządowe, w tym te łączące potomków kresowiaków, mogły w prosty sposób zorganizować wolontariuszy i prowadzić drobne prace porządkowe. Wiele projektów

⁴³⁶ D. Janiszewska-Jakubiak, *Jacek Miler 1964 – 2018. Historyk sztuki, który został urzędnikiem*, Muzealnictwo, Tom 60, 2019, s. 203.

⁴³⁷ Źródło własne, Wywiad z Dorotą Janiszewską-Jakubiak.

⁴³⁸ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

⁴³⁹ Źródło własne, Wywiad przeprowadzony Jerzym Platajsem, Janem Ambroziakiem, Martą Górską.

⁴⁴⁰ W. Szolginia, *Tamten Lwów. Świątynie, gmachy, pomniki*, Tom 3, Kraków 2012, s. 256-259.

⁴⁴¹ G. Z. Janikowski, *Lwy na Cmentarzu Orląt odsłonięte. Morawiecki: To symboliczna wiadomość dla wrogów Polski i Ukrainy*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8422256,cmentarz-orlat-lwow-lwy-odsloniete-ukraina.html>, [dostęp: 14.04.2023].

i inwentaryzacji przeprowadzano przy wsparciu harcerzy czy uczniów, jak w przypadku akcji Fundacji Studio Wschód i Kuratorium Oświaty we Wrocławiu „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”, której zadaniem było porządkowanie nekropolii na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Oczywiście te najbardziej zabytkowe cmentarze pochłaniają większość przeznaczonych na to zadanie funduszy, ale wiele grobowców udało się uratować także w różnych innych zakątkach Ukrainy. Od 2012 roku systematyczne prace porządkowe prowadzone są przez Fundację Niepodległości, która prowadziła pracę na zabytkowym cmentarzu w Drohobyczu. Takie działania podjęła także Fundacja Dziedzictwa Kulturowego ratując cmentarz bazyliński na Krzemieńcu czy Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Dziedzictwa na cmentarzu w Czerwonohradzie⁴⁴².

Cmentarze swoją opieką obejmowała także Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która od samego początku brała udział w konserwacji grobowców żołnierzy (pierwsza odnowiona została kwatera żołnierzy AK w Jaśniskach)⁴⁴³. Obecnie, po likwidacji Rady w 2016 roku, to zadanie przyjęło Ministerstwo, wraz z Instytutem Pamięci Narodowej, który zajmuje się identyfikacją miejsc pochówku osób walczących o niepodległość. Rada było jednak bardzo zaangażowana od lat 90. w proces odbudowy i renowacji kwater żołnierzy Wojska Polskiego poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Jakość materiałów użytych wówczas okazała się być bardzo niska, dlatego kilkanaście lat później wymagały one konserwacji, którą podjęła się Fundacja Wolność i Demokracja, Fundacja Mosty, Chorągiew Łódzka ZHP oraz zakon franciszkanów. Były to projekty realizowany w ramach programu ministerialnego „Miejsca pamięci narodowej za granicą”⁴⁴⁴. Jest to wieloletni program, po którym ma na celu godne upamiętnienie osób poległych za ojczyznę

Projekty dotyczące miejsc pochówku, aby mogły być realizowane na terenie państwa ukraińskiego, każdorazowo wymagają zgody Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętnienia Uczestników Operacji Antyterrorystycznych, Ofiary Wojny i Represji Politycznych. Jest to instytucja, która bardzo nieufnie podchodzi do polskich inicjatyw i to ona właśnie stała za zakazem ekshumacji, wydanym w kwietniu 2017 roku⁴⁴⁵. Niestety, pomimo dwustronnej umowy 1994 r. o ochronie miejsc pamięci, bardzo często dochodziło na tym tle do kryzysów politycznych i różnych prowokacji.

Polska wiedząc, że wsparcie parafii rzymskokatolickich na Ukrainie jest znikome, tak naprawdę przejęła to zadanie, jednak przy ograniczonych możliwościach położono nacisk na ratowanie najcenniejszych obiektów sakralnych. Rzadko zdarzało się, żeby wsparcia udzielały

⁴⁴² Raport OSW, 4/2020, s. 103-104.

⁴⁴³ Tamże, s. 58.

⁴⁴⁴ Miejsca pamięci narodowej za granicą, <https://www.gov.pl/web/kultura/miejsca-pamieci-narodowej-za-granica3>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁴⁵ Raport OSW, 4/2020, s. 109.

osoby prywatne, jak stało się to Niemirowie, gdzie odbudowano wieżę kościelną ze środków prywatnych. Chociaż w ostatnich latach należy wspomnieć, że Fundacja Dziedzictwa Kulturowego prowadziła zbiórkę na kolegiatę w Ołyce na Wołyniu. Dzięki temu można było sfinansować system rur spustowych i rynien⁴⁴⁶. Oczywiście konserwacja kolegiaty św. Piotra i Pawła, która jest najstarszą świątynią katolicką Wołynia, nie byłaby możliwa bez zaangażowania olbrzymich dotacji państwowych z Polski. Warto dodać, że zaangażowanie polskie było tak wielkie, że nie tylko pozwoliło zmniejszyć koszty konserwacji i renowacji, ale również pobudziło do działania strona ukraińską, która opracowała projekt rewitalizacji całej miejscowości.

W Ołyce pierwsze prace badawcze były poczynione już w 2013 roku. Wówczas wsparcia udzielił Konsulat Generalny w Łucku, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a rok później również Ministerstwo Spraw Zagranicznych⁴⁴⁷. Do wybuchu wojny z Rosją trwały również zabiegi, by zamek w Ołyce wpisać do programu „Wielkie budownictwo”, które miało objąć kilkadziesiąt zabytków na terenie Ukrainy. Przed II wojną światową miasteczko było głównym centrum duchowym Wołynia. Z ponad 200 kościołów na tym terenie do obecnych czasów przetrwało zaledwie 20. Obecnie trudno zakładać, jak będą wyglądały plany odbudowy po zakończeniu obecnej wojny, można przypuszczać, że zostaną zaniechane na wiele lat⁴⁴⁸. Wspólna odbudowa tej barokowej świątyni ma także ważną symbolikę, będąc w miejscu, które stało się miejscem jednoznacznie kojarzonym ze zbrodni wołyńską.

Państwo polskie wspiera jednak renowację świątyni nie tylko katolickich. Jednym z największych takich projektów była konserwacja fresków autorstwa Jana Henryka Rosena znajdujących się w katedrze ormiańskiej we Lwowie⁴⁴⁹. Również odnawialne są obiekty dziedzictwa żydowskiego. Należy pamiętać, że sam Lwów w czasie zaborów był centrum kulturalnym i gospodarczym Galicji wyprzedzając nawet Kraków. Był więc międzynarodową metropolią.

Patrząc w przyszłość badań i prac konserwatorskich, ważna deklaracja padła ze strony Dyrektora Instytutu Polonika – Doroty Janiszewskiej-Jakubiak, która zapowiedziała już kilka miesięcy po wybuchu wojny w 2022 roku, że strona polska będzie kontynuować projekty konserwatorskie, które były prowadzone przed inwazją na Ukrainie⁴⁵⁰. Po wybuchu wojny polscy konserwatorzy pracownicy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego byli ewakuowani już po dwóch dniach, jednak już kilka miesięcy później powrócono do części projektów. Co więcej,

⁴⁴⁶ Kolegiata pod wezwaniem św. Trójcy w Ołyce, <https://www.dziedzictwo.org/projekty/restauracja-kolegiaty-pod-wezwaniem-sw-trojcy-w-olyce/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁴⁷ Kolegiata pod wezwaniem św. Trójcy w Ołyce...

⁴⁴⁸ *W Ołyce nie tylko zostanie odbudowana kolegiata*, <https://www.rp.pl/historia/art194171-w-olyce-nie-tylko-zostanie-odbudowana-kolegiata>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁴⁹ J. Smirnow, *Wyniki prac konserwatorskich. Część II*, [w:] Kurier Galicyjski, Nr 18, 2014, s. 14.

⁴⁵⁰ *Dyrektor Instytutu Polonika: wracamy na Ukrainę*, <https://dzieje.pl/wiadomosci/dyrektor-instytutu-polonika-wracamy-na-ukraine>, [dostęp: 14.04.2023].

wielu beneficjentów programu ministerialnego, zarządzanego przez Instytut Polonika, również nie zawiesiła swoich programów. I tak, w 2022 roku prowadzona była m.in. konserwacja wielkich organów z Katedry Łacińskiej czy największej kaplicy grobowej na cmentarzu Łyczakowskim. Warto nadmienić, że kontynuacja tych programów jest także wsparciem dla konserwatorów ukraińskich, którzy znajdują się teraz bardzo złej sytuacji materialnej⁴⁵¹.

Warto dodać, że dotychczas najwięcej prac konserwatorskich i restauratorskich z całego obszaru dawnych ziem wschodnich było przeprowadzonych właśnie na Ukrainie. Po wybuchu wojny z Rosją zarówno Instytut, jak również organizacje pozarządowe, włączyły się w działalność charytatywną oraz proces ewakuacji zabytków z terenów ostrzeliwanych. Tych obiektów, których nie można było przemieszczać, starano się zabezpieczyć na tyle, na ile było to możliwe, m.in. pomnik Adam Mickiewicza został usunięty metalową kratką, którą chroni przed ewentualną falą uderzeniową⁴⁵². Większość obiektów na wschodzie Ukrainy jednak nie miało tyle szczęścia w ostatnich miesiącach, a na ten moment zresztą bardzo trudno oszacować straty. Wiele miejsc jednak nie sposób uchronić, w samym Lwowie są olbrzymie obszary zabytkowe, gdzie jeden budynek stoi obok drugiego i nie ma możliwości ich zabezpieczenia przed atakiem bombowym. Problemem takich obiektów jest również słaba ochrona przeciwpożarowa, dlatego część pomocy ze strony polskiej to przekazywanie gaśnic, koców termoizolacyjnych i zabezpieczeń. Włączone są w te działania również organizacje działające wcześniej na Ukrainie, takie jak chociażby Fundacja Dziedzictwa Kulturowego i inne instytucje kultury.

Trudno dokładnie ustalić ile środków przeznaczono na projekty konserwatorskie na Ukrainie przez ponad 30 lat, gdyż nie są to jedynie środki publiczne, ale również prywatne. Natomiast Instytut Polonika przedstawił dokładny rozkład wydatków w latach od 2008 do 2018. Warto zwrócić uwagę na zauważalny blisko stu procentowy wzrost wydatków w 2017 roku. Dotacje te pochodzą z dwóch źródeł: pierwsze to program Ministerstwa „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”. Drugi to środki pochodzące z Senatu. Natomiast od 2018 roku pojawiły się trzecie źródło funduszy, który stanowi blisko połowa wydatków budżetu, czyli dotacje Instytutu Polonika. Dla porównania wydatki przeznaczane na projekty na Białorusi są o wiele mniejsze, ale dzieje się to głównie dlatego, że liczba zabytków w tym kraju jest nieliczna⁴⁵³. Mimo zwiększenia tych środków fundusze są wciąż bardzo małe w porównaniu do projektów często realizowanych na terenie Polski. Jak sam raport Najwyższej Izby Kontroli podkreśla, „systemowe niedofinansowanie (...) ogranicza możliwości skutecznej ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami Polski oraz wykorzystanie potencjały podmiotów za interesowanych prowadzeniem takiej

⁴⁵¹ Raport OSW, 4/2020, s. 58.

⁴⁵² *Konserwator zabytków Lwowa: najważniejsze obiekty są już zabezpieczone*, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/konserwator-zabytkow-lwowa-najwazniejsze-objekty-sa-juz-zabezpieczone>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁵³ *Zagrożone dziedzictwo. Polskie dobra kultury na Ukrainie i Białorusi*, OSW, s. 60-62.

działalności.”⁴⁵⁴. Należy pamiętać, że ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą to nie tylko dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, ale także wiele cmentarzy rozsznanych na całym świecie, nad którymi opieka jest równie ważna. Są to także muzea, archiwa i biblioteki, takie jak np. muzeum w Rapperswilu. Niestety, ochrona dziedzictwa kulturowego pociąga za sobą olbrzymie koszty i spełnienie wszystkich potrzeb jest niemożliwe przy ograniczonych środkach budżetowych, a co za tym idzie, niezbędne jest określenie priorytetów i podejmowanie decyzji, który zabytek należy uratować.

W ostatnich latach, wraz z powstaniem Instytutu Polonika, doszło do koordynacji działań w zakresie ochrony polskich zabytków za granicą. Instytut jest instytucją kultury, która ma za zadanie prowadzić badania na temat polskiego dziedzictwa kulturowego, projekty konserwatorskie, ale również popularyzować polskie dziedzictwo jako nie tylko ważne dla tożsamości polskiej, ale też jako istotny wkład w dziedzictwo światowe. Tak szerokie zakreślenie zadań może być zarówno postrzegane na plus, jak również może się stać problemem przy badaniu efektywności działania. Jednak nawet przy pewnych zastrzeżeniach ze strony środowiska zajmującego się ochroną dziedzictwa kulturowego, powołanie Instytutu przyjęto bardzo pozytywnie, jako realizację postulatów wysuwanych przez środowisko konserwatorów od wielu lat⁴⁵⁵. Przez szereg lat system ten oznaczał się pewnym chaosem, środki na ten cel łożyło ministerstwo, Senat, prywatni donatorzy, zaś prace przeprowadzały nie tylko profesjonalne zespoły konserwatorskie, ale też środowiska uczniowskie i studenckie. Wszystkie one starały się powstrzymać degradację polskiego dziedzictwa na Ukrainie, ale skutek tych działań był różny, jak już zostało wspomniane. Obecnie doszło do usystematyzowania działań w tym zakresie. Jednak wybuch wojny po raz kolejny zmienił uwarunkowania.

4.3. Ochrona niematerialnego dziedzictwa poprzez wsparcie Polaków na Wschodzie

Wsparcie dla Polaków zamieszkujących Ukrainę nigdy nie przeszło w zorganizowaną pomoc systemową, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że taka pomoc mogłaby zostać potraktowana bardzo ostrożnie przez władze ukraińskie. Po pierwsze dlatego, że wsparcie mniejszości zawsze budzi wątpliwości ze względu na bezpieczeństwo państwa. Wystarczy prześledzić rolę jaką w poszczególnych państwach spełnia mniejszości rosyjska. Na Łotwie czy Estonii jest to znaczący odsetek społeczeństwa, który ma wpływ na sytuację polityczną, np. wyniki wyborów. Po drugie, tereny te były, poza okresem zaborów, pod panowaniem polskim, dlatego pewnego rodzaju naturalnym pozostaje podejrzliwość, co do intencji. Dla Polski jednak jest to fundamentalne

⁴⁵⁴ NIK, *Informacja o wynikach kontroli. Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą*, Warszawa 2017, s. 36.

⁴⁵⁵ Źródło własne, Wywiad z Andrzejem Betlejem.

zadanie żeby objąć opieką Polaków, którzy nie z własnej woli zostali pozbawieni ojczyzny, a przez kilkadziesiąt lat kolejne pokolenia nie mogły przyznawać się do polskości i kultywować swoich tradycji, a także sprawować kultu religijnego.

Podstawowym dokumentem regulującym funkcjonowanie Polaków na Ukrainie jest *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy* z 1992 roku. W artykule 11 zostały zawarte prawa ochrony mniejszości polskiej na Ukrainie i mniejszości ukraińskiej w Polsce „do zachowania, wyrażania i rozwijania, tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej, bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa”⁴⁵⁶. W ramach tych praw, mimo że Polacy nie mają prawa mieć podwójnego obywatelstwa, to zabezpieczone zostało prawo do użycia imion i nazwisk we własnym języku, a także do nauczania języka polskiego, który jest częścią tożsamości narodowej. Oczywiście czym innym są zapisy traktatowe, zwłaszcza tych podstawowych umów bilateralnych, a czym innym rzeczywistość.

Pomoc Polakom na Wschodzie realizowana była przez państwo polskie w zasadzie od początku czasu przełomu w 1989 roku. Wraz z powstawaniem kolejnych organizacji, które same w pierwszej kolejności zaczęły się zajmować działaniami charytatywnymi, instytucje państwowe zaczęły przeznaczać na ten cel środki finansowe. Podobnie jak w przypadku innych zadań, w pierwszej kolejności zaczęły one trafiać do organizacji pozarządowych, które później odpowiednio się przygotowując, niosły pomoc. Od wielu lat prowadzone są zbiórki charytatywne dla polskich szkół, dla zgromadzeń zakonnych pracujących na miejscu oraz dla innych potrzebujących wśród mniejszości polskiej na Ukrainie.

Podobny model, jak w zakresie ochrony zabytków na wschodzie, przyjął się także w udzielaniu wsparcia polskiej mniejszości na dawnych ziemiach wschodnich. Mianowicie jest to system grantowy, do którego aplikują zarówno organizacje polskie, które w dalszej kolejności wspierają Polaków np. przez pomoc charytatywną, wsparcie procesu edukacji i stypendia czy przez szereg innych działań. Taka forma działania jest również przyjęta w relacjach dwustronny z Ukrainą, ponieważ bezpośrednie finansowanie organizacji polskich mogłoby współdziałać kontrowersje. Zdarza się, że nawet przekazywanie darów zebranych w Polsce dla Polaków na Ukrainie, napotyka problemy na granicy i dary nie mogą zostać przekazane. Dlatego do kwestii finansowania Polaków na Ukrainie należy podchodzić bardzo rozsądnie i zlecać tę pomoc organizacjom pozarządowym, oczywiście w porozumieniu z władzami ukraińskim, by przebiegało to w jak najlepszej atmosferze⁴⁵⁷.

⁴⁵⁶ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy sporządzony w Warszawie dnia 18 maja 1992 r., (Dz.U. 1993 nr 125 poz. 573).

⁴⁵⁷ *Ukraińscy celnicy nie wpuścili aut z darami na Ukrainę*, <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-ukrainscy-celnicy-nie-wpuscili-aut-z-darami-dla-polakow,nld,2741517>, [dostęp: 13.03.2023].

W pomocy udzielanej Polakom na Wschodzie prymat wiedzie kilka organizacji pozarządowych. Jedną z nich jest stowarzyszenie „Wspólnota Polska” które realizuje zadania publiczne z budżetu państwa. Cele realizowane są przez szereg różnych działań jak: budowa infrastruktury, np. rozbudowa domu kultury w Wilnie, jak również program wsparcia dla repatriantów, wsparcie edukacji przez dofinansowanie szkół, wsparcie dla studentów przez organizację igrzysk i mistrzostw sportowych, prowadzenie zjazdów i kongresów polonijnych oraz szereg innych działań które wspierają rozwój kultury polskiej. Zadania te realizowane są zarówno w Polsce, jak również na terenie Ukrainy i innych państw⁴⁵⁸.

Jednym z głównych zadań stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jakie przyjęto w momencie powstawania organizacji, było wsparcie polskiej oświaty, dlatego że właśnie młode pokolenie najszybciej się asymiluje i zatracą znajomość języka i własną tożsamość narodową. Projektem, który jest dotąd niezrealizowany od bardzo wielu lat jest dom Polski we Lwowie. Kilka lat temu władze ukraińskie przekazały parcelę z budynkami przy ulicach Szewczenki we Lwowie, jednak remont, który do tej pory nie został ukończony. Pełna nazwa placówki brzmi „Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego” we Lwowie⁴⁵⁹. Swoje siedziby mają tam mieć także inne organizacje polskie jak np. Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej czy Stowarzyszenie Domu Polskiego we Lwowie. O Dom Polski walczone przez długie lata. W 2011 roku upomniał się o niego Prezydent Bronisław Komorowski. Klucze do budynku zostały przekazane dwa lata później, zaś w 2015 roku wmurowano akt erekcyjny pod Dom Polski, a rok później nadano mu nazwę imienia śp. Longina Komołowskiego⁴⁶⁰. Od tego czasu jednak pracą posuwa się bardzo mozolnie i obecnie są zawieszona. Powstaje pytanie, gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy i wiele na to wskazuje, że niestety nieudolność w tym zakresie może mieć podłoże korupcyjne. Czy Lwów doczeka się w końcu Domu Polskiego? Zapewne tak, lecz pociągnie to za sobą olbrzymie koszty, nie tylko finansowe, ale też wizerunkowe. Co więcej przesuwa się również czas, w którym polskie organizacje mogłyby wykorzystać tę przestrzeń do własnego rozwoju.

W ramach dbania o polskie dziedzictwa niematerialne już od 1969 roku odbywa się Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Gromadzi on zespoły zarówno Polaków ze Wschodu, jak i Polonii z całego świata np. z ze Stanów Zjednoczonych czy Kanady⁴⁶¹. Bardzo ważnym zadaniem realizowanym przez stowarzyszenie jest łączenie różnych środowisk w jednym programie np. z Ukrainy, z Litwy, ale także z Niemiec, Australii czy Brazylii. Spoiwem tych wszystkich osób jest właśnie polskie pochodzenie i tożsamość narodowa, ale jednak

⁴⁵⁸ Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, <http://wspolnotapolska.org.pl/index.php>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁵⁹ Dom Polski we Lwowie, <http://www.wspolnota-polska.org.pl/lwow/index.php>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁶⁰ Tamże.

⁴⁶¹ Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, http://wspolnotapolska.org.pl/festiwal_rzeszow/index.php, [dostęp: 13.03.2023].

są to osoby wychowane w zupełnie różnych środowiskach. Pokazanie jak różnorodne jest polskie dziedzictwo narodowe, równocześnie jak bardzo łączy ono Polaków rozsianych na świecie, jest bardzo ważne i nawiązujące do wielonarodowościowych tradycji polskiej kultury.

Od 24 lutego 2022 roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” włączyło się również w pomoc charytatywną dla rodaków zagrożonych agresją rosyjską na Ukrainie. Rozpoczęto projekt „Pomoc Polakom z Ukrainy” razem z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Fundacją Wolność i Demokracja⁴⁶². W ramach tego programu udzielono szerokiej pomocy dla ponad 6 tysięcy osób, które przybyły wraz z innymi uchodźcami z Ukrainy. Wsparcie jakie zagwarantowano było zarówno materialne, jak również była to pomoc pomagająca w adaptacji na terenie Polski, jak np. finansowanie nauki języka polskiego czy kursów doszkalających. Oczywiście pomoc kierowana była także do Polaków pozostających na terenie ogarniętym wojną. Takimi centrami pomocy stały się właśnie domy polskie, które stały się centrami pomocy humanitarnej⁴⁶³.

Wspomniana Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” została powołana w 1992 roku przez premiera Jana Olszewskiego, dziś nosząc jego imię, jako strategiczna Fundacja Skarbu Państwa, pod nadzorem Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁴⁶⁴. Jej zadania to między innymi: podtrzymywanie polskości na świecie poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego polskiej kultury i tradycji narodowej, wspieranie polskich i polonijnych organizacji światowych, rozwoju polskich mediów poza granicami kraju, szczególnie na wschodzie, ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i historyczno-architektonicznego w kraju i za granicą, wspieranie i rozwijanie struktur i funkcjonowania organizacji polskich i polonijnych oraz wspieranie inwestycji i infrastruktury służącej polskiej społeczności⁴⁶⁵.

Organizacja ta realizuje bardzo ważne zadanie aktywizacji środowisk polskich na Wschodzie. Dzięki dofinansowaniu kosztów wynajmu lokali, ich wyposażenia i bieżących potrzeb, jak również wspieranie kompetencji dla działaczy tych organizacji, pozwala to na lepsze zorganizowanie się Polaków i większą sprawczość w działaniu. Poziom zorganizowania się społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie jest bardzo niski, na co wpływ miała opresyjna polityka Związku Radzieckiego. Jakikolwiek działanie obywatelskie spotykało się nie tylko z szykanami, ale również zagrożeniem ze strony służb. Olbrzymim zadaniem jest również edukacja polska na Wschodzie. Dlatego Fundacja obejmuje wsparciem placówki dydaktyczne, począwszy od przedszkoli, jak również polskie szkoły i wszelkie inne lektoraty języka, historii i kultury Polski. To

⁴⁶² Akcja pomocy Polakom z Ukrainy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, <http://www.wspolnotapolska.org.pl/ukraina/pomocpolakomzukrainy.php>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁶³ Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podsumowało projekt wsparcia Polaków w Ukrainie, <https://www.polskieradio.pl/399/9815/artykul/3114129,stowarzyszenie-wspolnota-polska-podsumowalo-projekt-wsparcia-polakow-w-ukrainie>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁶⁴ Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, <https://pol.org.pl/film/>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁶⁵ Tamże.

zadanie nie skierowane jedynie do uczniów, ale także do nauczycieli przez wsparcie ich w doształcaniu się.

Niebagatelne dla zachowania dziedzictwa kulturowego jest wsparcie kultury polskiej na Wschodzie. Wszelkie instytucje kultury i środowisko artystyczne tak jak teatry, zespoły taneczne, grupy muzyczne są wspierane poprzez dofinansowania i pomoc w organizacji ważnych przedsięwzięć kulturowych, naukowych i patriotycznych. Dla zachowania tożsamości narodowej i rozwoju polskiej kultury fundacja wspiera także media polskie na wschodzie poprzez dofinansowanie i realizację specjalistycznych staży i szkoleń dla dziennikarzy oraz redaktorów. Taką pomoc otrzymało polskie Radio Lwów, które wznowiło nadawanie po 52 latach w 1992 roku. Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie zakupiła dla radia lokal przy ulicy Rylejewa 9 we Lwowie. Inicjatywa wznowienia działalności Radia została również poparta na początku lat dwutysięcznych przez ówczesnego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Finansowego wsparcia dla rozwoju radia udzieliły także Polskie Linie Lotnicze LOT, a także środowisko dziennikarskie, które pomagało w doształcaniu i odbywaniu staży⁴⁶⁶.

Trzecim największym podmiotem pozarządowym niosącym pomoc Polakom na Ukrainie jest Fundacja Wolność i Demokracja, która została założona w 2006 roku. Jej powstanie zostało zainicjowane pod wpływem wydarzeń na Białorusi, kiedy to 2005 roku zamknięto dwa niezależne polskie pisma związane ze Związkiem Polaków na Białorusi. Zaistniała wówczas konieczność wydawania tych pism na uchodźstwie i niezbędne do tego było pozyskanie funduszy, które zdobywano poprzez tę fundację. Celem jaki sobie zakłada fundacja jest odzyskanie poczucia wspólnoty i dążenie do współpracy narodów tworzących I Rzeczpospolitą. Fundacja głównie wspiera polskie media na Ukrainie i Białorusi oraz prowadzi portal kresy24.pl, który nie tylko jest serwisem informacyjnym, ale także prowadzi archiwum kresowe i propaguje dziedzictwo Rzeczpospolitej. Portal ten jest również dostępny w języku rosyjskim i ukraińskim⁴⁶⁷.

Wsparcie fundacji dla mediów na terenie Ukrainy jest bardzo szerokie zarówno poprzez wsparcie finansowane na cele lokalowe oraz wyposażenie, jak i powołanie Polskiej Platformy Medialnej Wschód, która pomaga budować niezależne media na Białorusi i wspomaga trzy polskie redakcje na Ukrainie. Warto zaznaczyć, że wsparcie dla polskich mediów pochodzi z funduszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jest to również forma wsparcia ochrony dziedzictwa kulturowego na wschodzie jako nośnika polskiej kultury i element budowania polskiej tożsamości. Także w ramach polityki pamięci, fundacja prowadzi całoroczną opiekę nad cmentarzami polskimi na Ukrainie, na co z kolei środki przeznacza Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

⁴⁶⁶ *10-lecie polskiego Radia Lwów*, <https://www.lwow.com.pl/10radio.html>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁶⁷ Fundacja Wolność i Demokracja, <https://wid.org.pl/>, [dostęp: 13.03.2023].

Fundacja również prowadziła kwerendę mającą na celu odnalezienie miejsce pochówku polskich żołnierzy i ludności cywilnej⁴⁶⁸.

Bardzo istotną inicjatywą Fundacji Wolność i Demokracja jest wsparcie corocznego spotkania Klubu Galicyjskiego Jaremcze, które jest jedynym regularnym forum naukowym, gromadzącym polskich i ukraińskich wykładowców, dyplomatów i ekspertów, celem wymiany zdań. Biorąc pod uwagę, że w polsko-ukraińskich stosunkach takie gremia często bardzo szybko się rozwiązywały, zwłaszcza w kwestiach dotyczących Polaków na Ukrainie, można uznać forum za sukces i że pełni niezwykle ważną rolę w budowaniu stosunków dwustronnych i budowaniu warunków do rozwoju mniejszości polskiej na Ukrainie⁴⁶⁹.

Nie tylko Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” czy Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie realizuje pomoc dla Polaków w zakresie oświaty. W Warszawie prowadzone jest liceum polonijne, których uczniowie mają polskie korzenie i pochodzą z wielu dawnych republik Związku Radzieckiego. Szkoła ta zapewnia intensywną naukę języka polskiego oraz historii i kultury polskiej, jak każda inna szkoła publiczna otrzymuje subwencję oświatową, natomiast pozostałe koszty finansowane są dzięki prywatnym darczyńcom poprzez Fundację dla Polonii⁴⁷⁰. Uczniowie uczący się w tej placówce zarówno pozostają w Polsce i kształcą się dalej, jak również wracają do swoich krajów, bogaci o znajomość ojczystego języka, wiedzę na temat kraju swego pochodzenia, dzięki czemu ich świadomość jest wiele większa. Takie osoby lepiej mogą spełniać rolę opiekuna dziedzictwa kulturowego Polski i krzewić narodowe tradycje na Wschodzie.

Fundacja dla Polonii nie jest znana jedynie z prowadzenia szkoły, ale także jest włączona w pomoc w procesie repatriacji poprzez działania edukacyjne i pełne wsparcie dla osób, które pragną powrócić do macierzy, a znaleźli się poza granicami kraju nie z własnej woli, tylko na skutek przesunięcia granic lub deportacji i zsyłek. Oczywiście fundacja włącza się również w organizowanie pomocy dla środowisk polskich na wschodzie⁴⁷¹.

Polacy na Ukrainie są pierwszymi opiekunami zabytków. To dzięki ich zaangażowaniu i poczuciu odpowiedzialności za spuściznę dawnych ziem wschodnich, możliwe było odnowienie kaplicy Neumannów na cmentarzu w Dohobryczu. Przyczyniło się do tego Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie i Regionalne Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Drohobryckiej. Środki na to zadanie pochodziły z programu ministerialnego i były zrealizowane przez Fundację Niepodległości⁴⁷². Jest to przykład właściwie funkcjonującej współpracy, gdzie

⁴⁶⁸ *Caloroczna opieka nad polskimi cmentarzami i kwaterami wojennymi na Ukrainie*, <https://wid.org.pl/caloroczna-opieka-nad-polskimi-cmentarzami-i-kwaterami-wojennymi-na-ukrainie/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁶⁹ Klub Galicyjski, <https://wid.org.pl/category/klub-galicyjski/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁷⁰ Kolegium świętego Stanisława Kostki, <https://liceumpolonijne.edu.pl/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁷¹ Fundacja dla Polonii, <https://fundacjadlapolonii.pl/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁷² *Fundacja odnowiła kaplicę Neumannów na cmentarzu w Drohobryczu*, <https://fundacja-niepodleglosci.pl/wydarzenia/kresowe-zabytki-renowacja/528-fundacja-odnowila-kaplice-neumannow-na-cmentarzu->

zaangażowanie społeczne inicjuje działanie państwa. Zarówno kiedy państwo realizuje swoje zadania, jak również kiedy impuls wychodzi od społeczeństwa, ale odpowiednio szybko odpowiednie instytucje reagują, świadczy to, że sprawowana opieka przebiega właściwie.

Co ciekawe, Polacy na Ukrainie nie włączali się w prowadzone od lat 90. badania terenowe, ani obecnie w projekty konserwatorskie⁴⁷³. Są naturalnie wyjątki od tej reguły, ale jednak nie ma zorganizowanej opieki nad zabytkami prowadzonej przez mniejszość polską. Są tylko indywidualne postawy, z których można wyróżnić np. Janinę Jadwigę Zamojską pd. „Danusia, która była powojenną działaczką polską i katolicką. Była bardzo aktywnie włączona w proces odzyskiwania świątyni rzymskokatolickich po 1991 roku, a jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości Ukrainy, była włączona w tworzenie nielegalnych punktów katechetycznych. Zajmowała się nie tylko działalnością katolicką, ale także szerzeniem patriotyzmu i niesieniem pomocy charytatywnej dla mniejszości polskiej⁴⁷⁴.

Pomimo to warto wskazać kilka cennych inicjatyw świadczących o zaangażowaniu polskiej społeczności w ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego. W 2010 roku przy Narodowej Bibliotece Nauk Medycznych Ukrainy powstała Polska Biblioteka Medyczna im. Prof. Zbigniewa Religi. Utworzenie biblioteki wspierała Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie. Obecnie liczy ona ponad 10 tysięcy woluminów, w tym znajduje się w niej prywatny zbiór prof. Religi. Jest to jedyna taka polska biblioteka medyczna poza granicami kraju. Obecnie znajduje się jednak w dużym zagrożeniu, w grudniu 2022 roku ucierpiało jej zaplecze na wskutek ataku raketowego. Na szczęście do tej pory zbiory nie ucierpiały⁴⁷⁵.

Polska, przy takiej skomplikowanej sytuacji politycznej i społecznej, jako jedno ze stawianych sobie zadań działa w kierunku zabezpieczenia prawa dla swojej mniejszość, by nauka języka ojczystego mogła być kontynuowana i rozwijana. Język jest najważniejszym nośnikiem kultury, niesie ze sobą olbrzymią wartość, opisuje świat, buduje siatkę pojęć. Znajomość literatury narodowej daje wiedzę na temat obowiązujących kodów kulturowych. Utrzymanie nauczania jest prowadzone w polskich szkołach na Ukrainie, których sytuacja finansowa od początku ich istnienia nie była nigdy stabilna. Tym bardziej łatwiej uderzyć zmianami prawa w borykające się z problemami placówki.

w-drohobyczu?fbclid=IwAR29R4aPR2fDeTZqZZ8IGq2BAJ_59sKeBUkrSrHgBTyFpWQhw5vAV5EZVqM, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁷³ Źródło własne, Wywiad z Andrzejem Betlejem.

⁴⁷⁴ Janina Zamojska. Nekrolog, <https://web.archive.org/web/20160112005950/http://kuriergalicyjski.com/historia/upamietnienia/4757-janina-zamojska>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁷⁵ *Ukraina. Polska biblioteka w Kijowie ucierpiała w rosyjskim ostrzale. Stanowi główne źródło wiedzy medycznej*, <https://i.pl/ukraina-polska-biblioteka-w-kijowie-ucierpiala-w-rosyjskim-ostrzale-stanowi-glowne-zrodlo-wiedzy-medycznej/ar/c1-17113437>, [dostęp: 13.03.2023].

W 2019 roku została na Ukrainie uchwalona ustawa o języku ukraińskim⁴⁷⁶, która w opiniach wielu ekspertów i instytucji, nie zapewnia swobodnego dostępu do nauczania ojczystych języków dla mniejszości narodowych. Ustawę oprotestowała Rosja oraz Węgry, co więcej Węgry zapowiedziały, że będą w związku z tym blokowały wejście Ukrainy do NATO. Nie była to pierwsza zmiana prawa językowego⁴⁷⁷. W 2017 roku ustanowiono prawo, które wzmacniało pozycję języka ukraińskiego względem rosyjskiego. Niestety uderzało to także w inne mniejszości, a trudności z wypełnieniem zaleceń miało np. Radio Lwów⁴⁷⁸. Olbrzymią trudnością jest pogodzenie zapewnienia gwarancji swobody nauczania języków ojczystych dla mniejszości narodowych oraz ugruntowanie znajomości języka ukraińskiego we własnym społeczeństwie. Dlatego ta ustawa to doczekała się wielu nowelizacji, stając się kłopotliwa w stosunkach międzynarodowych.

Ewenementem, który warto wykorzystać, jest rosnące zainteresowanie nauczaniem się języka polskiego także wśród Ukraińców. Nawet nie mając oni polskich korzeni, co wcale nie jest rzadkością, chcą się uczyć języka polskiego, by móc ewentualnie mieć możliwość pracy w Polsce, która jest pod wieloma względami atrakcyjna, nie tylko ze względu na bliskość, ale także podobieństwa kulturowe i lepszą możliwość aklimatyzacji⁴⁷⁹. Upowszechnianie polskiej literatury i wytworów kultury może realnie przełożyć się na zainteresowanie wspólnym dziedzictwem kulturowym i większą świadomość społeczną.

Od 2019 roku w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów istnieje stanowisko w randze sekretarza stanu, Pełnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków zagranicą, którego zadaniem jest współpraca ze środowiskami zrzeszającymi Polaków poza granicami kraju, wsparcie dla nich w poszukiwaniu rozwiązań wobec bieżących trudności, promowanie ich działalności oraz poszukiwanie pozafinansowych form pomocy. Pełnomocnik wspiera polskie organizacje na szczeblu dyplomatycznym, a także koordynuje działania pomiędzy poszczególnymi resortami oraz dokonuje przeglądu działań realizowanych przez Kancelarię Prezydenta RP, Sejmu, Senatu oraz administracji rządowej⁴⁸⁰.

⁴⁷⁶ Prawo Ukrainy o zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako języka państwowego, (Informacja Rady Najwyższej (WVR), 2019, nr 21, art. 81), <https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2704-19#Text>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁷⁷ W 2012 roku Wiktor Janukowycz przeforsował swoją ustawę językową umożliwiającą dwujęzyczność, a w 2017 roku nastąpiła zmiana prawa oświatowego ograniczająca nauczanie języka rosyjskiego i języków innych mniejszości narodowych. Więcej w: T. A. Olszański, *Ukraińcy nie gęsi... Ustawa o języku państwowym Ukrainy*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2019-06-11/ukraincy-nie-gesi-ustawa-o-jezyku-panstwowym-ukrainy>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁷⁸ *Co przyniesie zmiana prawa językowego na Ukrainie?*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1708164,1,co-przyniesie-zmiana-prawa-jezykowego-na-ukrainie.read>, [dostęp: 12.03.2023].

⁴⁷⁹ *Rzymkowski: zainteresowanie nauką języka polskiego na Ukrainie przerasta wszelkie oczekiwania*, <https://polskieradio24.pl/130/5553/artykul/3052570,rzymkowski-zainteresowanie-nauka-jezyka-polskiego-na-ukrainie-przerasta-wszelkie-oczekiwania>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁸⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia 2019 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków za granicą, (Dz. U. 2019, Poz. 2440).

4.4. Realizacja polityki pamięci

Polityka pamięci realizowana jest przez organy państwa. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że każdy organ państwa w jakimś zakresie prowadzi swoją politykę pamięci, chociażby o historii własnej organizacji, bądź o wybitnych osobistościach zajmujących się daną tematyką. Ministerstwo Środowiska może przecież zajmować się wybitnymi badaczami i geologami, Ministerstwo Obrony Narodowej będzie czciło pamięć obrońców ojczyzny, dowódców, strategów, a ministerstwo infrastruktury np. wybitnych architektów czy inżynierów. Może się to wydawać zbyt szerokim podejściem, jednak należy sobie zdawać sprawę, że polityka pamięci taka właśnie jest. Nie ogranicza się do jednej instytucji, lecz jest podejściem do prowadzenia polityki. Pamięć powinna postrzegać dziedzictwo kulturowe bardzo szeroko, nie ograniczając tego jedynie do wytworów kultury. Polityka pamięci jest to również realizowana przez samorządy, organizacje społeczne, placówki edukacyjne czy związki wyznaniowe.

Bardzo często pojęcie polityki pamięci jest używane zamiennie z pojęciem polityki historycznej. W niniejszej pracy jednak rozstaną rozróżnione, żeby ująć działania dotyczące zachowania pamięci o dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, pomijając rozpatrywanie kwestii zdobywania celów politycznych przy pomocy narracji historycznej, np. przez partię narodowe. Polityka historyczna jest często definiowana jako sposobu uprawiania polityki, który „mniej lub bardziej sfalsyfikowaną i zmytyzowaną wiedzę o dziejach traktuje się instrumentalnie a więc jako środek do utrzymania władzy lub jej zdobycia bądź partycypowania mniej”⁴⁸¹. Jest to definicja, która sprowadza ten rodzaj polityki do instrumentarium potrzebnego do zdobycia celu, ale nie oznacza to od razu, że ta polityka jest czymś negatywnym. Celem polityki historycznej jest często wywołanie pewnych nastrojów społecznych, natomiast polityka pamięci skupia się na budowaniu tożsamości narodowej, upamiętnianiu ofiar i działaniom mającym na celu zachowanie w pamięci dziedzictwa. Integracja obywateli wokół pozytywnego celu, można go nazwać ogólnie „dobrem wspólnym”, odbywa się również poprzez budowanie własnej tożsamości, co jest niemożliwe bez odwoływania się do wspólnej historii. Warto też wspomnieć, że polityka historyczna to również komponent innych polityk szczególnie takich, jak polityka kulturalna, oświatowa czy polityka wydawnicza⁴⁸². Oczywiście polityka pamięci może być również traktowana instrumentalnie i może promować szkodliwe mity, które w najbardziej radykalnej formie przybierają postać maszyny propagandowej, tak jak np. w III Rzeszy. Zdarza się również, że celowo wymazuje się z pamięci zbiorowej część historii, jak to miało miejsce po 1945 roku w stosunku do

⁴⁸¹ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, Przegląd Politologiczny, Nr 2, 2013, s. 7.

⁴⁸² Tamże, s. 9.

historii dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Mimo tego, dzięki przekazom nieoficjalnym przekazom, ta historia była przekazywana, chociaż zdarzało się, że ulegała mitologizacji. Dlatego niemożliwym jest uciec od historii w polityce, zwłaszcza że jest ona ważnym spoiwem tożsamości narodowej. Natomiast jej obecność powinna przede wszystkim być oparta o dyskusję badaczy i być formułowana bardzo roztropnie.

Przekładając to na działania państwa polskiego i ukraińskiego można stwierdzić, że polityka resentymentów, w jednym i w drugim kraju, bardzo często jest elementem polityki historycznej wykorzystywanym przez różne grupy. Współpraca i proces pojednania, który doprowadza do upamiętniania zmarłych jest także jej częścią, ale nie zawsze korzystną w polityce wewnętrznej.

Politykę pamięci można potraktować zarówno jako zamiennik pojęcia polityki historycznej, jak również jako jedną z jej form, której zadaniem jest przede wszystkim zachowanie w pamięci zbiorowej ważnych dla tej zbiorowości wydarzeń, z wyłączeniem działań podyktowanych bieżącą sytuacją polityczną. Tak rozumiana polityka pamięci jest realizowana nie tylko poprzez badania historyczne, dokumentowanie i gromadzenie pamiątek oraz artefaktów, ale także poprzez edukację politykę wydawniczą, popularyzację historii i debatę publiczną. Nawet w przypadku kontrowersji ważne jest żeby nie uciekać od tych kwestii, ponieważ są one ważne dla społeczeństwa lub jego części, jak w przypadku zbrodni na ludności cywilnej na Wołyniu.

Polityka pamięci jest również ważna na arenie międzynarodowej w relacji z innymi państwami. W wielu definicjach wskazuje się nawet, że przede wszystkim odnosi się ona do spraw związanych z polityką zagraniczną⁴⁸³. Historia to także produkt na arenie międzynarodowej, który można sprzedać dla realizacji celów politycznych i gospodarczych.

Dla powyższej pracy pojęciem użytym do opisu polityki historycznej jest polityka pamięci, ponieważ poruszone zostają aspekty upamiętniania, prowadzenia badań naukowych i programów edukacyjnych, ochrony dziedzictwa kulturowego i jego popularyzacja. Natomiast kwestie polityki historycznej, także w relacjach dwustronnych z Ukrainą, są ważnym elementem badania przyczynowo-skutkowego, jednak stanowią tło dla realizacji tak sformułowanej polityki w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego. I tak, w ramach realizacji polityki pamięci przedstawione zostaną takie narzędzia jak: projekty realizowane przez stworzone do tego wyspecjalizowane instytucje (jak Instytut Pamięci Narodowej czy Instytut Polonika), popularyzacja tematyki przy wykorzystaniu mediów i produktów medialnych, ustanawianiu świąt państwowych oraz prowadzenie badań naukowych czy programów edukacyjnych.

W zakresie świąt państwowych, nie ma bezpośrednio kwestii związanych z dziedzictwem dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, jednak to nie oznacza, że nie pojawiają się inne święta,

⁴⁸³ A. Wójcik, *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, Świat Idei i Polityki, 2016, Tom 15, s. 440.

które nawiązują do tych terenów. Jednym z nich jest *Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej*⁴⁸⁴, które zostało ustanowione w 2016 roku drogą uchwały sejmowej. Tę inicjatywę poprzedzały kilkuletnie starania w Sejmie, wsparte inicjatywami obywatelskimi. Dyskusja na ten temat była podejmowana szczególnie w 2013 roku, w 70 rocznicę tzw. „krwawej niedzieli”⁴⁸⁵. Opieszałość nad procedowaniem złożonych wówczas w Sejmie projektów była obawa spowodowania napięciami w relacjach z Ukrainą. Samych projektów uchwały zostało złożonych kilka, m.in. przez Prawo i Sprawiedliwość, Solidarną Polskę, Polskie Stronnictwo Ludowe i Sojusz Lewicy Demokratycznej, później również dołączyły do tego projekty senackie, wysunięta została również obywatelska propozycja uchwały, jednak wówczas nie doszło do uchwalenia jakiegokolwiek projektu⁴⁸⁶.

W 2016 roku na drodze uchwały sejmowej doszło już do ustanowienia święta państwowego, które ma wymiar symboliczny i nie jest dniem wolnym od pracy. W dokumencie zostało podkreślone, że przez kilkadziesiąt lat nie doszło do upamiętnienia ofiar, nie tylko polskich, ale także ukraińskich, które stanęły w obronie Polaków. Oddano również hołd żołnierzom Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Samoobrony Kresowej, która podjęła się obrony ludności cywilnej⁴⁸⁷. Uchwała wzbudziła sprzeciw strony ukraińskiej i wywołała napięcie we wzajemnych relacjach. Jednak jednym z argumentów, jakie padały za przyjęciem uchwały i upamiętnieniem dnia 11 lipca był taki, że te napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich pojawiały się od lat, nawet przy braku uchwały i pomimo tego, że w Polsce wówczas oficjalnie nie obchodzono tej rocznicy. Nie tylko dla środowisk kresowych i historyków było to bardzo ważne, ale także wzbudzało uczucia wśród społeczeństwa. Jak wskazywano, wstrzeźliwość po stronie polskiej nie spowodowała, że strona ukraińska była tak samo w tej kwestii delikatna i zachowawcza. Upamiętnianie żołnierzy OUN-UPA i ich gloryfikacja jest na Ukrainie elementem budowanej ich tożsamości narodowej, którą władze oparły właśnie o historię tych zbrodniczych organizacji. Oczywiście, stało się tak przede wszystkim, żeby wyprzeć tę rosyjską tożsamość, obecną w społeczeństwie ukraińskim, w którym występuje tożsamościowy konflikt, widoczny w podziale kraju na wschód i zachód. OUN-UPA walczyło z Armią Czerwoną, dlatego ta organizacja została wzięta na sztandary

⁴⁸⁴ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943 – 1945, (M.P. 2016 poz. 726).

⁴⁸⁵ Wypowiedzi na 45. posiedzeniu Sejmu z dnia 10.07.2013, https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=45&dzien=1&wyp=98&symbol=RWYSTAPIENIA_WYP&id=017, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁸⁶ W. Ferfecki, *Trudna pamięć o zbrodni UPA*, <https://web.archive.org/web/20200624221439/https://www.rp.pl/artukul/1001606-Trudna-pamiec-o-zbrodni-UPA.html>, [dostęp: 13.03.2023].

⁴⁸⁷ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II RP w latach 1943-1945, MP 2016, poz. 726.

i włączona w politykę tożsamościową Ukrainy, przy całkowitym marginalizowaniu zbrodni popełnionych przez ich członków, nie tylko na Polakach, ale także na Żydach czy Czechach⁴⁸⁸.

Mimo napięcia w relacjach po uchwale, co miało widoczny wpływ także na prowadzone prace badawcze na terenie Ukrainy. W 2019 roku jednak władze obydwu państw powróciły do rozmów, wiedząc, że ze względu na uwarunkowania geopolityczne musi dojść do poprawy wzajemnych stosunków i leży to w obopólnym interesie⁴⁸⁹. Oceniając decyzję przyjęcia uchwały upamiętniającej ofiary ludobójstwa trudno dojść do jednoznacznych wniosków. Bagatelizowanie potrzeby upamiętnienia ofiar przez lata nie wyciszyły tematu, a z perspektywy czasu można powiedzieć, że wcale też nie poprawiły wzajemnych relacji. Społeczeństwo polskie obserwując proces gloryfikacji UPA oczekiwała stosownej reakcji władz państwowych, zwłaszcza że dochodziło do incydentów nawet na terenie Polski, np. wywieszanie flagi UPA. Obecnie, w czasie trwającej wojny Ukrainy z Rosją, trudno powiedzieć żeby doszło do pełnego wzajemnego pojednania, mimo gestów czynionych przez obie strony. Jednak można powiedzieć, że wewnątrz kraju osiągnięto cel jakim było upamiętnienie ofiar. To czy w wystarczającym stopniu oczywiście też pozostaje dyskusyjne, jednak wyraźnie nastroje społeczne się uspokoiły. Również paradoksalnie dobrze, że wydarzyło się kilka lat wcześniej, jeszcze przed wybuchem wojny 2022 roku.

Drugie święto, również nawiązujące do ofiar ludności cywilnej na dawnych ziemiach wschodnich to uchwalony w 2017 roku Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, który oczywiście nie dotyczy tylko kwestii ludności na Wschodzie, ale jego data 12 lipca jest związana bezpośrednio z wydarzeniami w czasie II wojny światowej, kiedy oddziały niemieckie spacyfikowały świętokrzyską wieś Michniów. Święto to dotyczy więc ogromu ofiar polskiej wsi, historii jej represji i prześladowań oraz patriotycznej postawy mieszkańców wsi w czasie wojny⁴⁹⁰.

Naturalnie święta państwowe, które kultywowane są wśród Polaków na Ukrainie i upamiętniają dziedzictwo polskie to najważniejsze święta państwowe, czyli 3 maja 11 listopada, Śpiewanie pieśni patriotycznych, wywieszanie polskiej flagi i szereg wydarzeń kulturalnych buduje tożsamość narodową polskich mniejszości na tych terenach i patriotyczną postawę przywiązania do całej spuścizny narodowej, jak również podkreśla szczególną rolę krzewieniu polskości w obecnych czasach.

W przypadku polityki pamięci realizowanej przez państwo można wyróżnić kilka najważniejszych podmiotów, które zajmują się szczególnie tą tematyką. W przypadku dawnych

⁴⁸⁸ M. Śladowska, *Wołyńskie losy Czechów*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/wolynskie-losy-czechow/#:~:text=Metodyczne%20mordy%20masowe%20dokonywane%20przez,byli%20lojalnymi%20obywatelami%20pa%C5%84stwa%20polskiego.>, [dostęp: 14.04.2023].

⁴⁸⁹ Spowodowała to również zmiana władzy na Ukrainie po zwycięstwie Wołodymyra Zeleńskiego na prezydenta. Więcej w: O. Vysochan, K. Vlodek, *Analiza relacji polsko-ukraińskich za prezydentury Wołodymyra Zeleńskiego: polityka, gospodarka, bezpieczeństwo, perspektywy rozwoju*, Warszawa 2020, s. 10-12.

⁴⁹⁰ Ustawa z dnia 29 września 2017 r. o ustanowieniu Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, (Dz.U. 2017 poz. 1953).

ziem wschodnich takimi podmiotami są Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w pewnej części Ministerstwo Obrony Narodowej i inne instytucje wyspecjalizowane takie, jak chociażby Instytut Polonika czy Instytut Pamięci Narodowej.

Warto pochylić się nad polityką pamięci realizowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Jak wskazuje chociażby sama nazwa instytucji, skupiona jest ona na upamiętnianiu ważnych dla Polski osób i wydarzeń historycznych. Instytut głównie znany jest z prowadzenia badań, ekshumacji i działań śledczych, ale drugim dużym jego zadaniem jest także działalność edukacyjna⁴⁹¹. Dziedzictwo dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej jest obszarem działań Instytutu, zarówno jeśli chodzi o ekshumacje i upamiętnienie ofiar reżimu nazistowskiego i komunistycznego, ale także w ujęciu historycznym. Kwestia pochówku polskich ofiar na Ukrainie od lat pozostaje główną kością niezgody, która do czasu wybuchu wojny z Rosją w lutym 2022 roku mocno wpływała na bieżącą politykę. Trzeba przyznać, że jest to również temat niezwykle delikatny. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy w XX wieku padli ofiarami zbrodniczych ideologii, jednak w dwustronnych relacjach przede wszystkim nierozwiązana pozostaje kwestia zbrodniczej działalności OUN-UPA. Jak zostało już wspomniane w poprzednim rozdziale, przez kilka lat funkcjonowało Forum Historyków Polsko-Ukraińskich. Wraz z coraz silniejszym budowaniem tożsamości narodowej Ukraińców w oparciu o historię OUN-UPA spotkania na Forum były coraz rzadsze, aż w końcu zawieszono tę działalność. Kryzys współpracy szczególnie silnie zaznaczył się w 2016 roku, kiedy polski Sejm uznał większością sejmową tzw. „rzeź wołyńską” za ludobójstwo. IPN jako jedno ze swoich zadań ma ścigać zbrodniarzy i w tym przypadku oznaczałoby to również ściganie członków ukraińskich organizacji. W 2017 roku został wydany zakaz poszukiwań i ekshumacji szczątków ofiar wojen i konfliktów na terenie Ukrainy. Stało się to po zdemontowaniu pomnika UPA w Hruszowicach w kwietniu 2017 roku⁴⁹². Ekshumacje, które Instytut chciał przeprowadzić na terenie Ukrainy nie dotyczyły jednak tylko tej zbrodni, ale także żołnierzy I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego poległych w 1916 roku pod Kostiuchnówką czy żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1939 w obronie Lwowa. Strona ukraińska jednak wstrzymała wszystkie prowadzone prace. Mimo to, zarówno strona polska, jak i ukraińska zdawała sobie sprawę, że takie dalsze działania nie mają większego sensu i nie prowadzą do niczego dobrego we wzajemnych relacjach. Zwłaszcza, że konflikt pomiędzy obydwojma krajami służy przede wszystkim Rosji, która stawała się coraz większym zagrożeniem. Mimo napiętych stosunków obie strony starały się prowadzić dalej rozmowy.

⁴⁹¹ Art. 1, Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, (Dz. U. z 2023 r. poz. 102).

⁴⁹² *Wiceszef IPN: ze strony Ukrainy ws. zakazu ekshumacji padło wiele słów, ale ważne są fakty*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/wiceszef-ipn-ze-strony-ukrainy-ws-zakazu-ekshumacji-padlo-wiele-slow-ale-wazne-sa-fakty>, [dostęp: 10.03.2023].

Przełomem okazały się rozmowy Prezydenta Andrzeja Dudy z Prezydentem Wołodymyrem Zeleńskim, którzy we wspólnej deklaracji 12 października 2020 roku „podkreślili potrzebę zapewnienia możliwości poszukiwań i ekshumacji ofiar konfliktów i politycznych represji w XX wieku”⁴⁹³. Rzeczywiście, zarówno strona polska wykonała gest w stronę Ukrainy przez odnowienie mogiły na Monasterzu, jak również Ukraina odblokowała prowadzenie prac na terenie Lwowa. Proces prowadzenia dalszych prac stoi w czasie trwających obecnie działań wojennych pod znakiem zapytania. Trzeba również podkreślić, że jest to proces niezwykle żmudny i długi, ponieważ jest bardzo wiele wytyczonych do badań miejsc, a dotychczas zbadanych zostało zaledwie kilka procent. Jednak jest to niezwykle istotne zadanie, bardzo mocno wpływające na tożsamość narodową, o czym świadczyć mogą np. prace prowadzone w różnych miejscach w Polsce, gdzie odkrywano są pochówki ofiar reżimu komunistycznego. Co więcej, odkrywanych jest coraz więcej faktów historycznych, pomimo że minęło już kilkadziesiąt lat od tych zbrodni. Dla potomków ofiar to często po raz pierwszy możliwość upamiętnienia swoich zmarłych krewnych. W przypadku Kresowiaków, którzy również stracili swoich bliskich na terenie Ukrainy jest to sprawa niezwykle ważna i delikatna. Bardzo często wśród środowisk kresowych przywoływane jest zdanie: „Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”, które ma podkreślić, że najważniejsze jest przede wszystkim wydobyć swoich bliskich z „dołów niepamięci”⁴⁹⁴. To zadanie z pewnością, jeżeli będą ku temu warunki, będzie realizowane. Wydaje się, że nawet przy zmianie władzy, co zawsze wywołuje pewne korekty w prowadzonej polityce, temat ekshumacji będzie podejmowany i realizowany. Inną kwestią jest to jak duże przeznaczone będą na to zadanie środki, ponieważ są to działania bardzo kosztowne ze względu na długie poszukiwanie i specjalistyczne późniejsze badania.

Drugim obszarem działań Instytutu jest właśnie edukacja. I także w tym przypadku przez IPN podejmowany jest temat dawnych ziem wschodnich. Już od kilku lat przeprowadzony jest konkurs ogólnopolski, kierowany do uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz szkół średnich, którego tytuł brzmi *Kresy – polskie ziemie wschodnie w XX wieku*⁴⁹⁵. Celem konkursu jest uświadomienie uczniom i nauczycielom jak ważną częścią naszej historii jest historia tych ziem, a także że Polacy mieszkający dalej na tych terenach są również częścią naszego narodu. Dzięki

⁴⁹³ *Szef ukraińskiego IPN: prace na Ukrainie możliwe po odnowieniu mogiły UPA na Monasterzu*, <https://dzieje.pl/wiadomosci/szef-ukrainskiego-ipn-prace-na-ukrainie-mozliwe-po-odnowieniu-mogily-upa-na-monasterzu>, [dostęp: 10.03.2023].

⁴⁹⁴ „*Nie o zemstę, lecz o pamięć i prawdę wołają ofiary*” – blisko 40 tys. wpisów w Bazie Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/167693,Nie-o-zemste-lecz-o-pamiec-i-prawde-wolaja-ofiary-blisko-40-tys-wpisow-w-Bazie-O.html>, [dostęp: 10.03.2023].

⁴⁹⁵ *V ogólnopolska edycja konkursu edukacyjnego „Kresy – polskie ziemie wschodnie w XX wieku”*, <https://kuratorium.krakow.pl/v-ogolnopolska-edycja-konkursu-edukacyjnego-kresy-polskie-ziemie-wschodnie-w-xx-wieku/>, [dostęp: 10.03.2023].

temu konkursowi po raz pierwszy młodzież ma szansę zetknąć się w ogóle z tą problematyką, która nie jest w programach nauczania zbyt wyeksponowana.

Polityka pamięci jest niezwykle delikatną materią, która ze względu na to, że prowadzona jest przez instytucje państwowe, musi być podejmowana bardzo rozważnie. Warto także podkreślić, że może stać się ona spoiwem tożsamości narodowej, jak widać to chociażby w przypadku pamięci o I wojnie światowej w Wielkiej Brytanii czy pamięci o wojnie secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. Pamięć może być narzędziem władzy, zarówno w wymiarze pozytywnym, jak i negatywnym. Dzięki pamięci o swoich korzeniach można budować tożsamość narodu, można go spajać, ale można również doprowadzić do konfliktów i antagonizować ze sobą różne grupy społeczne. Natomiast złe wykorzystywanie pamięci może doprowadzić również do bardzo negatywnych skutków, które w rezultacie nie są zbyt opłacalne w przyszłości dla państwa. Na przykładzie ekshumacji polskich obywateli na Ukrainie widoczne staje się to, że nawet upamiętnienie ofiar jest zadaniem niezwykle trudnym i delikatnym, kiedy się wkracza pamięć drugiego narodu. Warto jednak podkreślić, że wspólne działania i próby dojścia do porozumienia oraz wspólnego upamiętnienia ofiar, chociaż są bardzo trudne do przeprowadzenia w polityce, to jednak niosą za sobą wiele pozytywnych rezultatów. Obserwując kwestie wyjaśnienia tzw. rzezi wołyńskiej, widać, że droga do pojednania jest jeszcze długa, ale nawet drobne kroki naprzód działają bardzo pozytywnie na wzajemne stosunki, nie tylko w relacjach państwowych, ale także relacja pomiędzy obydwojma narodami. Zdarza się, że kolejne wydarzenia historyczne przyspieszają niektóre procesy. Obecnie trwająca wojna rzeczywiście zbliżyła naród polski i ukraiński, trudno w tej chwili powiedzieć jak trwały proces, ale z pewnością może okazać się pomocny w procesie pojednania.

4.5. Społeczne inicjatywy ochrony dziedzictwa dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej

Społeczne inicjatywy ratowania dziedzictwa kresowego można podzielić na kilka rodzajów działań. Będą to zarówno projekty edukacyjne kierowane w stronę młodzieży, w ramach których można uznać za nie wyjazdy szkolne oraz akcje harcerskie nakierowane w stronę miejsc pamięci, jak również jest to wsparcie udzielane Polakom na Ukrainie. Kolejną grupą będą wszelkie działania upamiętniające dziedzictwo kresowe, czyli wszelka działalność publicystyczna, literacka. Ostatnią formą będzie organizowanie zbiórek, wsparcia logistycznego i finansowego do projektów konserwatorskich i restauracyjnych. Te działania społeczne naturalnie mieszczą się również innych omówionych już formach ochrony, dlatego ważne będzie skupianie się nad tym, dlaczego wśród tych grup zaistniała potrzeba zajęcia się tą tematyką, jak strona społeczna jest zorganizowana oraz jakie ma oczekiwania wobec państwa.

Wartym podkreślenia aspektem działań społecznych od lat 90. jest proces przekształcania się organizacji zajmujących się tematyką kresową. Po 1989 roku powstawały różnego rodzaju towarzystwa czy stowarzyszenia, które skupiały osoby związane z utraconymi ziemiami przez swoje pochodzenie bądź będącymi historykami czy historykami sztuki. Forma działania tych organizacji skupiała się na działalności wydawniczej, poruszała kwestie utraconych dóbr materialnych, organizowała dyskusje czy pielgrzymki. Były to działania odpowiadające czasom wczesnej transformacji, jednak szybko przy trwającej rewolucji teleinformatycznej, stały się one niejako przestarzałe. Od początku nowego wieku można stwierdzić, że aktywność tych organizacji spadła, jednak zaczęły pojawiać się nowe inicjatywy, nastawione już na konkretne zadania, takie jak ochrona zabytków oraz pomoc Polakom mieszkającym na Wschodzie. Zbiegło się to również z wprowadzeniem grantowej formy pomocy przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obecnie te organizacje, nie tylko przy współpracy z resortem, ale także poprzez inne aktywności przybrały formę profesjonalnej usługi managerskiej⁴⁹⁶.

Bardzo ciekawe inicjatywy w zakresie projektów edukacyjnych skierowane do młodych ludzi były organizowane na Śląsku i w Małopolsce. Projekty te zostały wdrożone w 2010 roku i były one przede wszystkim inicjatywą nauczycieli, która została wsparta przez samorząd. Program tych wycieczek opierał się w dużej mierze na miejscach związanych z ważnymi postaciami literackimi. Miało to na celu przede wszystkim kształtowanie postawy patriotycznej młodzieży, uświadomienie jak ważną część naszego dziedzictwa ma swoje korzenie na Wschodzie, a także była to ważna lekcja historii. Program ten został nazwany „Poznajemy Kresy Wschodnie Dawnej Rzeczypospolitej”. Rezultaty tych wyjazdów zostały dokładnie omówione w pracy Michała Lubisza Miszewskiego pt. *Kresowe projekty edukacyjne na rzecz umacniania bezpieczeństwa kulturowego*. Autor przytacza wyniki ankiety, która objęła uczniów i ich rodziców. W czasie wyjazdów przeprowadzane były również testy wiedzy. Cennym doświadczeniem było to, że uczniowie zetknęli się również z rzeczywistością ukraińską, a co za tym idzie inną mentalnością, innym językiem i problemami wynikającymi z zaszłości historycznych. Ten wieloletni program pokazał jak cennym doświadczeniem w nauce języka polskiego i historii mogło być takie wyjazdy⁴⁹⁷.

Drugim projektem, realizowanym w Małopolsce, był skierowany do uczniów krakowskich gimnazjów, zaś program został zatwierdzony przez Radę Miasta Krakowa w 2009 roku. W późniejszych latach program był kierowany także do licealistów, a po reformie edukacji objął także uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej i ponadpodstawowej. Obszar zainteresowania zostały ujęty w tym programie dosyć szeroko, jako ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów z przed 1772 roku. W ten sposób wyjazdy objęły terytorium nie tylko Ukrainy, Białorusi i Litwy,

⁴⁹⁶ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

⁴⁹⁷ M. Lubisz-Miszewski, *Kresowe projekty edukacyjne na rzecz umacniania bezpieczeństwa kulturowego*, Jawor 2018, s. 73-78.

ale też Łotwy i Estonii. W tych programach bardzo często wyjazdu uczniów były poprzedzone przez wyjazdy nauczycieli, którzy również często nie mieli zbyt szerokiej wiedzy na temat dawnych ziem wschodnich. Po kilku latach wzmożonego programu zainteresowanie nim osłabło. Wiązało się to z początkiem agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku, jednak po paru latach ponownie liczba uczestników zaczęła rosnąć⁴⁹⁸. Od lutego 2022 roku znowu projekt jest zawieszony z powodu trwającego konfliktu.

Na bazie tych doświadczeń w województwie małopolskim został przyjęty program „Akademia Dziedzictwa Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej”, który był realizowany przez Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli (MCDN)⁴⁹⁹. Tym razem został on skierowany do nauczycieli, którzy mieli nie tylko możliwość zapoznania się z historią i spuścizną dawnych ziem wschodnich, ale też doskonalili swój warsztat pod kątem merytorycznym i dydaktycznym. Warto podkreślić, że w Małopolsce sporą część organizacyjną wzięła na siebie Urząd Marszałkowski, co świadczy o tym, że również samorząd staje się ważnym partnerem tego typu przedsięwzięć⁵⁰⁰. Równoległe z podnoszeniem stanu wiedzy wśród kadry nauczycielskiej, organizowano wyjazdy dla uczniów. Programy też były w dużej mierze finansowane z urzędu, dlatego można uznać, że jest to kompleksowo przeprowadzony projekt, który budował pamięć o dawnych ziemiach wschodnich w tożsamości narodowej Polaków. Wieloletnie założenia tego projektu wpisywały się dokonaną zmianę podstawy programowej. Zmiana ta prowadzona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej dotyczyła właśnie organizowania wycieczek do ważnych miejsc historycznych dawnej Rzeczypospolitej.

Bez wątplenia wymiar edukacyjny mają opracowania i dokumenty tworzone przez środowiska kresowe i historyczne. W działalności publicystycznej i naukowej tą tematyką zajmują się nie tylko organizacje związane z tzw. Kresami Wschodnimi. Bardzo często zdarza się, że jest to połączone z działalnością społeczną, i tak również jest w przypadku pisma *Cracovia Leopoldis* wydawanego przez oddział krakowski Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-wschodnich założonego w 1989 roku. Pismo to jest wydawane od 1995 roku, a jego zadaniem jest dokumentowanie i przypominanie o dziedzictwie najważniejszych miast Galicji, czyli Krakowa i Lwowa. W piśmie swoje teksty publikowali zarówno Kresowianie, jak również osoby nie mające pochodzenia wschodniego, ale będące zainteresowanymi tą częścią historii Polski.

U progu lat 90. organizacje pozarządowe, które zajmowały się tematyką wschodnią były to głównie organizacje kresowe, a także towarzystwa np. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowych, które zajmowały się historią danych terenów i jej mieszkańców. Od kilkunastu lat

⁴⁹⁸ M. Lubisz-Miszewski, *Kresowe projekty edukacyjne...*, s. 78-84.

⁴⁹⁹ Akademia Dziedzictwa Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, <https://mcdn.edu.pl/mcdn/galeria/akademia-dziedzictwa-kresow-wschodnich-rzeczypospolitej/>, [dostęp: 14.04.2023].

⁵⁰⁰ Akademia Kresy, <https://mcdn.edu.pl/akademia-kresy/>, [dostęp: 13.03.2023].

widać dużą zmianę w charakterze tych organizacji. W tym czasie powstało bardzo dużo nowych inicjatyw, które się sprofesjonalizowały. Także model działania nowych fundacji i stowarzyszeń jest inny, o wiele chętniej sięgają one po różnego rodzaju dotacje czy granty, rozpisują projekty i wykorzystują również środki masowego przekazu oraz media społecznościowe do promocji swej działalności i upowszechniania wiedzy. Najczęściej taką działalność prowadzą osoby, które nie mają pochodzenia kresowego, jednak są zafascynowane daną tematyką. Organizacje takie, jak np. Fundacja Dziedzictwa Kulturowego są w tej chwili stałym elementem systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Prowadzą specjalistyczne działania, zlecone przez organy rządowe, w tym wypadku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przy wykorzystaniu środków publicznych. Należy podkreślić, że to zaangażowanie, jednocześnie bardzo profesjonalne, jest zjawiskiem bardzo pozytywnym. Świadczy o tym, że w Polsce od 30 lat podniósł się poziom świadomości społecznej i nastąpił znaczny postęp w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Jednym z przejawów społecznej działalności są wieloletnie starania o utworzenie muzeum Kresów Wschodnich. Najstarszą inicjatywą w tym obszarze jest Muzeum Kresów w Lubaczowie w województwie lubelskim. Założona w 1958 roku w Lubaczowie placówka została powołana przez grupę działaczy społeczno-kulturalnych wywodzących się z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Ligi Ochrony Przyrody. Po kilku latach muzeum zostało przekazane i utworzono muzeum Regionalne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK). Muzeum przechodziło jeszcze różne przeobrażenia od instytucji państwowej po muzeum samorządowe. Zbiory muzeum w dużej mierze obejmują sztukę sakralną, jako nośnika kultury duchowej. Większość eksponatów poświęcone jest kościołowi katolickiemu, kościołowi wschodniemu związanego z Cerkwią greckokatolicką oraz tych związanych z judaizmem. Muzeum często dotyka tematyki pogranicza oraz wielokulturowości pokazując, jak bogate i różnorodne były te tereny przed wojną⁵⁰¹.

Trzeba również zaznaczyć, że idea utworzenia muzeum poświęconego w całości dawnym ziemiom wschodnim dopiero w ostatnich latach zaczęła się urzeczywistniać, mimo że od wielu lat zabiegano o środowiska kresowe oraz te zajmujące się ochroną dziedzictwa kulturowego. Brak decyzji centralnych był tłumaczony częstokroć istnieniem właśnie placówek regionalnych. Nieobecność takiego ośrodka na mapie muzealniczej kraju spowodował to, że największą stratą w tym zakresie poniesiono nie jeśli chodzi o eksponaty, ale utratę relacji świadków wydarzeń. Osoby wywodzące się z utraconych ziem posiadały pamiątki rodzinne np. zdjęcia, które są niezwykle cennym źródłem historii dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, jak również częstokroć są źródłem dokumentującym wygląd zabytków przed wojną. Przede wszystkim jednak najcenniejsze były wspomnienia i relacje dotyczące życia codziennego.

⁵⁰¹ *Historia muzeum*, <https://muzeumkresow.eu/>, [dostęp: 13.03.2023].

W Brzegu, w województwie opolskim, zostało zapowiedziane utworzenie Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów, które będzie mieścić się w budynku dawnego Gimnazjum Piastowskiego. W Brzegu odbywają się także Dni Kultury Kresowej, którego organizatorem jest Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów południowo-wschodnich w Opolu. Muzeum to ma być filią Muzeum Piastów Śląskich⁵⁰². Muzeum obecnie jest w fazie przygotowywania i zostało wsparte przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W Brzegu po wojnie przesiedlonych zostało wielu Kresowiaków, którzy organizowali się i angażowali w działalność na rzecz dziedzictwa dawnych ziem wschodnich RP. Jednak pamięć zbiorowa o kresowej społeczności Brzegu zacierała się. Toteż powstała inicjatywa celem zachowania tego, co jeszcze w zasobach posiadały organizacje pozarządowe i mieszkańcy miasta i okolic. W 2019 roku powstała wystawa stała *Kresy. Ocalone wspomnienia*, która powstała dzięki zbiorom zebranych w utworzonym w Muzeum Piastów Archiwum Kresowym⁵⁰³. W działalność nowej placówki już w tym momencie starają się włączać organizacje kresowe takie, jak chociażby Towarzystwo Polonia Kresy, które powstało 2012 roku. Jego celem jest upowszechnianie wiedzy o dorobku społecznym, kulturowym i naukowym Polaków wywodzących się dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, inicjowanie działań wydawniczych oraz materialne wspieranie edukacji Polaków żyjących za wschodnią granicą⁵⁰⁴.

Kolejne muzeum, które powstało jako inicjatywa społeczna, to Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-wschodnich w Kuklówce Radziejowskiej. Mimo że w nazwie placów występuje słowo muzeum, to działalność skupia się przede wszystkim na wystawach, koncertach i spektaklach czy promocji literatury. Docelowo placówka będzie funkcjonować jako skansen i będzie się realizować przede wszystkim poprzez wydarzenia kulturalne.

Cechą charakterystyczną tych inicjatyw muzealnych jest to, że wynikają ze społecznego zaangażowania, który po wielu latach przeradzały się działalność na rzecz ochrony dziedzictwa kresowego, prowadzenia polityki pamięci i budowania archiwów. Później dopiero zaangażowanie było wspierane przez władze samorządowe i państwowe. Jednak postulaty środowiska, zarówno kresowego, jaki ogólnie zajmującego się dziedzictwem kulturowym zostały wysłuchane, gdyż Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazało fundusze Muzeum Narodowemu filii w Lublinie, celem zakupu Pałacu Lubomirskich od Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, z docelowym przeznaczeniem na Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej. W planach tego ośrodka jest zaprojektowana nowoczesna przestrzeń wystawiennicza. Obecnie już istnieją opracowane założenia i scenariusz wystawy stałej „Podróż po Kresach”, która w linii narracyjnej

⁵⁰² Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów w Brzegu, <https://brzeg.pl/muzeum-dziedzictwa-kultury-kresow-brzegu/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁰³ *Zbiórka pamiątek kresowych*, <https://brzegzamek.pl/muzeum-dziedzictwa-i-kultury-kresow/zbiorka>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁰⁴ *O nas*, <https://poloniakresy.wordpress.com/about/>, [dostęp: 13.03.2023].

ma być podróżą, w której narratorami będą historyczne postaci m.in. geograf Ludomir Sawicki. Przestrzeń muzealna ma być opracowana interdyscyplinarnie i przekazana w nowoczesny, przystępny sposób, by historię tych ziem nie opowiadać jedynie przez historię martyrologii, ale by przekazać całe jej bogactwo materialne i niematerialne⁵⁰⁵.

Popularną formą kultywowania tradycji i propagowania dziedzictwa dawnych ziem wschodnich są festiwale, które są organizowane w różnych miejscach w Polsce. Są one zróżnicowane, od typowo muzycznych festiwali, do wydarzeń, na których są zarówno prowadzone prelekcje, wystawy, jak i sztuka rozrywkowa. Jednym z popularniejszych jest Festiwal Kultury Kresowej, który odbywa się w Mrągowie i na którym można obejrzeć występy zespołów muzycznych z krajów bałtyckich, Białorusi i Ukrainy. Pierwszy festiwal został zorganizowany w 1995 roku przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej⁵⁰⁶. Wydarzenie wspierane jest także przez państwo, jest to przede wszystkim Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Senat RP oraz urząd marszałkowski. Także w popularyzowanie festiwalu włączona jest telewizja publiczna, czyli TVP2 oraz Telewizja Polonia, co także można uznać za jakąś formę popularyzowania tej tematyki.

Kolejnym festiwalem, który się odbywa jest to Międzynarodowy Festiwal Kultury Kresowej organizowany przez Stowarzyszenie „Dziedzictwo Kresów” z Jarosławia⁵⁰⁷. We współorganizację jest włączone miasto Jarosław, Województwo Podkarpackie oraz Dom Spotkań z Historią. To wydarzenie ma wymiar o wiele bardziej edukacyjny, ze względu na liczne wykłady i dyskusje⁵⁰⁸. Wspomniane już w podrozdziale Muzeum Kresów w Lubaczowie również organizuje jakąś formę wydarzenia festiwalowego.

To, co istotne w aktywności społecznej to przede wszystkim obserwacja w jakich środowiskach i w jakich miejscach te wydarzenia są organizowane. Są to najczęściej kierunki na mapie Polski, gdzie kierowano kolejnych przesiedleńców w zależności od kraju pochodzenia. Polacy z Wileńszczyzny najczęściej trafiali na północną część kraju, natomiast z terenów dzisiejszej Ukrainy kierowani byli na Śląsk, do Małopolski i na Dolny Śląsk. Do tego dochodzą oczywiście miasta, będące dużymi ośrodkami akademickimi, w których zawiązywane są organizacje studenckie i gdzie funkcjonują ośrodki badawcze, zrzeszające konserwatorów, historyków, historyków sztuki i innych osób zainteresowanych tematyką kresową osób. Oczywiście duże miasta przyciągały wszystkich zainteresowanych. Warto też dodać, że forma festiwalu była wybierana

⁵⁰⁵ M. Cyran, M. Gapski, K. Rzędzian, *Idea i realizacja koncepcji Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej*, Studia i Materiały Lubelskie, T. 23, 2021, s. 155-160.

⁵⁰⁶ *Zmarł Ryszard Soroko, twórca Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie*, https://web.archive.org/web/20090601160307/http://kresy24.pl/ostatniaChwila/news_id/7337/, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁰⁷ Festiwal Kultury Kresowej, <https://ckip.jaroslaw.pl/tag/festiwal-kultury-kresowej/>, [dostęp: 14.04.2023].

⁵⁰⁸ „Tak kiedyś na Kresach bywało...”, <https://ckip.jaroslaw.pl/aktualnosci/tak-kiedys-na-kresach-bywalo/>, [dostęp: 13.03.2023].

głównie przez organizacje kresowe, założone w latach 90. Natomiast te działające już bardziej profesjonalnie, nastawione na projekty grantowe, nie organizują tego typu przedsięwzięć.

W ramach aktywności społecznej mającej na celu ochronę dziedzictwa dawnych ziem wschodnich można również wyróżnić zapoczątkowany w 2015 roku, obchodzony dzień Jedności Kresowian⁵⁰⁹. Data obchodów nie jest przypadkowa, dlatego że 2 października 1913 roku w Horodle zawarte unie pomiędzy Litwą a Polską, która przetrwała aż do rozbiorów. Obchody zorganizowane przez Federację Organizacji Kresowych są cyklem debat i wykładów, ale także w tym dniu ma miejsce apel poległych obrońców Kresów przy grobie Nieznanego Żołnierza. Jak zaznaczali sami organizatorzy: „Idea dnia Jedności Kresowian zrodziła się z potrzeby przywrócenia Polakom świadomości Dziedzictwa Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej jako wspólnej spuścizny ważnej dla bezpieczeństwa państwa, bytu narodu, jego tożsamości kultury, z chęci nawiązania do dorobku prężnego, silnego i aktywnego polskiego narodu, który miał poczucie własnej wartości i dumy, a także z konieczności odbudowy zerwane więzi pomiędzy rodzinami kresowymi”⁵¹⁰. Wydarzenie to zostało zapoczątkowane, jednak w następnych latach nie było obchodzone tak szeroko jak za pierwszym razem, ograniczając to wydarzenie jedynie do wewnętrznych spotkań organizacji kresowych.

Nie należy również zapominać, że społeczne zaangażowanie w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, składa się również z szeregu działań podejmowanych przez mniejszość Polską na Ukrainie i w innych krajach dawnej Rzeczypospolitej. Mniejszość polska, by mogła realizować zadanie bycia strażnikiem spuścizny narodowej, musi otrzymać wsparcie instytucjonalne oraz finansowe. W obecnej sytuacji szczególnie jest ważna pomoc charytatywna, która w powyższej pracy została już umówiona. Mniejszość polska przede wszystkim przez lata koncentrowała się na uroczystościach patriotycznych, nauczaniu języka polskiego, polskiej historii i kultury, ale także włączając się w życie społeczne i gospodarcze Ukrainy.

Za organizacje, które na terenie Ukrainy można uznać, że rolę opiekuna polskiego dziedzictwa kulturowego można uznać: Kurier Galicyjski, Radio Lwów, Polski Teatr Ludowy we Lwowie, Zespół Pieśni i Tańca „Weseli Lwowiacy”, Katolicki Publiczny Magazyn Religijny Credo, Lwowski Uniwersytet III wieku, Mozaika Berdyczowska, Dom Polski w Żytomierzu, Związek Polaków na Ukrainie oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie, Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego, Towarzystwo Kultury Polskiej „Przyjaźń” w Iwano-Frankiwsku, Towarzystwo Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego, Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Ostrogskiej, Polskie Towarzystwo Kulturalno-

⁵⁰⁹ Dzień Jedności Kresowian, <https://kresy.info.pl/dzien-jednosci-kresowian/>, [dostęp: 14.04.2023].

⁵¹⁰ Obchody Dnia Jedności Kresowian, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/obchody-dnia-jednosci-kresowian>, [dostęp: 13.03.2023].

Oświatowe w Tarnopolu, Towarzystwo Kultury Polskiej Miasta Równego im. Władysława Reymonta oraz Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Sambor Dom Polski⁵¹¹. Jest to tylko część organizacji, które funkcjonowały i funkcjonują na terenie Ukrainy, ale należy pamiętać, że ich aktywność jest bardzo różna. Wiele z tych organizacji zostało założonych, jednak nie rozwinęło szerzej swojej działalności. Często też nie ma zbyt wielu osób, które mogłyby się zaangażować w organizacje, ponieważ zostały założone przez osoby starsze. Kolejne pokolenia Polaków również zostały ukrainizowane. Oczywiście w miastach ta sytuacja jest trochę inna, ale nawet środowisko lwowskie skupione wokół Radia Lwów czy Kuriera Galicyjskiego ma problemy kadrowe i organizacyjne. Dlatego głównie życie społeczne toczy się wokół nauczania języka polskiego w placówkach oświatowych.

Spółeczna aktywność organizacji kresowych maleje. Dzieje się to z kilku powodów: pierwszy z nich to kwestia wieku członków tych organizacji. Kiedy po 1989 roku można było swobodnie zacząć się zrzeszać po raz pierwszy i podejmować temat dawnych ziem wschodnich, wówczas takie organizacje powstawały różnych miejscach w Polsce. Tam gdzie po wojnie trafili Kresowiaci. Środowiska te wysuwały różne postulaty, jak chociażby rekompensaty za pozostawione mienie. Z biegiem lat aktywność tych organizacji malała, chociaż wspierane również przez Polskie Towarzystwo Ziemiańskie, doprowadziły do procedowania w sejmie kwestii mienia zabużańskiego, czy jak w ostatnich latach upamiętnić oficjalnie ofiary ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Tak samo za sukces można uznać zainicjowanie powstania muzeum dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, które ma powstać w najbliższych latach. Jednak po ponad 30 latach jest coraz mniej inicjatyw i aktywności ze strony organizacji kresowych. Zamiast tego pojawiło się bardzo wiele organizacji pozarządowych zajmujących się dziedzictwem kulturowym, a także różnych organizacji patriotycznych, które tematykę kresową również podjęły. Model funkcjonowania nowych organizacji jest nowocześniejszy, bardziej przystępny i przede wszystkim sprawniejszy w zdobywaniu środków na swoje funkcjonowanie. Widać w tym zmianę pokoleniową, ale także to, że wcale pochodzenie kresowe nie determinuje tego rodzaju aktywności. Inny jest także profil działalności tych organizacji. To co jest pewnego rodzaju zaniedbaniem, zarówno ze strony państwa, jak i ze strony organizacji społecznych, to gromadzenie wspomnień i pamiątek po osobach, które jeszcze pamiętały czasy przedwojenne, co było możliwe w latach 90. kiedy żyło jeszcze bardzo dużo osób przesiedlonych. To dziedzictwo pamięci stanowiłoby bardzo istotne źródło pamięć o dawnych ziemiach wschodnich, które dzisiaj można by wykorzystać do badań historycznych i do popularyzacji tego tematu. Obecnie trwają starania żeby takie źródło

⁵¹¹ *Organizacje polonijne na Ukrainie*, <http://lwowiacy.pl/dzialalnosc-towarzystwa-milosnikow-lwowa-i-kresow-w-poznaniu/887-2>, [dostęp: 13.03.2023].

gromadzić, jednak dotyczą one kolejnych pokoleń Kresowiaków, które urodziły się już na terenie dzisiejszej Polski. A dla nich Kresy to jedynie kraina z opowieści rodziców i dziadków.

Rozdział V – Wnioski de lege ferenda

5.1. Możliwe rozwiązania polityczne i instytucjonalno-prawne

Pewną naturalnym odruchem w formułowaniu wniosków *de lege ferenda* jest tendencja do wysuwania bardzo wielu równych rozwiązań, które miałyby poprawić funkcjonowanie systemu, chęć nałożenia nowych zadań instytucjom państwowym, pisanie nowego prawa i wdrażanie w życie tych rozwiązań. Jednak w administracji państwowej bardzo ważne jest by instytucje działały sprawnie, ciągle i stabilnie. Dlatego też wszelkie działania muszą być skoordynowane. Każda zmiana prawa wiąże się również z zawirowaniami w funkcjonowaniu instytucji, z ponownym wdrażaniem zadań. Stworzenie odpowiedniej struktury administracyjnej, która jednocześnie potrafi realizować długofalowe cele w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, a jednocześnie pozostanie elastyczna, by reagować na zmienną sytuację międzynarodową nie jest prosta. Do tego dochodzą także uwarunkowania nie tylko zewnętrzne, ale także zmiany wewnętrzne, gdyż, jak słusznie zauważa Michał Strzelecki, „administracja we współczesnym świecie nie działa w społecznej i politycznej próżni”⁵¹².

W przypadku obszaru kultury warto sięgnąć po definicje z rozdziału I, gdzie kultura traktowana szeroko jako całokształt stosunków międzyludzkich jest przestrzenią bardzo zmienną, dynamiczną i nie poddającą się sztywnej polityce. Oczywiście, gdy ograniczymy to do dziedzictwa kulturowego rozumianego wąsko, jako ochrona dziedzictwa niematerialnego, rozumianego jako folklor, tradycje, dorobek intelektualny oraz materialnego, czyli zabytków i dóbr kultury, to ten sektor ujęty przez pryzmat ochrony dziedzictwa dawnych ziem wschodnich można rzeczywiście sprowadzić do programów dotacyjnych. Wówczas postulaty zmian odwoływały by się do tego, by spowodować, że konkretne programy będą jak najbardziej efektywne i by ich rezultaty były widoczne. Jednak jeśli spojrzymy szeroko na ochronę dziedzictwa Kresów Wschodnich jako ochronę zabytków, jak również politykę pamięci o Kresach, edukację na rzecz dziedzictwa i wsparcie dla mniejszości polskiej, to formułowanie wniosków *de lege ferenda* nie będzie wcale takie proste. Mimo że od czasów zakończenia II wojny światowej minęło już blisko 80 lat, to jednak dyskusja kilkusetletnią obecnością na tych ziemiach cały czas istnieje.

W ostatnich latach, jeszcze przed wznowieniem działań wojennych, rozpoczęto istotną zmianę w ochronie dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju poprzez zmiany w prawie oraz powołanie przeznaczonej do tej misji instytucji, jaką jest Instytut Polonika. Przez wiele lat państwo miało problem w zdefiniowaniu czym dla niego jest dziedzictwo, które nie mieściło się w granicach

⁵¹² M. Strzelecki, *Polityczne aspekty przebudowy i funkcjonowania administracji publicznej w III Rzeczypospolitej* [w:] M. Strzelecki, W. Zbubrzycki, D. Jurczak, *Jaka administracja? Rozważania nad teorią i praktyką administracji polskiej po 1989 roku*, Olsztyn 2016, s. 9.

kraju. Dotyczyło to nie tylko terenów za wschodnią granicą, ale również dziedzictwa polonijnego, budowanego przez wiele lat emigracji. To nie tylko emigracja zarobkowa, ale olbrzymie dziedzictwo polskiej myśli politycznej i niepodległościowej. Z jednej strony oczywistym było, że są miejsca wymagające od nas podejmowania konkretnych działań, jak np. cmentarze, na których pochowani są polscy bohaterowie i wybitni obywatele. Z drugiej zaś strony trudnością było dokładne określenie co mogłoby stać się przedmiotem ochrony, w jakim wymiarze oraz jakie środki powinny być przeznaczone na ten cel. Przykładowo, zamki na terenie Ukrainy, wielkie warownie jak Kamieniec Podolski, związane z historią Polski, są całkowicie pod jurysdykcją ukraińską, stąd jakiegokolwiek działania leżą wyłącznie w gestii ukraińskiej. Możliwości pojawiały się jedynie w momencie nawiązania porozumienia z drugą stroną. Dlatego jakiegokolwiek działania, nawet podjęcie badań naukowych na terenie Ukrainy, wiążą się z bilateralnymi ustaleniami, zawartymi w stosownych dokumentach.

Co można zatem w takich warunkach zrobić aby ochronić dziedzictwo kulturowe? Jeżeli ofiarą padnie samo dziedzictwo polskie, co jest mniej prawdopodobne, bo obecne są jeszcze na tych terenach wpływy tatarskie, żydowskie i wiele innych, to najpewniej zostanie ono zniszczone doszczętnie. Pod ochronę zapewne wzięte zostaną obiekty związane z prawosławiem, a także epoką Związku Radzieckiego. Jedynym rozwiązaniem, które w takich warunkach polskie państwo będzie mogło prowadzić to polityka pamięci oraz edukacja. Dlatego te formy ochrony są tak istotne, mimo że ich efekty nie są tak dobrze widoczne, jak np. w przypadku renowacji czy rewitalizacji. Edukacja społeczeństwa i kształtowanie pamięci, a także dbałość o tożsamość narodową pozwala na zachowanie dziedzictwa nawet w tak ekstremalnych warunkach jak wojna czy utrata granic. Polska wielokrotnie zachowywała w ten sposób swoje najcenniejsze dobra i pamięć, czy to w czasie zaborów, czy podczas wojny. Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego powinna wówczas obejmować nie tylko obiekty o czysto polskim charakterze, ale również ideę wielokulturowej tradycji Rzeczypospolitej. Dzięki temu osiągnięte mogą zostać nie tylko cele polityki wewnętrznej, czyli budowanie pamięci i tożsamości narodowej, upamiętnienie swoich obywateli itd., ale również można skierować to do obywateli ukraińskich zamieszkujących nasze państwo i pozostających na terenie Ukrainy. Chodzi o pokazanie wspólnych osiągnięć, podobieństw oraz oczywistych różnic, które nie tyle dzielą, co uzupełniają się. W pesymistycznym scenariuszu można założyć, że Polska stanie się miejscem, gdzie na stałe osiadłoby wiele uchodźców z terenów okupowanych i niezbędne stanie się stworzenie odpowiedzialnej polityki społecznej, która w sposób odpowiedzialny wspomaga integrację naszego społeczeństwa z obywatelami ukraińskimi. Jednoczesne realizowanie polityki ochrony dziedzictwa kulturowego pozostałego na Wschodzie, jeżeli będzie wywoływać konflikty, może spowodować, że z pewnością pojawią się głosy, że koszt takiej polityki jest zbyt wielki. Zmarginalizowanie tych tematów, które miało już miejsce nie tylko po wojnie, ale także po

1989 roku, spowoduje duże straty, przede wszystkim w pamięci o tożsamości. Warto również dodać, że tak realizowana polityka w dużej mierze powinna zawsze trafiać do ludzi młodych, co wymusza również podjęcie nowoczesnych, dobrze dobranych środków.

W tych okolicznościach polityka pamięci nie musi jednak ograniczać się jedynie do przestrzeni krajowej, ale również przemyślana polityka zagraniczna może stać się narzędziem do upamiętniania i ochrony dziedzictwa. Jednocześnie należy mieć świadomość, że także i w tym wypadku najkorzystniejsze i najbardziej efektywne będzie ujęcie tej polskości na Ukrainie w kontekście wspólnego dziedzictwa Europy Środkowo-Wschodniej. Nie tylko na arenie polityki międzynarodowej, ale również motywy te powinny być obecne we współczesnej kulturze medialnej, w sztuce. Z jednej strony rozpatrywany scenariusz jest negatywny, z drugiej jest to także moment, gdzie tą częścią Europy można zainteresować społeczeństwa na całym świecie i bardzo często odpowiednio przedstawione historie budują wizerunek na świecie.

Z pewnością, jeżeli będzie dochodziło do kontynuacji wspólnych projektów konserwatorskich należy rozwijać współpracę ze specjalistami ukraińskimi. Jest to działanie pożądane po pierwsze dlatego, że dochodzi do wymiany doświadczeń zawodowych, gdzie ukraińscy konserwatorzy mają możliwość szkolenia się, a polscy zdobywania wiedzy na temat dziedzictwa na Wschodzie. W dziedzinie ikonografii mają bowiem wielu specjalistów, jednak kształcenie konserwatorów w zakresie pracy z kamieniem nie rozwinęło się wcześniej na Ukrainie. Drugi powód to również kwestia upowszechniania wiedzy o polskim dziedzictwie jako wartościowej części na zabytkowej mapie Ukrainy. Stosunek Ukraińców do przeprowadzanych badań, zarówno tych inwentaryzacyjnych, jak również projektów konserwatorskich w ostatnich latach przeważnie jest pozytywny, bądź obojętny. Zdarzały się oczywiście sytuacje, kiedy przyjmowano Polaków niechętnie, np. w świątyniach, które dawniej były rzymskokatolickie, a które później zmieniono na prawosławne, albo gdy badania terenowe przeprowadzano na wsiach, które zrównane z ziemią przez sotnię UPA⁵¹³. Pojawiają się jednak też wdzięczność, że ktoś zaniedbanymi zabytkami się zajmuje, że w miejscowościach coś się dzieje. A nawet sami Ukraińcy zaczynają sami zgłaszać zabytki, o których strona polska w ogóle nie wiedziała do tej pory⁵¹⁴.

Zmiany instytucjonalne i prawne aby móc chronić dziedzictwo kulturowe na Ukrainie, przede wszystkim powinny mieć miejsce właśnie tam. Polska jest w stanie oczywiście przeprowadzić program grantowy, ale ważne żeby zabytki były monitorowane na bieżąco oraz by były objęte ochroną na co dzień. To zadanie należy jednak do Ukrainy. Polska może przede wszystkim rozszerzać współpracę z ukraińskimi konserwatorami. Dla nich praca w ramach wspólnych projektów jest bardzo atrakcyjna, nie tylko z powodu możliwości zarobkowania, ale jest

⁵¹³ Źródło własne, Wywiad z Andrzejem Betlejem.

⁵¹⁴ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

także szans na doksztalcanie się. Dla Polski to również możliwość zainteresowania tymi zabytkami służb ukraińskich, które do tej pory o wielu obiektach nie interesowały się przesadnie. Rozwinięcie tej współpracy leży w interesie Polski, ponieważ dotychczas ochrona zabytków na Ukrainie często nie była zgodna ze sztuką konserwatorską.

Głosy jakie padają ze strony środowiska zajmującego się ochroną dziedzictwa kulturowego za granicą to propozycje zwiększenia finansowania tych projektów. Jest to oczywiście postulat słuszny, natomiast należy mieć świadomość, że zwiększenie funduszy nawet dwu-, trzykrotnie i tak nie będzie wystarczające, chociaż zawsze pozwolili uchronić choćby kilka bezcennych zabytków. Wydaje się, że z punktu widzenia zmian instytucjonalnych w obecnej chwili najważniejszym postulatem jest stworzenie strategii na przyszłe lata oraz możliwość realizowania projektów wieloletnich, którym mogłaby się stać np. renowacja i konserwacja kolegiaty w Ołyce na Wołyniu. Od wielu lat prowadzone są w niej kolejne prace, jednak co roku trzeba od nowa zapewniać źródło finansowania i organizować prace, co czyni ten proces mniej efektywnym.

Drugim najpoważniejszym wyzwaniem jest stworzenie umów pomiędzy Polską a Ukrainą, które stworzą warunki do dobrej współpracy, czy to będzie na poziomie traktatowym, co jest zapowiadane w sferze publicznej, czy na poziomie umów niższą rangą, regulujących wspólne działania. Wyzwaniem, które jednak wydaje się być priorytetowe w najbliższych latach dotyczy rozwijającej się mniejszości ukraińskiej w Polsce i mniejszości polskiej na Ukrainie. Opierając się na zasadach prawa międzynarodowego, warunki dla obydwu mniejszości powinny zostać zapewnione, by mogły rozwijać swoją tożsamość, a przede wszystkim tak ważną umiejętność, jak znajomość ojczystego języka. Jest to szczególnie trudnym zadaniem dla Ukrainy, w której walka z dominacją języka rosyjskiego niestety odbija się rykoszetem na nauczaniu języków innych mniejszości. Istnieje w związku z tym duża potrzeba uregulowania prawnego tej kwestii i konsekwentnego wsparcia tego procesu.

5.2. Redefinicja i realizacja polityki pamięci

Za jeden z elementów ochrony dziedzictwa kulturowego, ujętej w szerokim rozumieniu definicyjnym, uznana została również polityka pamięci. Chociaż zdarzają się także opinie, że to ochrona dziedzictwa kulturowego jest elementem polityki pamięci. W powyższej pracy podjęta zostaje kwestia pamięci o dziedzictwie dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, nazywanych potocznie Kresami Wschodnimi. W tym przypadku pojęcie Kresów wydaje się być adekwatniejsze, ponieważ można je również potraktować jako przestrzeń duchową, symboliczną, nie ograniczającą się jedynie do spuścizny materialnej, ale łączącej w sobie również tradycje, literaturę (literatura kresowa przecież nie powstawała tylko na tych ziemiach, ale także w Polsce po 1945 czy w innych krajach na emigracji). Aby móc sformułować wnioski na przyszłość należy się zastanowić nad

kilkoma pytaniami: a pierwszym jest pytanie o własną tożsamość – skąd jesteśmy i kim jesteśmy. Polska po raz pierwszy po 1945 roku nagle stała się krajem monoetnicznym. Cała wcześniejsza historia jest historią państwa wielonarodowego, zaś to co się stało po II wojnie światowej jest sztucznie wytworzoną sytuacją, do której należało się przystosować. To, że np. Lwów, który był jednym z pięciu najważniejszych centrów społeczno-kulturalnych II Rzeczypospolitej, po wojnie został poza granicami Polski także było spowodowane tym, że mimo swego kosmopolitycznego charakteru był miastem o bardzo silnych polskich tradycjach i Stalin dobrze pamiętał, że w 1920 roku Armia Czerwona nie weszła do miasta. Z drugiej strony był miastem także peryferyjnym, więc nie zdołał się obronić ponad 20 lat później⁵¹⁵.

Wyznaczając kierunki na przyszłość w zakresie polityki pamięci należy wystrzegać się planów sztucznego kreowania tożsamości narodowej, co staje się czasem pokusą dla polityków. Jak zauważa Marian Gerlich „Pamięć zbiorowa jest budowana wobec dylematów teraźniejszości”⁵¹⁶. Rolą państwa jest zadbanie o ochronę dziedzictwa kulturowego, zabezpieczenie swobodnego dostępu do niego oraz swoboda i wsparcie w budowaniu tożsamości, ale nie narzucenie jej określonego typu. Dlaczego wielkie programy państwowe o historii dawnych ziem wschodnich nie miałyby raczej pozytywnych rezultatów, a wręcz przeciwnie, mogłyby wywołać negatywne emocje. To, co jest potrzebne, to przede wszystkim określenie celu, jaki sobie stawia państwo w prowadzonej polityce pamięci oraz koordynacja już prowadzonych działań, które mają już miejsce, lecz funkcjonują w pewnym chaosie.

Podmiotami, które dbają o pamięć są: instytucje kultury, muzea, Instytut Pamięci Narodowej czy organizacje pozarządowe wypełniające zadania zlecone przez państwo. Są to różnorodne działania, które mogą różnie rozkładać akcenty, ale nie wolno dopuścić, żeby brak odpowiedniej komunikacji i zharmonizowania doprowadził do tego, że ich cele wykluczają się nawzajem i hamują. Taka koordynacja przede wszystkim powinna być realizowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako organu, pod który podlegają te wszystkie podmioty zajmujące się ochroną dziedzictwa kulturowego i polityką pamięci.

Co do samego kształtu polityki pamięci, to należy ją sformułować tak, by realizowała potrzeby różnych grup, ale jednocześnie, żeby ta pamięć nie była czymś co hamuje rozwój, lecz by była w stanie budować przyszłość, nawet jeśli to trudna historia. Dlaczego warto to zrobić? Przez ostatnie lata o pamięci odnośnie dawnych ziem wschodniej Rzeczypospolitej mówiło się stosunkowo dużo i były z tym związane różne wydarzenia polityczne. Z jednej strony realizowane

⁵¹⁵ *Kraków i Lwów – w poszukiwaniu zaginionej tożsamości*, Wywiad z prof. Jackiem Purchlą, <https://historia.interia.pl/drogi-do-wolnosci/news-krakow-i-lwow-w-poszukiwaniu-zaginionej-tozsamosci,nId,1536103>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵¹⁶ M. G. Gerlich, *Pamięć zbiorowa a dziedzictwo niematerialne. Rozważania na przykładzie „najstarszej oderwy do Korony”*, [w:] K. Braun (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Identyfikacja – Dokumentacja – Ochrona – Interpretacja – Pojęcia – Poglądy*, Warszawa – Węgorzewo 2013, s. 346.

były projekty na Ukrainie i w innych państwach, z drugiej, w Polsce upamiętniono ofiary tzw. rzezi wołyńskiej, temat ten pojawiał się w publicystyce, w wydawanych monografiach i był też polem działania dla organizacji pozarządowych. Jednocześnie bardzo przyspieszył proces migracji Ukraińców do Polski i zmieniały się również stosunki międzyludzkie pomiędzy jednym i drugim narodem, a w ostatnim czasie gwałtownie przyspieszył to napływ uchodźców spowodowany agresją ze strony Rosji.

I właśnie wybuch wojny zmienił także sposób patrzenia na wspólną historię i na to czym dla Polaków dzisiaj jest dziedzictwo dawnych ziem wschodnich i kim dla nich są ukraińscy sąsiedzi. Jest to moment historyczny, który daje możliwości do wejścia w absolutnie nowy okres wspólnych relacji polsko-ukraińskich. Naturalnie nie oznacza to przekreślenia dotychczasowych doświadczeń, byłoby to zresztą niemożliwe. Jednak w normalnym czasie pokoju takie możliwości do rozwoju współpracy zazwyczaj nie występują. Pamięć w tym wypadku, nawet trudna, nie musi być przeszkodą, a może stać się szansą. Pytanie jakie żeby warto postawić to czemu ma służyć polityka pamięci? Jedną z odpowiedzi jest stwierdzenie, że powinna służyć budowaniu przyszłości, dawać perspektywę, wiedzę, świadomości własnego dziedzictwa i historii. Można opowiadać wspólną historię nie koncentrując się na konflikcie i wcale nie oznacza to, że uznałoby się pamięć o poległych i ofiarach za mniej ważną.

W Polsce polityka pamięci nie jest zdefiniowana w żadnym dokumencie, ani nie wydaje się być szczególnie uporządkowana. To pojęcie jest zresztą rzadko używane. Czy to źle? Niekoniecznie, ponieważ taka polityka kreowana z pozycji urzędników i decydentów mogłaby być bardzo nieefektywna. Za wyjątkiem Instytutu Pamięci Narodowej, żadna instytucja nie odwołuje się do pamięci, co wcale nie oznacza, że się nią nie zajmuje. Natomiast IPN koncentruje się głównie na historii zbrodni nazistowskich i komunistycznych. Dlatego będzie prowadził ekshumacje na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, ale nie będzie w szerszym kontekście przekazywał wiedzę tych terenach. Postulat, jaki warto podnieść w kontekście funkcjonowania tej instytucji, to potrzeba koordynacji działań prowadzonych przez Instytut oraz innych w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego czy pomocy Polakom na Wschodzie. Ponieważ z przeprowadzonych badań wynika, że brak wiedzy co do działań IPN na Ukrainie, często negatywnie wpływa na możliwości współpracy ze stroną ukraińską przez inne podmioty. Przykładowo, projekty konserwatorskie na Wołyniu, przy jednoczesnych próbach odnalezienia pochówku ofiar zbrodni, kończą się tak, że Ukraińcy nie podejmują wcale współpracy⁵¹⁷. Oczywiście, jedno i drugie zadanie jest ważne, ale należy rozważnie wybierać, który zadanie realizować w jakim momencie, zwłaszcza, że zaangażowane są duże środki z budżetu państwa do prowadzenie tych działań.

⁵¹⁷ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

W zakresie popularyzacji tematyki Kresów Wschodnich również należy stwierdzić, że nie jest to rolą państwa. W ostatnich latach zresztą tematyka ta była bardzo popularna, powstało bardzo wiele monografii na ten temat, opublikowano wiele wspomnień. Temat zaistniał nawet w kinematografii za sprawą filmu *Wołyń* reżyserii Wojciecha Smarzowskiego, wcześniej *Ogniem i mieczem* Jerzego Hoffmana. Jednak temat ten nie istniał szerzej w świadomości społecznej. Zaś obraz Kresowiaków to byli przede wszystkim Kargul i Pawlak z *Samych swoich*, ale ten film również pomijał kwestie dawnych ziem wschodnich jedynie opowiadając o losach ich mieszkańcach po wojnie. Innym obszarem, w którym tematyka kresowa wyodrębniła swój nurt była literatura, po wojnie przede wszystkim na emigracji, natomiast w Polsce pojawiająca się głównie po 1989 roku, aczkolwiek nie wpływająca szerzej na świadomość Polaków.

Dlatego warto, żeby instytucje państwowe skupiły się na innych zadaniach. Co więcej, obecnie, w czasie udzielanej dużej pomocy uchodźcom z Ukrainy i w czasie zagrożenia ze strony Rosji, podejmowanie tego tematu przez polityków może wywoływać niezdrowe nastroje społeczne. Wraz z przyjęciem ustawy o mieniu zabużańskim, ustanowieniem 11 lipca Dniem *pamięci ofiar ludobójstwa* oraz decyzją o stworzeniu muzeum Kresów, postulaty, wydaje się, że kontrowersyjne tematy w sferze zmian legislacyjnych się wyczerpały i warto również z tego skorzystać w tak wrażliwym czasie i skierować środki na rzecz pamięci o danych ziemiach wschodnich na działania miękkie.

Dbając o pamięć, warto także wyjść ze stereotypowego myślenia i umiejscowić ją nie tylko w odniesieniu do Polski, ale w odniesieniu do całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej i czym ona jest dla całego tego obszaru. Jest to przecież wspólna historia koegzystencji wielu narodów i grup etnicznych. Bardzo dużo działań w tym zakresie poczyniło Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, które jest ośrodkiem myślenia środkowoeuropejskiego. Warto więc to wspólne dziedzictwo potraktować jako szansę na rozwój i na przykład oprzeć to na historii Galicji, jako ponadnarodowego tworu, którego spuścizna do dzisiaj nam towarzyszy. Taka forma pamięci mogłaby być opowieścią o tej części Europy, z którą wiążą się takie historie jak polska szkoła matematyczna czy rozwój przemysłu naftowego. Niestety taka narracja dzisiaj jest przyćmiona krwawymi wydarzeniami z XX wieku. Nie jest to tylko polską cechą, ponieważ można powiedzieć, że narody Europy Środkowo-Wschodniej to wspólnota oparta na dziedzictwie męczeństwa, gdzie sąsiad jest wrogiem. Jest to widoczne chociażby w hymnach narodowych, które budowane są opozycyjnie, np. Litwini w opozycji do polskości czy Słowacy w opozycji do Węgrów⁵¹⁸. Oczywiście nie chodzi o to by jedną narrację zastąpić drugą, ale żeby w pamięci o Kresach były obecne obie. W ten sposób można także opowiedzieć historię dawnych ziem wschodnich

⁵¹⁸ A. Lejczak (red.), *Przeszłość ma przyszłość. Rozmowy z Jackiem Purchlą*, Kraków 2020, s. 13.

Rzeczypospolitej, poprzez ukazanie ich różnorodności i bogactwa w wymiarze materialnym i niematerialnym.

Oczywistym jest, że w ujęciu wniosków nie mogą znaleźć się żadne, które mogłyby świadczyć o niezdrowych resentymentach czy nierealnych żądaniach, co wcale nie musi oznaczać, że w podejmowanych przez władze rozmowach dwustronnych nie należy poruszać tematów zwrotu poloników i ukrainików. Jest jednak kwestia, która dokonuje się w drodze porozumień toczących się za zamkniętymi drzwiami. Pomimo negatywnej postawy rządu ukraińskiego nadal otwarta zostaje kwestia zbiorów Zakładu Ossolineum, dlatego żeby w zapisach testamentowych zostało ono przekazane narodowi polskiemu, a nie miastu Lwów. Strona ukraińska z tą argumentacją się nie zgadza, dlatego od wielu lat nic w tej kwestii się nie dzieje i nie wydaje się, żeby w najbliższych latach miało stać się inaczej⁵¹⁹. Całkowicie nierealne jest w tej chwili także prowadzenie polityki upamiętnienia poległych Polaków dla dawnych ziem wschodnich z powodu trwającego konflikt zbrojnego. Choć o tę pamięć okazuje się że zaczęli dbać nawet Ukraińcy, co do tej pory wydawało się niemożliwe. Pozytywne współpraca na innych polach potrafi więc, nawet w tak skomplikowanych sprawach, przynosić rezultaty⁵²⁰. Natomiast to, co jest możliwe, a jednocześnie nie będzie stwarzało problemów natury politycznej, to kwestia dbałości o dawnych ziemiach wschodnich w świadomości Polaków. Projekty edukacyjne zostaną omówione w następnym podrozdziale, dlatego też warto się skupić jeszcze na w działalności medialnej i wydawniczej, czym, co warto dodać, powinien zajmować się sektor pozarządowy, nawet ze wsparciem państwowym. Dodatkowo bardzo ważne, żeby wspierać także trwający proces dokumentowania i archiwizowania pamiątek oraz ich upubliczniania. W tym obszarze państwo polskie ma bardzo wiele zaniedbań, ale posiada możliwości, żeby to zmienić.

Niestety, nadal w nauczaniu jest obecna szkodliwa centralizacja wiedzy o Polsce, która opowiada o historii przez pryzmat tego, co się działo w stolicy, pomijając procesy, które miały miejsce na całym wielkim obszarze Rzeczypospolitej. Takim przykładem właśnie jest historia Galicji, której stolicą był Lwów, ówczesnie najnowocześniejsze miasto na terytorium Rzeczypospolitej. Gdy Galicja otrzymała autonomię od monarchii austriacko-węgierskiej, Polacy mogli rządzić w niej samodzielnie, a cały ten obszar był największą częścią składową monarchii i liczył on około 10 milionów ludzi. Urzędnicy z innych zaborów także kształcili się we Lwowie i stali się później podstawą do stworzenia struktur administracyjnych II Rzeczypospolitej⁵²¹. Historia Galicji nie wpisała się jednak powojenną opowieść komunistów o Polsce chłopsko-robotniczej, co

⁵¹⁹ L. Konarski, *Kiedy wróci Ossolineum*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/kiedy-wroci-ossolineum/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵²⁰ *Ukraińiec z pułku Azow apeluje o pomoc w ratowaniu cmentarza polskich bohaterów*, <https://tvrepublika.pl/ukrainiec-z-pulku-azow-apeluje-o-pomoc-w-ratowaniu-cmentarza-polskich-bohaterow,18814.html>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵²¹ Więcej w: *Historia Poszukaj*, https://historiaposzukaj.pl/miejsca,44,nowa_huta.html, [dostęp: 13.03.2023].

więcej Kraków, ze względu na swój konserwatywny charakter, został uznawany za miasto reakcyjne. Stąd również decyzja o budowie pierwszego miasta socjalistycznego na rogatkach Krakowa, czyli Nowej Huty. Dziś na Ukrainie mit o Galicji jest wciąż żywy, gdyż jest symbolem związków z Europą Zachodnią i demokratycznych aspiracji politycznych⁵²². Jest to historia, którą w dzisiejszych warunkach warto powiedzieć wskazując na wspólne dziedzictwo myśli politycznej, które rozwijało się w Galicji zarówno pośród Polaków, jak i Ukraińców.

Obecnie niektóre środowiska polityczne realizując własną politykę pamięci całkowicie pomijają kontekst historycznej obecności polskiej na tych ziemiach. Dzieje się tak, ponieważ funkcjonują omówione już w pierwszym rozdziale mity, które albo rysują wizję Arkadii, którą nam gwałtem zabrano, albo budują obraz kolonii funkcjonujących niczym te w Afryce czy Azji. I jedno, i drugie mity są szkodliwe i przekierowują dyskusję na negatywne emocje. Obecność Polski na dawnych ziemiach wschodnich trwała kilkaset lat. Przez większość tego czasu miała ona pozycję dominującą, co było spowodowane też tym, że inne nacje były na innym etapie procesu narodotwórczego. Nie oznacza to wcale, że należy sobie rościć jakieś prawa do tych ziem. Narody rodzą się i wymierają, a państwa zmieniają swe granice w procesie historycznym. W XX wieku zmiany granic politycznych dokonywały się znacznie szybciej niż zmiany granic kulturowych. Jednak dziedzictwo kulturowe wytworzone na tamtych terenach jest dla nas niebagatelne i stanowi fundament tożsamości narodowej. Polacy włożyli wiele wysiłku w rozwój tamtych ziem, kształtowali je i mają prawo czuć się dumni ze swoich korzeni. Tak samo dumni mogą być Ukraińcy i to są naturalne uczucia obecne i w jednym, i w drugim społeczeństwie.

Jeżeli Instytut Pamięci Narodowej nie przedstawia szerszego kontekstu o tych terenach, to która instytucja mogłaby się tym zajmować? Oczywiście poza działaniami edukacyjnymi prowadzonej przez IPN, Instytut Polonika, Międzynarodowym Centrum Kultury i realizacją programów nauczania w szkole, to taką narrację powinna opowiadać specjalna placówka muzealnicza, o którą zabiegano od lat. W obecnej chwili w Lublinie prowadzone są prace przygotowawcze do otwarcie jednostki muzealnej i takie muzeum mogłoby również prowadzić działalność edukacyjną, która byłaby dostępna w internecie, by mogły z niej skorzystać szkoły, nie tylko te w Polsce, ale i za granicą.

Polityka pamięci realizowana przez państwo powinna być konsekwentna i umiejętnie prowadzona, natomiast warto pamiętać, że obok niej, równolegle prowadzone są społeczne działania, które państwo może wspierać, ale trzeba mieć świadomość, że to już jest aktywność, która nie będzie tak dobrze zharmonizowana, a kontrola nad nią nie będzie do końca możliwa, gdyż oznaczałoby to cenzurę tych podmiotów.

⁵²² A. Lejczak (red.), *Przeszłość ma przyszłość...*, s. 128-135.

5.3. Kształtowanie świadomości dziedzictwa kresowego poprzez edukację

Postulaty zmian w zakresie edukacji będą dotyczyły dwóch aspektów. Pierwszy z nich to rozwój edukacji dla dziedzictwa kulturowego, zaś drugi będzie dotyczył wiedzy na temat dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej i roli Kresów w rozwoju polskiej kultury. Zarówno edukacja w jednym, jak i drugim obszarze pomoże w pełni przygotować społeczeństwo do uczestniczenia w ochronie dziedzictwa kulturowego za granicą. Co ważne, edukowanie tylko w jednym z tych obszarów może czasami przynieść namacalne szkody, jak choćby wspomniany już w pracy projekt, „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”, gdzie brak umiejętności i wiedzy powodował, że zabytkowe nagrobki ulegały zniszczeniu. Z kolei sama wiedza techniczna, bez znajomości historii, bez umieszczenia zabytku w konkretnym kontekście historycznym, również może spowodować, że nieumiejętnie oceni się wartość takiego obiektu.

Edukacja dla dziedzictwa to jest to temat, który pojawia się od kilku lat i zaczął być również obecny w kilku dziedzinach naukowych, np. w pedagogice czy kulturoznawstwie. Jaki jest cel wprowadzania do programów nauczania edukacji dla dziedzictwa kulturowego? Obecnie kwestię dziedzictwa nie postrzega się jedynie jako obowiązek zachowania wartościowych dóbr kultury dla przyszłych pokoleń, ale przede wszystkim jako potencjał, element gospodarki obecny np. w turystyce. Wystarczy przytoczyć przykłady krajów śródziemnomorskich i to w jaki sposób ich dziedzictwo kulturowe wpływa na PKB kraju. Co więcej, ten potencjał kulturowy to również tradycje i folklor, narodowa kuchnia, sztuka narodowa, które przyciągają turystów z tego świata. Dlatego polityka kulturalna przestała być traktowana tylko jako zapewnienie dostępu do kultury, ale także jako jedna z gałęzi gospodarki⁵²³.

W Polsce odpowiedzialną instytucją za edukację kulturalną jest Instytut Dziedzictwa Narodowego założony w 2007 roku. Jednocześnie jest to przede wszystkim instytucja odpowiedzialna za zabytków w Polsce. A jak można przeczytać na stronie instytutu, jego działalność opiera się na wartościach, którymi są: tradycja i rozwój, niezależność i wiedza oraz pracownicy i zasoby⁵²⁴. Tradycja także wspiera rozwój Polski, umiejętnie wykorzystana może być jej wizytówką, zaś edukacja na rzecz ochrony i opieki nad dziedzictwem jest warunkiem jego zachowania. W ramach tej działalności Instytut prowadzi portal edukacyjny, który zamieszczone są materiały edukacyjny i baza wiedzy. Każdy może z tego korzystać, co wcale nie oznacza że te materiały są szerzej rozpowszechnione. Edukacja kulturalna w Polsce jest wciąż na bardzo niskim poziomie, wystarczy spojrzeć, jak odnosimy się do tego, co nas otacza i jak opiekujemy się najbliższymi zabytkami. Jak czasami próbuje się dokonywać prostych ocen „nasze – nie nasze”. Oczywiście, z roku na rok sytuacja się zmienia, coraz więcej się mówi odpowiedzialności za

⁵²³ J. Purchla, *Dziedzictwo kulturowe a kapitał społeczny*, [w:] A. Rottermund (red.), *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe. Materiały pokonferencyjne*, Warszawa 2014, s. 25.

⁵²⁴ *O nas*, <https://nid.pl/o-nas/>, [dostęp: 13.03.2023].

wspólną przestrzeń i o tym, że mienie publiczne jest własnością wspólną, jednak następuje to bardzo powoli. Trzeba również pamiętać, że w wielu miejscach w Polsce zabytkowe obiekty nie zostały wybudowane przez Polaków i stosunek do nich po wojnie również był co najmniej obojętny, czego przykładem jest Dolny Śląsk. Dlaczego więc dziwi postawa Ukraińców, że w kraju stosunkowo ubogim zabytki stoją zaniedbane?

Edukacja dla dziedzictwa to pierwszy krok do zachowania dziedzictwa kulturowego w Polsce i za granicą. Brak odpowiedniej wiedzy historycznej, ale również szerokie perspektywy czym jest dziedzictwo kulturowe i jak należy je badać powoduje, że sama wiedza o Kresach nie wystarczy, by właściwie chronić dziedzictwo kulturowe. Jak już zostało omówione w podrozdziale dotyczącym polityki pamięci, brak koordynowania działań kilku podmiotów na Ukrainie wprowadza chaos i nieefektywność. Jeżeli grupa wolontariuszy, bez odpowiedniego przygotowania, możliwości finansowych i wiedzy specjalistycznej, będzie przeprowadzać renowację nagrobku to może go zniszczyć i bezpowrotnie zostanie utraconie obiekt o charakterze zabytkowym. Jeżeli na Wołyniu jednocześnie prowadzone są prace konserwatorskie, a jednocześnie działają w ramach swoich projektów i zadań inne organizacje, które np. poszukują wiedzy na temat spalonych wsi i pomordowanych Polaków, to niechęt mieszkańców przyniesie się na obie grupy i wówczas wszelkie prace mogą zostać wstrzymane. Należy mieć świadomość, jak delikatną materią jest dziedzictwo kulturowe i związana z nim obecność Polaków na Wschodzie, więc decyzje, które zapadają i podejmowanie działania powinny być prowadzone roztropnie i przeanalizowane jeśli chodzi skutki.

Edukacja dla dziedzictwa to jednocześnie możliwość docenienia tych cennych zabytków, które nas otaczają, naszych tradycji, dorobku wielu pokoleń, ale pozwala też uwrażliwiać na dziedzictwo innych narodów, które są częścią dorobku całej ludzkości. Dzisiejsza etnicznie jednolita Polska, jak również kształt innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej to w dużej mierze efekt nienaturalnych procesów przemieszczania ludności, realizowany przez politykę Związku Radzieckiego⁵²⁵. Nasza wielonarodowa tradycja, pomimo że dzisiaj dla wielu obywateli jest trudna do wyobrażenia, to cenne dziedzictwo, do którego powinniśmy się odnosić. I to nie tylko w wymiarze etnicznym, ale również wyznaniowym. Nawet przy dominującej kulturze polskiej, przenikały się ze sobą wpływy kultury żydowskiej, ukraińskiej, rosyjskiej czy niemieckiej, co doskonale widać chociażby na przykładzie Lwowa.

Edukacja dla dziedzictwa to oprócz wiedzy na temat czym jest dziedzictwo, jakie chronić, upowszechniać, jaką ma wartość, uczy również szacunku do dorobku wielu pokoleń, czyli kształtuje postawy odpowiedzialności za dobro wspólne. Istotnym problemem jest bardzo wąskie

⁵²⁵ J. Kochanowski, *Jak odbywało się przesiedlenie ludności polskiej*, *Pomocnik Historyczny „Z Kresów na Kresy”*, 4/2016, s. 35.

rozumienie zabytku jako pałaców czy starych kościołów, a lekceważenie wobec zabytkowej kamienicy czy budynków użyteczności publicznej, których trzeba ich szczególnie chronić.

W obecnej chwili może wymieniać różne projekty edukacyjne, które funkcjonowały na przestrzeni lat, zarówno dedykowane uczniom, nauczycielom, społecznikom. Nie jest istotne żeby absolutnie przytoczyć wszystkie przykłady, ale by wskazać ich różnorodność i formę oraz w jaki sposób mogą pomóc w budowaniu tożsamości narodowej. Oprócz umieszczenia treści o historii i kulturze dawnych ziem wschodnich w programach nauczania, warto by rozwijane były projekty takie, jak w Małopolsce i na Śląsku, opisane we wcześniejszym rozdziale, czyli organizujące podróże na Litwę, Białoruś i Ukrainę. W obecnej chwili jest niemożliwe, ale gdy tylko sytuacja się unormuje należy wspierać taką formę edukacji.

W dzisiejszym świecie, mimo że postępuje proces globalizacji, istnieje duża potrzeba autoidentyfikacji⁵²⁶. Co więcej, w badania przeprowadzonych przez Eurobarometru w 2017 r. aż 88% obywateli było zgodnych z propozycją, żeby europejskie dziedzictwo kulturowe było przedmiotem nauczonym w szkołach⁵²⁷. Nawet jeżeli ten odsetek w Polsce byłby nieco niższy, to jednak badanie wskazuje, że jest to obszar, którego nauczanie byłoby warto wyprowadzić. Nie musi być to w formie osobnego przedmiotu szkolnego, ale poszczególne jego elementy mogłyby być prezentowane na lekcjach historii czy języka polskiego. Można zauważyć, że coraz więcej kierunków pedagogicznych także wprowadza nauczanie o dziedzictwie, a nawet tworzone są specjalne studia z tego zakresu. W krajach Europy zachodniej funkcjonuje już pojęcie *heritology*, czyli interdyscyplinarnej nauki zajmującej się dziedzictwem. Zdania ze strony środowiska zajmującego się tą tematyką na pytanie czy warto budować nową dziedziną naukową, są jednak podzielone. Tak samo jak w kwestii prowadzenia badań naukowych przez instytucje kultury, takich jak Instytut Polonika czy Instytut Dziedzictwa Narodowego. Za przyczynę niechęci wobec tych propozycji przede wszystkim wskazuje się, że rozrost administracji wcale doprowadza do rozwoju badań, a jedynie wzrostu kosztów i biurokracji⁵²⁸.

Edukację można prowadzić bardzo różny sposób, nie ograniczając się jedynie do szkół. Warto działania edukacyjne podzielić na dwa obszary i będzie to podział czysto geograficzny, czyli co można zrobić w Polsce, a co na Ukrainie. W Polsce będą to działania skierowane do dzieci i młodzieży, a także do nauczycieli. Drugim takim obszarem będzie edukacja obywatelska. Może ona polegać na współpracy z samorządami, żeby wspierać ich w ochronie ich dziedzictwa, by angażowali w swoich mieszkańców do dbałości o tradycje i zabytki ich terenie. Takie portale prowadzi Narodowy Instytut Dziedzictwa, zarówno dla samorządów, jak i innych organizacji

⁵²⁶ Źródło własne, Wywiad z Andrzejem Betlejem.

⁵²⁷ *Special Eurobarometr* 466: *Cultural Heritage*, https://data.europa.eu/data/datasets/s2150_88_1_466_eng?locale=en&fbclid=IwAR1C4BMyeRkQX-Fg7nGoNNkcVI8n9FnBEgc6y8sgfEofbKCluYeEdbNsXQ, [dostęp: 13.03.2023].

⁵²⁸ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

zajmujących się dziedzictwem kulturowym⁵²⁹. Edukacją na rzecz dziedzictwa będzie również popularyzacja tej tematyki przez instytucje kultury, a możliwości są bardzo szerokie, gdyż może zostać ona ciekawie przekazana przez multimedia, media społecznościowe i inne nowoczesne komunikatory. Ważne, by instytucje kultury były jak najbardziej otwarte, tak więc by ta działalność była propagowana, łatwo dostępna i w atrakcyjnej formie.

W edukacji kulturalnej ważną rolę pełnią muzea. Od wielu lat nowoczesne muzealnictwo nie opiera się jedynie na prezentacji zbiorów, ale także jest częścią turystyki kulturowej, która jest częścią gospodarki, więc stara się w jak najciekawszy atrakcyjny sposób przedstawić historię, by zachęcić do uczestnictwa. W Polsce w ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości została założona sieć nowoczesnych muzeów, w skład której wchodzi już ponad 300 jednostek, zarówno nowych placówek, jak i tych wcześniej funkcjonujących⁵³⁰.

Edukacja to także dalszym ciągu odkrywanie tego, co nieodkryte. Jednym z postulatów kierowanych przez środowisko zajmujące się ochroną dziedzictwa kulturowego na Ukrainie są dalsze pogłębione badania. Badania nie tylko opierające się na badaniach terenowych, co w dalszym ciągu ma miejsce, ponieważ Ukraina w dużej mierze jest jeszcze nieodkrytą przestrzenią, zwłaszcza na prowincji, gdzie można natknąć się na miejscowości, które kiedyś istniały, a dzisiaj można na tym terenie odkryć ślady dawnych czasów. Bardzo istotne są także zabezpieczenie świadectw i historii. W latach 90. żyło jeszcze bardzo wiele osób pamiętających czasy sprzed II wojny światowej, i pamiętających ówczesną substancję miast i wsi. Kiedy umierają ostatni świadkowie, wówczas tracone jest także cenne źródło historyczne.

Dla Polski bardzo ważne jest również to, żeby uświadamiać i edukować jakie są zagrożenia dla kultury. Obecnie, kilkadziesiąt lat po wojnie, która dokonała strasznych zniszczeń polskiej kulturze, można zaobserwować jak niszczona jest kultura za wschodnią granicą. Dlaczego podejmowane są również działania uświadamiające, co dzieje się na Ukrainie i dokumentujące ogrom strat, jakie są ponoszone każdego dnia⁵³¹. Narodowy Instytut Dziedzictwa opublikował raport na temat zniszczeń, zaś Międzynarodowa Rada Muzeów (ICOM) prowadzi czerwoną listę dóbr kultury zagrożonych kradzieżą i nielegalnym handlem⁵³².

W czasie wojny, w pierwszej fazie zabezpieczenie i ewakuacja dóbr kultury staje się nieomalże niemożliwa. Zadaniem każdego decydenta jest przede wszystkim ochrona ludności cywilnej, później zaś infrastruktury krytycznej. Jak podkreśla Andrzej Betlej, w czasie konfliktu ochrona dziedzictwa kulturowego polega głównie na szczęściu, tak jak np. w czasie II wojny

⁵²⁹ Portal wiedzy o zarządzaniu dziedzictwem w gminach, <https://samorzad.nid.pl/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵³⁰ Sieć nowoczesnych muzeów, <https://www.gov.pl/web/kultura/siec-muzeow>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵³¹ *Savings Ukraine's Culture. Polish support center for culture in Ukraine. Activity report. February 2022 – December 2022*, <https://ukraina.nid.pl/wp-content/uploads/2023/03/saving-ukraines-culture-pscreport.pdf>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵³² Lista zagrożonych dóbr kultury na Ukrainie, <https://icom.museum/wp-content/uploads/2022/11/Emergency-Red-List-Ukraine-%E2%80%93-English.pdf>, [dostęp: 13.03.2023].

światowej szczęśliwie ocalała „Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki czy miecz Szczerbiec, a np. dla zbiorów Muzeum Narodowego w czasie powstania warszawskiego jednak tego szczęścia zabrakło. Od początku wojny w lutym 2022 prowadzona jest ewakuacja i zabezpieczanie dzieł sztuki z Ukrainy, prowadzona jest również lista strat, która po wojnie może okazać się bardzo przydatna do odzyskiwania zaginionych dóbr kultury.

W zakresie edukacji działania podejmowane przez Instytut Polonika z pewnością warto kontynuować i to jak najszerszej. Oczywiście skierowane są one wewnątrz do polskiego społeczeństwa, ale biorąc pod uwagę jak wiele uczniów i studentów w Polsce jest pochodzenia ukraińskiego, treści te z pewnością docierają także do nich. Sam Instytut prowadzi program strategiczny „Popularyzacja”, który ma na celu wzrost świadomości w każdej grupie wiekowej, budowanie patriotycznej postawy przez nabycie kompetencji społecznych oraz budowania poczucia dumy i więzi z Polską.

Projekty w programie realizowane są poprzez wydawanie publikacji, produkcję filmów i słuchowisk, organizowanie szkoleń, konferencji, warsztatów, wystaw, a także działania edukacyjne. W zakresie edukacji bardzo ciekawym rozwiązaniem jest szkolenie dla nauczycieli, na których dowiadują się oni jak zainteresować młodzież i dzieci oraz zbudować własny scenariusz nauczania. Można także zorganizować „Lekcje o dziedzictwie”, które przeprowadzane są przez specjalistów z Instytutu. Ale jeszcze ciekawszym jest to, że przygotowany został dodatek do gier komputerowych „Polonika w Minecraft”, w którym jest aż 8 poloników⁵³³. W takiej wersji warto „sprzedać” pomysł na Ukrainę i przygotować wersję w języku ukraińskim.

Edukacja dla dziedzictwa jest więc prowadzona wszechstronnie, przez wiele instytucji, rolę państwa jest wspieranie tych wszystkich inicjatyw. Natomiast edukacja o dawnych ziemiach wschodnich również powinna stać się celem realizowanym w ramach programu nauczania, a także przez instytucje zajmujące się kulturą czy to Polakami na Wschodzie, gdyż wydaje się, że w obecnej chwili są to treści mało spopularyzowane.

5.4. Wsparcie polskiej mniejszości w zakresie społecznej ochrony dziedzictwa

Mniejszość polska na Ukrainie tak samo zobowiązana jest do dbania o tamtejsze dziedzictwo kultury, jak i inni obywatele, ale można również stwierdzić, że odwołując się do swojego pochodzenia, utożsamiając się z polskością, stają się naturalnymi opiekunami polskich zabytków czy miejsc pamięci na Wschodzie. Bardzo często polskie pochodzenie łączy się również z wyznawaną wiarą katolicką, przez co opieka kierowana jest głównie w stronę świątyni. Jak państwo polskie powinno wspierać mniejszość polską, tak, mogła być nie tylko strażnikiem

⁵³³ *Polonika* w *Minecraft*, <https://polonika.pl/programy/programy-strategiczne/popularyzacja/edukacja/minecraft/minecraft>, [dostęp: 13.03.2023].

pamięci, ale również by czynnie uczestniczyła działaniach za zakresu ochrony dziedzictwa narodowego?

Wsparcie polskiej mniejszości należy także traktować jako ochrona dziedzictwa niematerialnego, na które składały się idee i wartości, tradycje, ale również związane z nim przedmioty i miejsca. Dziedzictwo niematerialne tworzy narodową i religijną tożsamość Polaków zamieszkujących Ukrainę. Aby je chronić potrzeba narzędzi innych niż w przypadku dziedzictwa materialnego. Dzieje się tak, ponieważ jest ono żywe, praktykowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. To przekazywanie, aby mogło mieć miejsce musi wykorzystywać swoisty nośnik jaki jest język. Dzięki niemu można przekazać ustne środki wyrazu, takie jak modlitwa, śpiew, opowieści czy przysłowia. W ten sposób praktykuje się zwyczaje, obrzędy czy umiejętności rzemieślnicze. A trzeba podkreślić, że znajomość języka polskiego wśród mniejszości polskiej nie jest powszechna, jakby się mogło wydawać. W spisie powszechnym z 2001 roku zadeklarowało ją jedynie 12,95%⁵³⁴. Ważne jest to, że społeczność decyduje, które elementy dziedzictwa niematerialnego chce przekazać. Aby Polacy na Ukrainie rozwijali tradycje i kulturę muszą posiadać wiedzę na temat historii kultury i wyznawanych wartości. Najważniejszą umiejętnością, która pozwala na samoidentyfikację to właśnie znajomość języka polskiego. Chociaż nie jest ona niezbędna do tego będzie czuć przywiązanie do polskości i do polskiej historii, zwłaszcza w rodzinach mieszanych, których jest większość.

Podobnie w przypadku innych wniosków *de lege ferenda* należy skupić się na ten jest możliwe do tego, aby wesprzeć mniejszość polską zarówno w ochronie dziedzictwa niematerialnego, jak i materialnego. Ważne, aby państwo nie zaniedbywało rodaków i wywiązywało się ze swego moralnego obowiązku. Formalnie oczywiście są oni obywatelami Ukrainy, dlatego taka polityka również powinna być prowadzona umiejętnie tak, aby nie wywoływać negatywnych stosunków pomiędzy dwoma krajami.

W ostatnich latach na Ukrainie dochodziło kilkakrotnie do zmian ustawy o języku narodowym, co również silnie się odbiło na nauczaniu języka polskiego. Ustawa z 2017 roku zakładała, że językiem wykładowym ma być język ukraiński, natomiast język ojczysty mniejszości jest zagwarantowany dla klas przedszkolny i początkowych. Później zajęcia mają być prowadzone po ukraińsku. Kwestia ta stała się tak bardzo drażliwa, że wywołała międzypaństwowe konsultacje, a później podpisanie wspólnej deklaracji ministrów edukacji. To jednak tylko trochę uspokoiło Polaków, ponieważ już kilka lat później ponownie odbywały się rozmowy na poziomie wiceministrów. Zmiana ustawy wywołała nie tylko reakcję strony polskiej. Oficjalnie zaprotestowały Rosja, Rumunia, Węgry i Bułgaria. Rosja oświadczyła nawet, że ustawa jest

⁵³⁴ G. Janusz, *Ochrona praw mniejszości...*, s. 190.

„etnობjstwem”, natomiast parlament Węgier i Rumunii zaprotestowały w przyjętych uchwałach⁵³⁵. Nie były to jedyne problemy polskiej oświaty na Ukrainie.

W 2020 roku bardzo napięta sytuacja miała miejsce w Mościskach, miejscowości położonej niedaleko granicy z Polską, w której znajduje się polska szkoła. Budynek szkoły został wybudowany na terenie byłych koszarów wojskowych, wykupionych przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Oddział w Mościskach, zaś budowa i wyposażenie zostało wsparte przez Senat RP, które zleciło realizację Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Szkoła w Mościskach stała się celem medialnych ataków tamtejszych władz samorządowych oraz portalu VHołos, znanego z publikowania treści probanderowskich. Osią sporu było używanie języka polskiego w całym cyklu nauczania. Dodatkowo status szkoły, zakłada, że dyrektorem ma być Polak z pochodzenia, co również powodowało zgrzyty⁵³⁶.

Niestety, takie incydenty co jakiś czas mają miejsce i najczęściej na terenach Zachodniej Ukrainy, gdzie uznanie dla działań OUN-UPA jest bardzo duże. Czerwono-czarne flagi tych formacji są wywieszane na budynkach użyteczności publicznej, a pamiątkowe tablice ku pamięci Szuchewycza zdobią ściany np. polskiej szkoły im. Marii Magdaleny we Lwowie. Czy jest to rodzaj manifestacji? Być może częściowo tak, jednak mimo oczywistych dla Polaków negatywnych odczuć należy mieć świadomość, że Ukraińcy we własnym państwie mają pełne prawo do prowadzenia swojej własnej polityki historycznej. Strona polska naturalnie się nie godzi na taką wersję wydarzeń, ale mimo tych bardzo poważnych różnic jednak trzeba podejmować współpracę we wspólnym interesie.

Czasami padają głosy w debacie publicznej, mówiące o tym, że nie należy interweniować i prowokować. Ważne pytanie jakie można zadać w tej kwestii, to: czy powinna być oficjalna reakcja w takich newralgicznych momentach? I oczywiście należy stwierdzić, że tak. Kiedy uderza się w prawa mniejszości czy w kwestiach pamięci o ofiarach itp. należy interweniować na poziomie dyplomatycznym i międzyrządowym. I to są naturalne relacje w stosunkach międzynarodowych. One się zdarzają, w kwestii pamięci o organizacji OUN-UPA dzieje się to zresztą nie tylko w stosunkach polsko-ukraińskich, więc ważne jest wypracowanie form rozwiązywania takich sporów, nawet przy nierozwiązaniu sporu historycznego⁵³⁷. Stosunki międzynarodowe nie są to jedynie pozytywne momenty wspólnej historii, jest to cały szereg narzędzi, które państwo używa w celu dbania o własne interesy. I każde suwerenne państwo z takich instrumentów korzysta. Od

⁵³⁵ *Wiceszef polskiego MSZ spotkał się z ukraińskim wiceministrem oświaty*, <https://dzieje.pl/edukacja/wiceszef-polskiego-msz-spotkal-sie-z-ukraińskim-wiceministrem-oswiaty>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵³⁶ M. Trojan, *Polska szkoła w Mościskach na Ukrainie na celowniku. Decyzje władz grożą likwidacją nauczania w j. polskim*, <https://kresy.pl/wydarzenia/polska-szkola-w-mosciskach-na-ukrainie-na-celowniku-decyzje-wladz-groza-likwidacja-nauczania-w-j-polskim/>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵³⁷ Ofiarami OUN-UPA byli również Żydzi, Czesi czy Węgrzy, Więcej w: M. Śładewska, *Wołyńskie losy Czechów*, <https://www.tygodnikprzeгляд.pl/wolynskie-losy-czechow/>, [dostęp: 13.03.2023].

pomarańczowej rewolucji przez lata starano się wyciszać reakcje i one wcale jednak nie zażegnywały sporu, a raczej się kumulowały. Po kryzysach ostatnich lat i po wybuchu wojny w 2022 roku pojawia się możliwość, że również w takich sytuacjach szybciej będzie dochodziło do porozumienia.

Postulaty, jak wspierać mniejszość polską w zachowaniu dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, powinny zostać podzielone na kilka przestrzeni działania. Pierwszą z nich jest nauczanie języka polskiego. Problemy, jakie się pojawiają się w tym obszarze, to wyraźny proces wynaradawiania się mniejszości polskiej w przeciwieństwie do mniejszości na Białorusi czy na Litwie⁵³⁸. Aby ten niepokojący trend móc odwrócić, szkolnictwo polskie na Ukrainie powinno otrzymać szerokie wsparcie. Nie tylko poprzez programy stypendialne, dzięki którym młodzież może wyjeżdżać do Polski i uczyć się w liceach i na studiach, ale także poprzez wsparcie rozwoju polskich placówek na miejscu. Trudne warunki gospodarcze za wschodnią granicą bardzo uderzają w funkcjonowanie polskich szkół, które mimo to starają się mieć jak najwyższy poziom nauczania.

Przez ostatnie lata bardzo często wspierano polskie szkoły na Ukrainie z różnych źródeł, w większości ze środków Senatu. I to zadanie należy w dalszym ciągu utrzymać na jak najwyższym poziomie zaangażowania. Pytanie czy można zrobić coś więcej, także dla osób nie znających języka polskiego, jednak mających korzenie, których jest bardzo wiele na Ukrainie. Przy obecnym rozwoju technologicznym mogłaby być odpowiednio dedykowana platforma, która zawierałaby wiedzę z zakresu historii, kultury i geografii. Ale także mogłaby być platforma, przez którą można uczyć się języka polskiego⁵³⁹. Taka forma mogłaby być nawet wsparta przez polskich wolontariuszy jako native speakerzy wspierali by swoich rodaków w nauce języka polskiego. Często wydaje się nam, że osoby mające polskie korzenie, posiadają bardzo dobrą znajomość języka. Jest to myślenie oderwane od uwarunkowań historycznych i możliwości mniejszości polskiej. Po wojnie aż do proklamacji niepodległość Ukrainy nie istniały polskie szkoły. Taka możliwość pojawiła się dopiero w latach 90. Nauczanie języka polskiego oczywiście także miało miejsce, ale ograniczało się ono do domu i kościoła, co w znacznym stopniu utrudniało naukę. Kolejną przyczyną braku znajomości języka ojczystego jest kwestia małżeństw mieszanych. W sytuacji, gdy jedno z rodziców jest Polakiem, a drugie Ukraińcem, a w domu językiem komunikacji jest najczęściej ukraiński lub rosyjski, to język Polski jest naturalnie rzadziej używanym. Dlatego materiały i narzędzia do nauki języka powinny uwzględniać różny poziom wiedzy.

Forma nauczania jest niezwykle ważna i dlatego warto skorzystać z dobrze znanych już form nauki dla najmłodszych, którzy najłatwiej mogą sobie przyswoić umiejętności językowe.

⁵³⁸ Takie stanowisko sformułował Michał Laszczkowski, Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

⁵³⁹ Takie lekcje online mają już miejsce, jak chociażby w Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich w Winnicy. Warto by do takiego narzędzia miały dostęp i inne placówki. Więcej w: W. Bednarska, *Winnicka młodzież dowiedziała się o lasach żołnierzy niezłomnych*, <https://slowopolskie.org/winnicka-mlodziez-dowiedziala-sie-o-losach-zolnierzy-niezlomnych/>, [dostęp: 13.03.2023].

W nowoczesnej edukacji często wykorzystywane do nauki języka są bajki i filmy animowane. O tym jak efektywne jest to narzędzie, może świadczyć fakt, że jest wykorzystywane również jako narzędzie do prowadzenia polityki, czego przykładem jest popularna rosyjska bajka *Masza i niedźwiedź*. Abstrahując od działań rosyjskiej propagandy należy jednak przyznać, że ta animacja odniosła duży sukces i jest wykorzystywana do nauczania języka rosyjskiego chociażby w krajach bałtyckich, gdzie mniejszość rosyjska stanowi duży procent całego społeczeństwa⁵⁴⁰. Wspomaganie nauki języka może także być wsparte, więc i w ten sposób.

Umożliwiając nauczanie języka polskiego pomaga się nie tylko mniejszości polskiej, ale należy pamiętać, że język polski staje się popularny również wśród Ukraińców. Związane jest to oczywiście z migracją na polski rynek pracy, jednak rosnąca popularność języka polskiego jest bardzo pozytywnym zjawiskiem i warto go rozwijać. Obszarem, gdzie można wiele jeszcze zrobić jest rynek wydawniczy. Obecny konflikt wojenny spowodował załamanie funkcjonowania wielu wydawnictw ukraińskich. Jednak środowiska wydawnicze w Polsce wpiera swoich kolegów ze wschodu i warto wymienić chociażby działania Fundacji Powszechnego Czytania, która od początku konfliktu zorganizowała bardzo wiele akcji pomocowych, zarówno kupując z Ukrainy książki, jak i zlecając tamtejszym zakładom ich wydawanie, po to, żeby obdarować nimi także uchodźców w Polsce. Fundacja nie tylko przekazuje książki, ale również opracowała scenariusz dla przedszkoli i szkół podstawowych w języku polskim i ukraińskim, który można wykorzystywać na lekcjach szkolnych i także na zajęciach poza nią⁵⁴¹. Taka forma może być wykorzystana nie tylko w czasie wojny do pomocy uchodźcom, ale także do przyszłych działań propagujących naukę języka polskiego.

Rozwój języka polskiego nie ogranicza się jedynie do kwestii edukacji, ale jest to także wsparcie polskich mediów i polskich dziennikarzy, którzy są w stanie integrować Polaków i prowadzić również akcję upowszechniania wiedzy na temat Polski, aktualnych wydarzeń i oczywiście dziedzictwa kulturowego. W dzisiejszych czasach media tradycyjne przeżywają jednak kryzys. Sprzedaż wszystkich gazet papierowych spada, a koszt wydruku rosną. Co więcej, obecnie w sytuacji wojny na Ukrainie trudno przyjąć strategię rozwoju tych mediów. Jedynak można rozwijać media internetowe, zwłaszcza, że poszukując informacji na temat organizacji polskich na Ukrainie można zauważyć, że działa bardzo mało stron internetowych tych organizacji, a te które istnieją są one przestarzałe, nieaktualne i mało czytelne. Dlatego wsparcie powinno koncentrować się również na wsparciu informatycznym i doszkalającym w tym zakresie dziennikarzy i redaktorów.

⁵⁴⁰ A. Szypielewicz, *Masza w sarafanie podbija świat. Lepiej niż rządowa propaganda*, <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/masza-w-sarafanie-podbija-swiat-lepiej-niz-rzadowa-propaganda,26,609>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁴¹ Scenariusz zajęć opieka się na dwujęzycznej książce pt. *Świat jest piękny. Książka przeciw wojnie*, <https://fpc.org.pl/kisiazkachroni/swiat-jest-piekny/>, [dostęp: 13.03.2023].

Kolejne formy wsparcia mniejszości polskiej na Ukrainie w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego także dotyczą wsparcia w edukacji. Wspomniana w poprzednim podrozdziale edukacja dla dziedzictwa warto by objęła środowiska polskie na Wschodzie, ponieważ brak świadomości co i w jaki sposób można chronić, jest na Ukrainie dużym problemem. Postawa bierności dotyczy całego społeczeństwa na Ukrainie, a polska mniejszość nie przejawia w tym kierunku innych tendencji. To rzutuje także nie tylko na ochronę dziedzictwa, ale na brak społeczeństwa obywatelskiego w ogóle. Jest to pozostałość po poprzednim systemie, ale również jest to spowodowane olbrzymią korupcją po 1991 roku i brakiem zaufania do władzy. Dopiero teraz w czasie zagrożenia to się zmienia, na ile trwale to zależy od tego, jak wojna będzie przebiegała i czy Ukraina obroni swoją niepodległość. Należy jednak pamiętać, że tamtejsi Polacy nie funkcjonują w naszym środowisku, tylko na Ukrainie. I nie różnią się oni od innych współobywateli. Dlatego warto dzielić się doświadczeniami z naszym wschodnim sąsiadem np. poprzez wspólne projekty, jak ma to miejsce w przypadku projektów konserwatorskich, ale także upowszechniać zdobytą wiedzę i dzielić się nią z polską mniejszością.

Wsparcie dla organizacji, oprócz edukacji, powinno także skoncentrować się na rozwoju tradycji w formie: zespołów ludowych, dzieł artystycznych, rozwoju sztuki rzemieślniczej itp. Jest to pierwszy krok to zachowania dziedzictwa materialnego. Takie wsparcie częściowo jest realizowane: w formie stypendiów i grantów, festiwali czy zakupu wyposażenia. Ważne jest to, żeby te potrzeby były realizowane na Ukrainie, czy naturalnym środowisku tej mniejszości, tak by było ono autentyczne. Aby jednak nakreślić plan działania w tym zakresie, wskazane jest przeprowadzenie badań na temat dziedzictwa niematerialnego na Wschodzie wśród mniejszości polskiej. Dotychczas nie powstała w tym obszarze żadna praca naukowa, która mogłaby okazać się pomocna w wyznaczeniu zadań takiej polityki.

Postulatem, który nie odnosi się tylko do działań państwowych, ale także do organizacji pozarządowych, które wspierają polską mniejszość, jest przede wszystkim zadbanie o dziedzictwo niematerialne, by wspomóc w jego zachowaniu – opisanie, digitalizacji i zadbanie o pamiątki. Rolą mniejszości jest to, by to dziedzictwo pozostało żywe i było kultywowane, natomiast wspierające ją organizacje pozarządowe powinny to upowszechnić, by można było poznać historię dawnych ziem wschodnich i rozwijać świadomość, że te tereny na ten zamieszkuje mniejszość polska i w jaki sposób dba o tradycje. Żeby tak się stało, potrzebne jest wsparcie organizacyjne, które nie tylko będzie finansować organizacje na Ukrainie, ale również wspomóc wiedzą i doświadczeniem w informatyzacji i w wykorzystaniu nowoczesnych mediów niezbędnych do profesjonalnego funkcjonowania tych podmiotów. Takie wsparcie mogłoby zachęcić także młodych ludzi do uczestnictwa w życiu tych organizacji. Obecnie widoczne jest to, że niewielu młodych osób angażuje się w działalność tych organizacji. A przecież bardzo wiele programów jest kierowanych

do dzieci i młodzieży uczących się, więc później naturalnie mogliby być zaangażowani także inne działania. Wymaga to jednak również by doświadczeni działacze zachęcali młodsze pokolenie do aktywności i by byli skłonni do przekazania przywództwa w tychże organizacjach.

Te wszystkie działania jakie zostały zaproponowane oczywiście wiążą się z dużymi kosztami po stronie państwa, dlatego zostały przedstawione propozycje działań miękkich, których realizacja mogłaby być bardzo elastyczna. Kwestie stosunków dwustronnych muszą przebiegać zgodnie z zasadami dyplomacji polityki międzynarodowej, ale edukacja, polityka pamięci czy wsparcie organizacji na wschodzie może być realizowane w różny sposób. Ważne jest to, żeby takie działania zaistniały, ponieważ w kwestii dziedzictwa najgorsze co się może stać, to stagnacja i obojętność. Oczywiście, nie mogą to być sztuczne działania, narzucone siłą, muszą one uzyskać również akceptację społeczną. W dzisiejszym świecie istnieje bardzo wiele zagrożeń dla dziedzictwa kulturowego, nie tylko wojna i wandalizm, ale także globalizacja i uniwersalizacja kultury, która może doprowadzić do wynarodowienia się mniejszości. Także migracje są dużym zagrożeniem. Trudno dzisiaj przewidzieć jak będzie wyglądać struktura narodowościowa na Ukrainie za jakieś 20 lat, jaka będzie świadomość i poczucie tożsamości osób z polskim pochodzeniem i czym dla nich będzie Polska. Dla wszystkich Polaków jednak niezwykle ważna jest świadomość dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej, która zbudowała polską kulturę. Szacunek i głębokie zrozumienie własnych korzeni buduje potencjał obywatelski i spaja całą wspólnotę. Długofalowa ma to olbrzymie znaczenie dla istnienia narodu.

5.5. Perspektywa rozwoju stosunków polsko-ukraińskich

Formułując wnioski *de lege ferenda* bardzo łatwo ulec chęci wyznaczenia nierealnych celów, które będąc nawet słuszne w zamierzeniach, to jednak pozostają nieosiągalne w realizacji. Dlatego w powyższej pracy ważne było nie tylko przedstawienie obecnego stanu rzeczy i potrzeb z nim związanych, ale także określenie barier we współpracy polsko-ukraińskiej. Warto raz jeszcze podkreślić, że formalnie nie Polska odpowiada za ochronę dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, jest to zobowiązanie głównie moralne. Przede wszystkim, zarówno dziedzictwo materialne, jak również dziedzictwo niematerialne mniejszości polskiej, podlega jurysdykcji państwa ukraińskiego. To Ukraina odpowiada za przepisy prawa, za funkcjonowanie swojej służby konserwatorskiej czy organizacji pozarządowych na jej terenie czy za edukację na rzecz dziedzictwa. Co nie oznacza, że polskie państwo może zwolnić się z wszelkiej odpowiedzialności i pozostawić tę kwestię losowi. Polska posiada instrumenty, dzięki którym może chronić dziedzictwo kulturowe, do którego się poczuwa, nawet jeśli pozostaje ono częścią innego państwa. Po pierwsze, będą to wszelkie działania obejmujące wspólne dziedzictwo. Po drugie, drugą przestrzenią działania jest pamięć

wspólnoty. W polskiej historii nie brakuje przykładów, gdy przy braku własnej państwowości, stano na straży kultury narodowej, by zachować ją dla przyszłych pokoleń.

Warto również pamiętać, że polska kultura w swoich korzeniach jest wielonarodowa, jest to głęboko zakorzenione w tożsamości, mimo że od blisko 80 lat Polska jest narodem niemalże monoetnicznym. Dziedzictwo kulturowe dawnych ziem wschodnich jest niezwykle bogate i oryginalne właśnie dlatego, że na tym terenie współistniały różne narody i grupy etniczne. A dziedzictwo kulturowe jest najbardziej cenne w miejscu, w którym powstało. Nie należy dążyć do jego przemieszczenia, chociaż i to ma często miejsce. Czasem jest to jedyny sposób na jego uchronienie, jak w przypadku wizerunków Matki Boskiej, które po wojnie z przesiedleńcami trafiły do świątyń na Śląsku, Opolszczyźnie czy w Małopolsce. Polska może i powinna dbać o spuściznę dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie, jednocześnie traktując ją jako wspólną przestrzeń, która łączy obydwie narody.

Wysuwane postulaty będą wskazywały kierunki, które warto rozważyć w dalszym procesie dbania o polskie dziedzictwo kulturowe dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Na wstępie należy porzucić nierealne założenia dotyczącą możliwości finansowych i możliwości we współpracy polsko-ukraińskiej. Takimi założeniami byłoby np. utworzenie olbrzymiego funduszu, który pozwoliłby na podjęcie jednoczesne wielu specjalistycznych prac konserwatorskich i restauracyjnych dla ratowania polskich zabytków. Takie propozycje przekraczają możliwości finansowe polskiego budżetu, co więcej takie środki są nierealne nawet w stosunku do potrzeb wewnątrz kraju. Kolejnym nierealnym celem jest założenie, że strona polska jest w stanie porozumieć się z rządem ukraińskim, by odnaleźć miejsca pochówku i dokonać masowych ekshumacji ofiar konfliktów z XX wieku. Jest to nierealne ze względu na możliwości finansowe i organizacyjne Instytutu Pamięi Narodowej, a także ze względu na stosunek państwa ukraińskiego do tego problemu. Pytaniem otwartym jest to, czy po wsparciu jakiego udzieliła Polska Ukrainie w czasie wojny z Rosją ta perspektywa się nie zmieni i czy nie dojdzie do szerokiej współpracy i porozumienia w tym zakresie. Chociaż zaszczości historyczne pozostają często bardzo wrażliwym obszarem stosunków międzynarodowych i niezwykle trudno dochodzi się do wspólnego stanowiska. Co więcej, w obecnej chwili na terenie Ukrainy toczy się pełnowymiarowa wojna i przede wszystkim trwają prace przy odkrywaniu masowych grobów ofiar cywilnych i wojskowych obecnego konfliktu. I nawet po zakończeniu wojny, ten proces będzie prowadzony jeszcze przez długi czas.

Stosunki polsko-ukraińskie przeżywały różne okresy, od pozytywnych gestów, jak szybkie uznanie niepodległości w 1991 czy wsparcie pomarańczowej rewolucji, po okresy stagnacji i zawieszania współpracy, na co bardzo duży wpływ miało uzależnienie Ukrainy od Rosji i oligarchizacja kraju. Jeszcze przed wybuchem wojny w lutym 2022 roku prezydent Andrzej Duda

nawiązał z prezydentem Wołodymyrem Zeleńskim pozytywne relacje. Podobnie, jak było to w przypadku relacji prezydenta Kwaśniewskiego z prezydentem Kuczmą. Oczywiście stosunki bilateralne nie zależą tylko i wyłącznie od dobrych relacji głów państwa, wpływają na nie przede wszystkim czynniki gospodarcze, polityczne, kulturowe. Najtrwalej łączą zaś wspólne interesy, czym w tym przypadku jest zbliżenie Ukrainy z Zachodem, co także jest jednym z ważniejszych wyzwań prezydentury Zeleńskiego. Jednak umiejętności decydentów do nawiązania porozumienia, jak widać to w relacjach polsko-ukraińskich, są niezwykle istotne. Polska i Ukraina może się obecnie odwoływać do wspólnego doświadczenia ochrony przed imperializmem rosyjskim. Na terenie Polski nie są oczywiście prowadzone działania wojenne, ale Polska jako państwo wspierające w pewien sposób uczestniczy w tym konflikcie.

Polska ma swoje własne doświadczenia historyczne z agresją ze strony Rosji, co jest to bardzo głęboko zakorzenione w tożsamości narodowej. To wspólne doświadczenie nie jest tylko doświadczeniem politycznym, ale przede wszystkim jest to pisana właśnie wspólna historia między jednym i drugim narodem. Dlatego będzie ona bardzo silnie wpływała na nasze przyszłe stosunki i przyszłe wspólne projekty. Jest to wyraźnie przełom, ponieważ historii XX wieku jest w dużej mierze historią antagonizmu między tymi dwoma narodami. Natomiast w tej chwili wpisywane są w tę historię pozytywne relacje. W obszarze ochrony, jak można przypuszczać, w najbliższych latach nie będzie zbyt wiele prowadzonych działań. Pomimo pozytywnych relacji w ostatnim czasie, oczywistym staje się, że państwo kompletnie zniszczone przez wojnę nie będzie w stanie realizować większych projektów. Priorytetem będzie naprawa infrastruktury państwowej, sieci energetycznych, szkół, szpitali, dróg, zapewnienie nowych domostw dla obywateli i dźwiganie kraju z zapaści. Jednak ze strony polskiej jest to również szansa na włączenie się w ten proces i budowanie wspólnej przyszłości.

Już od przeszło 30 lat, z różnymi wzlotami i upadkami, funkcjonuje *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy* z 1992 roku. W tej chwili, kiedy na terenie Ukrainy toczy się wojna i istnieje niepewność co do granic tego państwa, być może pojawia się potrzeba, aby uaktualnić dokumenty państwowe o międzynarodowej współpracy i zawrzeć w nich nowe warunki pozwalające wspólnie chronić dziedzictwo kulturowe, zarówno na terenie Ukrainy, jak i Polski. Koncepcja przyjęcia nowego traktatu pojawiła się już kilka miesięcy po wybuchu wojny, by współpraca obydwu państw mogła sprawniej postępować. O tym, że istnieje potrzeba przyjęcia nowego aktu prawnego świadczy rzadki w takich wypadkach konsensus różnych sił politycznych w Polsce. Zarówno takie wypowiedzi padają ze strony Pałacu Prezydenckiego, wręcz można usłyszeć, że takie rozmowy są

już prowadzone⁵⁴². Jak również o tym, że nowy traktat jest niezbędny mówi środowisko opozycji⁵⁴³. Polska i Ukraina po 30 latach to są zupełnie inne państwa, zarówno gospodarczo jak i politycznie. Przełomem dla naszego wschodniego sąsiada była pomarańczowa rewolucja, a także agresja ze strony Rosji w 2014 i w 2022 roku. Należy przyznać, że przyczyniło się to do tego, że społeczeństwo w większości zwróciło się w stronę zachodu i widzi tam swoją przyszłość. Polska powinna pełnić tę szczególną rolę państwa wspierającego, ponieważ sama przyszła bardzo długą drogę reform, by móc uniezależnić się od Rosji. Polska perspektywa jest inna niż pozostałych państw europejskich, może poza krajami bałtyckimi. Dlatego warto pełnić rolę ambasadora Ukrainy i wspomóc ją na arenie międzynarodowej w walce o swoją niepodległość, suwerenność oraz dobrobyt. Nowy traktat jest szansą, by stosunki między państwami wkroczyły w nowy etap. W sposób gwałtowny i nagły miał miejsce szok kulturowy i zderzenie się społeczności polskiej i ukraińskiej poprzez fale uchodźców przybyłych do Polski po wybuchu wojny w lutym 2023 roku. Ten proces w gruncie rzeczy przebiegł bardzo sprawnie, bez większych kryzysów. Ukraińcy w Polsce dobrze funkcjonują na rynku pracy i adaptują się do polskiego społeczeństwa. Wspólne działania na arenie międzynarodowej mogłyby przynieść obopólne korzyści i stworzyć konkurencyjną siłę. Często analiza stosunków międzynarodowych wskazuje się że państwa Europy Środkowo-Wschodniej nie potrafią ze sobą współpracować, dlatego ich olbrzymi potencjał jest marnowany i nie potrafią zadbać o swoje interesy. Nie są to oczywiście łatwe zmiany, ale są możliwe i o taką współpracę warto zabiegać.

Zapisy prawne przyszłym traktacie powinny podnosić oczywiście kwestie praw mniejszości narodowych, nie tylko polskich w Ukrainie, ale także ukraińskiej w Polsce, która jest znacznie liczniejsza. Biorąc pod uwagę, że miały miejsce próby ograniczania nauczanie w języku polskim to wydaje się być niezbędne, żeby podjąć temat o zabezpieczeniu prawa do nauczania w języku ojczystym na każdym etapie edukacji. Należy mieć świadomość, że każdy taki zapis oznacza, że ukraińska mniejszość narodowa w Polsce będzie mieć dokładnie te same prawa. Te same zapisy warto umieścić odnośnie wolności w kultywowaniu własnych tradycji i zwyczajów, rozwijania ich i propagowania. W to oczywiście wchodzi możliwość świętowania świąt państwowych, a także prowadzenia działalności z tym związanych. Naturalnie kolejną ważną kwestią jest ogólne poszanowanie miejsc pochówku ludności cywilnej, a także żołnierzy formacji wojskowych. Oczywiście ze strony polskiej mogą padać głosy o tym, kto był ofiarą, a kto sprawcą. Jednak tutaj warto sięgnąć do własnego dziedzictwa kulturowego, które poszanowanie czegoś prawa do

⁵⁴² *Kumoch: Traktat polsko-ukraiński będzie instytucjonalizował współpracę między naszymi państwami*, <https://www.prezydent.pl/kancelaria/aktywnosc-ministrow/traktat-polsko-ukraiński-kumoch-bedzie-instytucjonalizował-wspolprace-miedzy-panstwami,57974>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁴³ „*Nowy traktat polsko-ukraiński i wspólne posiedzenia rządów*”. *Kowal o przyszłości obydwu państw*, <https://polskieradio24.pl/130/5553/artykul/3091818,nowy-traktat-polskoukraiński-i-wspolne-posiedzenia-rzadow-kowal-o-przyszlosci-obydwu-panstw>, [dostęp: 13.03.2023].

pochówku jest fundamentalną kwestią. Poruszając kwestie ochrony cmentarzy nie sposób zapomnieć o kwestii związanych z prowadzeniem badań i ekshumacjach, które Polska z wieloma trudnościami przeprowadzała do tej pory. Te kwestie również należy poruszyć, ponieważ w ostatnich latach było widoczne napięcie z tym związane. Traktat jest oczywiście dokumentem bardzo ogólnym, zawierającym pewne zasadnicze kwestie i kierunki współpracy, ale w ramach współpracy zakresie ochrony materialnego dziedzictwa kulturowego być może warto byłoby wypracować dokument będącego porozumieniem również w tym zakresie. Obecnie w tym obszarze występuje bardzo duża uznaniowość, naturalne projekty są prowadzone, ale nie dzieje się to w oparciu o przepisy prawa⁵⁴⁴. W takiej sytuacji wszystko jest dobrze kiedy stosunki międzypaństwowe są poprawne i przyjacielskie, ale pytanie co gdy będzie miało miejsce napięcie w relacji politycznej. Jest to ważne zwłaszcza dlatego, że to Polska ponosi koszty finansowe projektów.

Oczywiście, trwająca od lutego 2022 roku wojna stawia wszystko pod znakiem zapytania. Czy niepodległość Ukrainy będzie obroniona, w jakich granicach będzie funkcjonowało państwo i czy zagrożenie agresją ze strony Rosji będzie na tyle małe, by móc prowadzić projekty dotyczące ochrony dziedzictwa kulturowego? Dlatego formułowanie wniosków *de lege ferenda* jest mocno niepewne i skłaniające raczej do przedstawienie kilku możliwych scenariuszy.

Pierwszy z nich, najbardziej pesymistyczny, to oczywiście przegrana wojna państwa ukraińskiego, która może się dokonać w wymiarze absolutnym (przegranie wojny i utrata ziem, nawet dokonująca się w dłuższym okresie czasu, np. przy wsparciu sfałszowanych plebiscytów). W takich warunkach trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek współpracę z państwem okupowanym. Zapewne pojawi się opozycja demokratyczna, która będzie prowadzić swoją działalność, ale nie będzie ona decyzyjna. Kraj, który prawdopodobnie będzie obszarem wojny domowej pomiędzy zależnymi od okupanta władzami a częścią społeczeństwa dążącą do suwerennego państwa, nie koncentruje się na ochronie dziedzictwa kulturowego. Niestety ta przestrzeń staje się wówczas zakładnikiem takiego konfliktu. Ze strony Rosji, jak uczy doświadczenie, każde obce dziedzictwo kulturowe staje się wrogiem, którego należy zniszczyć. Co więcej, obecny antypolski, a nawet anty-NATO wydźwięk propagandy, świadczy o tym, że wszelkie możliwe przejawy kultury, pamiątki, tradycje, będą niszczone i zabronione.

Równie pesymistycznym wariantem jest przedłużająca się wojna pomiędzy Ukrainą a Rosją. W takich warunkach ochrona dziedzictwa kulturowego ustępuje przede wszystkim ochronie ludności cywilnej. Oczywiście istnieją konwencje międzynarodowe, które zobowiązują obie strony do nie atakowania i ochrony obiektów zabytkowych, jednak w tym konflikcie widać, że to prawo nie jest respektowane. Na co dzień z premedytacją niszczone są te teatry, cerkwie, kościoły oraz

⁵⁴⁴ Źródło własne, Wywiad z Michałem Laszczkowskim.

wiele innych cennych obiektów. Przedłużająca się wojna to również wstrzymanie wszelkich prac restauracyjnych, konserwacji czy rewitalizacji. Cała gospodarka państwowa jest przestawiona na działania wojenne. Ochrona dziedzictwa kulturowego w dużej mierze ogranicza się do zabezpieczenia dziedzictwa ruchomego, ukrycia go i przetransportowania do bezpiecznych miejsc. Przede wszystkim władze koncentrują się jednak na ochronie życia ludzkiego. Przez następne lata, nawet po wstrzymaniu działań wojennych, priorytetem będzie odbudowa kraju, zabezpieczenie ludności cywilnej, ochrona infrastruktury krytycznej, co oznacza, że państwo ukraińskie nie będzie stać na właściwą ochronę dziedzictwa kulturowego. Z całą pewnością, przez wiele lat będzie trwał proces odbudowy i tym samym wizja stworzenia systemu ochrony dziedzictwa kulturowego na Ukrainie oddala się. Jednocześnie, być może otwiera się szansa, że strona Polska będzie stanie w ramach pomocy i współpracy wesprzeć Ukrainę w tym zdaniu. Niebagatelna jest również obecna intensywna współpraca pomiędzy Polską a Ukrainą, co stwarza dobre grunto pod przyszłe działania. To, co kiedyś pozostawało kością niezgody, dzisiaj może być już zupełnie inaczej postrzegane. Polska kultura, w porównaniu z rosyjską, jest kulturą Zachodu, do którego dąży Ukraina. Jeszcze przed wznowieniem działań wojennych w 2022 roku dochodziło do pozytywnych gestów i współpracy w zakresie ochrony wspólnego dziedzictwa. Zakładając, że konflikt ten nie będzie się bardzo przedłużał, można dojść do wniosku, że rozpoczyna się okres dobrych stosunków.

Istnieje również wariant pozytywny, czyli wygrana Ukrainy. Przede wszystkim jest to stabilizacja sytuacji międzynarodowej, jak również gospodarczej. Polska, jako kraj przyfrontowy, także bardzo mocno odczuwa skutki tego konfliktu. Wygrana Ukrainy to odsunięcie zagrożenia ze strony Rosji, która po przegranej wojnie być może zostanie zobowiązana do zadośćuczynienia za zbrodnie i dokonane zniszczenia. To również dobry scenariusz dla dziedzictwa kulturowego, które po wstrzymaniu działań wojennych będzie mogło ponownie być objęte opieką. Jednak proces odwracania skutków tej wojny i odbudowy kraju będzie trwał latami⁵⁴⁵. Natomiast by móc realizować zawarte porozumienie w tym obszarze i wspólne projekty, państwo ukraińskie musi być niepodległym, suwerennym podmiotem. W jakimkolwiek innym scenariuszu, w którym na decyzje polityczne wpływ będzie miała Rosja, jest wielce prawdopodobne, że nie będzie dochodziło do tej współpracy. Dzisiaj w trakcie działań wojennych rosyjskie władze oskarżają Polskę o agresję i podburzanie społeczeństwa ukraińskiego. Prawdopodobnym wydaje się, że może się to niekorzystnie odbić także na ludności polskiej, a polskie dziedzictwo kulturowe, jeżeli przetrwa konflikt, to będzie zniszczone.

⁵⁴⁵ *Jak duże straty wojenne poniosła Ukraina? Suma szacowana jest astronomiczna*, <https://www.rp.pl/gospodarka/art37835631-jak-duze-straty-wojenne-poniosla-ukraina-suma-szacowana-jest-astronomiczna#:~:text=Wed%C5%82ug%20stanu%20na%20grudzie%C5%84%202022,ramach%20projektu%20%E2%80%9ERosja%20zap%C5%82aci%E2%80%9D>, [dostęp: 13.03.2023].

Badając perspektywę rozwoju stosunków polsko-ukraińskich warto przyjąć dwie perspektywy: stosunki międzyrządowe oraz stosunki między jednym i drugim narodem. Badając postrzeganie Polaków przez Ukraińców, i vice versa, warto prześledzić badania z ostatnich kilku lat. Po 24 lutego 2022 roku Polska została można powiedzieć przetestowana na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowej, jakim był gwałtowny napór na granicę uchodźców wojennych. Było to wydarzenie bez precedensu, ponieważ przez rok granicę przekroczyło blisko 10 milionów Ukraińców. W bardzo krótkim czasie postawione zostały w stan gotowości administracja rządowa, samorządowa, wszelkie służby, a także społeczeństwo, które stanęło do gotowości, by pomagać wschodnim sąsiadom. Olbrzymim wysiłkiem przyjęto kilka milionów kobiet i dzieci. Polska stała się także krajem przerzutowym dla tych, którzy mając rodzinę w innych krajach, próbowali się do nich dostać. Przez wiele tygodni trwały wzmożone działania mające na celu przygarnięcie, w większości kobiet z dziećmi i osób najbardziej potrzebujących opieki.

Jednocześnie pojawiła się także dezinformacja i antyukraińska propaganda, zwłaszcza w mediach społecznościowych, co mogło być spowodowane chęcią wywołania paniki i rozchwiania nastrojów społecznych. Zarzuty, którymi przede wszystkim próbowano wzbudzić niechęć wobec Ukraińców były to: chęć zagarnięcia wsparcia socjalnego i odebranie pracy. Jednak po kilku miesiącach widać, że nie przyniosło to większych skutków, chociaż oczywiście pojawiły się problemy związane z zapewnieniem wszystkim uchodźcom dachu nad głową i wyżywienia. W pewnych środowiskach negatywna narracja trafiła na podatny grunt, jednak po kilku miesiącach takie zarzuty osłabły. Przede wszystkim bardzo wielu Ukraińców jednak powróciło do swojego kraju, a po drugie, większość z nich zaczęło poszukiwać pracy i próbowało się usamodzielnąć. Trzeba też wiedzieć, że rosyjska propaganda kierowana była nie tylko do Polski i innych krajów europejskich, ale miała również służyć polityce wewnętrznej.

Bardzo ważne dla przyszłych stosunków są codzienne relacje obydwu społeczeństw. Jeszcze przed wojną w Polsce przebywało oficjalnie kilkaset tysięcy Ukraińców, zaś stan na marzec 2023 wynosi około 2,5 mln. Dodatkowo należy wspomnieć, że w większości są to kobiety i dzieci, ponieważ mężczyźni w wieku poborowym mogą przekroczyć granicę jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Ponad połowa z tej grupy chce wrócić na Ukrainę, zaś 12% deklaruje że chciałby osiedlić się w Polsce⁵⁴⁶. Jest to olbrzymi potencjał budowania podwaliny pod przyszłą współpracę, nie tylko nas szczeblu rządowym, ale przede wszystkim pomiędzy obywatelami.

W 2022 roku przeprowadzono badanie o tym, jak odbierane są osoby z Ukrainy na polskim rynku pracy. W większości są to odczucia pozytywne. Polacy przyznają, że nasz rynek pracy potrzebuje Ukraińców (twierdzi tak ponad połowa – 58%), a 88% nie ma nic przeciwko pracy

⁵⁴⁶ *Aktualna sytuacja granicy ukraińsko-polskiej*, <https://www.ukrainianinpoland.pl/how-many-ukrainians-have-crossed-the-ukrainian-polish-border-since-the-beginning-of-the-war-current-data-pl/>, [dostęp: 13.03.2023].

z nimi⁵⁴⁷. Co do postrzegania Polski przez Ukraińców, to warto przytoczyć badania Barometru Polskiego Rynku Pracy, w którym aż 88% Ukraińców ma pozytywny stosunek do Polski i Polaków, neutralny 11% i tylko 1% niechętny. Co więcej, aż 63% zmieniło swoje nastawienie na pozytywne właśnie po wybuchu wojny, co świadczy o tym, że jest to wydarzenie historyczne dla naszych wspólnych stosunków⁵⁴⁸. W badaniu przygotowanemu przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego aż 84% Ukraińców wskazało na Polskę jako kraj, który się podoba i nadaje się do zamieszkania⁵⁴⁹.

Te pozytywne badania, zarówno w postrzeganiu Ukraińców, jak i Polski, zmieniają bardzo stosunki między nacjami. Wydaje się, że jeżeli nie nastąpią pewne nieprzewidziane kryzysy, to wspólne doświadczenia z roku 2022 przełożą się na pozytywne stosunki między tymi dwoma narodami, ale jeszcze jedna ciekawa kwestia w tych badaniach przykuwa uwagę. Mianowicie negatywny stosunek tylko w naprawdę małych grupach dotyczył kwestii historycznych. O wiele wyższym wynikiem był strach o to, że Ukraińcy zabiorą miejsca pracy. Jednak jest to jak na razie niewielki problem, ponieważ nasz rynek pracy potrzebuje rąk do roboty, natomiast sytuacja demograficzna może się jedynie poprawić, jeżeli na terenie naszego kraju osiedlą się młodzi rodzice z dziećmi. Są to nieubłagane prawa rynku i Polska stoi również przed szansą na wchłonięcie tak dużej grupy. Z pewnością pozytywne emocje, jakie się pojawiły w ciągu roku od wybuchu wojny, pomagają w adaptacji. Należy jednak przyznać, że pojawiały się także negatywne głosy o kosztach ponoszonych przez Polskę w związku ze wsparciem socjalnym czy wysyłaniem sprzętu wojskowego i pomocy charytatywnej na Ukrainę. Natomiast są to głosy jednak mniejszości społeczeństwa, ponieważ jest zrozumienie, że obrona Ukrainy leży również w interesie narodowym Polski, a zagrożenie ze strony Rosji jest bardzo wysokie.

Bez względu na to jaki scenariusz się ziszczy w trwającym konflikcie, wsparcie dla Ukraińców otwiera nowy rozdział wspólnych stosunków. Zaszłości historyczne w dalszym ciągu będą odgrywały ważną rolę w narracji stosunków pomiędzy obydwojma krajami i nie należy oczekiwać, że nagle zostaną odłożone na bok. Każdy naród ma prawo do własnej historii, każdy też musi umieć uporać się z przeszłością dla dobra przyszłym relacji. Jednak nie tylko współpraca w ramach pomocy humanitarnej i wojskowej ma obecnie znaczenie. Rosnąca mniejszość ukraińska w Polsce i jej rola w polskim społeczeństwie już dzisiaj staje się poważnym wyzwaniem, ale i szansą. To jest

⁵⁴⁷ W. Martyński, *Polacy o Ukraińcach na polskim rynku pracy*, Badanie 2022, <https://interviewme.pl/blog/ukraincy-na-polskim-ryнку-pracy-badanie>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁴⁸ A. Bytniewska, *Co Ukraińcy myślą o Polsce i Polakach? [BADANIE]*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8639823,ukraincy-opinia-o-polsce-i-polakach.html#:~:text=Ukrai%C5%84c%C3%B3w%20ma%20pozytywne%20lub%20bardzo,Polskiego%20Rynku%20Pracy%22%20Personnel%20Service>, [dostęp: 13.03.2023].

⁵⁴⁹ Ł. Rogojsz, *Ukraińcy ocenili Polskę jako miejsce do życia [SONDAŻ]*, <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosc/news-ukraincy-ocenili-polske-jako-miejsce-do-zycia-sondaz.nId,6285254>, [dostęp: 13.03.2023].

wsparcie dla rynku pracy, dla obecnego kryzysu demograficznego, ale to także szansa na sięgnięcie do wielonarodowościowych tradycji Rzeczypospolitej i budowania świadomości wspólnego dziedzictwa.

Zakończenie

Współcześnie pojęcie dziedzictwa kulturowego rozumiane jest bardzo szeroko, zarówno jako warstwa materialną, w skład której wchodzi zabytki, zbiory biblioteczne, muzealne czy archiwa, jak również niematerialna, którymi są tradycja, zwyczaje, folklor czy język. Określenie polityki państwa w tym obszarze może więc przysparzać wielu trudności, ze względu na ograniczone możliwości organizacyjne i finansowe. Jednak istotne jest by móc zachować te najcenniejsze dla wspólnoty aspekty danej kultury. Od czasu przełomu w 1989 roku, przez okres transformacji ustrojowej, był to trudny czas w obszarze działalności kulturalnej oraz ochrony dziedzictwa kulturowego, ze względu na to, że ta sfera zderzała się z twardymi prawami rynku, a nie od razu pojawiła się świadomość decydentów, jaki duży potencjał leży w sferze kultury. Dopiero w późniejszych latach okazało się, że zarządzanie kulturą jest niezwykle istotnym obszarem działań państwa, a także jedną z gałęzi gospodarki i ma znaczący wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa. Kultura obecnie w przekazie politycznym jest bardzo chętnie podejmowaną kwestią, na równi z innymi politykami publicznymi, zaś ochrona dziedzictwa kulturowego traktowana jest jako szczególne zadanie państwa, także poprzez konstytucyjne umocowanie.

Również w badaniach naukowych coraz częściej podejmowanym tematem jest zarządzanie kulturą czy edukacja na rzecz dziedzictwa. Ma to miejsce nie tylko w zakresie nauk o polityce i administracji, ale także w rozwijającym się kulturoznawstwie oraz innych dziedzinach nauk społecznych. Jednakowo chętnie podejmowanym tematem staje się polityka kulturalna państwa oraz bezpieczeństwo kulturowe.

Tematyka dawnych ziem wschodnich, potocznie nazywana kresową, rozwijała się nieco odmienne od tematu polityki kulturalnej. Do 1989 roku był to temat oficjalnie podejmowany niechętnie. Dla historyków sztuki, socjologów czy politologów niemożliwe było prowadzenie badań na Ukrainie i na Białorusi. Natomiast później pojawiły się nowe możliwości wyjazdów na Wschód i rozpoczęcie badań naukowych w zakresie pozostałości polskiej obecności na tych ziemiach. Temat ten nie był jednak eksponowany w kontekście ochrony spuścizny dawnych ziem wschodnich, a raczej w kwestii polityki wschodniej i stosunków z innymi krajami byłego bloku wschodniego. Można stwierdzić, że zagadnienie przedwojennych granic nie odegrało większej roli w Polsce i nowopowstałych krajach po 1989 roku. Zagrożenie dominacją rosyjską w dalszym ciągu było bardzo wysokie, a w polskiej polityce dominowało przekonanie, że uznanie granic Ukrainy i innych krajów wschodnich Polsce się opłaca, gdyż tworzył się bufor oddzielający od Rosji.

Polskie dziedzictwo kulturowe także było początkowo tematem bardziej niszowym, trudno było również znaleźć formułę działania. Dopiero utworzenie funduszu grantowego w 2006 roku

oraz podpisanie porozumienia w sprawie cmentarza Orląt Lwowskich w 2007 roku stało się przełomem w ochronie dziedzictwa za granicą. W tym obszarze nie odegrały większej roli środowiska kresowe, które okazały się zbyt słabe i słabo zorganizowane, by temat szerzej trafił do opinii publicznej. Co więcej, Kresowiaci chętnie podejmowali temat zadośćuczynienia za pozostawione mienie, nazywane zabużańskim, oraz kwestię tzw. ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ale ochrona spuścizny dawnych ziem wschodnich nie była przez nich bardzo wyeksponowana. Dopiero powstające organizacje pozarządowe, które wyspecjalizowały się w projektach grantowych w zakresie konserwacji zabytków, zaczęły w sposób systemowy tę kwestię przeprowadzać. Zaś wspomniany przełom w stosunkach polsko-ukraińskich był zasługą wieloletnich starań urzędników Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, takich jak Jacek Miler, Tomasz Merta oraz Andrzej Przewoźnik i współpracujących z nimi pracowników. W 2017 roku doszło również do nadania charakteru instytucji istniejącym formom działania w wymiarze ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, czyli do powołania Instytutu Polonika. Nie jest to jednak koniec formowania się systemu, gdyż w dalszym ciągu państwo polskie nie posiada strategii ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, nie tylko na wschodzie, ale i w innych krajach na świecie. Taki strategia istnieje w odniesieniu do zabytków na terenie kraju, jest ona ważna w zakładaniu i realizacji wieloletnich planów. Z całą pewnością dziedzictwo pozostające za granicą również powinno być ujęte w tego rodzaju dokumencie.

Celem pracy było przeprowadzenie analizy systemu ochrony dziedzictwa kulturowego, szczególnie tego, jak wygląda ochrona dziedzictwa poza granicami kraju, w tym wypadku na Ukrainie. Badanie systemu oparte było na dokumentach prawnych, zarówno prawa krajowego, jak i międzynarodowego, pomocne okazały się być również raporty i opracowania. Przeanalizowano także, które podmioty uczestniczą w tym systemie, jakie są jego uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne i jakie zadania są realizowane. Bardzo ważne było również odpowiedzenie na pytanie, jak dziedzictwo kresowe wpływa współcześnie na tożsamość narodową i jakie ma znaczenie dla wspólnoty i dla państwowości.

Hipoteza wysunięta na początku pracy brzmiała – państwo polskie nie wypracowało dotąd spójnego systemu ochrony dziedzictwa za granicą i nie zadbało dostatecznie o spuściznę dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Hipoteza została potwierdzona w dwóch obszarach. Pierwszy z nich to kwestia samego funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa pozostałego za granicą. Do tej pory państwo polskie nie zorganizowało tego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego, tak by zaspokoić potrzeby ochrony zabytków nawet wewnątrz kraju. Przez lata nie stworzono wystarczająco wielu programów czy funduszy, które w znaczący sposób ochroniłyby cenne obiekty. Warto podkreślić, że Polska po II wojnie światowej straciła olbrzymią część swego dorobku kulturowego i tkanki zabytkowej, więc tym bardziej niezwykle cenne jest to, co udało się

uchronić przed zniszczeniem. Mimo to kwestia ochrony zabytków do tej pory kuleje w polityce państwa. Problemem jest niedostatecznie dofinansowana służba konserwatorska, małe nakłady finansowe na opiekę nad zabytkami, zaś sam system nie wspiera prywatnych właścicieli zabytków, będąc wręcz oceniany jako opresyjny. Wiele zabytków zresztą do tej pory nie ma ustalonego właściciela, ich własność jest rozproszona, więc obowiązki właścicieli nie są dostatecznie realizowane. W takich warunkach trudno oczekiwać, że ochrona zabytków za granicą będzie lepiej realizowana. Oczywiście należy brać pod uwagę fakt, że zorganizowanie wszystkich obszarów państwa w okresie transformacji było niemożliwe. Jednak oprócz realnych ograniczeń, pojawiły się również zaniedbania ze strony ustawodawcy i traktowanie tej kwestii jako mniej istotnej aniżeli inne polityki publiczne. Dopiero w ostatnich latach większą uwagę zaczęto zwracać na ten obszar działalności państwa, jednak system ten w dalszym ciągu się jeszcze rozwija. Instytut Polonika, stworzony w celu ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, funkcjonuje zaledwie kilka lat, więc wiele projektów jest dopiero na etapie wdrażania, takich jak np. baza poloników na świecie. Oczywiście problemem nadal są niskie nakłady finansowe. Mimo niezależnych od państwa uwarunkowań i barier można jednak stwierdzić, że doszło do zaniedbań w obszarze ochrony dziedzictwa za granicą, czego przejawem jest chociażby brak instytucji muzealnej, która wykorzystałaby przeprowadzone dotychczas badania i mogłaby przedstawić historię obecności Polski na Wschodzie. Nawet przy ograniczonych środkach budżetowych i kosztownych projektach konserwatorskich, w zakresie w edukacji oraz pamięci o dziedzictwie dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej nie wykorzystano istniejących możliwości do zachowania dziedzictwa kulturowego.

Drugim obszarem, w którym niedostatecznie zadbało o spuściznę dawnej Rzeczypospolitej jest polityka pamięci, rozumiana szeroko jako nie tylko narracja historyczna, ale także umiejscowienie pamięci o obecności Polski na Wschodzie w kontekście dzisiejszego dziedzictwa kulturowego. Wśród polskiego społeczeństwa jest bardzo mała świadomość, że większość własnej spuścizny kulturowej ma swoje źródło właśnie w tamtej części Europy. To zaniedbanie uwidoczniło się w samym podejściu państwa do spuścizny historyczno-kulturowej i do osób pochodzących z tamtych stron. Być może to powściągliwe podejście spowodowane było obawą o zarzut jakoby Polska miała roszczenia wobec tamtych ziem. Na początku lat 90. wynikało to z ugruntowanego w społeczeństwie stanowiska władzy komunistycznej, która po 1945 roku chciała wykreślić pamięć o dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, stronnictwa opozycyjne również przyjęły doktrynę Giedroycia i nawet przy braku roszczeń, nie potrafiły podjąć dyskusji o utraconych ziemiach na Wschodzie. Doktryna ta wyznaczyła stały kierunek w polityce zagranicznej i spowodowała obojętność decydentów wobec dziedzictwa dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Oczywiście pojawiały się dyskusje, artykuły, debaty, jednak nie był to temat, który

byłby podjęty szerzej z udziałem opinii publicznej. I tak pamięć o dawnych ziemiach wschodnich w ograniczonym stopniu była realizowana w edukacji, a przez elity kulturalne i polityczne nie była poruszana prawie wcale. Tematyka ta zawsze była obecna oczywiście wśród środowisk kresowych, w organizacjach ziemiańskich czy wśród historyków, jednak nigdy szerzej. Dlatego temat ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie jest to w dalszym ciągu niszczy i dopiero ostatnich latach wraz z rosnącym zainteresowaniem ochroną dziedzictwa kulturowego w ogóle, temat ten odżył.

Rozwijanie stosunków polsko-ukraińskich, także w wymiarze ochrony wspólnego dziedzictwa kulturowego, jest również podyktowane położeniem geograficznym i wspólnym zagrożeniem, jakim jest obrona przed agresją rosyjską. Związanie Ukrainy ze strukturami unijnymi, czy z Sojuszem Północnoatlantyckim, leży w obopólnym interesie, nie oznacza to jednak, że zaszłości historyczne, jak i inne bariery, nie odgrywają roli w relacjach dwustronnych. Oznacza to również, że drażliwe tematy muszą być podejmowane są bardzo delikatnie i rozważnie. Czy okres dobrych relacji polsko-ukraińskich będzie trwałym zjawiskiem? Trudno powiedzieć, gdyż sytuacja międzynarodowa, zwłaszcza przy trwającym konflikcie zbrojnym, jest bardzo dynamiczna i nieprzewidywalna. Mimo tych trudności, potrzeba rozwijania pamięci o dziedzictwie dawnej Rzeczypospolitej powinna być realizowana, nawet przy ograniczonych możliwościach działania na terenie Ukrainy. Zachowanie dziedzictwa kulturowego nie ma bowiem jedynie wymiaru materialnego, niezwykle ważna jest pamięć o nim. I to, że pomimo braku większej aktywności państwa pomiędzy 1945 a 1989 rokiem ta pamięć przetrwała, świadczy to o tym, że potrzeba zachowania tego dziedzictwa była głęboko zakorzeniona w społeczeństwie.

Wszystkie te rozdziały pozwoliły na dokładne zgłębienie powyższego tematu pracy i na odpowiedzi na pytania badawcze postawione sobie we wstępie pracy. Pierwsze z nich, fundamentalne, to pytanie czym jest kultura i dziedzictwo kulturowe? Mnogość definicji z jakimi można się zetknąć w przypadku polityki państwa wobec dziedzictwa kulturowego wymusza oparcie się na kilku definicjach i konsekwentnym ich stosowaniu. Pojęcie dziedzictwa będzie wynikało z tego, co przyjmiemy za kulturę. Definicja Edwarda Taylora, jedną z najczęściej przytaczanych, traktuje kulturę jako całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, prawa, obyczaje, moralność i inne nabyte przez człowieka zdolności. Antonina Kłoskowska wskazywała, że ta całość powinna być względnie zintegrowana i spójna. Jest to podejście jest o tyle ciekawe, że można zadać kolejne pytanie na ile polskie dziedzictwo było zintegrowane z tym na terenie dzisiejszej Ukrainy i z całością dziedzictwa ziem wschodnich, od Odessy aż po Wilno. Czy całością jest tylko polski dorobek czy całość obejmuje również dorobek innych nacji? A może pojawiające się zjawisko tamtejszości traktuje to jako jedną całość, tylko polskie spojrzenie jest nieco ułomne w tym obszarze? Florian Znaniecki traktował kulturę jako umiejętność patrzenia na świat i to podejście

będzie istotne właśnie w patrzeniu na dziedzictwo kulturowe na pograniczu kultur, mimo że można zarzucić mu dalece idący subiektywizm. Jednak opisując Kresy Wschodnie ten subiektywizm będzie obecny i nie oznacza to, że będzie on negował to, co inne, czy oceniał jako coś mniej wartościowego, będzie natomiast nadawał znaczenie temu, co bliskie sercu. Polak na dziedzictwo dawnych ziem wschodnich patrzy z sentymentem, nostalgią, czasami żalem, co nie oznacza, że do obecnego również dziedzictwa ukraińskiego czy każdego innego będzie odnosił się z niechęcią czy wzgardą. Dawne ziemie wschodnie nadawały inny charakter naszej państwowości. Historia na tych terenach nie była tak odległa jak w obecnych granicach, była bardziej zrozumiała i naturalna.

Ten sentymentalizm to czynnik ważny w spojrzeniu na to czym jest badane dziedzictwo. Ponownie opierając się na definicji Taylora, z jednoczesnym podejściem Znanieckiego, można stwierdzić, że dziedzictwem nazwiemy wszystko to, co w formie materialnej i niematerialnej pozostało nam z Kresów Wschodnich, będzie to więc dziedzictwo literatury, sztuki, architektury, istniejące wierzenia i obyczaje itd. Warto podkreślić, że nawet gdy te poszczególne elementy Polska straciła w jakiś sposób, przez zmianę granic czy jak w przypadku ziemiańskich dworów i pałaców, przez doszczętne zniszczenia. To jednak warunkiem istnienia takiego dziedzictwa jest pamięć o nim. To będzie kierowało politykę państwa wobec dziedzictwa w stronę nie tylko materialnego zabezpieczenia, ale pobudzenia świadomości o nim.

Kolejne pytanie badawcze dotyczyło pojęcia tożsamości narodowej. W jaki sposób można ją rozumieć i jak można ją pielęgnować? Czy możliwe jest wykreślenie dawnych ziem wschodnich z tożsamości tak, jak próbowano to zrobić po II wojnie światowej? Po zmianie granic nie tylko olbrzymia część terytorium została Polsce zabrana, ale nie można było również o tym wspominać. Władze komunistyczne w Polsce i władze Związku Radzieckiego przeprowadzały wielkie akcje przesiedleńcze i pod groźbą prześladowań zabraniano nawet mówić o ziemiach na Wschodzie. Przesiedleńcy, którzy dotychczas identyfikowali się Lwowem, Stanisławowem, Żółkwią, nagle musieli odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości. Co więcej, kulturowo obcej, jeśli trafiali na tzw. Ziemie Odzyskane. Było to niezwykle ciężkie doświadczenie dla więcej niż jednego pokolenia. Niektórzy przesiedleńcy do końca życia nie czuli się potem jak u siebie, inni nie rozpakowywali walizek, ponieważ byli przekonani, że kiedyś powrócą w swoje rodzinne strony. Dopiero po 1989 powstawały organizacje i grupy, które na tę samoidentyfikację pozwalały. Oczywiście nie da się przymusowo, odgórnie budować tożsamości narodowej, jednak można ją rozsądnie wspierać i wspomagać w jej pielęgnowaniu i kształtowaniu dobrych postaw obywatelskich. Warto też dodać, że takie sztuczne, siłą narzucane zmiany tożsamości najczęściej nie mają zbyt dużego powodzenia. Prędzej wywołuje to bunt przeciwko takim praktykom. Tożsamość kształtują symbole narodowe, język, kultura czy historia narodu. Poczucie odrębności od innych, jeśli tylko nie jest podszyta szowinizmem, pozwala na docenienie miejsca pochodzenia

i jego dziedzictwa kulturowego. W tym kontekście można stwierdzić, że poczucie tożsamości narodowej wśród Kresowiaków było tak silne, że pomogło ono w przetrwaniu tej identyfikacji przez kilkadziesiąt lat, co więcej było ono rozwijane w nauce języka, podtrzymywaniu tradycji narodowych i dbałości o polskość na terenach za wschodnią granicą. Z drugiej strony, obecnie to co można potraktować jako zaniedbanie po 1989 roku, to właśnie bardzo niewielka wiedza przekazywana o dawnych ziemiach wschodnich młodym ludziom w Polsce, przez co obecnie młode pokolenia praktycznie swoją tożsamość oparły na zupełnie innych wartościach.

Bardzo trudno jest określić granicę pomiędzy wspieraniem tożsamości przez państwo, a polityką, która na tę tożsamość pragnie wpłynąć. Każde państwo prowadzi jakąś politykę tożsamościową, właśnie poprzez ochronę zabytków, wsparcie kultury narodowej, edukację. Zdarza się jednak, że państwo buduje tożsamość narodową oparciu o negatywne zjawiska, wykorzystując do tego kulturę, co w skrajnym przypadku przybrało postać polityki kulturalnej III Rzeszy, kiedy budowano tożsamość narodową w oparciu o rasistowskie, szowinistyczne ideologie. Tożsamość narodowa może również stać w opozycji do polityki państwa np. obchody tysiąclecia państwa polskiego stały się jednocześnie wielką manifestacją obchodów Chrztu Polski na Jasnej Górze. Władzom komunistycznym nie udało się wyrugować wiary katolickiej z tożsamości polskiej, która bez wątplenia jest bardzo związana z historią Polski. W przypadku dawnych ziem wschodnich niestety pamięć o nich jest bardzo nikła w społeczeństwie. Pomimo, że narodowi wieszczowie czy bohaterowie tacy, jak Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Brunon Schulz czy Józef Piłsudski wyrosli z Kresów i byli bardzo z nimi związani, to dla przeciętnego Polaka wiedza o ich korzeniach kresowych jest bardzo niewielka. Bez wątplenia, wpływ na to wykorzenienie miała zarówno polityka władz komunistycznych, która niszczyła pamięć o obecności Polski na wschodzie, jak również późniejsza obojętność i brak systemowego wsparcia.

Silna tożsamość narodowa jest gwarantem ochrony dziedzictwa kulturowego, to właśnie dzięki niej obywatele posiadają poczucie przynależności do swojej ojczyzny, a swoje dziedzictwo kulturowe ma dla nich wysoką wartość. To właśnie stosunek do dziedzictwa, a także to, że obywatele czują się spadkobiercami danej tradycji, dbają o nią, rozwijają ją, a w chwili zagrożenia chronią ją, jest jednym z filarów bezpieczeństwa kulturowego i całego bezpieczeństwa narodowego. Oczywiście poczucie tożsamości opiera się poczuciu odrębności wobec innych nacji ze względu na język, świadomość historyczną czy pochodzenie, jednak nie oznacza to, że wobec innych nacji przyjmuje się negatywną postawę. Na terenach dawnych ziem wschodnich to właśnie wrogie antagonistyczne postawy były źródłem zagłady polskości. Dlatego bardzo ważne jest, żeby budować tożsamość narodową zarówno taką, która w chwili zagrożenia będzie opierała się na wspólnym działaniu na rzecz własnej wspólnoty, jak i taką, która w warunkach wielonarodowości

będzie budowała zdrowe postawy pokojowej koegzystencji, przy jednoczesnej dumie z własnego pochodzenia.

W rozdziale I opisana została szeroka siatka pojęciowa, niezbędna do przeprowadzenia analizy. Ważny był dobór definicji kultury spośród kilkuset definicji, by jak najadekwatniej opisywała przestrzeń, w jakiej poruszano się w powyższej dysertacji. Oczywiście, zdefiniowanie pojęcia kultury było potraktowane bardzo skrótowo, ponieważ historia tego terminu podejmowana jest w rozbudowanych monografiach, takich jak chociażby dzieła Antoniny Kłoskowskiej. Z przyjętych definicji można było zbudować dalszą siatkę pojęciową, czyli opisać czym jest dziedzictwo kulturowe, a także tożsamość narodowa czy pamięć. Zdefiniowane na potrzeby pracy zostało również pojęcie Kresów Wschodnich. W publicystyce jest ono traktowane dosyć nieostro, natomiast na potrzeby pracy niezbędne było określenie granic badanego obszaru, zwłaszcza ich materialnym wymiarze. Do precyzyjnego wyznaczenia zostało użyte pojęcie dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, które wyznaczały granicę niegdysiejszego państwa polskiego. Jednak należy mieć świadomość, że żywioł bolszewicki w dużej mierze zniszczył dziedzictwo materialne na ziemiach, które pozostawały poza granicami II Rzeczypospolitej, zwłaszcza obiekty pałacowo-dworkowe. Bardzo często w publicystyce termin Kresy jest łączony z pojęciem pogranicza, z tego powodu również zostało ono ujęte w niniejszej pracy.

W rozdziale II przedstawiana została analiza polskiego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Zarysowana została geneza tego systemu, która pokazuje jak dochodzono do dzisiejszych rozwiązań. Obecnie tematyka ta jest związana z szeregiem umów międzynarodowych, których Polska jest stroną i mocno to wpływała na kształt obecnego systemu. Dziedzictwo kulturowe jest traktowane jako element dziedzictwa ludzkości, dlatego międzynarodowa ochrona gwarantuje ochronę dziedzictwa, nawet tego traktowanego jako obce na danym terenie. A tak przecież może być traktowane polskie dziedzictwo na terenach Ukrainy. Tematem obecnym w kontekście dziedzictwa zagranicznego nadal pozostaje kwestia restytucji i strat wojennych. Tutaj również obecne są rozwiązania wypracowane w prawie międzynarodowym, które mówią o tym, że dziedzictwo przynależy do konkretnego miejsca i konkretnej przestrzeni. Dlatego też próby odzyskiwania ruchomego dziedzictwa materialnego są bardzo skomplikowane i trudne do przeprowadzenia w stosunkach z Ukrainą. Niezwykle istotne jest również przedstawienie jak wygląda ochrona zabytków sakralnych, która oczywiście podlega obowiązującemu prawu, ale również podlega wypracowanym rozwiązaniom przez Kościół Katolicki, który jest właścicielem wielu obiektów. Z uwagi na fakt, że bardzo wiele zabytków na Ukrainie, które mają polskie pochodzenie, są to właśnie zabytki sakralne, przedstawiony zostały również ten aspekt.

W rozdziale III przedstawiano uwarunkowania wynikające z faktu, że polskie dziedzictwo pozostaje w dzisiejszych granicach państwa ukraińskiego. Aby móc właściwie przeanalizować

możliwości ochrony polskich zabytków należy przyrzeć się jakie są możliwości, aby wspólnie dbać o to dziedzictwo razem z Ukrainą. Jedno z pytań badawczych dotyczyło podejścia do tej kwestii państwa ukraińskiego. Dlatego ważne było prześledzenie jak nasz wschodni sąsiad podchodził do tematu wspólnych projektów konserwatorskich, ale także innych prac toczących się na terenie jego państwa, w tym tych bardziej kontrowersyjnych, czyli ekshumacji ofiar i poległych w XX wieku. Prowadzenie prac ekshumacyjnych na Ukrainie było znacznie trudniejsze niż na Białorusi, stąd widać jak skomplikowane warunki występują czasem w budowaniu polityki pamięci. Wówczas mimo posiadanych funduszy i odpowiedniej kadry niemożliwym staje się realizacja zadań nałożonych przez państwo. Tak również było w przypadku, kiedy polskie prace zostały wstrzymane, nie tylko w przypadku ofiar na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ale i w wcześniejszych wydarzeniach historycznych, np. wojny polsko-bolszewickiej. Niezwykle ważne dla było również przedstawienie jak wygląda system ochrony dziedzictwa kulturowego na Ukrainie. Co ciekawe, polskie doświadczenia historyczne mocno wpłynęły na kształt systemu w pozytywnym aspekcie (ochrona pamiątek narodowych podczas zaborów czy doświadczenia odbudowy po wojnie). Natomiast w przypadku Ukrainy stworzony został system tak naprawdę jedynie na papierze i to przy braku prawidłowo funkcjonującej służby konserwatorskiej. Ukraina posiada głównie ośrodki zajmujące się ikonografią, czyli ograniczające się do materiałów, które najczęściej nie dotyczą dziedzictwa polskiego. Również w przeprowadzonych wywiadach pogłębionych, wielokrotnie padała opinia, że na Ukrainie trudno powiedzieć, by istniało coś takiego jak system ochrony zabytków czy system ochrony dziedzictwa kulturowego. Ważne jest także przeanalizowanie współczesnych zagrożeń dla dziedzictwa na Wschodzie, aby uzmysłowić sobie, jak ciężkim zadaniem jest przeprowadzony każdy projekt i konserwacja każdego obiektu zabytkowego. Obecnie największym zagrożeniem jest oczywiście wojna i totalna zagłada nie tylko dziedzictwa kulturowego, ale przede wszystkim ludności cywilnej, która jest najważniejszym nośnikiem tego dziedzictwa.

W rozdziale IV przeanalizowano dotychczasowo realizowane projekty. Wniosek jaki wysuwa się z badań dowodzi, że polityka państwa w tym obszarze najczęściej jest działaniem jedynie wspomagającym dla działań organizowanych od wczesnych lat 90. Od początku w ratowanie dziedzictwa kresowego zaangażowane były różne środowiska takie, jak: kresowiaci, harcerze, historycy sztuki czy Kościół Katolicki. Ochrona dziedzictwa materialnego dotyczy jednak zaledwie części tej spuścizny. Na terenach Ukrainy w dalszym ciągu mieszka bardzo wielu Polaków, którzy z pokolenia na pokolenie przekazują tradycje, obyczaje i szeroko rozumiane dziedzictwo niematerialne. Tym samym powstaje pytanie: w jaki sposób państwo pomaga polskiej mniejszości? Czy ta pomoc pozwala się rozwijać i budować tożsamość narodową? Dziedzictwo niematerialne jest obecnie traktowane równie ważne, co materialne, gdyż pozwala na zachowanie

tożsamości nawet w bardzo ciężkich warunkach. Krytycznej ocenie poddana została także polityka wobec Polaków na Wschodzie, którzy mają bardzo trudne warunki do krzewienia polskości np. przez utrudnianie warunków nauczania ojczystego języka. Zaangażowanie się w życie Polaków za granicą i Polonii było widoczne od początku po 1989 roku, ale nie było uporządkowane, o czym świadczy duża rozpiętość podejmowanych zadań. Dodatkowo, społecznie również wiele czyniono w tym kierunku, więc trudno ocenić ostatecznie jakie są rezultaty w stosunku do poniesionych kosztów, zwłaszcza w sferze dziedzictwa niematerialnego.

Rozdział V stanowił podsumowanie dotychczasowych działań państwa z uwzględnieniem wszystkich uwarunkowań, zarówno polskiego systemu, jak również warunków panujących na Ukrainie, by móc chronić i rozwijać dziedzictwo dawnych ziem wschodnich. Wyznaczone zostały obszary, w których mogą nastąpić możliwe zmiany, które nie tylko mogłyby usprawnić zadania realizowane przez administrację publiczną, ale stworzą możliwości do społecznego zaangażowania i budowania świadomości własnego dziedzictwa. Zakreślone zostały również scenariusze rozwoju sytuacji na Ukrainie w obliczu toczącej się wojny i to jak one będą kształtowały przestrzeń do realizacji przyszłych zadań. Pytanie czy w przyszłości możliwe w ogóle będzie przeprowadzanie projektów konserwatorskich i jaki będzie stan dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, jest pytaniem otwartym.

Jednym z ważniejszych celów powyższej pracy, było znalezienie odpowiedzi na pytanie czym są tzw. Kresy Wschodnie dla współczesnego społeczeństwa polskiego, a także określenie granic, które było obszarem badawczym. Wyznaczenie granic było prostszym zadaniem, ponieważ obszar badawczy w pracy został, po pierwsze, ograniczony do terenu Ukrainy, co już zaznaczone zostało w tytule pracy. Po drugie, ograniczono ten obszar do granic II Rzeczypospolitej, aczkolwiek badane zjawiska występują oczywiście na terenach współczesnej Litwy i Białorusi. Te ograniczenia były niezbędne, ponieważ każde z wymienionych państw ma inny system ochrony zabytków, inną sytuację geopolityczną i gospodarczą oraz inne uwarunkowania historyczne. Autorka nie ukrywa jednak, że niezwykle interesujące byłoby przeprowadzenie badań porównawczych systemów ochrony dziedzictwa kulturowego wszystkich tych państw.

Odpowiedź na pytanie czym są dzisiaj Kresy Wschodnie dla Polaków jest o wiele trudniejsza. W badaniach Instytutu Polonika, przeprowadzonych w czerwcu 2018 roku, aż 90% badanych Polaków nie miało świadomości jak istotną częścią naszej tożsamości są te ziemie i ich historia. Biorąc pod uwagę kilkusetletnią obecność na tych terenach i olbrzymi dorobek kulturowy, jest to co najmniej zastanawiające. Wydaje się, że głównym zaniedbaniem państwa w tym zakresie jest brak tych treści w programach edukacyjnych. Od przełomu w 1989 nie poświęca się tej tematyce zbyt wiele miejsca w szkolnictwie. Czy jest to celowe działanie? Nie jest możliwe odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie. Faktem jest to, że wsparcia ze strony państwa dla

środowisk kresowych nie było nigdy zbyt wiele. Po uchwaleniu ustawy dotyczącej tzw. mienia zabużańskiego sprawę zadośćuczynienia uznano za załatwioną. Oczywiście wysokość rekompensaty przez samych Kresowiaków była wielokrotnie kwestionowana, jednak trzeba przyznać, że sprawa i tak doczekała się finalnie rozwiązania, w przeciwieństwie do wielu spraw reprivatyzacyjnych. Brakowało jednak dla środowiska kresowego systemowego rozwiązania. I to nie chodzi jedynie o wymiar finansowy, ale przede wszystkim o utrzymywany duży dystans wobec działalności tych organizacji. Inaczej postrzegano oczywiście wsparcie Polaków na Wschodzie, ale wewnątrz kraju kresowiaczy nie znajdowali się w obszarze zainteresowania państwa. Środki kierowane poza granicę były niewystarczające, podejmowane z opóźnieniem i często zaniedbywane, lecz w jakiejś części udało się zachować tymi działaniami polskie dziedzictwo na Ukrainie. W Polsce jednak zainteresowanie tematem nie przekładało się na projekty podejmowane np. w systemie edukacji czy chociażby na stworzenie muzeum poświęconego dawnym ziemiom wschodnim, o którym od wielu lat mówi się wiele, ale dotychczas poza prywatnymi inicjatywami, nic takiego nie powstało. Trudno więc oczekiwać, że wiedza na ten temat w polskim społeczeństwie będzie zbyt wysoka. Jeśli nie podejmuje się tej tematyki ani w szkole, ani szerzej w publicystyce, to z tematyką będzie w dalszym ciągu zaznajomiona niewielka część obywateli.

Jednak tzw. Kresy Wschodnie dla Polaków, nawet przy niewielkiej świadomości, są ważną częścią tożsamości. Olbrzymia część historii wiąże się nierozdzielnie z tymi ziemiemi, zaś duża część dorobku naukowego i kulturowego pochodzi od osób wywodzących się z dawnych ziem wschodnich. Ziemie wschodnie zajmują ważne miejsce w pamięci tych osób, i niejedną raz się do nich odwoływały, jak np. Czesław Miłosz. Warto jednak dodać, że od kilku lat właśnie w publicystyce o Kresach mówi się więcej i można znaleźć o wiele więcej monografii, np. o polskich zabytkach we Lwowie czy Wilnie. Powstają także różnego rodzaju inicjatywy, takie jak nagroda *Sempel Fidelis*, które honorują osoby zasłużone dla upamiętniania dziedzictwa Kresów Wschodnich. Powoli świadomość o spuściźnie tych ziem zaczyna docierać do szerszego grona, jednak dzieje się to zdecydowanie zbyt późno. Aby ta wiedza była powszechną, należy rozszerzyć programy nauczania o te treści. Tematyka kresowa jest już w pewnej części obecna w nauczaniu języka polskiego czy historii, chociaż nie mówi się o niej w różnorodnym kontekście. Nie wskazuje się jakie dzisiaj znaczenie dla kultury i polskości mają dawne ziemie wschodnie i jak bardzo ją ukształtowały. Dzisiaj wiele żywych tradycji i wierzeń swój początek brało się z terenów wschodnich, takie jak np. bardzo widoczny w Polsce kult maryjny. Warto by ta samoświadomość była jak największa, ponieważ jak już zostało to podkreślone, to właśnie wiedza i pamięć jest jednym z form ochrony dziedzictwa kulturowego.

Kolejnym pytaniem jaki autorka postawiła na początku powyższej pracy jest – w jaki sposób jest zorganizowany system ochrony dziedzictwa kulturowego i jak odnosi się on do

dziedzictwa pozostającego za granicą? Należy oczywiście rozróżnić okresy w tej ocenie, ponieważ odziedziczone po PRL-u przepisy prawa w sposób niewystarczający i nie przystający do nowych okoliczności, chroniły zabytki. Do 2003 roku funkcjonowała ustawa z 1962 roku, ale ważne jest to, że odziedziczona została również pewna niechęć do podejmowania tematyki dziedzictwa za wschodnią granicą, pomimo funkcjonowania od lat 90. stanowiska Pełnomocnika Rządu oraz departamentu zajmującego się dziedzictwem za granicą. W dużej mierze zajmował on się dziedzictwem na zachodzie, z czego większość była to opieka nad polskimi nekropoliami. Pierwsze inwentaryzacje na Ukrainie nie były przeprowadzane przez państwo, a przez ośrodek krakowski, co stanowi do dzisiaj najpełniej wykonaną pracę badawczą w tym temacie. Po 2003 roku również musiało upłynąć trochę czasu zanim nowowprowadzony system okrzepł. Warto jednak podkreślić jak wiele dla rozwoju tematyki dziedzictwa polskiego za granicą zrobił wieloletni dyrektor departamentu Dziedzictwa Kulturowego za granicą i Strat Wojennych, Jacek Miler, który odznaczony srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, który zmarł w 2018 roku oraz Tomasz Merta, Generalny Konserwator Zabytków i wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, który zginął w katastrofie smoleńskiej w 2010 roku. Proces instytucjonalizacji ochrony dziedzictwa z granicą był w dużej mierze zasługą tych urzędników, czego przykładem jest fakt, iż pełnili swe funkcje w latach rządów różnych ugrupowań politycznych. Również z tego powodu ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą jest ciekawym przykładem wykształcania się polityki państwa, która nie wypływa z założeń programowych jednego czy drugiego ugrupowania, ale rozwijała się ona w wąskim gronie zaangażowanych osób, niejako w cieniu różnych zmian, bez większej ingerencji politycznej. Świadczy o tym także proces powołania Instytutu Polonika. Przez wiele lat zespół w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwie Narodowego wypracowywał rozwiązanie, które w końcu znalazło swój finał w powołaniu instytucji kultury. W tym czasie miały miejsce także inne wydarzenia, których inicjatorem był, wyżej wspomniany, Jacek Miler, jak aktywne budowanie partnerstwa w obszarze ochrony dziedzictwa za granicą np. jako członek Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej do sprawy ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej czy jako współinicjator i koordynator powołanego Muzeum Josepha Conrada w Berdyczowie. Ten przykład olbrzymiego wkładu indywidualnego jest o tyle istotny, że właśnie w przypadku podejmowanie tematu ochrony dziedzictwa dawnych ziem wschodnich, impuls do działania państwa pochodził z zewnątrz, a nie był zaplanowanym elementem polityki kulturalnej. W ostatnich latach tak naprawdę dokonała się instytucjonalizacja ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą poprzez powołanie wspomnianego Instytutu Polonika. Dopiero od tego momentu można mówić o działaniu zaplanowanym na okres wieloletni, którzy nie jest jedynie rozdysponowaniem środków w ramach projektu. A tak do czasu powołania instytutu to wyglądało. Obecnie Instytut funkcjonuje już kilka lat, jednak na ten okres przypada czas pandemii

oraz już ponad roczny czas wojny, więc jego recenzja byłaby jeszcze przedwczesna. Prace konserwatorskie we Lwowie, koordynowane przez Instytut, mimo zagrożenia wojną zostały wznowione. Szeroko prowadzona jest także pomoc charytatywna dla Ukrainy.

Dokonując oceny funkcjonowania systemu, należy patrzeć przez pryzmat podmiotów realizujących poszczególne zadania. W zakresie prowadzenia prac konserwatorskich i restauracyjnych można stwierdzić, że w ostatnich latach system zaczął lepiej funkcjonować, gdyż przez szereg lat wypracowano rozwiązanie, które mogło sprawić, że państwo polskie poprzez granty będzie mogło finansować projekty prowadzone przez organizacje pozarządowe. Oczywiście barierą pozostają w dalszym ciągu zbyt małe fundusze, problemy ze słabą służbą konserwatorską na Ukrainie, a przede wszystkim w ostatnim czasie, wojna i niepewna sytuacja polityczno-gospodarcza. Oprócz sprawniejszego działania systemowego, mimo wielu sytuacji kryzysowych w stosunkach bilateralnych, wypracowano model kooperacji, który opiera się na uznaniu dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej za wspólną spuściznę, która łączy ze sobą Polaków, Ukraińców i inne grupy narodowościowe i etniczne na Wschodzie.

W zakresie polityki pamięci i edukacji w dalszym ciągu nie można uznać stanu rzeczy za zadowalający. Nawet inicjatywy podejmowane przez samorządy czy przez Instytut Pamięci Narodowej nie można uznać za element systemu, ponieważ cechują się brakiem stałych struktur, stałego finansowania, są to inicjatywy tymczasowe. Programy nauczania nie mają w sobie niezwykle istotnego zasobu wiedzy o korzeniach polskiej kultury i tożsamości na dawnych ziemiach wschodnich, traktując ten temat pobocznie. Dlatego największym wyzwaniem nadal jest prowadzenia placówki muzealnej, prowadzącej również prace badawcze. By właściwie traktować dziedzictwo dawnych ziem wschodnich niezbędne jest także ciągłe podnoszenie kompetencji i wiedzy w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego wśród samego społeczeństwa.

Również w przypadku niesienia pomocy polskiej mniejszości na Ukrainie należy podkreślić, że stałym elementem pozostaje Karta Polaka. Wspiera ona Polaków z krajów poza Unii Europejskiej, ponieważ przyznanie jej obywatelom Litwy, Łotwy i Estonii powodowałoby to dyskryminację pozostałych 24 państw (nie obejmuje również bezpaństwowców). Karta potwierdza przynależność do narodu polskiego, jej celem jest wzmocnienie więzi z macierzą i zachowanie związków z polskim dziedzictwem kulturalnym. Mimo zastrzeżeń odnośnie funkcjonowania tego dokumentu, kierunek ten powinien być w dalszym ciągu rozwijany. Istotną częścią pomocy w zakresie wsparcia mniejszości to w dużej mierze programy stypendialne dla młodzieży, które rozwijają znajomość języka polskiego, budowanie tożsamości i więzi narodowej. Warto we wnioskach końcowych wskazać, że w przyszłości powinny zostać przeprowadzone badania wśród Polaków za wschodnią granicą, które byłoby niezwykle cennym źródłem wiedzy na temat

niematerialnego dziedzictwa tamtych ziem. Takie badania mogłyby się skupić na polskich zwyczajach, obrzędowości i wartościach przekazywanych kolejnym pokoleniom.

Wyzwaniem dla Polski jest wsparcie polskiej mniejszości na Ukrainie, która jest naturalnym opiekunem dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej, a która dzisiaj znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Przez lata z różnymi rezultatami tamtejsi Polacy próbowali się organizować i angażować w życie społeczne i polityczne Ukrainy. Sytuacja materialna tych osób jest bardzo ciężka, co staje się naturalnym hamulcem do wszelakiego rodzaju działalności społecznej. Przekłada się to na działalność kulturalną i patriotyczną. Aby pomóc w tym ważnym zadaniu opieki nad spuścizną kulturową, bardzo ważne są projekty edukacyjne kierowane do Polaków na Ukrainie. Ich realizacją powinny się zająć centra społeczno-kulturalne, takie jak Domy Polskie. Niestety, często są one przykładem tego, jak nieudolnie prowadzona jest ta forma pomocy, o czym świadczy fakt, że zapowiadany od wielu lat Dom Polski we Lwowie jeszcze nie działa. Mniejszość polska na Ukrainie, poza niektórymi środowiskami, nie wzbudza negatywnych emocji. Jako większy problemem postrzegani są rodowici Rosjanie zamieszkujący te tereny, zwłaszcza w sytuacji obecnego konfliktu. Należy też pamiętać, że po 1989 roku Polska zawsze w ważnych momentach wspiera Ukraińców, jak w przypadku pomarańczowej rewolucji czy obecnie. Warto to wykorzystać do budowy przyszłych stosunków bilateralnych.

Ostatnim elementem jest wsparcie dla społecznych organizacji i inicjatyw zajmujących się dziedzictwem Kresów Wschodnich. Wprawdzie nie ma żadnego dedykowanego programu w tym zakresie, jednak bardzo ważnym zadaniem państwa byłoby wsparcie dla powstałych społecznych muzeów zajmujących się tą tematyką, mimo budowania placówki państwowej. Pomoc dla samych organizacji kresowych mogłaby być trudna ze względu na charakter tych organizacji. W dużej mierze są one w okresie schyłkowej swojej działalności, ale brakuje również w nich sprawności w działaniu, przez co organizacje te nie są zdolne chociażby zdobywać środki zewnętrzne i przeprowadzać projekty. Nie są również zachęcające w formie, by przyciągnąć do społecznej działalności młodsze pokolenie.

Niezwykle ważne jest także pytanie, jaki jest obecny stan zachowania polskiego dziedzictwa na Ukrainie. Jest to również pytanie, na które niemożliwym jest precyzyjnie odpowiedzieć. Można je jedynie ogólnie oszacować, ale na wstępie należy przyjąć pewne wyznaczniki, co za to dziedzictwo uznamy. Jeśli wziąć pod uwagę szeroką definicję uwzględniającą dziedzictwo niematerialne, które jest obecne w tradycjach mniejszości polskiej, to niestety będzie to bardzo trudne do zrealizowania. Po pierwsze, trudności przysparza oszacowanie samej polskiej mniejszości. Wiele rodzin ma polskie korzenie i pewne tradycje się w nich zachowały, ale równie wiele jest mieszanych i tam najczęściej dochodzi do wynarodowienia. Po drugie, nigdy nie zostały przeprowadzone badania o polskości na Ukrainie, które szerzej opisywałyby kwestie dziedzictwa

niematerialnego. Stąd też bardzo trudno tę część ocenić o jakiej skali mówimy, jaki jest stan zachowania tych tradycji i w jaki sposób są rozwijane.

Łatwiej ocenić stan zachowania dziedzictwa materialnego. Nawet jeśli nie wszystko zostało zinwentaryzowane przed wojną, to można korzystać ze źródeł przedwojennych i porównywać je do stanu obecnego. Oczywiście w większości obiekty zabytkowe, jeżeli jeszcze istnieją, to są w opłakanym stanie. Jest to widoczne nawet we Lwowie, który jest największym skupiskiem zabytków na Ukrainie i swoistą wizytówką kulturalną kraju. Jednak poza kilkoma takimi ośrodkami, w większości obiekty zabytkowe padały ofiarą konfliktów, grabieży i dewastacji ze strony polityki Związku Radzieckiego i pospolitej przestępczości, następnie obojętności i powolnej degradacji, zaś teraz, po raz kolejny, niszczone są na wskutek działań wojennych. Trzeba podkreślić, że obecnie sytuacja na Ukrainie jest bardzo dynamiczna i może okazać się, że lada chwila stan polskiego dziedzictwa kulturowego zmieni się znacząco, niestety na niekorzyść. Warto także zaznaczyć, że omawiając kwestię polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie to zawsze należy pamiętać, że formalnie Polska nie posiada żadnych praw własności, które oczywiście posiada Ukraina, ponieważ to pod jej jurysdykcją pozostaje to dziedzictwo. To również oznaczać będzie, że często powstaje dylemat, co jest, a co nie jest polskie, a do czego prawo sobie rości strona ukraińska.

Mimo wielu trudnych do wyjaśnienia i uporządkowania kwestii, można pokusić się na ocenę stanu zachowania dziedzictwa kulturowego na dawnych ziemiach wschodnich. Niestety, jest ona negatywna. Pomimo wielu prac konserwatorskich, prowadzonych przez ostatnie lata, wiele zabytków w dalszym ciągu niszczeje i nie może doczekać się należytej opieki. Zapewne, gdyby nie wsparcie strony polskiej, to wielu z nich nie dałoby się w krótkim czasie uratować. Zdarza się również, że zabytki odrestaurowane, ponownie padają ofiarami zaniedbań i celowych dewastacji. Pomimo tego, każdy uratowany zabytek jest bezcenny dla kolejnych pokoleń zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Problemem jest to, że na co dzień brakuje opiekuna. Zdarza się także, że po uporządkowaniu i po przeprowadzonych pracach restauracyjnych za niedługi czas taki obiekt wraca do stanu poprzedniego na wskutek zaniedbań. Ten problem występuje często w przypadku nagrobków, które bardzo szybko zarastają i niestety ponownie wracają do poprzedniego stanu. Bardzo często polskie nekropolie są porządkowane przez wolontariusz np. przez harcerzy, organizacje pozarządowe czy uczniów starszych klas szkoły podstawowej i średniej. Dlatego nie są to prace przeprowadzone tak, jak gdyby przeprowadzali to dyplomowani konserwatorzy i specjaliści. Natomiast Polska nie posiada takich możliwości organizacyjnych i finansowych żeby uporządkować wszystkie cmentarze i miejsca pochówku. Każde takie działanie, nawet obarczone pewnymi błędami, jest bardzo ważne i pomaga w zachowaniu dziedzictwa kulturowego i pamięci

o dawnych ziemiach wschodnich i jej mieszkańcach. Nie tylko poprzez ochronę miejsc pochówku, ale niesie ze sobą również olbrzymi walor edukacyjny dla osób zaangażowanych w ten proces.

Profesjonalne prace konserwatorskie i restauracyjne również prowadzone są przez organizacje pozarządowe takie, jak Fundacja Dziedzictwa Kulturowego czy Fundacja Niepodległości. Dzieje się to już od wielu lat przy olbrzymim wkładzie finansowym środków pochodzących z budżetu państwa, a także przy pomocy organizacyjnej i dyplomatycznej. Obecnie na pewno państwo polskie posiada wiedzę na temat, gdzie powinny być prowadzone prace i w jakim zakresie, ale z powodu trwającego konfliktu zbrojnego na pewno ten stan wiedzy będzie musiał być zweryfikowany. Pomimo tego, dotychczas przeprowadzona inwentaryzacja i badania pozwalają na zachowanie tego dziedzictwa, nawet w przypadku, kiedy na skutek różnych zagrożeń zostanie ono zniszczone. To, co jest bardzo istotne, by móc je zachować w pamięci, to przede wszystkim wszelkie programy i projekty skierowane do Polaków, szczególnie do młodych ludzi.

Oczywiście, nie zawsze jest możliwa realizacja założonej przez Polskę polityki, ponieważ występują istotne bariery wewnętrzne oraz zewnętrzne. Dziedzictwo kulturowe materialne jest na terenie obcego państwa i jest pod jego jurysdykcją, dlatego zawsze wszelkie działania muszą opierać się na zasadach konsensusu oraz współpracy. Przez lata problemem pozostawała wspólna trudna historia, i należy mieć świadomość, że ona będzie nadal problemem. Jednak po kryzysie w 2016 roku obie strony wykonały pojednawcze gesty dążąc do porozumienia. Nie było to oczywiście łatwe, ale zarówno Polska, jak i Ukraina, zdaje sobie sprawę z tego, że jest to niezbędne dla utrzymania zdrowych relacji i że leży to w obopólnym interesie. Oczywiście barierą zawsze będzie pozostawać kwestia finansowa. Ukraina w tym momencie jest w wielu miejscach doszczętnie zniszczona, zwłaszcza jej infrastruktura, a proces jej odbudowy będzie trwał przez lata. Jednak bariera finansowa występuje również po stronie polskiej. Wszelkie prace konserwatorskie i restauracyjne są bardzo kosztowne, wymagają specjalistycznej wiedzy, odpowiedniego sprzętu i materiałów, a przecież jest bardzo wiele zabytków na terenie Polski, którymi również należy się zająć, jak chociażby te na Dolnym Śląsku.

Wydaje się, że w kwestiach dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego Polska i Ukraina wypracowały dobry model współpracy. Jednak, w jakim zakresie, kiedy i w jaki sposób prace zostaną wznowione, zależy to od rozwoju sytuacji politycznej. Bariery do dalszych działań mogą być również nastroje społeczne na Ukrainie. Obecność dziedzictwa polskiego często przyjmowana jest z niechęcią, w najlepszym przypadku z obojętnością, przez społeczeństwo ukraińskie, które w większości wcale nie czuje potrzeby opieki nad nim. Należy ten stan rzeczy przyjąć to ze świadomością, że tak zakorzenionej postawy Polska nie jest w stanie zmienić, więc tym bardziej swoje działania edukacyjne powinna kierować do własnych obywateli, tak żeby oni się czuli odpowiedzialni za całą spuściznę dziedzictwa kresowego i za pomoc naszym rodakom na

Wschodzie. Problem świadomości dziedzictwa kulturowego na Ukrainie wśród jej obywateli nie dotyczy tylko dziedzictwa polskiego, ale jego całości. Na Ukrainie obecny jest brak poczucia współwłasności tego dziedzictwa, tego że każdy jest zobowiązany do opieki nad nim. To również jest wyzwanie dla państwa ukraińskiego na wiele lat, by wyprowadzić edukację kulturalną, która nie tylko poprawi stan wiedzy nt. ochrony dziedzictwa kulturowego, ale również powstrzyma dewastację i pospolity wandalizm.

Dokonując już końcowej oceny działania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w odniesieniu do dorobku wielu pokoleń Polaków na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, trzeba podkreślić, że jest to olbrzymie wyzwanie, obarczone wieloma trudnościami i jest to polityka bardzo wrażliwa, ale również niezwykle złożona. By osiągnąć zadowalające, trwałe rezultaty nie wystarczy wyprowadzić jeden czy dwa programy. Takie działania powinny być prowadzone stale i wielotorowo, przy współpracy bardzo wielu podmiotów takich jak: instytucje rządowe i samorządowe, organizacje pozarządowe, w tym kresowe, harcerskie, charytatywne czy związki wyznaniowe. Przede wszystkim przy pełnej współpracy z państwem ukraińskim.

Odpowiadając na pytanie czy hipoteza założona na początku pracy została potwierdzona, należy zdawać sprawę z pewnych ograniczeń i trudności. Hipoteza zakładała ocenę systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Jeżeli ten system będzie rozpatrywany jedynie przez pryzmat zabytków to można uznać, że system został stworzony, chociaż brakuje strategii, która by wyznaczała długofalowe cele. Budowanie systemu trwało wiele lat i nadal poważnym wyzwaniem są ograniczone możliwości budżetowe, jednak ostatnim etapem tworzenie się tego systemu było powołanie Instytutu Polonika. W obecnej chwili system ten należy oczywiście doskonalić, wspierać i poprawić błędy, ale można stwierdzić, że on już istnieje. Natomiast w niniejszej pracy pojęcie dziedzictwa kulturowego zostało potraktowane szeroko, nie ograniczając go jedynie do kwestii zabytków, ale włączając w to język, dziedzictwo niematerialne oraz pamięć. Jednocześnie powyższa praca została ujęta na polu nauk o polityce i administracji, przede wszystkim po to, aby zbadać zjawisko społeczno-polityczne, a nie tylko techniczny sposób przeprowadzenia projektów konserwatorskich na zabytkach. Rozpatrując daną tematykę w szerokim ujęciu należy zadać więc pytanie o systemowe rozwiązania dbania o pamięć o dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, w jaki sposób prowadzona jest polityka pamięci oraz jakie wsparcie udzielane jest mniejszości polskiej na Ukrainie, która jest strażnikiem tego dziedzictwa narodowego. Wszystkie te polityki na tym obszarze działania państwa są ze sobą powiązane, dlatego w ujęciu politologicznym należy zbadać jak wpływają na siebie nawzajem. Brak skoordynowania projektów konserwatorskich na Ukrainie z polityką Instytutu Pamięci Narodowej wprowadzała chaos i swoisty dwugłos. Miało to również wpływ na stosunki polsko-ukraińskie, zarówno na poziomie stosunków

międzyludzkich, jak również w relacjach politycznych⁵⁵⁰. Dlatego owej pracy nie można było ograniczyć się jedynie do kwestii ochrony dziedzictwa materialnego, ale należało ująć to w szerszej perspektywie, badając wpływ poszczególnych działań państwa na siebie, tak żeby móc potwierdzić, że polityka państwa odniesieniu do dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej nie była skoordynowana.

Należy więc stwierdzić, że w Polsce nie udało się jeszcze stworzyć spójnego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą. Oczywiście, nie oznacza to, że w danej kwestii nic się nie zmienia i wszelkie dotychczasowe działania należy ocenić negatywnie. Wręcz przeciwnie przez ponad 30 lat uczyniono bardzo wiele by zinventaryzować i uchronić od zniszczenia polskie dziedzictwo kulturowe. Działo się to jednak przy olbrzymim wysiłku wielu organizacji i osób, które początkowo nie tylko były pozbawione wsparcia państwowego, ale musiały wręcz pokonywać bariery administracyjne, finansowe i organizacyjne, by móc to dziedzictwo ratować.

Warto jednak podkreślić, że ten system w dużej mierze został już ukształtowany. Przez wiele lat wprowadzone przepisy prawa zdążyły okrzepnąć i być zweryfikowane w realnym działaniu. W ostatnich latach powołano też wyspecjalizowaną instytucję, która zajmuje się właśnie polskim dziedzictwem za granicą, czyli Instytut Polonika, i mimo że jego funkcjonowaniu przeszkodziła pandemia koronawirusa, a także trwająca wojna z Rosją, to po kilku latach jej dorobek już jest istotny, szczególnie w zakresie projektów edukacyjnych. Ułomnością tego systemu, w dalszym ciągu pozostaje kwestia wiedzy Polaków na temat Kresów Wschodnich. Przez ostatnie lata tematyka ta zaczęła być podejmowana nie tylko przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale zmiany w programach nauczania były zapowiadane także przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Pewne działania popularyzatorskie przeprowadza także Instytut Pamięci Narodowej, chociaż jeszcze się nie przebiły szerzej do świadomości społecznej. Należy zdawać sprawę, że takie programy muszą trwać wiele lat, żeby osiągnęły zakładane rezultaty. Potwierdzenie hipotezy nie jest więc takie jednoznaczne. Przez ponad 20 lat temat ten był bardzo zaniedbany w polityce kulturalnej Polski. Rzeczywiście, w ostatnich latach nastąpił przełom w tym zakresie, ale jeszcze bez dalszego wsparcia będzie bardzo trudno o utrzymanie już osiągniętych efektów. Być może zweryfikowanie tej hipotezy powinno nastąpić ponownie kilka lat po ustaniu działań wojennych, kiedy znowu będą przeprowadzone projekty ochrony dziedzictwa kulturowego. W tej chwili nie można określić kiedy by to mogło mieć miejsce. Realizację przeprowadzonych inwentaryzacji po 1989 roku i projektów konserwatorskich należy jednak ocenić dobrze. Osoby zaangażowane w ten proces wykazały się niezwykle pracą i zaangażowaniem, z czego dzisiaj można czerpać.

Dokonując oceny systemu ważne jest także zbadanie, jak ten system funkcjonuje w różnych warunkach i jak reaguje na zagrożenia. Takim testem okazała się być obecnie trwająca wojna na Ukrainie, gdzie zabytki padają ofiarą nie tylko rakiet i bomb, ale także dewastacji i grabieży. Naturalnie, przede wszystkim powinien być zareagować system ukraiński, jednak jak zostało to już wielokrotnie podkreślone, na Ukrainie nie funkcjonuje zorganizowany system ochronę dziedzictwa kulturowego. Biorąc pod uwagę, że w ostatnich latach doszło w Polsce do instytucjonalizacji ochrony dziedzictwa kultowego za granicą i do znacznego zwiększenia realizacji inwentaryzacyjnych i konserwacyjnych, można stwierdzić, że mimowolnie były to przygotowania, które, choćby częściowo, ale pomogły chronić dziedzictwo kulturowe na Ukrainie, oczywiście nie tylko polskie. Zaangażowanym w ewakuację dóbr kultury był polski resort kultury, Instytut Polonika, a także środowiska konserwatorów, historyków sztuki i wielu wolontariuszy. Pozwoliło to na rozpoczęcie szybkiej inwentaryzacji i digitalizacji zabytków, ewakuację w miarę możliwości tych najcenniejszych ruchomych dóbr oraz zabezpieczenie tych, których nie można przemieścić. Dla strony polskiej jest to również bardzo cenne doświadczenie, jak zachować się w razie zagrożenia, ale przede wszystkim jest to wyraz solidarności ze swoimi odpowiednikami na Ukrainie. W ramach pomocy zaangażowano się również szeroko pomoc charytatywną oraz w wsparcie ukraińskich artystów. Takich sytuacjach oczywistym jest, że dziedzictwo kulturowe poniesie stratę i nie jesteśmy w stanie wszystko zabezpieczyć i ocalić, ale w późniejszym czasie to, co ocaleje będzie niezwykle ważne i cenne zarówno dla narodu polskiego, jak i ukraińskiego.

Można więc stwierdzić, że proces tworzenia się systemu jeszcze się nie zakończył, podkreślając że funkcjonuje on już w zaawansowanym stopniu i w dalszym ciągu istnieje potrzebna rozbudowania go o stworzenie strategii i wsparcie polskiej mniejszości. Równie ważne są działania skierowane wewnątrz kraju, czyli cała sfera edukacji na rzecz dziedzictwa i uświadamiania społeczeństwa, że polska tożsamość narodowa jest przesiąknięta Wschodem. Potrzeba jednak w tym działaniu harmonii oraz świadomości, że tuż obok są inni, którzy także powinni czuć się depozytariuszami wspólnego dziedzictwa. Warto więc w dalszym ciągu prowadzić wszystkie dotychczasowe zadania, realizując, jakże ważny cel, jakim jest zachowanie spuścizny dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej dla przyszłych pokoleń.

Suplement

Wywiad z Andrzejem Betlejem

Wywiad przeprowadzony 19 maja 2022 w Krakowie.

Andrzej Betlej – (ur. w 1971 roku w Krakowie) polski historyk sztuki, doktor habilitowany nauk humanistycznych. Od lat 90. prowadzący badania nad dziedzictwem sztuki dawnych ziem wschodnich pod kierunkiem Prof. Jana Ostrowskiego. W latach 2012 – 2016 dyrektor Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 2016 – 2020 dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, od 3 stycznia 2020 dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki.

Elżbieta Zielińska – Dzień dobry. Chciałabym poprosić o opowiedzenie tego, jak przebiegała inwentaryzacja na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej po 1989 roku, kiedy można już było swobodniej podróżować.

Andrzej Betlej – Jakby Pani zaglądnęła, tylko nie jestem w stanie powiedzieć, do którego, Rocznik Historii Sztuki i sprawdzić, ale nie wiem, Rocznik Historii Sztuki, ale sprzed chyba trzech, czterech, pięciu albo więcej lat. Ja tam napisałem taki artykuł *Polskie inicjatywy...*

Elżbieta Zielińska – Czy to ten?

Andrzej Betlej – Tak, tak. Druga rzecz, wyszły teraz takie opracowania na temat inwentaryzacji to to też jest, też nie pamiętam teraz w żaden sposób tytułu. To wydał Toruń – *Doświadczenia inwentaryzacyjne*. I tam też jest parę ogólnych artykułów, które w pewien sposób podsumowują to co się działo po 1989 roku, z pewnym upgrade, to co się działo do tego. Są również w Biuletynie Historii Sztuki. O, jest taki tekst Ostrowskiego Biuletyn Historii Sztuki z 2006 *Inwentaryzacja zabytków sztuki sakralnej – uwagi kombatanta*. To też jest taki artykuł wspomnieniowy. Do tego warto zaglądnąć. Natomiast jeśli chodzi o badania z mojej perspektywy na temat tego, co Pani powiedziała. To będzie moje doświadczenie. Badania miały kompletnie charakter ainstytucjonalny, czyli generalnie cała inwentaryzacja zabytków na Wschodzie była prowadzona w większości przypadków, ta inwentaryzacja terenowa, w 90% za prywatne pieniądze, z prywatnej składki. Oczywiście były tam dofinansowania, i uniwersytet czy Międzynarodowe Centrum Kultury, czy w pewien sposób ministerstwo. Ale tak naprawdę cały przemysł, cała organizacja, całe wykonanie było tak naprawdę *just for free*. Czyli tak naprawdę chodziło o to, że myśmy chcieli tam jechać

i myśmy chcieli to robić. Oczywiście późniejszy etap, powstawania materiałów do dzieł sztuki sakralnej, opracowania, to już było finansowane z grantów naukowych, ale jeśli chodzi o takie badania, nazwijmy to podstawowe, terenowe, w większości opierało się to po prostu, można to nazwać z potrzeby serca, ale z drugiej strony, ktoś to musiał zrobić, myśmy to chcieli zrobić i była to tak naprawdę, szczerze mówiąc, doskonała nauka, nikt nie miał takich możliwości wcześniej i pewnie nawet później, odkrywania, jeżdżenia i poznawania.

Dwa, współpraca ze strona ukraińską nie istniała, powiedzmy to sobie wprost. Wszystko to opierało się na wzajemnych kontaktach. Ja wówczas byłem studentem i doktorantem. Owszem jakieś takie ogólne pismo wystosowywał Instytut Ukry Zachid Projekty i Restauracja we Lwowie, taki instytut konserwatorski, takie PKZty, później się to tam sprywatyzowało, zresztą do teraz to chyba to wegetuje w jakiś sposób, ale nazwijmy to, wsparcia jakiegoś takiego w ramach jakiś szerszych porozumień instytucjonalnych to *forget*, czysta żywa amerykanka, a w zależności od tego jak tam sytuacja na Ukrainie się przedstawiała, raz było spokojniej, raz było mniej spokojnie, kiedy się bawiliśmy w kotka i myszkę ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy, która nas poszukiwała. Więc, o tym pamiętam i nie należy tego zapominać. Druga rzecz, szczerze powiedziawszy zmiany polityczne w Polsce również miały swoje istotne znaczenie. To pamiętam, tak naprawdę duży kryzys, czym śp. Jacek Miler z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego się tym zajmował i nami się opiekował w pewien sposób za czasów rządów SLD-PSL, to było jeszcze przed AWSem, wszyscy mieli to głęboko w nosie prawdę mówiąc. Szczerze, również nazwijmy to tematyka wschodnia czy kwestia pojęcia dziedzictwa może nie była wśród priorytetów kilku innych ekip rządzących u nas. Poprzez to, że myślę, że w ogóle kwestia polityki historycznej miała swoje konotacje takie, że niekoniecznie musiała być ona do realizowania poprzez badania wschodnie.

Elżbieta Zielińska – Ciekawe jest to co Pan Profesor mówi, bo w różnych podręcznikach czy w różnych opracowaniach stosunków polsko-ukraińskich rządy SLD, nawet z lat 90. są wskazywane jako takie bardzo przyjazne wobec Ukrainy. Tylko, że po prostu nic z tego nie było.

Andrzej Betlej – Nic się nie działo. Wie Pani, ja mam jeszcze gdzieś taką nominację, do jakiegoś takiego gremium polsko-ukraińskiego do spraw wspólnego dziedzictwa kulturowego, którą powołał, chyba bodajże, on był dyrektorem tego departamentu, który się zajmował dziedzictwem na wschodzie, to był profesor Tadeusz Polak, nigdy się to nie zebrało... Mam wizytówkę, fajna, bo dużo pomagała, ale szczerze powiedziawszy to była czysta, żywa fikcja. Poza tym, do tanga trzeba dwojga. Powiedzmy sobie wprost, Ukraina jakoś również, nazwijmy to, nie była zainteresowana gwałtownie rozwojem polskich badań.

Szczerze mówiąc to badania były prowadzone..., badania to były badania, to była rzecz która nas interesowała nas, która była szalenie atrakcyjna, interesująca nas pod kątem naukowym, doświadczenia zawodowego.

Elżbieta Zielińska – A czy takie resentymenty były obecne, że to było polskie?

Andrzej Betlej – Znaczący nie, resentyment nie. Ale założmy Panią, czy przedstawiciela Pani pokolenia z Dusseldorfu, który przyjedzie na Dolny Śląsk i zobaczy zrujnowane nagrobki, szlak trafi, niezależnie od tego czy Pani jest Polką, czy jak przyjedzie Ukrainiec i zobaczy zniszczony cmentarz na terenie Bieszczad. To są takie rzeczy, które wynikają z naszej samoidentyfikacji. Teraz takie pytanie, czy my to nazwiemy resentymentem polskim, resentymentem niemieckim, czy resentymentem ukraińskim. To są pewnego rodzaju rzeczy oczywiste, jeśli myślimy o pewnego rodzaju autoidentyfikacji.

Elżbieta Zielińska – Ale poczucie więzi rozumiem, że było?

Andrzej Betlej – poczucie więzi było, ale ja tutaj jestem śmiesznym przykładem. Nie mam żadnych, ale literalnie żadnych, więzi rodzinnych ze Wschodem.

Elżbieta Zielińska – Ja podobnie, ale jestem zafascynowana.

Andrzej Betlej – Wszystko co zrobiłem i czego się nauczyłem, to tak naprawdę, to były doświadczenia pozytywne, negatywne, sympatie, czasami antypatie, to jest moje własne doświadczenie.

Elżbieta Zielińska – Kiedy to się zmieniło, że jednak to wsparcie instytucjonalne zaczęło być bardziej dostrzegalne i jak to się wiązało ze zmianami politycznymi w Polsce, ze zmianami rządów w Polsce?

Andrzej Betlej – Szczerze? Za rządów PO, Pani Minister Omilanowska, tak jak ona zawsze ceniła te nasze badania wschodnie, tak generalnie rzecz wsparcia systemowego czy myślenia o tym nie było. To był jeden z wielu aspektów, równie ważne było wszystko inne. Natomiast ewidentnie jest coś takiego, też nie jestem nadmiernym apologetą rozwiązań czy funkcjonowania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, część jest rzeczy doskonałych, część jest rzeczy, które na przykład nie są. Nic nie jest czarno-białe, ale fakt, że pomysł Jacka Miler, z którym on chodził od

Gośki Omilanowskiej, czyli Instytut Polonika, został zrealizowany, jak on funkcjonuje to jest osobna inszość. Został zrealizowany dopiero trzy lata temu, to o czymś świadczy. Oczywiście to można rozszerzać na różne inne poziomy, ile lat od 89 roku mówiło się o wprowadzeniu Karty Polaka.

Elżbieta Zielińska – Pytanie jak ona funkcjonuje...

Andrzej Betlej – Okej, i to jest jedna rzecz. Zostają wprowadzone rozwiązania, może one nie funkcjonują idealnie. Może nie są spełnieniem naszych wyobrażeń, chęci, idei. Nieprzystawalność marzeń zawsze istnieje, natomiast, generalnie rzecz biorąc, ale jest wprowadzone, jest ruch, pewnie będzie to ewoluowało, nie stoi w miejscu. Natomiast jest to ciekawe.

Elżbieta Zielińska – A jakie były momenty kryzysowe, badania trwały wiele lat, czy jakieś wystąpiły?

Andrzej Betlej – Momenty kryzysowe – im dłużej to trwało tym bardziej traciło swoją atrakcyjność. No bo wyglądało to na tej zasadzie, że myśmy zaczęli jeździć w 1992 roku i tak do 1998, do 1999 byliśmy w stanie mieć nadmiar chętnych. Po 1998, 1999 to zaczęło się odwracać. Więcej osób chciało pojechać coś zobaczyć na zachodzie niż zapieprzać, bo to był zapieprz, na Wschodzie. Więc to był pewnego rodzaju kryzys. Poza tym, pewnego rodzaju kryzys wynikał z naszego wieku. Powiedzmy sobie wprost, opierzona rewolucja. Myśmy też zmienili stan cywilny, pojawiło się na świecie małe, nowe życie. Zmienia to perspektywę. Ja w pewnym momencie zrobiłem doktorat, popracowałem, dostałem bardzo fajne prestiżowe stypendium, najpierw byłem przez rok w Niemczech, potem przez pół roku w Stanach. Wówczas raczej byłem tam a nie na Wschodzie, więc też raczej takie rozluźnienie następowało.

Elżbieta Zielińska – A czy Ukraińcy współpracowali przy tych badaniach?

Andrzej Betlej – Tak, ale to nie była jakaś taka szczególnie wielka pomoc. Była istotna, jeśli chodzi np. pozyskiwanie materiałów. Ale sam koncept, realizacja to raczej Polska.

Elżbieta Zielińska – A miejscowa ludność interesowała się?

Andrzej Betlej – A miejscowa ludność to jest temat na dużą liczbę opowieści anegdotycznych i to czasami śmiesznych, czasami strasznych, czasami atrakcyjnych. Są takie rzeczy, których ja nigdy

nie zapomnę, jak np. wywalali nas z cerkwi w Żurawnie, jak z nieistniejącego kościoła, znajdował się tam obraz Matki Boskiej przeniesiony do cerkwi i gdzie pewnego rodzaju wrogość się pojawiła, po co tu przyjechaliście. Raczej dominowało zaciekawienie. Były rzeczy strasznie wzruszające, jak w jednej miejscowości pod Tarnopolem, starsze panie, takie babcie polskie, jak już byłem wówczas na studiach doktoranckich i wzięliśmy nowe pokolenie pierwszy, drugi rok. Patrzyły na tych moich studentów, jak w obraz na tych chłopaków: „nasze syny”. Jedna pani mi powiedziała, jak by chciała, żeby jej wnuczek był taki jak oni. Z drugiej strony idziesz i w ramach tzw. wywiadu – był kościół, nie ma kościoła. Co się stało? Spalony. No to trzeba było dowiedzieć się i dostajesz opowieść, że tu nasze orły z UPA szły, a ziemia, a niebo pozostawiała. Albo jechałeś z jednego do drugiego miejsca i okazywało się, że idziesz drogą sotni UPA i z 18 na 19 lipca wieś spalona i kolejne takie. Są rzeczy fajne, cudowne, również ofiarność tych ludzi, którzy tam mieszkali. Którzy doprowadzili do tego, żeby to uratować. Owszem tego już nie ma, to było polskie, ale ratujemy, bo to święte. Albo taka refleksja, bo to dziedzictwo. Tak naprawdę, cały wachlarz zachowań.

Elżbieta Zielińska – A czy Polacy na Ukrainie uczestniczyli w tym czynnie? Bo są różne organizacje, mniej czy bardziej aktywne.

Andrzej Betlej – W niektórych przypadkach. To była pomoc wynikająca z indywidualnych kontaktów. To raczej takie relacje interpersonalne, jak cudowna Pani Janina Zamojska. Dzięki Pani Janinie mnóstwo osób, mnóstwo rzeczy udało się zrobić. Słyszała Pani o Dolu Wisłockim? Mnóstwo osób indywidualnie pomagało. Chociaż w 1998 roku robiłem konferencje we Lwowie i tutaj z Panią Rafalską, ona była szefową tych organizacji polskich, stowarzyszeń tych organizacji polskich i razem robiliśmy konferencję. Tak naprawdę opierało się to na relacji Betlej – Rafalska. Chociaż np. Żaneta Komar, Międzynarodowe Centrum Kultury, ona jest ze Stanisławowa. To jest dziewczyna, która była z nami na inwentaryzacji, ona studiowała wówczas historię sztuki na KUL-u. Teraz pani doktor na UMCS.

Elżbieta Zielińska – A jak wyglądała współpraca ze związkami wyznaniowymi.

Andrzej Betlej – Genialnie, zwłaszcza jeśli chodzi o kościół rzymskokatolicki. Powiedzmy sobie wprost, bo to było coś absolutnie niebywałego. Polska po 1989 roku, „kościół polski”, oddał najlepsze kadry na Wschód. Myśmy bazowali na sieci parafii tych odradzających się. Zresztą najbardziej otwarci, najbardziej wspomagający. Zresztą to wynikało z problematyki, którą się zajmowaliśmy, kościoły i klasztory rzymskokatolickie, ale to szczerze, *chapeau bas* dla większości

kapłanów sióstr, którzy tak naprawdę budowali kościół od podstaw. Jedna z najlepszych przyjaciółni zawarłem, słyszała Pani o kimś takim jak księdzu Augustynie Mednisie?

Elżbieta Zielińska – Nie.

Andrzej Betlej – Ha! To była postać. Łotysz, jak sam o sobie mówił – Kurlandczyk. Z rodziny protestanckiej, sierota, wychowany przez katolików z Rygi, poszedł do seminarium w latach 70. Przyjechał na Ukrainę i wsiąkł. Tak się spolszczył, nie miał ani kropli polskiej krwi, tak się spolszczył. Ten facet, ile on uratował rzeczy. Był jednym z nielicznych, którzy wiedzieli, że trzeba zabezpieczać. Jest taka księga *Fides Ars Scientia*. To są studia dedykowane księdzu Augustynowi Mednisowi, który niestety zmarł, ale to był niewiarygodny facet. To byli, nie wiem, bracia Mickiewicze, Leon Kamilewski, wieloletni proboszcz katedry lwowskiej, Andrzej Baczyński, zmartwychwstaniec Andrzej Jagiełka oraz jego kolega Marek Strzyżyński, który mówił: „Ja tutaj to jestem malarz, tynkarz, hydraulik, a mam jeszcze hobby ksiądz”. Tu pomoc instytucjonalna kościoła, pomoc archidiecezji lwowskiej była niewiarygodna.

Elżbieta Zielińska – A czy te badania, ta inwentaryzacja, później była jakoś wykorzystywana systemowo przez resort kultury?

Andrzej Betlej – Tak, do tej pory jest. Tak naprawdę żeśmy stworzyli opis na tych 23 księgach *Materiałów do rzeczy sztuki sakralnej*. Tak naprawdę jest to do tej pory podstawowy katalog zabytków, szczerze powiedziawszy, tak jest to wykorzystane. Tak naprawdę, jeśli w tej chwili ktoś chce się zajmować sztuką Rzeczypospolitej, to pierwsze co musi sięgnąć i sprawdzić co jest napisane w naszych materiałach. Oczywiście stan badań się zmienia, ale podstawą jest sięgnięcie do tych materiałów

Elżbieta Zielińska – A czy w ramach tych badań współpracowano z polskimi organizacjami trzeciego sektora, z harcerstwem, z organizacjami kresowymi. Bo tych organizacji w dalszym ciągu jest trochę, już nie są tak aktywne...

Andrzej Betlej – Z harcerstwem nie, z niektórymi organizacjami kresowymi, ale to też bardziej, nie było to systemowe, z niektórymi członkami, no bo oni pamiętali. I co jest w ogóle jedna ze strasznych rzeczy. Ja pamiętam tych ludzi z lat 90. i już ich kompletnie nie ma i to się łączy z tym w ogóle. Zanik pamięci, abstrakt. Porażający stopień zaniku pamięci. To jest tak, jak zresztą... Ma Pani babcię?

Elżbieta Zielińska – Mam.

Andrzej Betlej – To proszę ją zapytać i spisać wszystko, co wie o swojej rodzinie. Wszystko, bo za, daj jej Panie najdłużej życie, jak jej zabraknie to to zniknie.

W ciągu tych lat 90. i pierwszej dekady 2000 roku odeszło pokolenie, które bardzo dużo pamiętało i to jest trudne w tym momencie, bo dzieci, wnuki nie pamiętają. Coś wiedzą, ale babcia pewnie by pamiętała lepiej, babcia by wiedziała. Ale myśmy nigdy nie zapytali.

Elżbieta Zielińska – Dobrze, to teraz chciałabym zapytać o przyszłość, i może terażniejszość, ale chciałabym zapytać o ocenę, o ocenę tego systemu ukraińskiego. O ile możemy powiedzieć, że tam jakiś system istnieje.

Andrzej Betlej – Bardzo fajna ustawa o ochronie zabytków, nie znam dokładnie. Fajna ustawa o ochronie zabytków, która jest martwa. To jest jedna podstawowa rzecz, to jest kwestia tak naprawdę egzekucji, a nie prawa, bo tak naprawdę nawet najlepsza ustawa musi być egzekwowana. U nas to jest genialne, mimo że wiemy, że u nas ta degradacja też postępuje. Natomiast tam, pomijam oczywiście rzeczywistość po 24 lutym. Natomiast trzeba pamiętać o zdecydowanie różnej sytuacji ekonomicznej Polski i Ukrainy. To, to są dwa odrębne światy. Bez dwóch zdań.

Elżbieta Zielińska – No właśnie grzebałam się w tych różnych dokumentach ukraińskich i zastanawiałam się jak to w ogóle funkcjonuje, może gdzieś we Lwowie są jeszcze przyczółki, ale dalej...

Andrzej Betlej – No nie w terenie to tak naprawdę trudno znaleźć. Powiem tak, to można, i to pomijając czy to naprawdę chodzi o polskie dziedzictwo, ukraińskie dziedzictwo, wspólne dziedzictwo. Ja pamiętam, Lwów z 1992 roku, a Lwów z 2022 to są dwa różne miasta. I niestety, Lwów jest coraz bardziej konstruktem turystycznym. Opieka nad tkanką miejską jest iluzoryczna. Dekadę temu, dwie dekady temu rozpoczął się okres tzw. „euro remontu”. Wszystko zostało, nawet takie rzeczy, nad którymi my teraz rozwodzimy się, stolarka okienna, wyposażenie wnętrz. Słaba sytuacja ekonomiczna doprowadziła do tego, nad tym nikt nie panował. Inna sprawa była taka, że od samego początku, ja miałem takie przekonanie, że od 1991 roku to było gwałtowne budowanie własnej tożsamości. Jeżeli budujemy własną tożsamość to szukamy takich punktów, które są jasne, klarowne, czytelne. W związku z powyższym, coś, co ma jakąś konotację historyczną nie pasującą do tożsamości, jest odrzucane. To tak jak w przypadku, w dużym stopniu w przypadku 1945,

z zachowaniem wszelkich proporcji, Polska i Śląsk. Podział na to co jest nasze, a to co jest ich, co niekoniecznie nas w tej chwili zajmuje. Doprowadza to do degradacji.

Elżbieta Zielińska – A jakie dalsze działania systemowe z naszej strony mogłyby zostać podjęte? W tym momencie ja wiem, że trudno o tym mówić...

Andrzej Betlej – Dobrze, wyabstrahujmy się, że nie ma wojny. Szczerze powiedziawszy dalsze pogłębione, z mojej perspektywy, z perspektywy naukowca. Dalsze pogłębione badania. Gwałtownie zabezpieczenia wszelkiego rodzaju świadectw i historii, bo ta niepamięć jest porażająca autentycznie w tym momencie, więc zbieranie materiałów, pogłębione badanie. No i kontynuowanie prac konserwatorskich. To jest moja indywidualna ocena, ale badania konserwatorskie to i tak by się toczyły. Jest teraz Instytut Polonika, nawet byłem szefem rady, byłem, bo już na szczęście chyba nie będę, bo nie do końca mi to pasuje.

Elżbieta Zielińska – A co można zrobić w Polsce. Jak tę politykę pamięci prowadzić tutaj, bo to też jest szalenie istotne. Jest tak mała wiedza na ten temat.

Andrzej Betlej – Nie wiem co, ale tutaj oceniam to bardzo wysoko, należałoby zwiększyć impakt. Nie wiem czy rozmawiała Pani z Dorotą Janiszewską-Jakubiak, szefową Poloniki. Niech Pani porozmawia z Dorotą Janiszewską i Martą Gutowską, która odpowiada za projekty edukacyjne. To co robi Polonika w zakresie edukacji razy dziesięć, ok. Tak naprawdę wszelkiego rodzaju projektu, upowszechnienie. Zintensyfikowanie tego pozwoli nam nie zapomnieć.

Elżbieta Zielińska – A jak Pan Profesor ocenia możliwość ochrony dziedzictwa kulturowego, już nie abstrahujemy, że nie ma wojny, tylko w obliczu wojny?

Andrzej Betlej – Nie istnieje, no generalnie rzecz biorąc. No tak naprawdę możemy chronić. Ale mam ogromne przekonanie, że ochrona dziedzictwa kulturowego w czasie wojny polega na szczęściu.

Elżbieta Zielińska – Jak podczas powstania warszawskiego, co nie było spalone, to ocalało...

Andrzej Betlej – Ale prawdę mówiąc to jest jak podczas drugiej wojny światowej. Jesteśmy na Wawelu, uciekają arrasy i Szczerbiec. Miały być dostarczone samochody, nie ma. To spławiają je galarami do Sandomierza i dalej do Kazimierza Dolnego. Gdyby nie „zgwalcenie” przez kustosza

kogoś, to te samochody by się nie znalazły i nie dojechałyby z Lublina do Zaleszczyk . Jakbyśmy teraz mieli refleksję, co robić w sytuacji skrajnej. Co robić, jedna podstawowa kontestacja. Jak wybucha wojna, to co panuje? To jest chaos na samym początku. I wówczas trzeba, *by the book* i punkt po punkcie zabezpieczyć. Ktoś myślał, że będzie się dawało to wywozić to zapomnij, że będzie się dało to wywozić, bo trzeba się zająć ludźmi. To jak w przypadku pożaru, najpierw ratujesz ludzi, a potem dopiero strukturę, nie mówiąc o wyposażeniu. Wojna to tak naprawdę jedno z większych zagrożeń, o którym zapomnieliśmy przez 30 lat. Wie Pani, ja tu jestem od początku 2020 roku, a mój profesor ukochany, profesor Ostrowski był tu dyrektorem. Ja jestem jego uczniem, był tutaj od 1989 roku. Mój kolega mi mówi: „wiesz, Ty powinienes temu Ostrowskiemu zazdrościć. Cisza, spokój, tylko turyści ci łążą. A Ty, najpierw jeden rok pandemia, potem drugi rok pandemia, a teraz masz wojnę.”

Elżbieta Zielińska – Wszyscy myśleli, że już będzie spokój na wiosnę.

Andrzej Betlej – Obyś żył w ciekawych czasach, obyś nie żył...

Wywiad z Michałem Laszczkowskim

Wywiad przeprowadzony 19 marca 2023 roku w Warszawie.

Michał Laszczkowski – urodzony w 1982 roku w Warszawie, doktor nauk historycznych, polski działacz społeczny na rzecz ratowania zabytków, historyk, manager dziedzictwa. W latach 2012 – 2022 prezes Fundacji Dziedzictwa Kulturowego, której był współzałożycielem. Od 2022 pełni funkcję dyrektora Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków.

Elżbieta Zielińska – Pierwsze pytanie, to znaczy podzieliłam te pytania na takie cztery grupy. Pierwsze to jest właśnie takie ogólne dotyczące tego systemu, który w Polsce jest, systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Rozumiany nie tylko jako ten system ochrony zabytków, ale pod kątem właśnie tego dziedzictwa za granicą, także ten wymiar edukacji, wsparcia Polaków na wschodzie i polityki pamięci, jak jest realizowany. I pytanie...

Michał Laszczkowski – Rozumiem, że to jest na cele wyłącznie naukowe?

Elżbieta Zielińska – Wyłącznie naukowe, tak. Wyłącznie do pracy, praca jest prowadzona w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. I pierwsze pytanie, takie ogólne, jakie zadaję, chodzi o subiektywną ocenę, to czy w Polsce istnieje zorganizowany system ochrony zabytków za granicą?

Michał Laszczkowski – I tak, i nie. Od lat 90. roku to się zmieniło znacząco. W 1989 roku dopiero powstały takie możliwości. Było Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Dziedzictwa Kulturowego za Granicą z niewielkim budżetem. Funkcjonowała również kwestia wsparcia Polaków za granicą. Była od początku zadaniem Senatu i w ramach działań Senatu też takie działania były prowadzone. Wtedy traktowano to łącznie. Stąd we wspólnocie polskiej funkcjonował taki ośrodek, dokumentacji i ratowania zabytków za granicą. Nie pamiętam, jak to się nazywało, przepraszam, ale to do ustalenia.

Tym się zajmował pan prof. Brykowski, a szefem tego – pełnomocnikiem rządu był prof. Polak, Tadeusz Polak. No i tak to sobie funkcjonowało dosyć długo, aż w pewnym momencie powstał Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą w Ministerstwie Kultury, który przejął tę funkcję Biura Pełnomocnika Rządu. No i w ramach departamentu powstał program, w ramach ministerstwa powstał program dotacyjny dla organizacji pozarządowych, które mogły aplikować o środki na rzecz dziedzictwa kulturowego za granicą. Równolegle działała Wspólnota Polska, równolegle inne, do Senatu również można było aplikować o te środki. To się skończyło mniej

więcej wtedy, kiedy marszałkiem został Bogdan Borusewicz. On uznał jednak, że dziedzictwo za granicą to nie jest zadanie, ochrona dziedzictwa za granicą, to nie jest zadanie Senatu. Te pieniądze postanowiono przeznaczyć na rzecz, po prostu wsparcia dla Polaków za granicą. Natomiast potem, kiedy środki Senatowi zostały zabrane i przeniesione zasadniczo do ministerstwa spraw zagranicznych, część środków została przeznaczona już bezpośrednio na program w ministerstwie kultury. Tam są dwa takie programy: „Miejsca pamięci za granicą” i „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą”. To są programy dotacyjne. I do pewnego momentu to były jedyne narzędzia, którymi dysponowało państwo polskie. Czyli był potrzebny, operator, NGO’s, który sam sobie załatwił pozwolenia, sam sobie pewne rzeczy tam wychodził i dostawał pieniądze. I oczywiście wiadomo, że część działań była w porozumieniu, no bo trudno, żeby państwo nie miało do tego wpływu, ale było to dosyć nieformalne. Na przykład fundacja, którą prowadziłem, Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, do końca prowadziła pracę na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. No i to oczywiście, było w drodze porozumienia między departamentem, a władzami Lwowa. Myśmy byli po prostu beneficjentem programu. Była to taka trochę fikcja, że składamy wnioski na coś, do czego Polska się zobowiązała, ale od 2017 roku istnieje publiczna instytucja, to było tutaj, premier Gliński wysłuchał postulatów ludzi zajmujących się ochroną dziedzictwa i powołał Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”, która pełni funkcję, po prostu instytucji, już jak się brzydko mówi, dedykowanej właśnie ochronie dziedzictwa i tworzy strategię, tworzy system, ten system ochrony. Sprzęga wszystkie bazy danych inwentaryzacyjne, które były wykonywane w ostatnich latach, znaczy w ostatnich 30 latach, to część z nich wymaga już oczywiście weryfikacji. Kilka tygodni temu udostępnili takie bazy danych Polonika za zagranicą, która będzie sukcesywnie poszerzana. No i instytut, oprócz tych programów do zarządzania programem dotacyjnym ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą, też prowadzi własne działania w formie, oczywiście w drodze ustawy o zamówieniach publicznych. No i to oni wybierają obiekty, które w ich zdaniu są te, te prace najpilniejsze. Ich budżet to jest niecałe 20 milionów, czyli generalnie szalu nie ma. Budżety programów, budżet programów ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą, jest około 6-8 milionów.

A jeśli chodzi o miejsce pamięci za granicą, to to, zostały „groby wojenne za granicą”, albo „miejsca pamięci”, już nie pamiętam, jak się ten program nazywa. Od ponad roku nie zajmuję się już generalnie sprawami finansowymi. Ten program na początku, można było z niego różne nagrobki zabytkowe ważnych ludzi robić, ale zostało to ograniczone do cmentarzy wojennych i indywidualnych grobów ofiar wojny. Nie tylko, znaczy nie ofiar wojny, tylko po prostu żołnierzy, którzy polegli, a nie takich, którzy generalnie po prostu walczyli. Tak to wygląda.

Elżbieta Zielińska – A jakie, jakie przełomowe decyzje polityczne były w ramach właśnie, tu już kilka było wymienionych, właśnie powołanie instytutu, ale też ciekawi mnie, jak poszczególne władze na przestrzeni lat odnosiły się w ogóle do tego, do tej kwestii dziedzictwa za granicą. Czy były widoczne różnice takie ideologiczne?

Michał Laszczkowski – Nie, znaczy generalnie to jest tak, że powstał program dotacyjny. To było w 2007 roku. To od tego czasu program po prostu trwał, on miał wtedy 4 miliony i był. Zresztą pamiętajmy, że każdy minister kultury, bez względu z jakiej opcji, jak zostaje ministrem kultury, to się musi nauczyć resortu. Generalnie jest teatr, filmy, inne rzeczy. I do zabytków w pewnym momencie się dochodzi. Natomiast myślę, że tak. Na pewno tak. Za czasów ministra Ujazdowskiego został wymyślony program, za czasów ministra Zdrojewskiego ten program funkcjonował.

Departament był w pewnym momencie połączony z Departamentem Dziedzictwa Kultury, czyli Departamentem Muzeów. Potem to zostało rozdzielone. Minister Omilanowska miała szersze, że tak powiem pojęcie, bo po prostu zajmowała się tymi sprawami, naukowo i zwiększyła budżet programu.

Natomiast oczywiście bezprecedensowe działania podjął premier Gliński, który i zwiększył budżet i dodał program "Miejsce pamięci narodowej za granicą", a także powołał Instytut Polonika. Natomiast tutaj nigdy nie było tak, że ktoś dążył do likwidacji tego obszaru w polityce państwa. Natomiast rzeczywiście ta część bardziej konserwatywna sceny politycznej zawsze była tym bardziej zainteresowana, z powodów czysto ideowych. I tutaj rzeczywiście premier Gliński ma niepodważalne zasługi w tym, że powstała wreszcie instytucja, która może się tym zajmować całościowo. A to, że ma niewystarczający budżet do skali potrzeb, to jest zupełnie inna sprawa.

Elżbieta Zielińska – To prawda, ten budżet zresztą w skali tych zabytków wewnątrz kraju jest też niewystarczający.

Michał Laszczkowski – No i oczywiście, natomiast pamiętajmy tylko o dwóch rzeczach. To, że jakieś obiekty były tworzone za granicą przez Polaków i dla Polaków, a dzisiaj znajdują się na terenach obcych państw, znaczy tylko tyle, że to na władzach tych państw spoczywa obowiązek troski o to dziedzictwo. A, że ktoś jest tym szczególnie zainteresowany, to wynika z historii, ale to nie jest tak, że Polska odpowiada za wszystkie zabytkowe obiekty tworzone przez Polaków za granicą.

Tak samo jak Niemcy nie odpowiadają za szereg obiektów, które w Polsce były wytworzone przez Niemców dla Niemców, a teraz te obowiązki spoczywają na nas.

I druga rzecz, a propos ochrony zabytków, to jest też tak, że obowiązek opieki nad zabytkami spoczywa na właścicielu. Państwo daje ochronę prawną, daje możliwości. Natomiast jak ma Pani dom, który jest zbudowany 10 lat temu, musi Pani o niego dbać. Nikt nie daje dotacji na to, żeby pani pomalowała sobie fasadę. W związku z tym, obiekty zabytkowe w Polsce również są czyjąś własnością. Gdyby nie były zabytkowe, to trzeba by było je utrzymać. A z uwagi na to, że państwo daje pewien reżim ustawy o ochronie zabytków, która nakłada pewne szczególne obowiązki, stąd programy dotacyjne. To, że nie wystarczające? Jasne.

Elżbieta Zielińska – To w takim razie co działa w tym systemie? Co osiągnięto? A co jest do poprawy? Jakie są wady i wnioski na przyszłość?

Michał Laszczkowski – Kasa, kasa, kasa. Brakuje po prostu pieniędzy w skali potrzeb. To, że obecnie na Białorusi nie można prowadzić żadnych prac z powodu układów politycznych. To, że na Ukrainie jest wojna, a wcześniej była po prostu sytuacja gospodarcza, uniemożliwiła państwu wywiązywanie z obowiązku.

Brak fachowców, ale w Polsce też tych fachowców mamy niewystarczająco. To powoduje, że to co najcenniejsze z naszej perspektywy, staramy się chronić za polskie pieniądze. Natomiast jest instytucja powołana do tego, żeby takie działania prowadzić. Można by zwiększyć jej skalę działania, to wymaga środków finansowych. Przy 20 milionach nie ma sensu utrzymywać chociażby oddziałów takiego instytutu, czyli instytucji zależnych za granicą. Aż się prosi, żeby we Lwowie była placówka, która zajmowałaby się dokumentowaniem dziedzictwa Lwowa i tak na bieżąco nie tylko od skoku pewne rzeczy, niepewne rzeczy badała. Natomiast powstanie Instytutu Polonika spowodowało, że jest wreszcie instytucja, która może gromadzić wiedzę na temat dziedzictwa za granicą systemowo. Nie jest instytutem badawczym, ale generalnie zbiera wiedzę opracowaną w różnych instytucjach badawczych. No i cóż, myślę, że zwiększenie skali działań. To jest ten system, na dzisiaj wydaje się być ok. Natomiast tylko kwestia kasy.

Elżbieta Zielińska – A właśnie ta kwestia tego, to, że Polonika nie jest instytutem badawczym, bo rzeczywiście od paru lat jest taki wręcz trend rozwijający się, mówi się nawet, że funkcjonuje *heritology*, że zaczyna się wyłaniać po prostu nowa dziedzina naukowa i czy nadanie właśnie takich możliwości uprawnień instytutowi, czy nie byłoby pomocne?

Michał Laszczkowski – Nie, myślę, że nie, dlatego że mówiąc wprost, znaczy generalnie biurokracja ma to do siebie, że lubi się rozrastać i generalnie kolejne kierunki studiów, które są nieprzemysłane, będą powstawały. Przeważnie, znaczy jak mówię, dyscyplina naukowa, jest nowa

dyscyplina naukowa ochrona zabytków, która jest w dziedzinie nauk technicznych. W Polsce nie kształcimy ludzi, znaczy, prawda, w sytuacji, jeżeli w Instytucie Polonika pracuje 30-40 osób, kształcenie specjalnych ludzi do ochrony dziedzictwa za granicą, no nie ma sensu. To są, to powinny być osoby, które pracują w służbach konserwatorskich, są przyuczone do pracy w warunkach zagranicznych. To myślę, że wystarczy. Natomiast instytutów badawczych jest bardzo dużo, mówię tutaj przede wszystkim o instytutach uczelnianych, instytutach historii sztuki, instytut sztuki w Krakowie, natomiast Instytut Polonika jest tak naprawdę instytucją kultury, służącą, taką wykonawczą instytucją kultury, więc myślę, że nie ma potrzeby, żeby oni zatrudniali ekspertów, tylko generalnie korzystali z tego zaplecza eksperckiego, które jest, zwłaszcza, że tych projektów rocznie jest kilkadziesiąt. Więc i zewnątrzni eksperci są jak najbardziej wystarczający. Gdyby robili projektów kilkaset, też myślę, że by to wystarczyło.

Elżbieta Zielińska – To teraz, jeżeli chodzi o system, to na pewno dalej będziemy o tym rozmawiać, bo siłą rzeczy będziemy poszczególne elementy oceniać. Ale ja chciałabym się teraz skupić trochę na tych programach, które były realizowane przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego. Jak to wygląda właśnie już tam bezpośrednio na Ukrainie, i te poszczególne realizacje tych projektów? Jaka jest też tak ogólnie na początek, jaka jest skala potrzeb w ogóle w ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie?

Michał Laszczkowski – Nie jesteśmy w stanie go szacować, tak samo jak nie jesteśmy w stanie szacować, jaka jest skala potrzeb w Polsce. Jeżeli zakładamy, że mamy 80 tysięcy obiektów zabytkowych w Polsce, no to zakładamy, że każdy z nich ma tam gdzieś 10 okien. Wymiana jednego okna kosztuje 10 tysięcy. To, jakbyśmy chcieli wymienić wszystkie, to bym potrzebował 12 miliardów. To tak możemy sobie liczyć. Ale są tylko okna, są inne rzeczy. Jeżeli patrzymy na obiekty dziedzictwa kulturowego za granicą, pamiętajmy, że poza punktowymi działaniami nie wiemy, ile tych obiektów jest, ile ich istnieje. Nie ma możliwości monitorowania wszystkich obiektów związanych z Polską za granicą. Możemy tylko wybierać te najcenniejsze. No jak możemy stwierdzić? w Polsce nie jesteśmy w stanie monitorować wszystkich obiektów na bieżąco, to tym bardziej za granicą. No i też pytanie, znaczy trzeba wybierać te najcenniejsze, te, które mają największe znaczenie historyczne albo artystyczne i przede wszystkim mają właścicieli. Dlatego to przeważnie są kościoły, a nie zamki, pałace, bo zamki, pałace przecież nie mają właścicieli albo są właściciele instytucje publiczno-ukraińskie czy białoruskie.

Elżbieta Zielińska – A jak przebiega organizacja taka projektu? Zarówno właśnie w tej części pierwszej, w Polsce, i później organizacja na Ukrainie?

Michał Laszczkowski – No w naszym przypadku to jest bardzo proste. Znaczący generalnie nasi konserwatorzy przygotowują programy prac konserwatorskich. Jesteśmy po rozmowach z właścicielem. Już mówię "my", ja już się tym nie zajmuję, ale ustala się z właścicielem zgodę na wejście na obiekt. Opracowany jest program, składany wniosek do programu dotacyjnego. Następnie ten wniosek jest oceniany przez komisję, środki są przyznawane albo nie.

Polonika jeszcze wprowadza konserwatorskie modyfikacje programu, czyli generalnie, jeżeli nie zgodzą się z jakimiś rozwiązaniami konserwatorskimi, to ten program modyfikują. Podpisywana jest umowa, no i wykonawcy podpisują umowę i już jadą te prace wykonywać. Oczywiście miejmy świadomość tego, w większości są one prowadzone niezgodnie z przepisami lokalnymi. Dlatego też ukraiński system oceny zabytków uniemożliwia Polakom ciągle funkcjonowanie w tym systemie.

Elżbieta Zielińska – Właśnie, to teraz o tym systemie ukraińskim. Już usłyszałam różne opinie, że on nie istnieje.

Michał Laszczkowski – Nie, to nie o to chodzi, chociaż generalnie Ukraina nie ma jeszcze silnej administracji, w związku z tym wykorzystujemy tą lukę i generalnie prowadzimy tam prace niezgodne z ich przepisami. One są nielegalne, ale oficjalne.

Czyli generalnie coś urzędnicy wekslują, te działania, konwalidują post factum jakimiś protokołami, ale generalnie są niezgodne z przepisami sensu stricto. Ponieważ to tak samo, jakby Ukrainiec chciał robić pracę konserwatorską w Polsce. Dokładnie taka sama sytuacja, nie może, tak pracować, nie możemy certyfikować się do dyplomu.

Elżbieta Zielińska – To ciekawe, bo jednak Ukraina każdorazowo chyba wydaje pozwolenia, ale...

Michał Laszczkowski – Nie, Ukraina nie wydała jeszcze żadnego pozwolenia na pracę konserwatorską w Polsce, na te swoje tereny.

Elżbieta Zielińska – Jeszcze nie wydała, tak?

Michał Laszczkowski – Nie, nie wydała, ale kompleksowego pełnego... No nie, jeszcze nikt o to nie wystąpił.

Elżbieta Zielińska – Bo na ekshumację rozumiem, że to jednak...

Michał Laszczkowski – Ale to o tym, co mówimy o ochronie dziedzictwa kulturowego za granicą. O ekshumacjach nie będę rozmawiał, bo się nad tym nie znam.

Elżbieta Zielińska – No bo to często się łączy, jeżeli chodzi o politykę pamięci o Kresach.

Michał Laszczkowski – Nie, nie, polityka pamięci nie ma nic wspólnego z ochroną dziedzictwa kulturowego za granicą.

Elżbieta Zielińska – No tak, są różne opinie na ten temat.

Michał Laszczkowski – Od ludzi, którzy zajmują się tym? A to bardzo ciekawe. Żadna ze znanych mi osób, która zajmuje się ochroną dziedzictwa kulturowego, poza Fundacją Pomocy Polakom na Wschodzie, generalnie nie zajmuje się równoległe żadnymi kwestiami związanymi z ekshumacją.

Elżbieta Zielińska – Rozumiem. To znaczy, nawet nie mówię, że równoległe, ale jeżeli patrzymy przez pryzmat prowadzenia polityki pamięci...

Michał Laszczkowski – Ale kto w Polsce prowadzi politykę pamięci?

Elżbieta Zielińska – No, to właśnie staram się dociec, czy Polska prowadzi, jeżeli chodzi o Kresy Wschodnie, jakąś politykę pamięci. Bo jednak dba o dziedzictwo, dba o Polaków na Wschodzie. I teraz w ostatnich latach, na przykład Instytut Pamięci Narodowej, który też prowadzi politykę pamięci.

Michał Laszczkowski – Porozumienie pomiędzy Ministerstwem... Była likwidowana Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Za dziedzictwo za groby wojenne za granicą miało odpowiadać Ministerstwo Kultury, za groby wojenne w Polsce miał odpowiadać IPN oraz wojewodowie, tak? Bo to są samorządy. IPN działa sobie na za granicą, na dziko, nie koordynuje tych działań z nikim.

Elżbieta Zielińska – A wewnątrz kraju, prowadząc politykę pamięci?

Michał Laszczkowski – Nie prowadzi polityki pamięci Instytut Pamięci Narodowej w Polsce, bo w Polsce za groby wojenne odpowiadają instytucje wojewódzkie.

Elżbieta Zielińska – Tak, tylko że mówię o takim rozumieniu polityki pamięci, że na przykład zajmuję się Kresami Wschodnimi, gromadzę wywiady, badania....

Michał Laszczkowski – Ale używając terminu dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej.

Elżbieta Zielińska – Tak, dobrze. Czyli to jest różnica?

Michał Laszczkowski – No, ale jest oczywiście różnica. Jak może, znaczy, podam Pani przykład. Na Wołyniu pracujemy w kościele, który jest dosyć cennym zabytkiem, siedemnastowiecznym kościołem w Ołyce. Projekt nie ma pozwolenia na prace konserwatorskie, bo nie jesteśmy w stanie go uzyskać, jako strona polska. Jeśli byśmy byli w stanie przejść, to byśmy musieli wydać kilkaset tysięcy złotych na ten projekt, po to, żeby na koniec i tak, i tak musieli to wykonywać Ukraińcy, bo polscy konserwatorzy nie mogli tam pracować. W wyniku szeregu lat, udało się wypracować dobre relacje z tymi ludźmi. Robi to bezpośrednio fundacja, natomiast faktycznie z tyłu jest Ministerstwo Kultury, które rzeczywiście jest Instytutem Polonika, który generalnie działa. Wspiera konsulat, któremu zawsze na tym zależy. Ale, no i generalnie siedzimy z naszymi kolegami ukraińskimi, którzy właśnie przyjechali z festiwalu pieśni UPA, ponieważ tak właśnie, takich mamy partnerów. I w tym momencie wjeżdża do knajpy Instytut Pamięci Narodowej, który przywozi wystawę, którą następnego dnia otwierają, "Kresy we krwi skąpane", generalnie o rzeziach ludności cywilnej przez Ukraińców na Wołyniu. Powiem tak, jaka to jest polityka? To nie jest polityka, to są nieskoordynowane działania, wymyślone w Warszawie, bez znajomości realiów lokalnych.

Elżbieta Zielińska – No właśnie, tylko że w oficjalnych, nawet oficjalnie Instytut używa tą nazwę, "Kresy Wschodnie".

Michał Laszczkowski – Ale to jest kwestia Instytutu Pamięci Narodowej, a ja, znaczy proszę wybaczyć, to są historycy, a nie praktycy, działający o charakterze współpracy. Słowo "Kresy", oczywiście ja się nie uważam, żeby historycznie, tak to nazywaliśmy "Kresy Wschodnie", Małopolska Wschodnia. Natomiast używanie tego pojęcia dzisiaj w relacjach polsko-ukraińskich, znaczy dzisiaj, teraz jest wojna, zupełnie inna sytuacja, ale mówię o okresie wojennym, było po prostu niepotrzebnym, rażącym, że tak powiem, rażącym naszych partnerów sformułowaniem. Nie wszystkie oczywiście, większość miała to w nosie, ale generalnie, generalnie tak. I myślę, że opisując to, że w polskiej literaturze używamy "Kresów Wschodnich", to jest sformułowanie "Kresy Wschodnie", nie jest niczym złym, natomiast generalnie, ja zawsze używam określenia

"Dawne Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej", jako określenia, które dokładnie, precyzyjnie określa to, o czym mówimy, a jednocześnie nie jest czymś, co razi tam.

Elżbieta Zielińska – No to bardzo cenne spostrzeżenie, bo akurat tego jeszcze nie usłyszałam. I właśnie, jak reagują Ukraińcy, jak reaguje zarówno ta ludność cywilna, która wiadomo, że czasem się gromadzi i widzi, co się dzieje, że jest coś.....

Michał Laszczkowski – Nie tylko się gromadzi, na początku była obojętność, przyjeżdżają i coś robią. Czasem, generalnie, był moment, kiedy urzędnicy chcieli łapówek, nigdy, żeśmy tego nie dali, w końcu się odczepili. Były różne przygody z tym związane, ale generalnie jakieś nasyłanie kontroli, zamykanie obiektów, jakieś takie rzeczy. Natomiast zmieniło się na Ukrainie całe pokolenie w ciągu tych ostatnich 30 lat. Teraz ci łapówkarze już przeważnie, albo przeszli na emeryturę, albo ich powyrzucano. Przeważnie. I na ich miejsce pojawili się bardzo młodzi ludzie, częściowo kształceni w Polsce, częściowo ich dzieci są kształceni w Polsce, są ludzie tam 40+, którzy patrzą w kategoriach dużej szansy rozwojowej. Widzą to tak, jak nasi burmistrzowie na prowincji. Jak pojawiają się pieniądze, to bardzo chętnie z nich skorzystają, żeby mieć lepszy efekt. Nigdy nie spotkaliśmy się z niechęcią, czasem z obojętnością, przeważnie z zainteresowaniem, a czasem z dużym wsparciem. Jakieś takie rzewne historyjki, że przychodzą jakieś kobiety, bo na komisję przychodzą, czy po komisji płaczą, że się modlą pod figurą, że są z tego dumni. To są fakty. To po prostu ludzie bardzo się cieszą, że ktoś, że w ich miejscowości, w ich otoczeniu Ukraińcy zaczęli się czuć u siebie. Cieszą się, że generalnie wychodzi, coś się dzieje. W okresie sowieckim nikt nie wychodził poza z zainteresowaniem poza swoje własne mieszkanie. Po tych nacjonalizmach lat 90., kiedy tam ukrainizowano różne polskie groby, mamy sytuację taką, że na skutek współpracy z władzami Lwowa, udało nam się zrepolonizować te groby. Czyli generalnie Wojciech Kętrzyński nie jest już Wojciechem Chętrzyńskim. Dlaczego? Dlatego, że generalnie współpracujemy, rozumiemy swoje wzajemne potrzeby. W zeszłym roku, dwa lata temu był robiony grób Stanisława Sobińskiego. To był zabity przez Ukraińców, nacjonalistów ukraińskich, ten, jak on się nazywał, kurator okręgu szkolnego lwowskiego, jeszcze przed wojną. Kogo innego skazano, ale zamachu dokonał Robert Szuchewycz, czyli ten późniejszy kat Wołynia. Oficjalnie dostaliśmy na to zgodę, polsko-ukraińska grupa konserwatorów nad tym pracowała. Potem konserwatorzy się zaczęli śmiać. Gdybyś nam powiedział, kto to jest, to byśmy nie stracili faceta od dowożenia piasku, bo się strasznie wkurzy, już nie będzie nam dowoził piasku. Robiliśmy to bez wielkiej zwawy, nie chcę powiedzieć po cichu, bo wszystko jest oficjalne. Wisiała tam też tabliczka.

Elżbieta Zielińska – Nie chciał dowozić piasku, ponieważ pojawiały się resentymenty?

Michał Laszczkowski – Oczywiście, zawsze się pojawiają. Możliwie możemy triumfalnie ogłosić, że robimy takie rzeczy i robimy to na Ukrainie, tylko po co?

Elżbieta Zielińska – Wywołałby to reakcję.

Michał Laszczkowski – A w Polsce by nie wywołało reakcji? Przepraszam, przecież w Polsce zbezczeszczone zostały groby tych upowców. Generalnie zostały rozbite. Przy całym szacunku dla trudnej historii. Znacząco, doskonale wiemy, co robili na Wołyniu, mordowali Polaków, ale każdy ma prawo do grobu. Bezczeszczenie grobu w Polsce jest rzeczą absolutnie skandaliczną, a jednak znaleźli się Polacy, którzy to akceptowali.

Elżbieta Zielińska – Nie mieści się to w naszym kręgu kultury.

Michał Laszczkowski – No nie mieści, jednak Polacy to często zaangażowani instytucjonalnie w tym uczestniczyli. Więc patrząc na resentymenty ukraińskie, które są moim zdaniem płytkie i powierzchowne, tak naprawdę patrzą również, jak my się zachowujemy w tych kwestiach. Moim zdaniem to jest istotne, żeby myśleć o tej części Europy całościowo. Jeżeli chcemy, żeby Ukraińcy dbali o nasze obiekty, to się teraz zresztą dzieje w wyniku wojny. Próba jakiegoś odwzajemnienia się, przecież ten z Azow porządkuje cmentarze na Wołyniu.

Elżbieta Zielińska – Tego nie słyszałam, to bardzo ciekawe.

Michał Laszczkowski – Proszę wpisać w sieci „Ukraińiec z Azow porządkuje polskie cmentarze”. To będzie można znaleźć. Generalnie państwo polskie, również za pośrednictwem fundacji, zaczęło finansować porządkowanie ukraińskich cmentarzy. Takich jak na przykład w Warszawie, na cmentarzu Ukraińskiej Republiki Ludowej, czyli petlurowców, polskich sojuszników.

Elżbieta Zielińska – A czy Ukraińscy konserwatorzy współuczestniczą w tych pracach?

Michał Laszczkowski – Wszystkie nasze prace są zorganizowane przez polsko-ukraińskie zespoły. To wynika z dwóch powodów. Po pierwsze dzięki temu, że system nauczania ukraińskiego nie jest na wysokim poziomie. Nasi konserwatorzy wybierają tych najlepszych, których zapraszają do zespołu, kształcą, przyuczają. Skala pracy jest bardzo duża. Konserwatorów dzieł sztuki w Polsce

nie ma zbyt wielu. W związku z tym, nie każdy chce pracować w trudnych warunkach, bo tam jednak lokalowo jest bardzo trudno. Lwów to jest Lwów, a na prowincji jest w ogóle dramat. Nie każdy chce tam po prostu pracować, więc ci, którzy chcą jeździć, muszą sobie tworzyć własne zespoły, które się często składają albo z wykształconych konserwatorów ukraińskich, którzy zdobyli pewną praktykę przy Polakach, albo z rzeźbiarzy przyuczonych, z różnych rzeczy. Nie jest tak, że trzeba mieć skończone studia wyższe, żeby wykonywać wszystkie czynności związane z konserwacją. Musi być kierownik, który nad tym czuwa. I kierownikami zawsze są Polacy, polscy konserwatorzy dzieł sztuki.

Elżbieta Zielińska – A wolontariusze z Polski także uczestniczą?

Michał Laszczkowski – W pracach konserwatorskich nie ma czegoś takiego jak wolontariat.

Elżbieta Zielińska – Bo czasami były takie projekty, w których... najczęściej to dotyczy cmentarzy, tak? Nawet mogiła...

Michał Laszczkowski – „Mogiła Pradziada” zniszczyła bardzo wiele cmentarzy polskich za granicą. Jest to bardzo fajna i wzruszająca akcja, dzieci jeżdżą, natomiast gdyby się nie dotykali do nagrobków, nie malowali liter, nie czyścili drucianymi szczotkami, to generalnie nie byłoby...to byłaby piękna akcja.

Elżbieta Zielińska – Właśnie z tym co spotkałam, że na początku lat 90., jak niektóre cmentarze były właśnie czyszczone, porządkowane, to później okazało się, że też słabych materiałów używano i one w tym momencie są...

Michał Laszczkowski – Ale konserwacja zabytków wymaga fachowej wiedzy. Ludzie, którzy tam jeżdżą, nie mają tej wiedzy, po prostu. Instytut Polonika wydał taką komunikację, jak to należy robić. Jeżeli ktoś poświęca swój czas i stara się robić coś dobrego, a ktoś powie, że niszczy zabytek, to wywołuje agresję. Po prostu. Jak możesz mnie docenić mojej pracy? Sorry, niszczą zabytki.

Elżbieta Zielińska – To trochę jak z tym dziedzictwem archeologicznym w Polsce. Nie każdy rozumie, że grzebanie w stanowisku archeologicznym nie przynosi korzyści.

Michał Laszczkowski – Spróbuję znaleźć Pani kilka przykładów mogił.

Elżbieta Zielińska – A jakie bariery w realizacji tych projektów występują?

Michał Laszczkowski – Wystarczająca kasa, zmniejszone dotacje. Dla nas to zawsze nie było główne źródło utrzymania, żeby było jasne. Znaczący mówię dla mnie, to zawsze była taka działalność społeczna. W związku z czym... Dobrze, że jest taka profesjonalna organizacja Polonika, która jest w stanie pewne rzeczy prowadzić. Przepraszam, widzę, że kolega pozdejmował już te zdjęcia. Bariery...no, czas, tak. Właściwie przede wszystkim pieniądze. Kiedyś jeszcze miałem dużo czasu, jak nie pracowałem tutaj. Jeździłem sobie po różnych miejscowościach, dogadywałem kwestie różnych obiektów. Później czasami Ukraińcy zaczęli zgłaszać obiekty o których nie słyszeliśmy. Teraz, w tym roku, będzie drugi etap prac przy kolumnie barokowej w Nowosiólkach. To jest mała dziura, a w środku jest jakaś piękna, XVII-wieczna, znaczący przełom XVII-XVIII wieku, jakaś bardzo rzadka, jeszcze polichromowana, barokowa kapliczka. No, kaplica duża, kolumna w Nowosiólkach to duża rzecz. Nie dotarlibyśmy do tego obiektu, nikt o tym nie wiedział, a właśnie Ukraińcy zgłosili, że jest fajny i warto.

Elżbieta Zielińska – A jak powstawała Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, to jakie sobie cele zakładała?

Michał Laszczkowski – Fundacja powstała w wyniku... Myśmy kiedyś założyli... Ja byłem członkiem korporacji studenckiej, z kolegami z korporacji założyliśmy Stowarzyszenie Towarzystwo Tradycji Akademickiej, bo chcieliśmy wyremontować karczer studencki w Rydze, gdzie członkowie naszej korporacji, na ścianach malowali inskrypcję. Ten projekt trwał kilka lat, zaczęliśmy jeździć w inne miejsca, zaczęliśmy robić różne inne prace, bo model "zatrudniamy konserwatorów profesjonalistów", a sobie jesteśmy menadżerami się, sprawdził. No i w pewnym momencie towarzystwo okazało się, że tych projektów konserwatorskich jest chyba już sześć i generalnie trochę dużo. A do czego innego było powołane. Bo zaczęło wydawać jakieś pisma naukowe, nienaukowe jakieś rzeczy. No więc uznaliśmy, że trzeba stworzyć podmiot specjalnie pod te projekty. Statut fundacji przygotowaliśmy w taki sposób, żeby działalność była jak najbardziej szeroka, żeby była możliwość prowadzenia jak najbardziej szerokiej działalności. To się przydało zresztą przy okazji chociażby teraz, pomocy charytatywnej na potrzeby zarówno wybuchu wojny. Natomiast skoncentrowało się przede wszystkim na ochronie materialnej substancji zabytkowej za granicą, ale także w kraju.

Pracowaliśmy we Francji, we Włoszech, w Mołdawii, na Białorusi, na Łotwie i właśnie na Ukrainie. A w kraju zajmowaliśmy się przede wszystkim, ale nie tylko, dziedzictwem mniejszości narodowych, czyli właśnie Żydami, zabytkami żydowskimi, tatarskimi, częściowo ukraińskimi,

właśnie jak ci żołnierze petlurowcy. No i po prostu, takimi projektami, które po prostu nam się podobały i na które udało się znaleźć finansowanie. W zeszłym roku było na cmentarzach ewangelickich w Warszawie robione kilka nagrobków byłych ministrów.

Elżbieta Zielińska – Czyli zajęcie się tym tematem nie było spowodowane pochodzeniem ze Wschodu?

Michał Laszczkowski – Nie, nikt z nas nie miał takiego pochodzenia.

Elżbieta Zielińska – Czyli to też jest ciekawe, jak osoby, które mają tam korzenie jednak mało się zajmują, ale też mało trochę tym interesują.

Michał Laszczkowski – To też nie do końca.

Elżbieta Zielińska – Spotkałam się z tym, że oni nawet nie chcą tam podróżować, bo co innego mają w pamięci.

Michał Laszczkowski – Ja nie jestem w stanie przepracować wszystkich ludzkich traum, natomiast znam kilka takich postaw generalnie. Żona właściciela jednego z największych firm pralniczych w Warszawie, pochodzi z bardzo ważnej lwowskiej rodziny. Nagrobki są rozwalone, a nikt nie chce jechać, bo mówi, że to jest coś zupełnie innego. I to zrozumiałe, bo tak samo z niemieckimi, zdarza się, że jest dokładnie to samo. Natomiast tak zupełnie wprost, nie ma co się dziwić. Z jednej strony, z drugiej strony, są różne postawy. Są ludzie z Krakowa, w Krakowie jest taka grupa, mają na facebooku fanpage "Renowacje cmentarza Łyczakowskiego", gdzie generalnie zbierają pieniądze, zbierają kilkadziesiąt tysięcy rocznie, za te pieniądze jadą, niszczą nagrobki na Łyczakowie, bo generalnie chcą je zrobić tanio. Jak oni robią na grobek za trzy tysiące, a ten sam grobek mamy wyceniony na osiemdziesiąt, no to wie pani, oni mówią, że fundacja wyludza pieniądze z Ministerstwa Kultury, a oni robią to znacznie lepiej, tylko że potem ich trzeba poprawiać, bo po prostu nagrobki niszczą. I w przypadku, kiedy trzeba wymienić tablicę, my mamy jakąś komisję polsko-ukraińską, która debatuje, czy da się to uratować, czy nie da się tego uratować, oni po prostu wyrzucają tą tablicę i robią od nowa. I wygląda to dosyć tandetnie, ale jest. Ale są też ludzie, którzy generalnie mają pochodzenie stamtąd, bardzo głębokie, bardzo silne. I jest to jakiś element też tożsamości. Takich ludzi też spotkałem. Spoko.

Elżbieta Zielińska – Ale to właśnie ciekawe, bo nawet patrzyłam na te badania, które Instytut Konserwacji zrobił, o tej świadomości też, jeżeli chodzi o ochronę zabytków i ta świadomość jeszcze u nas jest na dosyć niskim poziomie.

Michał Laszczkowski – Ale w ogóle nie ma żadnej świadomości w Polsce, jeśli chodzi o zabytki. Znaczący generalnie my ciągle jesteśmy Januszami, ciągle uważamy, że można zrobić szybko i tanio. No w zabytkach nie ma szybko i tanio.

Elżbieta Zielińska – Tanio znaczący drogo. Jest takie powiedzenie.

Michał Laszczkowski – Ale tu nawet nie chodzi o drogo. Tanie to znaczący zniszczenie czegoś bezpowrotnie. Po prostu nie ma czegoś takiego. Proszę zobaczyć, jak wyglądają nasze cmentarze. Zwłaszcza te prowincjonalne, gdzie mamy sytuację, w której wydawało nam się, że coś wyrzucaliśmy stare, dziesięcioletnie nagrobki, bo zrobimy je lepiej. Jak się tam wymieniało lastryko, bardzo proszę, proszę zwrócić uwagę na.... Naprawdę jest tak, że na tych starych cmentarzach było trzy, cztery stare nagrobki, a dookoła chiński granit. Proszę pojechać na współczesny cmentarz, chociażby na Wólkę Węglową, zobaczy Pani generalnie, kim jesteśmy, jakie mamy gusta. Jest fatalnie. A w przypadku zabytków, no to oprócz tego, że mamy opresyjny system ochrony zabytków w Polsce, on nie wspiera prywatnych właścicieli, no to jednak generalnie ludziom się wydaje, że zabytkiem to jest zamek na Wawelu, a nie generalnie dom, który stoi obok. Albo wtedy mieszkamy, bo jak mieszkamy, to to w ogóle nie jest dom.

Elżbieta Zielińska – No tak, to jest największy problem później.

Michał Laszczkowski – To jest dom. Ale to wynika z tego, że nasz poziom kultury jest bardzo, bardzo niski. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że...cały czas mówię "my", bo ja nie czuję się w tym obszarze lepszy. Po prostu mówimy o nas jako zbiorowości. I trzeba tak. Na pytanie, czy Polska powinna dbać o dziedzictwo na Wschodzie, wszyscy zgadzają "tak, powinna". Na pytanie, czyje to jest dziedzictwo, to jest nasze dziedzictwo. Okej. W kolejnym... i tutaj wszyscy zgadzamy. Czy wiesz, że Wilno, Grodno, Lwów, tyle się wie o Wschodzie. Może Kamieniec Podolski, ale to w pokoleniu, które jeszcze czytało Trylogię. No i tyle.

Elżbieta Zielińska – Właśnie to mam takie pytanie. Jaki jest stan świadomości Polaków w stosunku do tego dziedzictwa, już nie powiem Kresów Wschodnich, ale były dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Michał Laszczkowski – Ja mieszkam w Warszawie, skończyłem dobre liceum, skończyłem studia. Mój krąg towarzyski raczej ma wiedzę, nie trzeba tłumaczyć, że Polska kiedyś sięgała dalej. Więc tutaj wszyscy mają taką świadomość. Zresztą większość obozów wolontariackich, robimy takie obozy od dawna, to są generalnie znajomi i znajomi, znajomi i znajomych. Po prostu żeśmy sobie... mówili, że wolontariusze, ale mieliśmy taki projekt "Necroholidays". Jeździliśmy na Inflanty Polske na Łotwę i generalnie żeśmy eksplorowali, eksplorowali polskie cmentarze. Brzmi to dosyć creepy, ale generalnie była to fajna przygoda. I dziewięciodniowy urlop połączyliśmy z taką aktywnością, mierzeniem, fotografowaniem, zakładając karty cmentarzy. Bardzo fajny, bardzo fajny projekt, a jednocześnie... Jak pani wróci z Karaibów, to wszyscy wiedzą, że była na Karaibach, a jak pani wróci z Necroholidays, że to jest na Łotwie, to się łączy z takim przedmiotem zainteresowania, to jest fajne.

Mimo, że część naszych znajomych to oczywiście banda lewaków, więc mówią, że taki wyjazd, jak spod Darni czy spod Łotwy, kiedy wyciągają tablicę z polskimi napisami, to mu gdzieś tam w serduszkę coś tam uderza. Ale to generalnie tak, myślę, że to jest dosyć... Znaczą ludzie, którzy znaleźliby w taki sposób grób swojej babci, pewnie by się, że tak powiem, zachwycili, jeszcze bardziej niż my. Natomiast z tym są też związane pewne traumatyczne emocje, o których przez lata nie można było mówić. W związku z tym to też jest... Patrzymy na to nie tylko, że w jakichś okolicznościach ci ludzie zostali... opuścili te tereny, czy zostali opuszczeni, ale też pamiętajmy o tym, że przez kilkadziesiąt lat nie można było nam o tym mówić. W Niemczech, na zachodnich powstały te różne ziomkostwa. W Niemczech Wschodnich nie. W Polsce nie było koła Lwowian, Kamieńczan, poza tym pamiętajmy, że mamy już pokolenie, no umówmy się, jest 80 lat po wojnie. W związku z tym powstaje pokolenie, które po prostu wie, że pochodzi ze Wschodu, ale nie wie skąd. I nie ma co się dziwić, po prostu to się zaciera. Zajmuję się kilkanaście lat ochroną dziedzictwa kulturowego na Wschodzie, to jest bardzo ważne. Ale generalnie uważam, że to co robimy z ziemiami zachodnimi, świadczy o tym, że my Polacy mamy problem z głową. Znaczą generalnie, jeżeli myślimy o... jak ważna jest ochrona czegoś, co kiedyś... a w ogóle nie zastanawiamy się nad stanem obiektów zabytkowych... Na Dolnym Śląsku, w Lubuskiem, w Polsce i tak dalej. I jak spotykam się z ludźmi, którzy tam mieszkają, no nie można tego traktować tak, jako wymówki. Że generalnie "ty nie rozumiesz, że myśmy tutaj nie mieli prawa własności, ty nie rozumiesz, że myśmy mieszkali na walizkach". Rozumiem. To też nie jest nasza wina, że tyle obiektów zabytkowych zostało zniszczonych. Ich po prostu nie mamy. I generalnie jak ktoś chce zwiedzać zabytki, to raczej pojedzie do Rzymu, czy do Florencji, a nie na ziemię spaloną, jak na przykład na Mazowsze. Ale moim zdaniem to, na czym powinniśmy się w dużej mierze koncentrować, to również na przepracowaniu pewnej tożsamości naszego kraju. Połowę naszego

terytorium zajmują zabytki, których myśmy nie wytworzyli. Na Ukrainie jest jeszcze inaczej, ale generalnie widzę, jak Lwowianie są dumni za Lwowa. Generalnie to jest rozsądek nacjonalizmu. Zawsze się trochę z tego śmieję. No ale z drugiej strony są z tego dumni. To uważają za zabytki ich własne. W Lwowie zaczęły się pojawiać nawet napisy stylizowane po polsku. Ludzie widzą, że już tego nie wstydzą. Tak samo my możemy mówić, że co z tego, że jakiś pałac był zbudowany dla Niemców przez Niemców. Są nasze dzisiaj, bo o to dzisiaj się troszczymy. A to, że nie odkrywamy tam napisów po polsku, no nie odkrywamy. No i co z tego?

Elżbieta Zielińska – Tak, dziedzictwo jest uniwersalne.

Michał Laszczkowski – Znaczący, nie jest to w końcu uniwersalne, ale powiem tak, to szukanie wątków piastowskich, wątków ceglanych. Piastowie generalnie śląscy byli, nie tylko śląscy, byli, przepraszam zgermanizowani. No i co z tego, że jest napisane, że jest Piastem? Ta tępą propaganda powojenna była straszna.

Elżbieta Zielińska – A to w takim razie, jeżeli nie powinno się używać tego wyrażenia "Kresy wschodnie", to o dziedzictwie kresowym, czy o kresowiakach to w czymś przeszkadza?

Michał Laszczkowski – Nie, ale wie Pani powinno się go używać. Kto jest kresowiakiem, pokazała wojna. Ludzie, którzy rzeczywiście byli kresowiakami, którzy są kresowiakami, to są ludzie, którzy generalnie włączyli się w pracę, pomoc Ukrainie. Były ważniejsze sprawy w tym momencie po wojnie. Ci, którzy generalnie dali rzyja, przepraszam, że tak powiem brzydko i odmieniali Polskę przed wszystkim przypadki, 24 lutego zweryfikował wszystko. Generalnie, po prostu mamy liczbę osób w Polsce, z bardzo skrzywdzonego, zinfiltrowanego środowiska, powyrzucali mnie ze znajomych na szczęście. Natomiast znam kilka fundacji, założonych przez osoby pochodzące stamtąd, które wspierały swoje miejscowości. Jednak jest współpraca z Ukraińcami, tak, historia jest okrutna, straszna, ale nie lubię określenia "środowisko kresowe", bo ono jest bardzo różnorodne. I skłócone oczywiście, jak wszystko w Polsce. Tak, tak, tak, tak, myślę. Ja powiem, używam dzisiaj może słowa "kresy", ale nie powiem "środowisko kresowe".

Elżbieta Zielińska – A czy istnieje jeszcze środowisko kresowe, bo mam wrażenie, że te towarzystwa, które w latach 90., one też mają inny model działania niż organizacje teraz, nie są tak profesjonalne, często to są starsze osoby.

Michał Laszczkowski – No, bo to są generalnie kluby towarzyskie, koła, koła prowincjonalne, jak to nazywa się, właśnie koła Lwowian.

Elżbieta Zielińska – Siłą rzeczy, one się kurczą, no, po prostu "kresy", tak?

Michał Laszczkowski – Ale oczywiście, ale to jest naturalne, czy kulturowo, na Dolnym Śląsku jest to fajne, że generalnie niektóre potrawy przyjechały z nowymi mieszkańcami, tak, to jest fajne, że generalnie część tych rzeczy została przeszczepiona. Ale na miłość boską, mieszkając w Warszawie, no co my mamy z takich naszych tradycyjnych potraw w Wigilię? No straszne, ale żyjemy w czasach, w których tak naprawdę nie ma takiego kultywowania codziennego czegoś. No może babcia robiła jakąś zupę na niedzielę, tak? Generalnie chodzimy po knajpach, jemy.

Elżbieta Zielińska – Nawet w mniejszych miejscowościach, z której ja pochodzę, to już jest bardzo popularne. Moja babcia używa cateringu. A czy fundacja podejmowała jakieś działania edukacyjne?

Michał Laszczkowski – Nie, nie. I tutaj generalnie to działa dobrze. Senat daje pieniądze konkretnym organizacjom. Są trzy takie duże organizacje. Wspólnota Polska, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Wolność i Demokracja. Jeszcze kiedyś była jeszcze jedna jakaś tam, przepraszam. Jedna mała część zajmuje się pismami polonijnymi, część zajmuje się edukacją. To jest bardzo dobrze ustalony system.

Elżbieta Zielińska – I tu pytanie dotyczące też edukacji w Polsce. Bo to, co ja widzę, że mamy nawet w programach nauczania o Mickiewiczu, mamy o Konopnickiej, ale nie mamy tej świadomości, jak wiele jeszcze w nas tego dziedzictwa teraz jest.

Michał Laszczkowski – Myślę, że ważne byłoby również to, żeby generalnie każdy wyjechał na wschód. Powinny być takie wycieczki, na zasadzie 20 przykładowych wycieczek, żeby to było Wilno, żeby to było Kamieniec Podolski, żeby to był Lwów, żeby były różne opcje. To jest ważne zrozumienia do tej złożoności polskiej historii. Polska od 80 lat jest w nienormalnej w sytuacji historycznej. Po raz pierwszy od kilkuset lat byliśmy w sytuacji, że byliśmy państwem mono narodowym. Zrozumienie Mickiewicza, zrozumienie tych wszystkich uwarunkowań wymaga tego, żeby pokazać, że to się rozgrywało gdzieś indziej, że tam była pewna mozaika narodowości. Bo tak to jest potrzebne.

Elżbieta Zielińska – Właśnie, bo nie ma się tej świadomości, że oni wyszli z tych, no ja powiem jeszcze raz użyję słowa Kresy, ale że oni stamtąd wyszli, ta dusza polska jest właśnie taka wielonarodowa i bardziej stamtąd, niż tak jak teraz.

Michał Laszczkowski – Tak, tak, znaczy myślę, że tak jest. Nie, przepraszam, będziemy musieli kończyć, ale w razie czego sobie możemy jeszcze potem to telefonicznie dograć.

Elżbieta Zielińska – Dobrze, dobrze, bo w zasadzie zostało mi tylko właśnie na tej kwestii Polaków na wschodzie i jakieś wnioski na przyszłość. Nawet mogę to dostać mailowo.

Michał Laszczkowski – Nie, ale powiem to otwartym tekstem. Polacy na Wschodzie to są na Białorusi, Polacy na Wschodzie to są na Litwie. Na Ukrainie jest bardzo mało, to jest już resztówka, tak, bo jest powiedzmy sobie szczerze, to są już przeważnie Ukraińcy z polskim pochodzeniem. Na Litwie to są Polacy, którzy mieszkają tam od zawsze, na Białorusi, mieszkają tam od zawsze. Natomiast tak, Kościół stara się generalnie lituanizować, ukrainizować, a tam Kościoły zawsze tam stoją. Natomiast tak zupełnie wprost. Repatriacja w Polsce nie była, że tak powiem, prowadzona, czy ekspatriacja w Polsce. Kto chciał, to wyjechał. Większość ludzi pojechała do Polski, na studia i wróciła, jeśli chciała... Moim zdaniem powinniśmy, no zawsze trzeba wspierać mniejszości, mniejszość polska za granicą, zawsze trzeba ich kształcić. Natomiast skala tego, te mityczne miliony Polaków na Wschodzie, proszę zwrócić uwagę, zna Pani na pewno te dane, ile zostało wydanych Kart Polaka. Kiedyś taki znajomy, konserwator z bardzo znanego ukraińskiego rodu rzeźbiarskiego chciał Kartę Polaka dla swojego syna, powiedział "stary, no, jeśli się inaczej nazywa, to może". Natomiast tak, tylko, że proszę zobaczyć, ich było kilkaset tysięcy. Czyli, prawda, i to jest karta zaświadczająca, że ktoś ma polskie pochodzenie. To jest tak, no, sorry, ale... No, chyba nienaturalne, to znaczy, to jest bardzo ładne i urokliwe, ale w Brazylii takich ludzi mamy kilka razy więcej. Po prostu. Polskość na Wschodzie się kończy, to jest naturalny proces, no, minęło 80 lat od wojny. Wie Pani, to są badania jeszcze z połowy lat 2000, że po pierwszym Majdanie, że okazało się, że język rosyjski stał się językiem.... ja Pani dam kontakt do fajnej jeszcze dziewczyny. I ona dała taki wynik, że język ukraiński na Ukrainie jest stosowany, że tak powiem, tylko w jakiejś części Ukrainy. Natomiast to ciekawe, że między sobą po ukraińsku najchętniej rozmawiają Polacy. Wychodzą z kościoła, rozmawiają z sobą.

Elżbieta Zielińska – Właśnie to w takim razie, co na przyszłość, będę chciała się zapytać? W sensie, to co możemy zrobić? Bo jeżeli polskość się kończy, to czy w ogóle trzeba coś robić, czy jest sens?

Michał Laszczkowski – Znaczy, proszę Panią, ważne jest to, żeby na obiektach ważnych dla polskiej historii za granicą były informacje, że generalnie są to obiekty polskie, żeby napisy były po polsku, nie po łacinie. To jest istotne. Ważne jest to, żebyśmy odwiedzali te miejsca. Natomiast licząc na to, że kiedyś tam wrócimy, no nie, nie wrócimy. Druga sprawa, więc nie wrócimy tam, ale druga sprawa, to też świadczy o nas i naszych, że tak powiem, relacjach, że możemy o historii rozmawiać w sposób oczywisty.

Ale prawda też jest taka, no, że jakoś jednak jak jedziemy do Lwowa i widzimy, że tutaj Jan Kazimierz składał śluby, to oczywiście chwyta za serce, to jest naturalne, to jest takie przejmujące, spoko. Warto, żeby to nie ginęło, ale to nie my jesteśmy gospodarzami tych terenów. My możemy właśnie tylko nawiązać wyjątkową współpracę po to, żeby oni też widzieli w tym wartość.

Elżbieta Zielińska – Dziękuję za rozmowę.

Wywiad z Jarosławem Szarkiem

Wywiad przeprowadzony 27 marca 2023 roku w Krakowie.

Jarosław Szarek – (urodzony w 1963 w Czechowicach-Dziedzicach), polski historyk i publicysta, w latach 2016 – 2021 prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Elżbieta Zielińska – Dzień dobry, chciałabym Panu zadać kilka pytań do mojej pracy, która zajmuje się ochroną dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, od strony państwa polskiego, ale dziedzictwa rozumianego szeroko, nie tylko materialnej warstwy, czyli zabytków, ale też języka, tradycji, pamięci o nim, czyli również tej warstwy niematerialnej.

Jarosław Szarek – Znaczy rzeczywiście, że Pani dobrze to rozróżniła właśnie na dziedzictwo materialne, zabytki, to wszystko, co pozostało na wschodzie, cmentarze i przede wszystkim ludzie. Ale z drugiej rzeczy ta kwestia pamięci, świadomości, prawda? Tam, ale również tutaj w Polsce. I jeżeli ustawowo, prawnie tą opieką nad dziedzictwem materialnym, to zajmuje się głównie Ministerstwo Kultury i agendy jemu podległe. Natomiast my, jako Instytut Pamięci Narodowej, mamy trochę inne zadania, ale właśnie skupiamy się na tej sferze, skupialiśmy się na tej sferze zachowania pamięci i budowania świadomości, wspierania tych, którzy tam zostali, naszych rodaków, ale też to, co niemniej ważne, myślę, ale budowania tutaj w Polsce, w dzisiejszych granicach, świadomości tego, czym były dla nas i są, są Kresy Rzeczypospolitej.

Czym są w naszych dziejach, w naszej świadomości, jak istotne są dla naszej świadomości właśnie Kresy Rzeczypospolitej. Ja Pani też prześlę parę rzeczy takich, bo kilka lat temu napisałem artykuł, że Kresy są wszędzie. Ta pamięć, nawet tutaj siedzimy na ulicy, na ulicy takie króciutkie, ale tutaj siedzimy prawda na skrzyżowaniu Łobzowskiej i Dunajewskiego w Krakowie.

Przez okno widać pomnik Tadeusza Rejtana. Skąd był Tadeusz Rejtan? Tam, kilkaset metrów dalej pomnik grunwaldzki, dzieło Antoniego Wiwulskiego, tego, który trzy krzyże w Wilnie... pomnik dominujący nad Wilnem, on jest jego autorem.

Nie wspominając, że o tym dziedzictwie takim bezpośrednim, że przyjął miliony Polaków, których przodkowie pochodzą stamtąd. Ustawowo Instytut Pamięci Narodowej zajmował się, to ustawa uznaje, żeby właśnie to dziedzictwo, czy spuściznę po systemach totalitarnych XX wieku zbadać, upowszechnić, przekazać społeczeństwu. Tym jednym elementem tej spuścizny po XX wieku, to całe zło, które przyniósł komunizm, jego aparat bezpieczeństwa. Nakładając to na Kresy, to mamy działalność sowieckiego aparatu bezpieczeństwa wobec naszych rodaków, którzy tam pozostali. Gdy w 2016 roku zmieniona została ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej, która rozciągnęła ten okres działalności Instytutu Pamięci Narodowej przed rok 1939, od roku 1917, czyli wszedł ten

okres II Rzeczypospolitej. W związku z tym wszedł też ważny element ludobójstwa na Kresach, jakim była faktycznie w ogóle nieistniejąca w naszej świadomości pamięć o operacji polskiej NKWD z lat 1937-38, czyli wymordowanie co najmniej 111 tysięcy naszych rodaków od 1937 do 1938 roku. Kompletnie, zbrodnia, nie funkcjonująca w naszej świadomości. I żeby ją wpisać w naszą świadomość, podjęliśmy dziesiątki inicjatyw, od właśnie budującej świadomość, od publikacji, od teki edukacyjnej, wystaw, pokazywanych tu, ale tam.

Wtedy ze stroną ukraińską podpisaliśmy kilka umów z archiwami ukraińskimi, sprowadzając do Polski ponad 700 tysięcy skanów, kopii dokumentów dotyczących tego ludobójstwa.

Niestety to zostało przerwane przez pandemię, ale zdążyliśmy do tego czasu podpisać umowy z archiwami w Winnicy, w Chmielnickim, czyli dawnym polskim, Lwowie, w Odessie, w tamtych miastach, te wystawy pokazać w Kijowie, pokazać je w Polsce, ale również poza granicami, między innymi w Stanach Zjednoczonych, portal taki edukacyjny, wystawy, wsparcie dla filmów, ale takie materialne upamiętnienie, między innymi do pomnika poległych i pomordowanych na Wschodzie, jeden taki element do Instytutu Pamięci Narodowej właśnie przygotował, upamiętniający tą zbrodnię. Zresztą tu jest zestawienie tej naszej aktywności dotyczącej tego wątku. Drugim takim ważnym elementem, to jest też dotyczący tej kwestii martyrologii Kresów Wschodnich. To jest oczywiście ludobójstwo naszych rodaków, dokonane przez nacjonalistów ukraińskich. To jest zbrodnia wołyńska i w Małopolsce Wschodniej to dużo ponad 100 tys. ofiar. Zaczęliśmy realizować taki duży projekt i to się cieszyło niesamowitym odbiorem społecznym. Mianowicie w internecie to jest obecne, listę ofiar zbrodni wołyńskiej, żeby każda z tych ofiar została upamiętniona, zostały opisane okoliczności tej zbrodni. Robiliśmy to po to, żeby ta pamięć w ten sposób została zachowana w momencie, gdy nie są możliwe poszukiwania tych ofiar, pogrzebanie ich godnie, urządzenie pogrzebów i miejsc pamięci. To są tysiące miejsc na Ukrainie, na których powinny stanąć krzyże, bo tam leżą ofiary tej zbrodni. Kresy to z jednej strony martyrologia, morze przelanej krwi, a z drugiej strony dziedzictwo kulturowe, bez którego trudno być Polakami i pokazanie tego dziedzictwa było istotnym elementem działalności IPN-u i stąd ten wysiłek, żeby to młodemu pokoleniu pokazać, że tutaj w kraju i tam, żeby wesprzeć tych ludzi. Jedną z takich aktywności było organizowanie. Tutaj się spotykamy w Przystanku Historia w Krakowie, w miejscu, gdzie odbywają się wykłady, spotkania, również takie przystanki historia, tylko w innej formie, tworzyliśmy poza granicami. Tylko tam partnerem dla Instytutu Pamięci Narodowej były bądź szkoły, bądź organizacje zajmujące się oświatą, edukacją.

Elżbieta Zielińska – I to były polskie organizacje?

Jarosław Szarek – Tak, to były polskie organizacje. Pani prześle linki później. Jest taki przystanek. Polegało to w ten sposób, że ten przystanek działa w ten sposób, że co kilka miesięcy tam jeździli nasi pracownicy z wystawami, z materiałami edukacyjnymi, z publikacjami i spotykali się z tą młodzieżą, z nauczycielami. Przystanek był, stworzyliśmy w Dyneburgu. Na Łotwie już działał wcześniej. W Wilnie utworzyliśmy, no to teraz jest niemożliwe, prawda, ale i w Grodnie i w Mińsku okolicznościowe, czyli na Białorusi i na Ukrainie w Żytomierzu, czyli Podole, największe tam okolice. Żytomierz, Winnica, największy region, gdzie obecnie mieszka najwięcej Polaków o wielowiekowych korzeniach i też we Lwowie i w okolicznych miastach. Tam przyjeżdżali nasi pracownicy z wykładami, z pogadankami, z materiałem edukacyjnym dla młodzieży. W tej rzeczywistości, jaka teraz jest, no to te przystanki nie mogą prowadzić normalnej działalności. Już takim ciosem wielkim dla tej aktywności była pandemia. Wtedy między innymi lwowski przystanek działał dzięki Radiu Lwów. To było cyklicznie organizowane. Niezwykle ważne, to na to też stawialiśmy właśnie duży nacisk, żeby pokazać nauczycielom, młodzieży, czym kresy są. Organizowaliśmy wyprawy takie edukacyjne dla nauczyciela przez te bliskie Kresy, ale te odległe właśnie na Podolu. Były wyjazdy do Berdyczowa, do Kamieńca Podolskiego, do Chocimia. Żeby te miejsca związane z polskim dziedzictwem, z kulturą, żeby nauczyciele, młodzież, żeby to dotknęła. I powiem, to miało niesamowicie dobry odbiór.

Elżbieta Zielińska – Rozumiem, że to były te wyjazdy wspierane przez samorząd wojewódzki.

Jarosław Szarek – Znaczący nie, to były różne inicjatywy.

Elżbieta Zielińska – Tu w Małopolsce była taka inicjatywa.

Jarosław Szarek – Tak, tak. Nawet tutaj koledzy od lat zaangażowani, jedni z lepszych specjalistów właśnie. Czy dr Paweł Naleźniak czy Dariusz Gołęczyk. Sto wypraw takich, organizowali jeszcze wcześniej, nie w ramach IPN-u, ale własnymi środkami. IPN, jako instytucjonalnie to wspierał. Dobrze, że Pani nie zauważyła właśnie, czy to samorząd właśnie. To jest istota tego dziedzictwa kresowego, że ono jest tak bogate i ono tak tkwi mocno, że tak powiem, w naszej pamięci, że w Polsce są setki inicjatyw skierowanych na pamięć, na upamiętnienie terytorium. Często zaangażowani są ludzie, którzy przodkowie stamtąd pochodzą, ale nie tylko opiekują się cmentarzami, grobami. Wyjeżdżają, porządkują te miejsca pamięci. Ta ogromna aktywność taka. Teraz oczywiście w stosunku do tego, na Ukrainie, na Białorusi, to wszystko oczywiście w jakiś sposób zostało ograniczone w związku z wojną, w związku z sytuacją polityczną, ale dostrzegając taką aktywność Instytut Pamięci Narodowej stworzył nową nagrodę, o nazwie „Semper Fidelis”,

żeby honorować instytucje, organizacje, które często z własnych środków, własny wolny czas poświęcają na to, żeby to dziedzictwo ratować. I to tych wśród nagrodzonych były osoby, inicjatywy stąd, ale również stamtąd, chociażby w kolejnych edycjach, bo to jest pięć nagród co roku w kolejnych edycjach. Podmiot inicjujący Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie, ale właśnie bardzo zasłużona dla harcerstwa we Lwowie rodzina Adamskich, wielopokoleniowa rodzina harcerska taka z Lwowa, został nagrodzony Komitet Opieki nad Grobami Wojennymi działającymi właśnie we Lwowie, ale też staraliśmy się, nagradzamy osoby, które w świecie kultury, to dziedzictwo dla nich jest jakąś inspiracją.

Tu jest postać Wiesława Helaka, człowieka, który jest autorem chyba, on oczywiście w głównym nurcie nie funkcjonuje, ale niezwykła literatura, do najlepszej tradycji polskiej literatury nawiązuje, a właśnie tematem jego książek "Nad Zbruczem" tej trylogii są losy polskie na Kresach.

W to wpisuje się taka pionierska publikacja, poza wieloma książkami dotyczącymi tego tematu, ale *Słownik inteligencji polskiej na Wschodzie* pod redakcją Adama Hlebowicza, to zachęcałbym też do rozmowy z nim, on jest obecnym dyrektorem edukacji Narodowej IPN-u w Warszawie, człowiek, który od lat, całe można powiedzieć zawodowe, dorosłe życie zajmujące się tą tematyką. Redaktor tego słownika. Dwa tomy się ukazały, bo bohaterami tego słownika są osoby właśnie, które, i to nie jest ograniczone do dawnych Kresów Rzeczypospolitej, a są też osoby z Rosji, z głębi dawnego Związku Sowieckiego, które podtrzymywały to polskie dziedzictwo. Są księża, są nauczyciele, przedstawiciele inteligencji, a też proste osoby, które broniły tego dziedzictwa, szczególnie w czasach komunistycznych. Także tutaj ta aktywność Instytutu na rzecz dziedzictwa kresowego ma miejsce w różnych segmentach, no bo też Instytut na paru polach, od archiwalnego, przez edukacyjnego, czy przez naukowe upamiętnienia, poszukiwania ofiar. Instytut Pamięci Narodowej odnalazł żołnierzy Armii Krajowej na Litwie, urządził ich pogrzeby. To samo w Białorusi, się udało Żołnierzy Korpusu Pogranicza wydobyć ich szczątki i zrobić okazałe pogrzeby. Niestety ta działalność, dotycząca nie tylko ofiar zbrodni ludobójstwa wołyńskiego, nie była możliwa, ale też w ogóle jakakolwiek, mieliśmy wielokrotnie kontakt ze strony ukraińskiej, zwracali się z petycjami, z dokumentami, żeby umożliwić poszukiwanie naszych

Elżbieta Zielińska – Jak ta współpraca z Ukrainą wyglądała? Bo to jest ciekawe, z administracją? I z ludnością może, jak ona reagowała czasami na te prace?

Jarosław Szarek – Z ludnością był najmniejszy problem. Tej współpracy poza deklaracjami praktycznie nie było. I tu byliśmy wielokrotnie do władz odpowiednich na Ukrainie, które wydają zgodę na poszukiwania, na ekshumację, wysyłali pisma, bo na tej liście było kilkanaście miejsc i tam była m.in. Kostiuchnowka. Czyli wydaje się, że bardzo odległe od tego, co strona ukraińska

nie godzi. Oni absolutnie żadnych zgód nie wydawali na tym dotyczących Wołynia, Małopolski, Wschodniej, ludobójstwa, nacjonalistów ukraińskich. Natomiast Kostiuchnowka w XVI legionie, nie ma zgody. Rok 1920 również, czyli wojna polsko-bolszewicka, a tutaj Instytut Pamięci Narodowej, to może tak nie wybrzmiało, ponieważ ten czas pandemii, ale proszę zobaczyć na nasze publikacje, na książki, żeśmy się przygotowali już dużo wcześniej, żeby pokazać ten rok 1920 i to, że Ukraińcy, oddziały Semena Petlury razem z nami walczyły. W Winnicy miała być sesja, można powiedzieć, wiele przedsięwzięć upamiętniających ten sojusz z 1920 roku. Również publikacje dotyczące Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, "Dea Ukasa" w 2017 roku, już zaczęliśmy rozmowy z tym autorem, który na 2020 rok wydaliśmy. To pokazuje, że z jednej strony ten sojusz, to współdziałanie dotyczące 1920 roku tutaj było ze strony ukraińskiej. Tak samo to trzeba powiedzieć, że tutaj bardzo dobra była współpraca, jeżeli chodzi o to kwestie operacji polskiej, głównie współpraca z archiwami ukraińskimi, państwowymi, tam było pełne otwarcie. Zresztą te wystawy, które były pokazywane, to wspólnie z dużym zaangażowaniem lokalnych władz ukraińskich, czy to w Kijowie, czy w Winnicy, w Odessie, wszędzie, gdzie te wystawy pokazywaliśmy. Ale wbrew temu, kwestia poszukiwań, bo była zablokowana, jak mówię, rok 1920, ale tak samo 1939 rok, czyli żołnierze Wojska Polskiego, wśród nich również Ukraińcy, którzy służyli, obywatele Rzeczypospolitej, pochodzenia ukraińskiego, służący Rzeczypospolitej, ten Pułk Huculski. Był pogrzeb taki, to jeszcze nie przez Instytut Pamięci robiony, w 2017 roku w Mościskach, duża kwatera, gdzie miały być składane szczątki odnalezione. I też w dwóch miejscach pod Lwowem rozpoczęto poszukiwanie. Też nie było zgody dalej na ekshumację. To samo dotyczy roku 1944, żołnierze armii, ofiar operacji polskiej, czy pod Chersoniem, rok 1940, czyli kwestia katyńska. Także tutaj, to strona ukraińska przerywała, mimo deklaracji, że jest zgoda, i to deklaracji gdzieś na najwyższym szczeblu. Później przychodziło do realizacji prób, to było uniemożliwione. A jak mówię, potem przyszła pandemia, wojna i teraz jesteśmy w zupełnie innej sytuacji. Co będzie dalej, to już zobaczymy.

Elżbieta Zielińska – Mam takie pytanie o politykę pamięci państwa polskiego. Tak bardzo ogólnie, bo rzeczywiście tutaj jedynie Instytut odnosi się do tej kwestii pamięci nawet w nazwie, a ta pamięć, wiadomo, powinna być realizowana na bardzo różnych poziomach.

Na poziomie edukacji to rzeczywiście kuleje. Ja mogę sama po sobie powiedzieć, że program nauczania nie uwzględniał za bardzo historii Kresów, a o kwestii wołyńskiej to, jeżeli ktoś sam do tego nie dotarł, to się niczego nie dowiedział w szkole. Teraz może trochę to uległo zmianie. Były takie zapowiedzi, żeby elementy wiedzy o Kresach były w programie nauczania. Nie wiem jak to jest w praktyce, czy to zostało zrealizowane.

Natomiast jakbyśmy ocenili politykę państwa właśnie tak, czy ona obrała sobie jakiś kierunek, czy to jest jednak takie chaotyczne, trochę czasami różne ośrodki właśnie ciągną do siebie, jak to wygląda?

Jarosław Szarek – Trudno jest mówić za całe państwo, ale Pani pokazałem, co robi Instytut Pamięci Narodowej. Oczywiście my jesteśmy elementem ważnym w tym pamięci, ale tutaj myślę, że koniecznie, że ważnym podmiotem są instytucje kultury i inne instytucje też państwa polskiego. To, co Pani powiedziała właśnie, myślę, ale to wiele mówi też o nas, Polakach. Bardzo trudno, że tak powiem, zjednoczyć te wszystkie inicjatywy i nadać jakiś kierunek.

Natomiast to wynika stąd, z naszych jakichś takich, z takich genetycznych polskich uwarunkowań, że każda tutaj instytucja dana, my jesteśmy indywidualistami, wspólnotowe działania nam nie wychodzą i wiemy, że tutaj, to tylko powiem, że tutaj bardzo trudno było takie wypracowanie jednego stanowiska wśród różnych instytucji, bo Instytut Pamięci Narodowej, myśmy jak mówię, mieli własne cele, mamy i to robiliśmy, ale też na tym obszarze jest i Kancelaria Prezydenta, Kancelaria Premiera, Ministerstwo Kultury i tak dalej. I wiele tych ośrodków jest, natomiast rzeczywiście skala, to trzeba powiedzieć, zaniedbań i odwrócenia się od tego dziedzictwa po 1989 roku, czyli 30 lat, jest gigantyczna. Nie stworzono jednej takiej instytucji, a myślę, że to jest konieczne, to jest zupełnie odmienne jak polityka prowadzona, jak w Niemczech. Do tej pory nie ma muzeum, nie ma instytutu. Proszę zobaczyć, ja Pani wyślę linki na wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej, na naszą jakąś aktywność. Są również inne instytucje, ale uważam, że to jest taki ważny obszar kulturowy, że to powinna być jedna instytucja.

Pani wie doskonale, że na tyłu płaszczyznach jest, bo z jednej strony mamy to dziedzictwo materialne.

To jest Polska, wiem, ale mówię o tym, że materialne, gigantyczne nakłady i to się robi na wspieranie odnowy zabytków polskich, tych materialnych, np. jak wyglądają Podhorce, Żółkiew jest odbudowana i tak dalej. Duży wysiłek, jak odbudowy cmentarza Orląt Lwowskich i tak dalej. To jest jedna sprawa. To dziedzictwo takie materialne, Kamieniec Podolski i tak dalej, te miejsca takie, które są naszym, ale też uniwersalnym dziedzictwem cywilizacji łacińskiej obecnej na Kresach. To jest jedno. Ale z drugiej strony dokumentacja tego wszystkiego, prawda? Powiat po powiecie, tak jak myśmy właśnie ofiary w ten sposób liczyli, ale tak samo cmentarze, które są niszczone. Dzisiaj nie ma tych cmentarzy tyłu, ile było 20 lat temu. To jest często zarywane, niszczone i tak dalej, więc udokumentować te cmentarze, te wielkie tam, Rossa czy Łyczaków, czy cmentarz w Żytomierzu, te duże, ale w małych miasteczkach, wioskach, to jest gdzieś daleko nawet, za ruską granicą przecież. To niszczyje, kościoły, to wymaga takiego instytutu kresowego, badania nad całym tym dziedzictwem. Rzeczywiście to nie jest, nie mamy takiej mapy dotąd

stworzonej, żeby w danym województwie jest to zrobione, mówię o historycznych granicach, tutaj mam jakieś białe plany, żeby wypełniać to, co jeszcze jest.

Elżbieta Zielińska – Tak, bo nawet Instytut Polonika dopiero powstał kilka lat temu i oczywiście czas pandemii, wojna.

Jarosław Szarek – Ta pandemia, to naprawdę, myśmy się, można powiedzieć, w trudnym politycznym momencie wtedy, przy fatalnych relacjach z naszym ukraińskim odpowiednikiem, z IPN-em ukraińskim, to jest kompletnie nieporównywalną instytucją do tego, co IPN robi, natomiast w świadomości społecznej jest to coś identycznego. Myśmy mimo tego nawiązali wiele kontaktów, które myślę, że długo jeszcze będą przynosić. Już wtedy przyniosły owoce i wiemy, ile tam jest do zrobienia. Tylko rzeczywiście to jest, bez względu jaki obóz polityczny rządzi, jeden bardziej się tymi kwestiami zajmuje, drugi mniej, ale zawsze jest to takie myślenie resortowe, to co pewne inicjatywy takie. Każdy ma swoją działkę, on jej broni, jak niepodległości, nie widząc, że tutaj jest tyle pracy, że można to tak ustawić, że my robimy to, ktoś inny tamto, nie umniejszając niczyjej wielkości w tym wszystkim. A muzeum to jest gigantyczne zaniechanie, że nie ma z prawdziwego zdarzenia, żeby muzeum pokazywało ogrom tego dziedzictwa. My bez tego nie zrozumiemy się, czym jesteśmy.

Elżbieta Zielińska – To jest moim zdaniem największe zaniedbanie, bo budynek można szybko postawić, ale to, że nie zebrano wspomnień od osób, które wtedy żyły, to już stracone jest.

Jarosław Szarek – To jest może nie do końca, bo właśnie to jest, może być tak, że część na pewno stracono, ale część jest. Tylko proszę zobaczyć właśnie, dlatego mieliśmy też tą nagrodę "Semper Fidelis", że gdy był czas, że państwo tu było w ogóle nieaktywne, ale to nie znaczy, że ludzie nie byli, były dziesiątki inicjatyw. U nas tutaj jest pan dr Paweł Naleźniak, on ma dziesiątki, jeżeli nie setki nagrań, które nagrywał i on nie jest jakimś wyjątkiem, prawda? Jest ileś osób takich w Polsce, po to była też ta nagroda "Semper Fidelis".

Elżbieta Zielińska – To fantastyczne materiały.

Jarosław Szarek – Po co te inne i każda. I chodzi o to, że te archiwa są rozproszone, te relacje są w różnych miejscach, nawet myślę, że nie wiemy do końca, co mamy. I to nie chodzi o to, że powstanie instytucja tak, żeby komuś to zabierać, ale żeby skatalogować przynajmniej, żeby było wiadomo.

A proszę zobaczyć, z pewnością Pani znać to nie, bo człowiek nie żyje, ale to było też oparte, gdy państwo tutaj nie były aktywne, na ogromnej pracy pojedynczych osób, takich jak Czesław Michalski, autor archiwum tarnopolskiego. On zrobił *Słownik Tarnopola*, kilkanaście tysięcy nazwisk z Tarnopola, sam jeden, prywatnym sumptem. I to do dzisiaj jeszcze nie jest do końca skatalogowane, bo nie bardzo wiadomo, kto ma mu pomóc, kto chce i tak dalej. I to tak wygląda, prawda. A rzeczywiście powstanie, tylko to też nie wiem, czy to... trochę jestem tutaj, niepokoję się o to, muzeum kresowe, jak ono jest, jakiś pomysł lub nie. Zobaczymy, co będzie.

Elżbieta Zielińska – Jest wykupiony nawet pałac. Ale niestety nie słyhać coś dalej.

Jarosław Szarek – To powinno być coś więcej niż muzeum, to powinna być placówka też naukowa, żeby to było muzeum, coś takiego jak Muzeum Powstania Warszawskiego. W tej skali, w tym sensie, żeby przyciągało wszystkich tych, którzy nie odpychało, prawda.

Elżbieta Zielińska – Nawet słyszałam, że jest taka narracja, już stworzony jest plan na wystawę stałą, że jest narracja historycznych postaci, które jadą po tych Kresach. Ale to zobaczymy, jak rzeczywiście, bo nie słyhać coś o tym muzeum, kiedy by to miało rozpocząć funkcjonowanie. Chciałam się jeszcze zapytać o, po pierwsze, o Polaków na Ukrainie, jaki jest stan tej mniejszości polskiej, bo spotkałam się także ze stwierdzeniem, że ta mniejszość polska na Białorusi i na Litwie jest w zupełnie innej kondycji, natomiast ta na Ukrainie jest wynarodowiona w dużej mierze. Pytanie, czy tak rzeczywiście jest.

Jarosław Szarek – Myślę, że to jest krzywdzące dla tych naszych rodaków, którzy tam pozostali. Teraz oni są w najtrudniejszej sytuacji, w sytuacji realnej wojny. Na pewno ta geografia też trochę się zmieniła, między innymi z pewnością nawet procentowo. Takim ośrodkiem przez lata był Lwów i to się zmieniło, myślę. Dużo osób wyjechało do Polski. Tutaj charakter tego miasta się zmienił, ale już inaczej jest w Mościskach na przykład. Tam jest największe skupisko Polaków, 1/4 tego miasta. Oni są obecni nawet w Radzie Miejskiej. Jest bardzo ciekawe, Polacy na tych dawnych Kresach Rzeczypospolitej, na Podolu, tam jest kilkaset tysięcy. To są Polacy z słynnych wiosek pod Płoskirowem, pod Chmielnickim, Szaróweczka, Maćkowce, to są, przed rozbiorem, ludzie, którzy tam przybyli. Tam są polskie kościoły. Od wieków tą polskość kontynuują. Żytomierz, kilkadziesiąt tysięcy Polaków, część nie mówi już po polsku, ale ma polskie korzenie. Obecni też w establishmencie Żytomierza, w Winnicy, czy w Barze bardzo aktywna społeczność. Już na tych dalekich Kresach, nie tych które były w II Rzeczypospolitej. To Podole stało się głównym ośrodkiem ludności polskiej, miejscem na Ukrainie, większym z pewnością niż Lwów. Co będzie później

teraz, po wojnie, jak to wszystko będzie wyglądać, to trudno mówić na pewno, to są kompletnie inne walki polityczne. Czy ludność na Białorusi teraz, czy zupełnie nieporównywanie na Litwie, gdzie Polacy mają silną reprezentację polityczną. Ostatnie wybory pokazały, że nawet zwiększają swój stan posiadania. To jest kompletnie inna rzeczywistość. Natomiast nie ulega wątpliwości, że to jest nasz obowiązek, żyjącym tutaj w Polsce, wspomaganie tym naszym rodaków, którzy zostali na Ukrainie.

Elżbieta Zielińska – Jak można im pomóc? Bo oni są takim naturalnym strażnikiem, też tego dziedzictwa na tych terenach.

Jarosław Szarek – Ja nawet widziałem, bo od lat jeżdżę na Kresy, że rzeczywiście tej pomocy, aktywności, teraz jak mówię, jest zupełnie inna sytuacja z przekraczaniem granicy, z wojną i tak dalej, ale ona była znacząca. Ona była chyba nawet niepoliczona, bo to jakieś lokalne samorządy, lokalne parafie organizowały tą pomoc, jeździły tam, wysyłały paczki, zapraszały tych ludzi. Przede wszystkim kontaktu trzeba, nawet teraz jak wojna wybuchła, była taka inicjatywa gdzieś tam, widziałem właśnie, że pomoc nakierowana na Polaków w Czortkowie, Czortków - Dominikanie, powstanie czortkowskie, takie bardzo ważne miejsce polskiej obecności. Teraz my musimy im pomagać materialnie, duchowo, w każdym wymiarze. To jest obecność niezwykle istotna polskiego kościoła i polskich kapłanów. Jeszcze w tym momencie to są ludzie, którzy zostali tam, na tych terenach, gdzie toczy się wojna. Myślę, że to jest duży kapitał moralny na przyszłość. Nie możemy o nich zapomnieć, ale myślę, że nie mniej ważny, Pani to też zwróciła na to uwagę, nie mniej ważne jest to, żeby w Polsce trwała świadomość, że są Kresy Rzeczypospolitej.

Elżbieta Zielińska – To jest moje drugie pytanie, co możemy zrobić tu wewnątrz. To jest bardzo ważne.

Jarosław Szarek – To jest katastrofa, jeżeli w podręcznikach szkolnych tak to jest przedstawiane.

Elżbieta Zielińska – Nie kojarzy się kresowości z Mickiewiczem.

Jarosław Szarek – To jest uwiedzenie się w ogóle dzisiejszemu światu, które tak pędzi i to nie pędzi w dobrym kierunku, że my musimy w tym pędzie uczestniczyć, bo nie, tu się trzeba zatrzymać albo pójść w swoją stronę. I to jest bzdura, że jest problem z obojętnością młodzieży, ale jak nikt do nich nie pójdzie, nikt im tego nie pokaże, nikt nie podejmie tego wysiłku, żeby o pewnych rzeczach

rozmawiać, mówić „nie, przepraszam, Internet nam wszystkiego nie załatwi”. To jest narzędzie tylko.

Człowiek jest istotą społeczną, potrzebne są takie relacje. Więc w tym momencie to jest niemożliwe, ale... Ale to, co odnosiło największy taki efekt, to było to, jak tam woziliśmy tą młodzież, tych nauczycieli. Potem oni przyjeżdżali i to, ja to cytuję ciągle po prostu, ale młodej dziewczyny taka wypowiedź: „Dlaczego nas tam nikt nie zabiera, dlaczego nam tego nikt nie pokazał?”. My do aquaparku sobie sami pójdziemy, czy pojedziemy. I to jest też pytanie o kondycję polskiej szkoły. To są rzeczy bardzo trudne, bo to są rzeczy bardzo trudne z tej racji, że to jest praca nad świadomością. To się nie robi tu szybkimi jakimiś decyzjami spektakularnymi politycznymi. Politycy mają zupełnie inne, w innym jak gdyby wymiarze funkcjonują, mianowicie wymiarze kadencji, sukcesu, walki o głosy, czyli trzeba być i tak dalej. Trzeba zrobić akcję taką, natomiast to są rzeczy, to jest praca można powiedzieć nad świadomością, o wiele dłuższa niż jedna, dwie kadencje, niż nawet trwanie jednej czy drugiej partii, bo to są nadświadomości. A mówię dzisiaj, dlatego też kwestia kształcenia nauczycieli. Oni są też częścią nas wszystkich i tego systemu, który młodzież, która jest, ma przesyt informacji. Nie jest w stanie samodzielnie selekcji dokonać.

Elżbieta Zielińska – To też pytanie jak to zrobić, bo wrzucić kolejną godzinę to nic nie zmieni.

Jarosław Szarek – Nie, absolutnie nic nie zmieni. To robimy w ten sposób, że tutaj mamy warsztaty dla nauczycieli. Warsztaty, nauczyciele się tym interesują. Jest duży potencjał i tutaj ja uważam, że nie ulega wątpliwości, jesteśmy dzisiaj, to jest, toczy się wojna kulturowa o przyszłość nie tylko Polski, ale człowieka, czy będzie człowiek, w ogóle o świata. Tożsamość jest ważnym elementem tego i myślę, że tutaj nie ma prostej odpowiedzi, i to też nie jest tak może źle zupełnie, bo uważam, że znaleźlibyśmy w Polsce kilka tysięcy nauczycieli, którzy rzeczywiście pracują z młodzieżą, mówią im o tej tematyce, nakłaniają, zachęcają ich do czytania książek. Ja nawet byłem na takich warsztatach kilkudziesięciu nauczycieli i część mówiła, że młodzież teraz już w ogóle, Pana Tadeusza, nie chcą czytać, a część mówiła, że nieprawda. Ja zrobiłem takie lekcje, że pewne inscenizowała, pewne sceny, młodzież była zachwycona. To wszystko zależy od indywidualnego podejścia. Dzisiaj świat niestety jest taki, że ma być szybko, łatwo, sukces i żeby się przede wszystkim nie zmęczyć. No nie, no tu potrzeba wysiłku, trudu i wysiłku, który nie da nam czołówki, wiadomości.

Elżbieta Zielińska – Teraz się wszystko też kalkuluje, co się opłaca. W tym jest też problem, też w życiu politycznym, co się opłaca, co robić, a co nie.

Wywiad z Dorotą Janiszewską-Jakubiak

Wywiad przeprowadzony 28 marca 2023 roku w Warszawie.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – historyk sztuki, absolwentka Akademii Teologii Katolickiej (Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) i Akademii Dziedzictwa w Krakowie. Od 2017 dyrektor Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

Elżbieta Zielińska – Dzień dobry Pani Dyrektor, proszę mi trochę opowiedzieć o misji Instytutu na początek o ochronie dziedzictwa za granicą.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Generalną zasadą ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego jest to, że zawsze, czy to dotyczy Ukrainy, ale nie tylko, że nigdy nie używamy określeń typu dziedzictwo kresowe na przykład, tylko używamy zawsze określeń wspólne dziedzictwo kulturowe i to jest takie słowo-klucz, które zaczęliśmy stosować już bardzo właściwie dawno temu, bo to już było w latach 90. i to jest takie słowo-klucz, które nam bardzo ładnie otworzyło kontakty i te kontakty, które były wyrabiane przez naprawdę wiele lat, by stać się takimi kontaktami naprawdę dosyć bliskimi w przypadku Ukrainy, bo już na innych krajach się może nie będę skupiać.

Nie wiem na ile się Pani orientuje, jak to się wszystko zaczęło. Ja bym proponowała, by sięgnęła pani do artykułu, który jest w muzealnictwie. To jest artykuł poświęcony pamięci mojego przyjaciela i długoletniego dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego i wówczas jeszcze Strat Wojennych, bo za życia Jacka tak się ten departament nazywał. Ja byłam zastępczynią Jacka przez wiele lat, a wcześniej jego zastępczynią, kiedy był naczelnikiem. Myśmy też razem studiowali, więc znaliśmy się tak jak łyse konie, jeszcze od czasów studiów na historii sztuki, na ówczesnej ATK, a obecnemu KSW. To jest artykuł pod tytułem "Jacek Miller. Historyk sztuki, który został urzędnikiem". I tam w tym artykule jest prześledzona tak naprawdę droga zawodowa Jacka. Ale to jest taki artykuł, w którym starałam się pokazać, jak właściwie były budowane te różne struktury, kontakty, fora, na których ześmy się spotykali. Nie tylko z Ukraińcami, bo oczywiście też i z Litwinami, z Białorusinami, z Rosjanami i tak dalej. Także bardzo zachęcam, żeby pani ten artykuł przeczytała, bo on też pokazuje pewien rozwój i pewne zmiany, jak to wszystko zachodziło.

Wszystko zaczęło się tak naprawdę w roku 1991 od powołania Urzędu Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Pierwszym takim pełnomocnikiem był Wojciech Kowalski, obecnie profesor Wojciech Kowalski, który później przeniósł się zresztą do MSZ-u, do Wydziału Traktatowego. I potem kolejni jego następcy: Stanisław Żuchowski i Tadeusz Polak, to

były właściwie te trzy główne nazwiska. I wtedy po raz pierwszy zaczęto bardziej systemowo myśleć jakby o dwóch rzeczach, czyli kwestiach restytucji dóbr kultury i systematycznym opisanu problemu strat poniesionych podczas II wojny światowej w obszarze materialnego dziedzictwa kulturowego i przede wszystkim zabytków ruchomych. Natomiast druga jakby część tej działalności, która tak naprawdę koło 1994 roku zaczęła się tak bardziej rozwijać, to była ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. I to początkowo wszystko się tak dosyć skromnie toczyło, by z czasem przyszły takie działania bardziej systematyczne. I właściwie ten zespół tworzący oba te działy restytucji dóbr kultury, czyli strat wojennych jak się wcześniej mówiło, czy ten dział właśnie dziedzictwa kulturowego za granicą, to właśnie ten zespół mimo różnych zmian, likwidacji Biura Pełnomocnika Rządu, włączenia tych zadań jakby do struktury Ministerstwa Kultury to tam departamenty się zmieniały i tak dalej, to akurat w tym artykule o Jacku Millerze bardzo dokładnie można prześledzić jak się to wszystko zmieniało. Ale zawsze ten zespół do spraw ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą funkcjonował. I funkcjonowała, jakby podstawowym takim narzędziem, zwłaszcza na początku do rozmów ze stroną ukraińską, była międzyrządowa komisja polsko-ukraińska do spraw ochrony i restytucji dóbr kultury. Ta komisja właściwie już od kilku lat nie działa. Wiem, że w tej chwili Ministerstwo Kultury po jakichś krokach próbuje przedsięwziąć.

Elżbieta Zielińska – Ale formalnie została zamknięta?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Nie została zamknięta. W pewnym momencie, kiedy zaczęły się problemy z miejscami pamięci głównie, nie wznowiono działalności. Ostatnie posiedzenie komisji odbyło się, kiedy jeszcze generalnym konserwatorem zabytków i wiceministrem kultury był Piotr Żuchowski.

Więc to jeszcze przed, za, że tak powiem, nowej ekipy, czyli pana ministra Piotra Glińskiego nie odbyło się żadne już spotkanie tej komisji. I wpływ na to miały przede wszystkim brak porozumienia w kwestiach związanych z ekshumacjami i z miejscami pamięci. Bo w ramach tej komisji były działania związane ze współpracą muzeum, archiwów, była kwestia Ossolineum i to była bardzo ważna kwestia rozwiązana podczas pracy tej komisji, ponieważ dzięki temu zaczął się cały proces digitalizacji zbiorów Ossolineum, który w tej chwili jest już na takim bardzo, że tak powiem, poważnym etapie, bo ta współpraca z Ossolineum wrocławskiego i dawnych zbiorów Ossolińskich, czyli Biblioteki Stefanyka trwa do dziś i mimo działań wojennych jest cały czas podtrzymywana.

Elżbieta Zielińska – A ta kwestia tych wniosków restytucyjnych, które zostały złożone jest już rozwiązana?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Znaczący w ogóle nie jest rozwiązana, dlatego że żaden z wniosków restytucyjnych, żaden postulat polski nie został przez stronę ukraińską wzięty pod uwagę i to jest sprawa moim zdaniem cały czas otwarta. Po wnioskach restytucyjnych była wydana specjalna publikacja, nie wiem czy Pani w Ministerstwie Kultury ją udostępniła, spis tych wniosków restytucyjnych, to warto by było, ale jeśli nie to Biblioteka Narodowa powinna mieć. Zostało specjalne wydawnictwo zrobione, gdzie te wnioski restytucyjne zostały dokładnie przytoczone w takiej treści jak zostały złożone stronie ukraińskiej. One dotyczyły zbiorów Ossolińskich, ale bardzo ich specyficznej części. Dotyczyły archiwum Ossolineum, ale archiwum zakładowe. To jest zawsze takie pewne nieporozumienie w kontaktach z Ukraińcami, bo oni przez archiwum jakby rozumieją całość. Natomiast tu chodziło konkretnie o archiwum zakładowe, które jest tak naprawdę częścią istniejącej w tym momencie we Wrocławiu instytucji. Wnioski restytucyjne też dotyczyły na przykład zbiorów Orzechowicza, gdzie wyraźnie w testamencie było zapisane, że jeżeli granice się zmieniają, to w tym momencie zbiory muszą zostać przekazane, nie pamiętam dokładnie, bo to parę lat ładnych minęło, powinny być przekazane do Krakowa, Poznania lub Warszawy. Tego typu formuła była. I także dotyczyły też obiektów, które były na przykład depozytami. Jeden z wniosków restytucyjnych dotyczył dwóch luf armatnich wypożyczonych tuż przed wojną przez Wawel do Lwowa, do Arsenalu. Wojna wybuchła, depozyt nie wrócił, więc to jest taka sprawa czysta, w zasadzie to jest depozyt muzealny, który po prostu powinien wrócić na Wawel. Jest nawet tego typu sprawa z pozoru wydająca się taką jednak dość prostą sprawą, bo z Ossolineum to wiadomo, że jest problematyczna. Natomiast tutaj wydawało nam się, że ten wniosek będzie miał największą szansę, żeby się dogadać. Plus był też jeden depozyt prywatny profesora Pruszyńskiego, pamiętam, że to była rzeźba autorstwa Cypriana Godebskiego, przy czym profesor zadeklarował, że jeżeli rzeźba wróci do Polski, to on zrzeka się na rzecz Skarbu Państwa i w dowolnych zbiorach muzealnych będzie mogła ta rzeźba być.

Elżbieta Zielińska – To była nawet własność prywatna, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Tak, był jeden wniosek dotyczący właśnie własności prywatnej, ale też tak jak mówię, z tego względu, że była też deklaracja właściciela, że po prostu on nie będzie jakby prywatnie dopominał się o zwrot tego, tylko od razu w momencie, kiedy rzeźba wraca, on deklaruje, że rzeźba może trafić na własność Skarbu Państwa. I tak jak wspomniałam, żadna z tych spraw nie została rozwiązana, jeśli chodzi o wnioski restytucyjne, ale bez wątpliwa zaletą tej

komisji było bardzo duże poszerzenie współpracy między muzeami, archiwami, bibliotekami i przede wszystkim ta współpraca ossolińska i to digitalizowanie zbiorów, wypożyczanie zbiorów do Polski, to rzeczywiście był taki bardzo istotny aspekt działalności. Wiem, że teraz w Ministerstwie Kultury są jakieś prace w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci, by uruchomić na nowo działalność tej komisji, też z tego względu, że tam jako strony są pełnomocnicy rządów, a ten urząd de facto już nie istnieje od bardzo dawna.

Elżbieta Zielińska – A po stronie ukraińskiej jest taki pełnomocnik?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Kiedyś był, też w tej chwili już nie ma takiego pełnomocnika. Potem zresztą te ostatnie rozmowy, jakie się odbywały, to już były na zasadzie takiej, że wskazany wiceminister kultury był po prostu reprezentantem strony polskiej czy ukraińskiej. Ale tak jak mówię, ta cała historia jest myślę, że jeszcze jakoś tam rozwojowa, jeśli chodzi o to, bo tutaj też w ramach tej komisji, ona właściwie niby dotyczyła restytucji, dóbr kultury, ale tak naprawdę niczego nie załatwiła, a mamy w tej chwili na tyle dużą współpracę z Ukrainą, że powinniśmy trochę jednak przemodelować.

Elżbieta Zielińska – Właśnie, wojna jest taką granicą, gdzie jednak można otworzyć na nowo pewne...

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Znaczący, to nie wojna, bo tak naprawdę to nowo otwarcie współpracy z Ukraińcami, to akurat w przypadku kultury, to wcale nie wojna załatwiła. Bez wątplenia teraz też jest pewnie łatwiej różne rzeczy załatwić, ale to nie jest tak, że myśmy z Ukraińcami nie współpracowali.

Bo dla mnie takim momentem granicznym tak naprawdę, kiedy rzeczywiście ta współpraca zaczęła się bardzo dynamicznie rozwijać, to był koniec roku 2007, kiedy zostały podpisane po raz pierwszy przez Jacka Millera we Lwowie takie protokoły o współpracy. To był protokół o współpracy z Lwowem i z Obwodem Lwowskim. I to były takie pierwsze dokumenty, które nam w ogóle otworzyły tak naprawdę potem drzwi do współpracy na terenie Ukrainy. I to takiej współpracy już nie po cichu, coś tam w kościele sobie grzebiemy i się za bardzo do tego nie przyznajemy, tylko otwarcie uzgadniane ze stroną ukraińską. Zgłaszaliśmy, że na przykład w tym roku z programu ministra kultury przyznano fundusze na to, tamto, siamto. I że prosimy tutaj o współpracę, o akceptację, o udział w komisjach konserwatorskich. I tu się szczególnie bardzo ładnie ułożyła współpraca z, to się mówi potocznie miejskim konserwatorem Lwowa, ale pani Lilia Onyszczenko to była tak naprawdę dyrektorem zarządu miejskiego historycznego rezerwatu. To jest tak

przerazająco długa nazwa. Teraz pani Lilia już nie jest miejskim konserwatorem, ale nadal wspiera nasze działania jako doradca mera Lwowa do spraw kontaktu z polskimi instytucjami. I myśmy zaczęli w tym momencie nazywać ten projekt, projektem pod tytułem "wspólne dziedzictwo". Spilna spaszczyna. I to było tak jak mówię, też takie słowo klucz nie tylko w kontaktach z Ukraińcami, ale też z Litwinami, z Łotyszami i tak dalej i tak dalej. Nigdy nie mówimy o polskim dziedzictwie, nie mówimy o kresowym dziedzictwie. Mówimy o pewnej wspólnotocie dziejów i właśnie o wspólnym dziedzictwie państw, które są, tak jak Polska, sukcesorami dawnej Rzeczypospolitej. I to akurat jakoś tak zostało bardziej przychylnie przyjęte i dzięki temu nam się ładnie te różne projekty toczyły. I przez wiele, wiele lat było tak, że główną instytucją odpowiedzialną za projekty konserwatorskie czy naukowo-badawcze to było Ministerstwo Kultury, ale mające tylko narzędzie w postaci departamentu, który jak administracja rządowa miał swoje ograniczenia w realizacji takich projektów. I poprzez program ministra. Najpierw był to program pierwszy – „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, uruchomiony w czasach ministra Ujazdowskiego, to był 2006 rok. I ten program, troszkę mu się tam nazwa w międzyczasie zmieniała, ale działa do dziś. W momencie likwidacji Rady Ochrony Pamięci i Walki Męczeństwa kompetencje Rady w dużej części przejął minister kultury jako wykonawca umów międzynarodowych, czyli tych umów między innymi również z Ukrainą. I to jest też tak, że część tych spraw przejął też IPN, na przykład kwestie związane z ekshumacjami. Nawet pojawił się też nowy program ministra Miejsca Pamięci za Granicą, więc mogliby znowu beneficjenci jeszcze składać do tego programu wnioski, dotyczące też bardzo często terenu Ukrainy. I to były zarówno takie większe remonty cmentarzy wojskowych, czy kwater wojskowych w obrębie cmentarzy cywilnych, a czasami też jakichś pojedynczych nagrobków upamiętnień, czasami ufundowanie też jakiegoś upamiętnienia, bo i takie wnioski się zdarzały i zresztą nadal się zdarzają.

Natomiast w programie ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą można było finansować prace konserwatorskie, remontowo-konserwatorskie, projekty badawcze, też projekty popularyzatorskie, wydawnictwa. I to znaczy przez lata, żeśmy używali tego programu w pewnym sensie jako narzędzia, bo też nie ukrywam, że bardzo często żeśmy namawiali różne organizacje i stowarzyszenia do tego, żeby włączyły się w ten proces ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, bo jako urząd mieliśmy jednak mimo wszystko dosyć ograniczone możliwości. I to zaczęło być coraz większą kulą u nogi. Ja zaczęłam już ładnych parę lat temu namawiać najpierw Jacka Millera, a potem też naszych kolejnych ministrów, żeby jednak utworzyć jakąś instytucję operacyjną. Bo tak myślałam o obecnie działającym Instytucie Polonika. No i to tak trwało, trwało, trwało, aż do momentu, kiedy żeśmy wleźli wspólnie z premierem Glińskim na Popa Iwana i wytłumaczyli mu w czasie wizyty właśnie na Popie Iwanie i potem we Lwowie, dlaczego nam ta instytucja jest potrzebna. I dlaczego nie możemy tylko i wyłącznie chronić dziedzictwa

kulturowego i w ogóle mówić o jakiegokolwiek strategii ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą, jak mamy do czynienia tylko i wyłącznie z możliwością korzystania z programu grantowego, który de facto jest konkursem. Ktoś złoży wniosek albo go nie złoży, ktoś go dobrze przeprowadzi, albo trochę gorzej. Natomiast mamy dużo mniejsze pole do popisu, jeśli chodzi o nadzór nad takimi projektami. Natomiast w tej chwili mamy tych narzędzi o wiele więcej, bo koniec roku 2017 to jest utworzenie Instytutu Polonika i mamy teraz projekty, które realizujemy sami jako Instytut, również projekty w trybie przetargowym prowadzone. Większość z nich do wybuchu wojny dotyczyła przede wszystkim Ukrainy, jeśli chodzi o projekty konserwatorskie. I zresztą nadal tak jest, bo myśmy projektów konserwatorskich nie przerwali. Trochę żeśmy ograniczyli, z racji tego, że nie wszyscy konserwatorzy też są dostępni, bo to też trzeba brać pod uwagę. A nasze zespoły jednak w większości pracują w formule zespołów polsko-ukraińskich. I te projekty się toczą i to są na dużą skalę prowadzone prace na Cmentarzu Łyczakowskim, prace takie, których na przykład z programów grantowych nie można było za bardzo prowadzić, bo były zbyt kosztowne. Mówię tutaj o remoncie największych kaplic grobowych na Cmentarzu Łyczakowskim. To jest taki duży projekt jak na przykład renowacja malowideł za kilka milionów złotych w dawnym Kościele Jezuitów, czyli w Cerkwi Garnizonowej. To są duże projekty, które trwają w tej chwili w Katedrze Łacińskiej we Lwowie. Na przykład, w Polsce w tej chwili są organy z Katedry Łacińskiej, które są konserwowane. Mam nadzieję, że do końca roku instrument będzie mógł już na Ukrainę powrócić. No i to też jak się okazało, tak naprawdę kiedy nastąpiła ta eskalacja działań wojennych po 24 lutego, to byśmy byli właściwie jedyną instytucją, która ma wprost napisane w statucie "chronić dziedzictwo kulturowe za granicą". W związku z tym myśmy mogli zacząć prowadzić działania takie jak zabezpieczanie zabytków we Lwowie, jak scanning 3D przyspieszony, laserowy i najważniejsze obiekty, które do tej pory takiego scanningu czy w ogóle dobrej dokumentacji, inwentaryzacji nie posiadały, mogliśmy zeskanować. Czy oprócz takich działań z zabezpieczaniem przeciwpożarowym, to jeszcze zabezpieczanie witraży, rzeźb, detalu architektonicznego itd. Dzięki temu, że właśnie mamy to w statucie, też mogliśmy dość szybko pewne pieniądze z prac konserwatorskich przerzucić na te prace związane z ochroną dziedzictwa kulturowego.

To co staraliśmy się jeszcze wspierać, wróć do dziejów Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za granicą, który w różnych konfiguracjach funkcjonował w Ministerstwie Kultury, to było też wypracowanie modelu ewaluacji zadań. To było bardzo ważne, żebyśmy że tak powiem, na wiarę nie przyjmowali, czy projekt został wykonany czy nie, tylko były organizowane komisje eksperckie, konserwatorskie, były odbiory prac, zawsze były komisje przejściowe, jeżeli była taka potrzeba, jeżeli beneficjent np. zwracał się do nas z informacją, że potrzebuje takich dodatkowych konsultacji. I ten model tak naprawdę trwa do dziś, ponieważ my w tej chwili jako instytucja

zarządzająca tym programem, bo program „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego za Granicą” jest w tej chwili również u nas, to od 2020 roku to my też taką mamy właśnie formułę uzgadniania projektów i potem właśnie ewaluacji zadań na miejscu. Troszeczkę musieliśmy to ograniczyć w przypadku niektórych projektów na Ukrainie, ale cały czas to się udaje. I w tej chwili oprócz tych działań własnych na terenie Ukrainy, gdzie najwięcej mamy działań związanych z Lwowem, bo to jest tak jak wspomniałam, katedra łacińska, katedra ormiańska, dawny kościół Jezuitów, kościół św. Antoniego Padewskiego, tam dosyć poważne prace remontowo-budowlane, na które wcześniej nas nie było stać tak naprawdę, a dzięki Instytutowi możemy je przeprowadzić, czyli cały remont ściany, która otacza skarpgę, na której stoi kościół.

Elżbieta Zielińska – Ale to też są fundusze, rozumiem, z budżetu państwa, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To są wszystko fundusze Instytutu Polonika, czyli nasza dotacja podmiotowa jako Państwowej Instytucji Kultury. Także to są fundusze z budżetu państwa, z czego my korzystamy. Te fundusze są niewystarczające, bo na to, żeby tak naprawdę z dużym rozmachem i dość szybko prowadzić projekty konserwatorskie, ten budżet powinien być dużo większy, dużo wyższy. I to zresztą w strategii na kolejne lata pracy Instytutu, ta strategia jest na BIP-ie, na naszej instytucji. Myśmy to napisali, tak, że w tej chwili już osiągnęliśmy taki poziom, że powinniśmy po prostu mieć tych funduszy więcej. Bo tych funduszy wbrew pozorom jest dużo więcej niż było, kiedy był tylko Departament i jakieś dodatkowe środki z Senatu, MSZ-u, później KPRM-u, ale wciąż one są niewystarczające. Nasz budżet na prace na przykład konserwatorskie w ramach tej dotacji podmiotowej to jest circa 8 milionów złotych. Do tego dochodzą pieniądze z programu „Ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą”, ale to jest i tak za mało przy takiej skali i takiej liczbie zabytków potrzebujących pomocy na terenie Ukrainy i ze świadomością, że mam nadzieję, że wojna się kiedyś skończy, ale niestety będą większe potrzeby niż ratowanie zabytków. To niestety jest naturalna sytuacja, ważniejsze jest to, żeby ludzie mieli dach nad głową i żeby działała infrastruktura, a nie prace konserwatorskie i spodziewam się, że państwo ukraińskie będzie miało duży problem z dotowaniem projektów konserwatorskich. Warto o tym na przyszłość pomyśleć, bo też wsparcie i odbudowa takich miast jak chociażby Charków, który też jest w dużej części związany z polskim dziedzictwem kulturowym, bo pamiętajmy, że to nie jest tak, że tylko zachodnia Ukraina. Środowiska polskie dosyć aktywne, środowiska intelektualne i środowiska związane z uczelniami, to przecież jest i Podole, i Charków, i Kijów, i Odessa i długo by wymieniać. Właściwie każdy większe miasto na terenie Ukrainy, może tak poza takimi, które w późniejszych czasach powstawały, to są jakieś miejsca związane jednak też z kulturą polską i też warto o tym pamiętać, że to nie tylko Lwów i okolice, ale to są jednak też inne miejsca.

A naprawdę najdalej na wschód, jeśli chodzi o nasz Instytut z projektami konserwatorskimi, to sięgamy do Berdyczowa, do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Oprócz tego jesteśmy obecni też na Wołyniu, jesteśmy obecni na Podolu, ale tak jak mówię, mogłoby to wszystko być jeszcze na szerszą skalę, gdyby były większe fundusze. Także w tej chwili mamy taki podział, że my się zajmujemy materialnym dziedzictwem kulturowym jako Instytut Polonika, nie wchodzimy w kompetencje archiwom i bibliotekom. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych była...

Elżbieta Zielińska – Czyli niematerialne również...

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Niematerialne dziedzictwo to też nie my, to jest zresztą moim zdaniem problem do rozwiązania, podejście do niematerialnego dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju, bo tak naprawdę nie ma wprost wskazanej instytucji, która czymś takim się zajmuje. Oczywiście pewne instytucje po części tym się zajmują, bo tak jest z Instytutem Muzyki i Tańca, ale oczywiście trudno się Chopinem zajmować nie sięgając do spraw związanych z zagranicą, ale tak naprawdę nie jest to wprost rozwiązane. Nie ma też na przykład dobrego programu dofinansowującego działania związane z obszarem dziedzictwa niematerialnego. Myślę, że to jest kwestia na pewno do rozwiązania, niekoniecznie przez nasz Instytut, bo jednak myśmy się wyspecjalizowali w materialnym dziedzictwie kulturowym i to zarówno jeśli chodzi o badania, jak i o te projekty konserwatorskie czy remontowo-konserwatorskie. Natomiast troszkę jest inaczej z popularyzacją, bo tutaj akurat zahaczamy też o to dziedzictwo niematerialne, bo staramy się opowiadać po prostu ciekawe historie związane nie tylko z materialnym dziedzictwem kulturowym, ale też przypominać ludzi, postaci, pewne zjawiska. Robimy zeszyty dla dzieci, mamy specjalny na przykład cykl filmów animowanych z Polem i Niką dedykowany do takich powiedzmy starszych przedszkolaków czy uczniów młodszych klas w szkole podstawowej. Organizujemy warsztaty dla dzieci i dla młodzieży i tutaj nam się przebijają wtedy też wątki nie tylko związane bezpośrednio z materialnym dziedzictwem kulturowym, ale również i z niematerialnym dziedzictwem. Bardzo też dla nas ważnym aspektem jest w tej chwili upowszechnianie wiedzy, w związku z tym oprócz naszej strony internetowej, od niedawna, bo od 6 marca działa nowy portal baza.polonika.pl. To jest baza, która nazywa się „Dziedzictwo za granicą – Baza Poloników”.

I w tej chwili umówiliśmy trzy pierwsze segmenty, czyli cmentarze cywilne, cmentarze wojskowe, to jest akurat część, którą wspólnie z nami opracowuje Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci. I katalog Poloników, czyli takie artykuły, które w popularnonaukowy sposób opowiadają o bardzo ciekawych obiektach związanych z polskim dziedzictwem kulturowym na całym świecie tak naprawdę. Tam już tych artykułów jest w tej chwili chyba coś koło 300 i to będzie stopniowo przybywać. To ja mam taką nadzieję, że ten katalog będzie takim miejscem, do

którego na przykład nauczyciele chętniej sięgną, bo teksty są pisane przez dobrych autorów, profesjonalnych, także nie ma tam, że tak powiem, tekstów spisanych z Wikipedii. Natomiast są pisane po prostu w sposób, że tak powiem, lekki, łatwy i przyjemny i na pewno możliwy do wykorzystania, kiedy się na przykład robi lekcję chociażby o Adamie Mickiewiczu, gdzie można sobie poruszyć wątki związane i z Białorusią, i z Litwą, i na przykład z Paryżem, a jak ktoś jeszcze się bardziej rozpędzi, to i z Turcją. Więc takie artykuły staramy się tam publikować. Będziemy też stopniowo tam umieszczać taki segment, na razie żeśmy sobie to na roboczo nazwali "Dziedzictwo dla najmłodszych" i wtedy większość tych materiałów do tej pory dostępnych na stronie internetowej i potem uzupełnianych, takich jak scenariusze lekcji na przykład, różnego rodzaju materiały dydaktyczne, zeszyty dla dzieci edukacyjne, to wszystko znajdzie się osobno na tym portalu, bo też nie chcemy trochę też odchudzić naszą stronę internetową, żeby te takie merytoryczne materiały, do ściągnięcia na przykład dostępne w domenie publicznej jednak było osobno na tym portalu, bo też myślę, że łatwiej będzie je po prostu wyszukać niż na stronie internetowej, która nam zaczęła już trochę puchnąć, bo przez te 5 lat, jak robiliśmy podsumowanie, to nam wyszło, że my zrobili prawie 550 projektów przez te 5 lat.

Elżbieta Zielińska – A to naprawdę jest duże osiągnięcie, zważywszy na to, że jeszcze był czas pandemii, który wiadomo, że jakoś tam przeszkadzał w działaniu instytucji.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – No, było ciężkawo, zwłaszcza, że na początku w ogóle nie wiedzieliśmy za bardzo, czy nam się cokolwiek uda, bo te pierwsze 3 miesiące, to generalnie już my wszyscy byliśmy uziemieni i nie bardzo było wiadomo, co się uda, więc część projektów wtedy bardzo mocno opóźniła, zresztą musieliśmy przez to wtedy część budżetu w pierwszym roku oddać, bo po prostu żeśmy się nie wyrabiali z pracami konserwatorskimi. Ale potem jakoś się to udało ułożyć. W międzyczasie jeszcze mieliśmy na głowie remont tego budynku, no i co było co robić.

Elżbieta Zielińska – Mam pytanie o współpracę z konserwatorami ukraińskimi, jak ona przebiega, bo gdzieś jak szukałam informacji o szkolnictwie, chociażby w tym kierunku na Ukrainie, to często był wskazywany problem, że nie ma wyspecjalizowanych, chociażby w kamieniu, konserwatorów.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To się powolutku zaczyna zmieniać. Znaczący jest problem z pewnymi gałęziami konserwacji. Kiedy myśmy w 2008 zaczęli projekt "Wspólne Dziedzictwo" „Spilna Spaszczyna", którego ważnym elementem były prace na Cmentarzu Łyczakowskim, to naszymi ukraińskimi partnerami w tym projekcie byli praktycznie wyłącznie rzeźbiarze. Nie było osób, które były profesjonalnie wykształconymi konserwatorami zabytków. Przez tych wiele, wiele

lat współpracy, większość z tych osób z nami współpracujących w ramach tych projektów skorzystała z różnych możliwości oferowanych przez państwo polskie, a zwłaszcza bardzo przydatnym narzędziem okazał się program "Gaude Polonia". I tutaj przyjeżdżali na sześciomiesięczne pobyty, czasami nawet powtarzane dwukrotnie, konserwatorzy ukraińscy. Przede wszystkim stawialiśmy na tych właśnie od konserwacji kamienia. Oni tutaj jako swoich tutorów wybierali osoby np. z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Szczególnie chętnie Pan profesor Janusz Smaza, który od praktycznie już ponad 30 lat jeździ na Ukrainę i wspiera te wszystkie projekty konserwatorskie, to on głównie tutaj przyjmował tych konserwatorów. Czasem się zaczęły też pojawiać osoby innych specjalności. I to nam się bardzo sprawdziło. Ukraińcy też przyjeżdżali, jeśli chodzi bardziej o zarządzanie dziedzictwem kulturowym, była formuła bardzo fajnej szkoły letniej, jeszcze jak była normalna współpraca z Białorusią, tak zwanej Akademii Nieświeckiej. I oni przyjeżdżali na kursy, najwięcej osób przyjeżdżało z Białorusi i Ukrainy. Teraz wiem, że Narodowy Instytut Dziedzictwa próbuje jakoś przemodelować tą szkołę letnią. Mam nadzieję, że wrócą do tego pomysłu, bo to taka była można powiedzieć nauka dobrych praktyk dla osób zarządzających dziedzictwem kulturowym. Też niektóre osoby z Ukrainy decydowały się w ogóle na studia w Polsce w pewnym momencie, co też nie było bez znaczenia, ale też stopniowo uczelnie zaczęły, ukraińskie, zwłaszcza lwowskie, coraz bardziej stawiać na kształcenie właśnie w dziedzinie konserwacji kamienia czy malarstwa ściennego, bo z tym też był duży kłopot. Nasze uczelnie coraz lepiej współpracują, bo dzięki temu, że bardzo dobrzy konserwatorzy z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, w Krakowie, z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu uczestniczą w tych projektach, więc ta współpraca między uczelniami zaczyna się zacieśniać i również to się przekłada na takie wsparcie związane z przygotowaniem nowych programów dla adeptów konserwacji. Tak jak mówię, najwięcej się chyba tutaj w tej kwestii, zwłaszcza jeśli chodzi o konserwację kamienia, zaczęło dziać we Lwowie. My w tej chwili mamy kilku takich ukraińskich konserwatorów, których bardzo wysoko cenimy. Powierzamy im już samodzielne w tej chwili prace, czego na przykład jeszcze powiedzmy tych 10 czy 15 lat temu na pewno byśmy nie zrobili. W zespole Pawła Bolińskiego, który szefował zespołowi konserwatorów w dawnym Kościele Jezuitów, jest na przykład Pani Lesia Hanuliak, która jest znakomitą wręcz konserwatorką i taką konserwatorką też o takim bardzo szerokim światopoglądzie w tym sensie, że nie skupia się tylko na tym swoim jednym sposobie konserwacji, czyli na malarstwie ściennym, ale starała się przyjeżdżać do Polski i kształcić w kierunku zarządzania dużymi projektami konserwatorskimi, gdzie się łączy budowlanka z remontem, konserwacją, gdzie nie tylko malarstwo ścienne, ale i rzeźba, i kamień, i tak dalej. Bo takich ludzi na przykład bardzo brakowało na terenie Ukrainy, którzy potrafią rzeczywiście sensownie zarządzić dobrym projektem konserwatorskim. Bo firmy te remontowo-konserwatorskie to jednak byli bardziej budowlancy niż konserwatorzy i to było widać

niestety, jak żeśmy często obserwowali prace konserwatorskie. I to powolutku zaczęło się zmieniać. Teraz niestety, przez tą cholerną wojnę, to w ogóle dużo takich procesów uległo spowolnieniu czy wręcz zatrzymaniu, bo też współpraca uczelni siłą rzeczy też przystopowała, dlatego że uczelnie nie chcą swoich pracowników naukowych, czy swoich studentów wypuszczać za granicę. I to jest też niestety problem w tym momencie. Ale też to trudno się dziwić, przecież uczelnia bierze odpowiedzialność za tych młodych ludzi, bo jeszcze powiedzmy tam nauczyciela akademickiego, to jeszcze tam czasem przymkną oko i zgodzą się, żeby wysłać. Natomiast ze studentami jest problem, a część projektów była na przykład realizowana też w formie praktyk studenckich, bo taką sytuację mieliśmy w Żółkwi na przykład przez wiele lat. My mamy pod opieką taki kościół, już w tej chwili jest w granicach Lwowa, w Winnikach, gdzie też była właśnie formuła praktyk studenckich. To samo na przykład było też i w kilku innych miejscach, no i to w tej chwili niestety z tym mamy problem. A wielka szkoda, bo to też była możliwość po pierwsze i poznania się ludzi ze sobą, ale przede wszystkim dla tych młodych ludzi pracy przy naprawdę wybitnych zabytkach i nauczania się naprawdę bardzo wielu rzeczy. Więc tutaj bardzo nad tym ubolewamy, ale w tej chwili niestety na to się nic nie poradzi. Także ta wojna nam tutaj zatrzymała sporo takich naprawdę fajnych procesów rozwojowych, bo przecież państwo ukraińskie też zaczęło się przygotowywać do zmian ustaw związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego, stworzenia bardziej przejrzystego systemu.

Elżbieta Zielińska – Właśnie, bo jak sięgałam do ich prawa i po prostu też się spotkałam z opiniami, że w ogóle nie można mówić u nich o czymś takim jak systemie ochrony dziedzictwa kulturowego, ale że większość też tych przepisów po prostu jest martwych.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Znaczący są albo niejasne, ale też tak naprawdę brakuje też i kompetentnych urzędników, którzy by pewne sprawy prowadzili. Najbardziej komfortowa sytuacja jest we Lwowie i ewentualnie jeszcze w tych miejscach, gdzie zostały stworzone tak zwane zapowiedniki. Natomiast tak naprawdę nie ma jasnego procesu certyfikowania na przykład polskich konserwatorów, z tym cały czas jest problem. I osoby naprawdę o wybitnych umiejętnościach mają problem z certyfikacją, to po pierwsze. A po drugie nie ma jasnego procesu uzyskiwania pozwoleń. I to jest bardzo poważna bolączka. We Lwowie jest o tyle łatwiej, że jakby tu naszym głównym partnerem jest Miejski Konserwator Zabytków i kwestię pozwoleń on, ona właściwie bierze tak naprawdę na siebie. Już poza Lwowem, to już niestety tak różowo nie jest. Bardzo często jest tak, że nie ma jednego miejsca, tak jest na przykład na Wołyniu było przez wiele lat, że kiedy chcieliśmy załatwić oficjalnie pewne sprawy związane z Ołyką chociażby, mieliśmy do czynienia z Wydziałem Religii, z Wydziałem Kultury i z Wydziałem Budownictwa. I tak

naprawdę żaden z tych wydziałów właściwie nie był w stanie wydać z siebie jakiejś takiej decyzji wiążącej. Więc to rzeczywiście jest duża bolączka systemu ukraińskiego. I ja mam nadzieję, że to zostanie w jakiś sposób uporządkowane i też w jakiś sposób regionalne, dlatego że w tej chwili tak naprawdę wszystkie pozwolenia powinno się w Kijowie załatwiać. To też nie jest chyba jednak dobrym pomysłem. No jednak taki podział nawet taki jak w Polsce jest, że mamy tam Mazowieckiego czy jakiegoś tam innego Dolnośląskiego Konserwatora Zabytków, to jednak powoduje, że ten proces jest też szybszy niż jeżeli to jest totalnie scentralizowane wszystko w Kijowie. Bo takie urzędy, jeszcze w państwie, które jednak jest dużym państwem i ma dużo zabytków, to po prostu mogą stać się niewydolne w najzwyczajniejszym w świecie. Więc myślę, że tutaj ten podział regionalny w jakimś momencie pewnie jednak nastąpi. No tylko tak jak mówię, w tej chwili też te prace różne są bardzo utrudnione. Ale wiem, że też mocno zaawansowane są prace związane z digitalizacją muzealiów, stworzeniem jak specjalnego systemu rejestrowania też muzealiów, bo to też jest pewnego rodzaju bolączka.

Elżbieta Zielińska – I to się dzieje w czasie wojny, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – I te prace nad tą nową ustawą wiem, że trwają. Więc wiem, że też strona polska, ale też inne kraje, bardzo często udzielały różnego typu konsultacji. Jak wygląda prawo w danym kraju związane z ochroną zabytków, z pozwoleniami i tak dalej. Jak to wygląda w Unii Europejskiej, jak to wygląda poza Unią Europejską. Więc to jest tak, że rzeczywiście oni się konsultują. I ja mam nadzieję, że stworzą jakiś taki bardzo przejrzysty system ochrony zabytków, bo to jest po prostu bardzo potrzebne. I to będzie jeszcze szczególnie potrzebne w momencie, kiedy staniemy przed problemem zakończenia wojny. Konieczności odbudowy historycznych miejsc na terenie Ukrainy, bo bez wsparcia konserwatorów z innych krajów, po prostu to będzie i w ogóle bez wsparcia finansowego innych państw, na pewno będzie to bardzo trudne. Dlatego też i ważne jest, żeby ten system po prostu stał się przejrzysty i też w miarę prosty, bo to nie chodzi o to przecież, żeby kogoś, kto nie jest fachowcem, umieścić jako osobę pracującą przy zabytkach, tylko to musi być system, który po prostu sprawdzi kompetencje. Trzeba przedstawić swoje portfolio, umiejętności. Przecież w Polsce do zabytku też nie jest tak, że jest dopuszczany jako samodzielny konserwator ktoś, kto iluś tam lat nie przepracował, najpierw jako szeregowy członek zespołu, dopiero po jakimś czasie może kierować zespołem. To wszystko przecież prawo reguluje, więc to nie są jakieś tak naprawdę skomplikowane historie.

Elżbieta Zielińska – Mam jeszcze pytanie też trochę o świadomość naszego dziedzictwa za granicą, ale tu wśród nas. Jak Pani dyrektor to postrzeżga?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To znaczy jak zrobiliśmy w 2018 roku badania, dotyczące dziedzictwa kulturowego, to u nas na stronie jest zapis tych badań. No to bida z nędzą, proszę Państwa. Badania prowadzone były wśród młodych ludzi, ale też wśród nauczycieli. O ile jeszcze to dziedzictwo tak zwane kresowe, to jeszcze coś tam komuś mówi, chociaż też szalu nie ma, powiem szczerze, bo jeżeli robiliśmy badania na przykład gdzieś na Dolnym Śląsku, no to miejsca typu cmentarz Łyczakowski czy Ostra Brama były miejscami rozpoznawalnymi. Ale na Mazowszu, to tak powiem szczerze już niekoniecznie. Jak pokazywaliśmy już na przykład obiekty bardziej egzotyczne, na przykład figura Chrystusa w Rio de Janeiro, no to już w ogóle nikt nie wiedział o co chodzi. Nikt nie wiedział, że to jest obiekt, który tak naprawdę jest projektem artysty polskiego pochodzenia. Ludziom tak naprawdę się kojarzy od biedy właśnie ten cmentarz Łyczakowski, Ostra Brama, cmentarz na Monte Cassino. To chyba dlatego, że jednak co roku jest uroczystość i jednak się tam o tym się mówi. A poza tym jeszcze jest jedna kwestia. Myśmy przebadali ponad 800 podręczników do polskiego, historii i geografii. I tak naprawdę w tej warstwie wizualnej, ikonograficznej, to dziedzictwo za granicą, nie mówię tylko o Ukrainie, tylko w ogóle ono się praktycznie nie pojawia. Sporadycznie pojawia się właśnie wspomniany cmentarz na Monte Cassino, natomiast nie funkcjonują w warstwie wizualnej obiekty typu Katedra Łacińska we Lwowie, jakby nie było związana choćby ze ślubami Jana Kazimierza. Nie funkcjonuje na przykład zamek w Grodnie, związany z królem Stefanem Batorym. Nie ma katedry w Wilnie, związanej z królewiczem Kazimierzem, św. Kazimierz jakby nie było patron Polski i Litwy. Nie ma zdjęć obiektów typu Biblioteka Polska w Paryżu czy Muzeum Polskie w Ameryce w Chicago. Czy właśnie takich obiektów jak wspomniany Chrystus w Rio de Janeiro, który jakby nie było zaliczany jest czasami nawet do siedmiu cudów świata. A uczeń się nie dowie z podręcznika, że to Paul Landowski jest autorem tego obiektu. Także jest słabo i dlatego też dla nas ta popularyzacja...

Elżbieta Zielińska – To jakieś postulaty właśnie.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – No właśnie, znaczy popularyzacja, tak? I scenariusze lekcyjne, warsztaty dla dzieci, warsztaty dla nauczycieli. Myśmy mieli dosyć szeroko zakrojone plany, tylko niestety tu nam rzeczywiście pandemia trochę weszła w paradę, bo jednak te warsztaty są lepsze, kiedy one nie są online, tylko kiedy są bezpośrednio prowadzone. I w tej chwili zaczynamy już tak coraz bardziej wracać do tematu warsztatów dla uczniów, warsztatów dla nauczycieli, szkoleń z zakresu opieki nad zabytkami, opieki nad starymi cmentarzami. Uruchomiliśmy specjalny program wolontariat, w ramach którego jak ktoś ma społeczną taką potrzebę, opieki nad zabytkami poza granicami kraju, może tę swoją potrzebę realizować. My też szkolimy na potęgę, produkujemy

materiały dydaktyczne. No i tak jak mówię, staramy się też w tej chwili wejść w bliższą współpracę z kuratoriami, tak żeby też szkolić nauczycieli i przede wszystkim nauczycielom mówić o tym jakiego rodzaju materiałów mogą korzystać. Takich, które są, bo też zawsze się staramy, żeby to co produkujemy było w jakiś sposób zgodne z podstawą programową. Czy na przykład w jakiś sposób się do lektur szkolnych odnosiło. No bo to też jest wtedy łatwiej nauczycielowi niż wymyślać zupełnie jakiś taki temat, którego w ogóle nie ma w podręczniku. No ale jest kilka takich, że tak powiem, samograjów: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz. No to w ogóle, no to tak można tutaj pokazywać miejsca poza granicami kraju z nimi związane. Więc tak naprawdę tutaj nie ma żadnego problemu. I stąd właśnie pomysły na scenariusze lekcji, na zeszyty edukacyjne, na warsztaty. No teraz dziewczyny z popularyzacji to co chwila gdzieś właściwie jeżdżą i szkolą albo robią warsztaty.

Elżbieta Zielińska – A mam takie pytanie, bo takim, wydaje się, naturalnym strażnikiem tego dziedzictwa na Ukrainie jest ta mniejszość polska. Jak to wygląda?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To znaczy jest i nie jest, tak powiem szczerze.

Elżbieta Zielińska – A my też?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To znaczy tak, żeby się jakoś mniejszość polska bardzo angażowała w ochronę dziedzictwa kulturowego i opieką nad cmentarzami, to właściwie trudno tutaj coś takiego bardziej konkretnego powiedzieć. Znaczą oczywiście Polacy są obecni jako członkowie wspólnot parafialnych, którzy, że tak powiem, na bieżąco dbają na przykład o swoją świątynię, o swój Dom Polski czy o cmentarz. Chociaż też pamiętajmy, że w wielu miastach, w miejscach tych mniejszych zwłaszcza, to są już też starsi ludzie w dużej części. W związku z tym warto wspierać wszystkie programy wolontariackie. Stąd ważne są akcje typu „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”, z którą troszeczkę mieliśmy na pieńku, ale już zaczyna nam się coraz lepsza współpraca.

Elżbieta Zielińska – Rozumiem, że tam nieumiejętność..

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Tak, chodzi o standardy, bo my jesteśmy bardzo pod tym względem wymagający. Znaczą chodzi o to po prostu, żeby wolontariusze byli właściwie przeszkoleni i jeśli nie mają doświadczenia, no to żeby jednak jeździli pod opieką kogoś, kto im nie pozwoli na przykład na pomalowanie nagrobków na cmentarzu, bo tutaj mieliśmy niestety trochę takich

właśnie sytuacji związanych z aktywnością uczestników „Mogiły”, która jest sama w sobie fantastyczną akcją. No oczywiście teraz ze względu na wojnę na Ukrainie, no to wiadomo, że znowu niestety ta młodzież na Ukrainę nie pojeździ, no ale tak czy inaczej to niech jeżdżą na Litwę, niech jeżdżą na Łotwę, niech jeżdżą do Rumunii, naprawdę jeszcze miejsc jest całkiem sporo.

Elżbieta Zielińska – A czy to środowisko kresowe w Polsce, przecież są różne Towarzystwa Przyjaciół Lwowa z różnymi oddziałami. Czy one jakoś współpracują z Instytutem?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To znaczy, oni przede wszystkim jeżeli współpracują, to przede wszystkim w formule programów grantowych. I albo składają wnioski na przykład do programu wolontariat, to sporo organizacji właśnie takich typu towarzystwo kresów, miłośników kresów, takich czy innych, bo tam tych towarzystw jest sporo, to składają bardzo chętnie już w tej chwili wnioski do wolontariatu. Bo przekonali się, że dzięki temu mogą dostać to takie nieduże może wsparcie, ale jednak opłata kosztów podróży, wyżywienia, transportu dla wolontariuszy, no to jest podstawa tak naprawdę. A tutaj bez tego, w bardziej odległe rejony zwłaszcza, no to trudno się udać, jeśli się tego wsparcia nie ma. I organizacje, które kiedyś na przykład nigdy w ogóle nie korzystały z jakichś programów grantowych, zaczęły na przykład z tego wolontariatu korzystać. Jest też kilka organizacji, które też angażują się w projekty konserwatorskie. Ale chociaż tutaj w te takie większe projekty, to raczej bardziej angażują się takie fundacje, które no w pewien sposób są dedykowane ochronie dziedzictwa kulturowego, na przykład Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, czy na przykład bardzo w tym kierunku poszerzyła swoją działalność, na przykład Fundacja Dziedzictwo Kresowe im. Orłąt Lwowskich Janka Sabadasza. Też Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie trochę takich projektów konserwatorskich realizuje. Jest Fundacja Ochrony Wspólnego Dziedzictwa Kulturowego TERPA, ale one nie mają charakterów takich powiedzmy, no jakby to powiedzieć, stowarzyszeń ziomkowskich, tylko to są raczej bardziej wyspecjalizowane w jakichś takich działaniach właśnie związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego. Ale jest kilka stowarzyszeń, to łatwo prześledzić na tych listach grantów, które są przyznawane, które właśnie angażują się też w opiekę nad różnymi zwykłymi świątyniami, bo to też często ma takie konotacje związane z jakąś wspólnotą, która wyjechała z Ukrainy, gdzieś się tam ulokowała, na przykład na Dolnym Śląsku no i ma tą swoją miejscowość, na przykład ze Starym Kościołem, tak było w Łopatynie, na przykład przez wiele, wiele lat, że się przecież opiekowało stowarzyszenie świątynią w Łopatynie, a stowarzyszenie tak naprawdę tworzyli ludzie i potomkowie osób, które z tego Łopatyna do Wójcic tam pod Nysą wyjechały i takich stowarzyszeń troszeczkę jest, które właśnie tam jeżdżą, tak powiem, na swoje cmentarze czy do swoich świątyń. I bardzo dobrze, tak, no bo to akurat też i o to chodzi, ale tak jak mówię też często jako na przykład beneficjenci

programu ministra wnioski składają jakieś związki wyznaniowe, wspólnoty zakonne, czasami nawet parafie zaprzyjaźnione, że jest ksiądz, który jest zaprzyjaźniony z jakąś parafią na Ukrainie i podejmuje się na przykład poprowadzenia jakiegoś projektu, bo i takie sytuacje nam się zdarzały. Także to różnie bardzo bywa. Ja mam wrażenie, że też te towarzystwa coraz bardziej zaczęły się otwierać na tego typu projekty. Już nie na korzystanie tylko i wyłącznie z grantów związanych z jakąś pomocą charytatywną, medyczną itd. Czyli bardziej to, na co kiedyś Fundusze przyznawał Senat, a potem MSZ, potem KPRM, a zaczynają trochę bardziej patrzeć w kierunku tej ochrony dziedzictwa kulturowego albo przynajmniej tej formuły wolontariatu i właśnie np. opieki nad zabytkowymi cmentarzami czy miejscami pamięci.

Elżbieta Zielińska – A czy Instytut jakoś jest zaangażowany w proces tego Muzeum Kresowego, tak to nazwijmy, które ma powstać w Lublinie?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To znaczy my bardzo ściśle współpracujemy z Muzeum Dawnych Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej od samego początku, jak tylko zaczęło powstawać. Mamy już trochę nawet takich wspólnych projektów. Taka wystawa np. „na Kresy po zdrowie”, która była w Lublinie, a teraz od 1 kwietnia będzie w Częstochowie. To jest taka wystawa, gdzie jako Instytut jesteśmy partnerem. Promujemy nasze publikacje w Lublinie i to już jest taki nasz wspólny, stały punkt programu, że się tak wyrażę. Też wspieramy w miarę możliwości, jeśli potrzebują jakiejś pomocy merytorycznej przy tworzeniu wystawy stałej. W każdym razie jesteśmy w bieżącym kontakcie właściwie przez cały czas. Też robiliśmy np. prezentację podręcznika do inwentaryzacji w Lublinie. Zrobiliśmy tam taki warsztat specjalny właśnie z zakresu opieki nad zabytkowymi cmentarzami. Także ta współpraca nam się bardzo fajnie układa. Teraz troszkę będzie problem z miejscem, bo Pałac Lubomirskich już rzeczywiście idzie do remontu, więc oni będą mieli trochę przestrzeń ograniczoną przez jakiś czas, więc pewnie będziemy się musieli tam na Zamku Lubelskim przytulić trochę.

Elżbieta Zielińska – Pani dyrektor, mam jeszcze jedno pytanie. Czy Pani zdaniem ten proces już jakby dopięcia się, stworzenia tego systemu ochrony dziedzictwa właśnie, powiedzmy, że on się dopiął powstaniem Instytutu?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Nie, moim zdaniem on się nie dopiął. To, co przed nami jest i nad czym warto by było pomyśleć, ja też będę troszkę wiercić dziurę w brzuchu w tej sprawie. To jest jednak stworzenie generalnej strategii ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Takiej, która obejmie nie tylko to czym my się zajmujemy jako Instytut.

Elżbieta Zielińska – Czyli strategia dotycząca Polski?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Tak, znaczy strategia dotycząca tak naprawdę różnych obszarów i różnych instytucji, bo są pewne rzeczy, którymi my się zajmujemy. Są rzeczy, którymi się zajmują archiwa państwowe, są rzeczy, które leżą w kompetencjach Ossolineum czy Biblioteki Narodowej. Są pewne projekty dofinansowane przez KPRM. Ministerstwo Spraw Zagranicznych też pewne fundusze w obszarze dziedzictwa kulturowego za granicą też wydatkuje. Ministerstwo Edukacji i Nauki, czy Nauki i Edukacji, bo zawsze nie pamiętam.

Elżbieta Zielińska – Teraz szkolnictwo było, teraz edukacji i nauki chyba.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Chyba jest edukacji i nauki, właśnie bo nie nadażam. Programy grantowe, te duże programy grantowe na projekty badawcze, bo to nie leży w kompetencjach takich instytucji jak my. Ale jednak ważne jest, żeby szkolnictwo wyższe też ofiarowało możliwość zrobienia dużych projektów badawczych, bo my ciągle jeszcze te projekty badawcze mamy niewystarczające. Jest oczywiście duża grupa obszarów już w jakiś sposób poznanych, bo efektem tego są chociażby materiały do dziejów sztuki sakralnej, czyli te na przykład 25 tomów dotyczące Ukrainy i kościołów na Ukrainie, ale to jest tylko województwo ruskie. Zostało Podole, został Wołyń, została jeszcze Ukraina bardziej na wschodzie. Tych obszarów badawczych dotyczących architektury świeckiej, architektury drewnianej jest naprawdę bardzo dużo. Do tego kwestie też działalności różnych instytucji muzealnych i tak dalej. Tutaj naprawdę potrzebne są programy badawcze i to są takie programy, które są programami wieloletnimi. Oczywiście w przypadku Ukrainy, znowu niestety wojna nam tutaj na pewno nie pomoże w najbliższym czasie, z racji chociażby utrudnionego dostępu do archiwów i to nie tylko na terenie Ukrainy, ale bardzo ważne są archiwa znajdujące się na terenie Rosji. Bez nich w ogóle badania wschodnie są pod dużym znakiem zapytania. Tak samo archiwa w Mińsku na Białorusi, Petersburg, Mińsk, Moskwa to są jedne z trzech najważniejszych miejsc, jeśli chodzi o badania archiwalne i tutaj będziemy mieć duży kłopot. Do tego dochodzi ograniczony dostęp do archiwów czy bibliotek na terenie Ukrainy, ale tu będzie naprawdę duży problem z badaniami wschodnimi, które są bardzo potrzebne, bo bez nich to my tak naprawdę tego dziedzictwa nie poznamy. Oczywiście można robić *in situ* prace inwentaryzacyjne, ale jednak jest potrzebny ten etap jeszcze prac kameralnych i jednak do posiedzenia w tych archiwach i wyszukania materiałów, których jest naprawdę mnóstwo, bo my trochę mamy to rozpoznane, ale to jeszcze ciągle nie wszystko i nie do końca.

Elżbieta Zielińska – Czy w ramach polityki pamięci, bo rzeczywiście też trochę się zajmuje tym Instytut Pamięci Narodowej i to nie tylko w tym wymiarze właśnie ekshumacji tych badań, ale także w tym wymiarze edukacyjnym i popularyzatorskim, czy współpracuje jakoś Instytut Polinika z IPN ?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – W tej chwili np. wydajemy wspólnie biografię Gustawa Manteuffla, jednej z emblematycznych zupełnie postaci, jeśli chodzi o dziedzictwo trochę innego obszaru, bo tzw. Inflant Polskich, czyli współczesnej Ładgalii, ale nie tylko Ładgalii, bo też i Kurlandii i Rygi. Natomiast Instytut Pamięci Narodowej, mam wrażenie, że nie ma jakiejś takiej polityki systematycznego popularyzowania aspektów związanych z materialnym dziedzictwem kulturowym. Tam sporadycznie rzeczywiście pojawiają się publikacje. Powiem szczerze, do części mam sporo merytorycznych zastrzeżeń.

Elżbieta Zielińska – Jest ich tam mało, ostatnio widziałam jeszcze "Płonące pałace", coś takiego.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – No właśnie, Rąkowskiego. Grzegorz Rąkowski jest wspaniałym krajoznawcą, ale też nie zawsze się opiera na bieżących badaniach, mówiąc wprost. Dlatego ja mam rzeczywiście trochę zastrzeżeń do tego typu publikacji, jeżeli one nie są jednak w konsultacji z historykami sztuki, czy historykami współcześnie zajmującymi się tematem i które nie wykorzystują współczesnych badań, a szczególnie absolutnie tutaj niezbędnych chociażby tych materiałów do dziejów sztuki sakralnej, a opierają się zbyt mocno na publikacjach starszych, niezwykle ważnych, takich jak "Aftanazy" chociażby, czy na przedwojennych "Przewodnikach". Tu jednak trzeba weryfikować już, bo duża część badań realizowanych, choćby właśnie w ramach tej serii materiałów do dziejów sztuki sakralnej na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, tak naprawdę podważyła wiele różnych ustaleń, które były we wcześniejszych publikacjach. Po prostu trzeba być na bieżąco, jeżeli się tego typu publikacje wydaje. Dlatego tak jak mówimy, też bardzo się staramy przywiązywać tutaj dużą wagę do części merytorycznej, nawet jeżeli wydajemy książkę popularyzatorską.

Elżbieta Zielińska – Jeszcze jedno takie pytanie mi się nasunęło, bo rzeczywiście jest bardzo ważne, też ja to widzę w tej pracy, jakich sformułowań używać. Czy w ogóle nie można mówić o czymś takim jak dziedzictwo kresowe, w które się włączy i pamięć i literatura?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Ja powiem szczerze, ja nie lubię określenia dziedzictwo kresowe i w ogóle nie lubię określenia kresy, bo dla mnie kresy to jest Kamieniec Podolski. A tak naprawdę,

jakimi kresami było Grodno czy Lwów? To były tak naprawdę miasta niemalże w centrum Polski położone.

Elżbieta Zielińska – Centra kulturalne.

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Więc dla mnie to określenie kresowości jest takie problematyczne i ja go po prostu nie lubię. W ogóle wolę mówić o dziedzictwie dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, a naprawdę jeśli już mówię o Kresach, to gdzieś tam w Zaporozu, czy za Kamieńcem Podolskim, to rzeczywiście to są te Kresy i te rubieże Rzeczypospolitej. Natomiast wolę raczej używać tego określenia dziedzictwa Rzeczypospolitej, czy wspólnego dziedzictwa, bo tak jak mówię, to słowo wspólne dziedzictwo też nam bardzo ładnie otwiera drogę do lepszych kontaktów. I to się zaczęło rzeczywiście sprawdzać. We Lwowie to już tradycyjnie się używa w tej chwili w kontaktach polsko-ukraińskich.

Elżbieta Zielińska – I Ukraińcy też, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Tak, i oni też mówią, to jest spólna spaszczyna. To jest to wspólne dziedzictwo. Zwłaszcza, że my też chcemy pokazać, że to nie jest tak, że tylko nas interesują kościoły rzymskokatolickie. Dla nas tym wspólnym dziedzictwem jest tak samo dziedzictwo Ormian polskich, jest dziedzictwo Żydów polskich, a tak samo dziedzictwo Rusinów czy Ukraińców. Bo jeżeli przyjeżdżamy do Żółkwi, to mamy nie tylko wspaniałą kolegiatę, nie tylko Zamek Żółkiewskich, ale mamy też synagogę, którą fundował król Jan III Sobieski i mamy na przykład drewnianą cerkiew, pamiętającą czasy I Rzeczypospolitej. Więc nie możemy tutaj rozgraniczać, że to jest ukraińskie, a to jest polskie.

Elżbieta Zielińska – Zresztą mamy wspólny wpis na listę UNESCO, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – No, który też pokazuje jednak na pewną wspólnotę dziejów.

Elżbieta Zielińska – A czy w takim razie sformułowanie „pogranicze”, jakoś można go użyć, że po prostu wspólne dziedzictwo jest na terenie pogranicza?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – Z tym pogranicze jest pogranicze.

Elżbieta Zielińska – Zbyt wąskie pojęcie, tak?

Dorota Janiszewska-Jakubiak – To jest dzisiejsze pogranicze. Kiedy patrzymy na to historycznie, to Lwów to żadne pogranicze, tak? I Lwów to tak naprawdę żadne Kresy. Przynajmniej dla mnie, tak? Moja babcia, jak wspominała, że jeździła do Lwowa, to po prostu jeździła do Lwowa. Nie jeździła na Kresy. Bo dziadek miał filię swojej firmy we Lwowie, miał firmę w Warszawie i miał małe biuro też i we Lwowie. Nie mówiło się, że jadą gdzieś na Kresy.

Elżbieta Zielińska – Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad z Jerzym Platajsem, Janem Ambroziakiem oraz Martą Górską

Wywiad przeprowadzony 28 marca 2023 roku w Warszawie.

Jerzy Platajs – historyk, zajmujący się m.in. sprawami związanymi z upamiętnieniem ofiar zbrodni katyńskich, wicedyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jan Ambroziak- pracownik Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Marta Górską – pracownica Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Elżbieta Zielińska – No dobrze, to ja zacznę.

Jerzy Platajs – A gdzie jest Pani na uniwersytecie?

Elżbieta Zielińska – Na Warszawskim, na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. Pierwsze moje pytanie, to jak w ogóle się utworzył Departament? Chodzi mi o to na początku, jak to wyglądało, bo wiadomo, że to zmieniało się, że czasami na samym początku też trochę Ministerstwo Spraw Zagranicznych, trochę Senat uczestniczył w tych pracach. A jak to się później uporządkowało w czasie i jak funkcjonuje Departament dzisiaj?

Jerzy Platajs – Proszę mieć też świadomość, że my na pewnym etapie dołączyliśmy do Ministerstwa Kultury i nie mamy tej ciągłości wiedzy. Właściwie są tylko dwie osoby. Jedna osoba w tym momencie, która pracuje w Instytucie Polonika, która można powiedzieć zaczynała w Biurze Pełnomocnika i zajmowała się tą tematyką, a my na przykład tutaj we dwóch dopiero od 2016 roku pojawiliśmy się w Ministerstwie jako...

Jan Ambroziak – To ja może powiem, takie wprowadzenie ogólne, ponieważ, jak już kolega powiedział wcześniej, mamy tutaj... Pani ma szeroką definicję, my mamy definicję jedną związaną z rzeczą dziedzictwa kulturowego za granicą, tutaj stricte twardą, cywilną, nazwijmy to w ten sposób i drugą związaną, jak już kolega powiedział, z miejscami pamięci. I to jest tak. W 2016, do 2016 roku funkcjonowała taka instytucja jak Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która w swojej... że tak powiem w swoich obowiązkach i w realizowaniu, realizowała działania na zasadzie właśnie tutaj poświęconym miejscom pamięci, w tym cmentarzom wojennym. Zajmowała się tym, właściwie to, co teraz realizuje nasz Departament. Realizowała instytucję właśnie Rady

i realizowała to zarówno i w kraju, jak i za granicą. Na Ukrainie były to takie miejsca, no, można powiedzieć standardowe, czyli na przykład chociażby cmentarz Orląt we Lwowie.

Marta Górska – Bykownia.

Jan Ambroziak – Bykownia, później tak. Jeszcze cmentarz w Charkowie poświęcony ofiarom zbrodni katyńskiej, zamordowanym, teraz żebym tylko dobrze powiedział, z Charkowa, ze Starobielska. I to jest tak. Do 2016 roku funkcjonowała Rada. Rada też była odpowiedzialna m.in. za, później, za odbudowę cmentarza Orląt już wspomnianego. Natomiast od 2016 roku na mocy zmiany ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oraz innych ustaw została zlikwidowana, podział kompetencyjny został, kompetencje zostały podzielone na pomiędzy Instytut Pamięci Narodowej i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I tym sposobem miejsca pamięci, groby i cmentarze wojenne trafiły do struktury ministerstwa, do ówczesnego Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. Przy czym tutaj ważna informacja, straty wojenne nie dotyczą, nazwa nie dotyczy strat osobowych, tylko strat kultury, sztuki, zrabowanych dzieł. I tym sposobem, trafiliśmy tutaj do Departamentu, razem z częścią kompetencji związanych z opieką nad grobami, cmentarzami wojennymi oraz miejscami pamięci. Natomiast oczywiście, równolegle od lat, chyba bodajże połowy dziewięćdziesiątych, Departament był, nie pamiętam, teraz jaka była nazwa.

Marta Górska – On miał bardzo różne nazwy, bo to był i Departament Dziedzictwa Narodowego i Departament Dziedzictwa Kulturowego i później był Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, teraz Miejsc Pamięci. Przez pewien czas w tym Departamencie były sprawy muzealne również. Jako z tego Departamentu również wówczas obecny Departament Restytucji się wywozi, ponieważ to najpierw byli tylko pracownicy w Wydziale Polskiego Dziedzictwa Kulturowego, potem był oddzielny Wydział, a teraz jest oddzielny Departament. Więc tutaj były różne, tak samo jak przyszła Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, to podzielił się wtedy Departament na Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, gdzie była zagraniczna część Rady i Departament Dziedzictwa Kulturowego, gdzie była krajowa część Rady, która obecnie przyłączyła się do nas, po tym jak się podzieliliśmy z Restytucją. Tak, to jest bardzo różne, skomplikowane zasady.

Jan Ambroziak – Technicznie można powiedzieć, że w tym składzie teraz obecny Departament funkcjonuje od zeszłego roku, czyli od początku 2022. Wcześniej było to do 2016, od 2016 był to

właśnie wspomniany Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. To tak, to możemy w ten sposób tutaj o strukturze powiedzieć...

Marta Górską – Szesnastego był Departament Dziedzictwa Kulturowego, on się potem po Waszym przejściu podzielił na te dwa.

Jan Ambroziak – Tak, natomiast też oczywiście istotnym jakby elementem ogniwem tutaj tej układanki administracyjnej jest kwestia powołania Instytutu Polonika, który został powołany w 2017 roku.

Marta Górską – W grudniu 2017 roku, jako Instytucja podległa Ministrowi Kultury, która zajmuje się szeroko pojętą ochroną dziedzictwa, która ma możliwość łatwiejszego wydatkowania środków i realizacji większych projektów. Ministerstwo jest jako Urząd Obsługujący Ministra, a oni realizują różnego rodzaju projekty i część pracowników, również wspomniana Pani Dyrektorka Dorota Janiszewska-Jakubiak, która tutaj była zastępcą. Zaczęła od Naczelnika, od specjalisty, potem była Naczelnikiem Wydziału, potem była zastępcą Dyrektora, a obecnie jest Dyrektorem w Instytucji.

Jerzy Platajs – Skoro jesteśmy przy zmianach, to nie sposób nie wspomnieć o jednej osobie, która tak naprawdę tworzyła od samego początku i strategię, nazwijmy to, związaną z ochroną dziedzictwa kulturowego. Mówimy o świętej pamięci Jacku Milerze. To był nasz dyrektor do momentu jego śmierci. Do 2018 roku. Tyle. Tak na pewno jego postać bardzo mocno zaważyła na strategii. Trzeba też dodać, że w jego przypadku, co nie jest zbyt częste, pamiętajmy, że on zachował ciągłość dyrektorską w kolejnych resortach.

Elżbieta Zielińska – Tak, tak. Nawet na to zwracam uwagę w pracy.

Marta Górską – Nie zawsze był dyrektorem, czasami był zastępcą, no ale zawsze był.

Jerzy Platajs – Zawsze był. I ta jego rola też znalazła tutaj uznanie, że jego praca była uznana, on także był bliskim współpracownikiem świętej pamięci Tomasza Merty.

Marta Górską – Niezależnie z kim się rozmawia, najbardziej też na Ukrainie, to jak się powie, Jacek Miler to większość osób kiedyś gdzieś spotkała, słyszała, miała współpracę.

Elżbieta Zielińska – Tak, bo to muzeum też Józefa Konrada, Słowackiego też.

Jerzy Platajs – Można powiedzieć, to osoba Jacka Milera odcisnęła bardzo pozytywne piętno na tej tematyce strategii. Nie da się przejść, badając ten temat, bez uwypuklenia roli Jacka.

Elżbieta Zielińska – Tak właśnie to chciałam dopytać, bo wiadomo, że zmieniają się ekipy rządzące, różne są kierunki i różne podejścia, zwłaszcza do kultury, a zwłaszcza też czasami do tego dziedzictwa na wschodzie. A tutaj, no właśnie była ta postać Jacka Milera, ja na to też zwróciłam uwagę, że on nadawał kierunek. I mam takie pytanie, czy to właśnie było tak, że jednak wyspecjalizowany zespół i nie było takiego wpływu też różnych politycznych zawirowań, politycznych zmian na to, że po prostu ktoś, kto się daną tematyką zajmował, nadawał temu ton, a nie zmiany polityczne. Czy to tak było?

Jan Ambroziak – To znaczy polityki tutaj, no wie Pani, generalnie jesteśmy też urzędem. To, że jest kierownictwo, które jest, że tak powiem, odzwierciedleniem danej sytuacji w kraju, jeżeli chodzi o sferę rządzącą, to jest jedno. Natomiast no generalnie, niezależnie jakby tutaj od tego, czy są, czy się zmieniają powiedzmy dyrektorzy i kierownicy departamentów, no to jednak mimo wszystko tutaj każda osoba od dyrektora w dół jest urzędnikiem państwowym. Zatem myślę, że raczej trzeba by było tutaj powiedzieć tak, że droga powiedzmy do tego, jakim, jak funkcjonuje dzisiaj powiedzmy, że powstał Instytut Polonika, że departament w dalszym ciągu realizuje tutaj działania, zresztą nie tylko na Ukrainie tak naprawdę, związane właśnie z polskim dziedzictwem kulturowym poza granicami kraju. No i jest właśnie wynikiem tej strategii troski wieloletniej, która w tym naszym tutaj konkretnym przypadku też miał po prostu bezpośrednie odzwierciedlenie w postaci dyrektora Jacka Milera, który rzeczywiście miał tę możliwość, że był urzędnikiem, który też od samego początku, kiedy ten departament, czyli ta struktura w ministerstwie się tworzyła, był po prostu osobą przychodzącą wszystkie szczeble. W związku z tym miał olbrzymie pojęcie i własną fascynację dziedzictwem kulturowym. I on przez to rozwinął swoją działalność. I oczywiście w konsekwencji tego też jakby przez lata udało mu się zebrać taki zespół, który funkcjonuje albo już tutaj w Instytucie Polonika, bo też jest sporo osób, które pracowały tutaj wcześniej w Ministerstwie. No, ale też tutaj właśnie zostawiając po sobie też zespół urzędników, którzy dalej realizują te zadania.

Elżbieta Zielińska – W różny sposób administracja się kształtuje, a to było znaczące, że tutaj ta stabilność była.

Jan Ambroziak – Tak, tak.

Marta Górską – Jeszcze jakby tak jak się wszyscy pracujący od samego początku z dyrektorem Milerem śmiali, że na początku on stał właściwie, był panem, który stał przy kserze, który kserował sobie wszystkie dokumenty, żeby stworzyć jakieś podstawy tego, a później został dyrektorem. Ale też jakby zwracając uwagę również na sytuację polityczną, to my nie możemy zapominać, że to nie jest coś, co my robimy w kraju, tylko robimy za granicą. W związku z tym zmieniająca się sytuacja polityczna na Ukrainie również jakby ma na to wpływ. No bo my potrzebujemy zgód strony ukraińskiej. To nie jest tak, że nie wiem, u nas minister postanowi, że coś robimy, no i jakby to jest bardziej...

Elżbieta Zielińska – Tak, właśnie o tym też chciałam się dopytać, jak z kolei współpraca i te zmiany na Ukrainie, jak one wpływają na funkcjonowanie...

Jerzy Platajs – Ja tylko jedną rzecz chciałem dopowiedzieć, bo mówiliśmy o Jacku Milerze, ale też oczywiście jest osoba druga, była tak bardzo wybitna, czyli Tomasz Merta. Też mówimy o swego rodzaju, no też z dzisiejszej perspektywy na momencie, bo mówimy o wiceministrze kultury, który po prostu mimo zmieniającej się ekipy rządzącej został wiceministrem kultury. Czyli została zachowana ciągłość, także... Ja oczywiście to znam z przekazów, nie dane było mi... Tomasza Merta poznałem tylko przelotnie w czasie uroczystości odsłonięcia Cmentarza Orląt. Później nie miałem okazji go znać, ale zdaje się, że m.in. jednym z kluczowych elementów, dla których to trzeba byłoby pewnie jakoś tam zgłębić, dla których on jakby został w resorcie jako wiceminister kultury, mimo tego, że się rządy zmieniły, była ta nazwijmy to strategia wschodnia związana z dziedzictwem kulturowym. To tyle. Na pewno jest to też znacząca osoba na wydziale nauk politycznych, tak? No bo to też i wykładowca. To tak na marginesie mówiąc.

Marta Górską – No i też jakby... to był taki moment, te lata 90., kiedy i Ukraina stała się niepodległa, więc możliwe było realizowanie jakichś projektów i u nas zaczęły powstawać podwaliny, więc sytuacja w obu krajach sprzyjała temu, żeby zacząć się zajmować tym dziedzictwem, badać, również prowadzić prace konserwatorskie.

Elżbieta Zielińska – A jakieś takie momenty zmiany, inne gorsze i inne lepsze, tej polityki, związane właśnie z wydarzeniami na Ukrainie?

Marta Górska – Znaczy, wiem, że Pani już nie pisze o wojnie, ale tutaj można zauważyć, że te relacje, taka pomoc polska, również urzędnicza, nie tylko ludzie tacy zwykli, jakby zaczęła się po wojnie, bardzo to widać. Również wspólne zabezpieczanie tych zabytków.

Elżbieta Zielińska – O tej wojnie wspominam, bo jeszcze we wnioskach de lege ferenda.

Jerzy Platajs – No tak, to jest na pewno kluczową datą odsłonięcia cmentarza odbudowanego. Tak, no to na pewno to jest taka data, która jest tego. Potem oczywiście mamy kwestie, ja teraz mówię przez pryzmat miejsc pamięci, które są tą powiedzmy komponentą, jeżeli tak potraktujemy jako dziedzictwo kulturowe, taką najbardziej wrażliwą. No bo kwestia renowacji Żółkwi, zabytków, no nie niesie za sobą takiej komponenty.

Marta Górska – No jest to drażliwa kwestia. Wszyscy chcemy, żeby ładnie u nas tylko było, jeżeli chodzi o obrazy Alta Monte, czyli tu był problem taki, że nie wróciły, ale tak.

Jerzy Platajs – Miejsca pamięci są i w jakimś stopniu będą.

Jan Ambroziak – To jest trudny temat. Myślę, że jest mnóstwo rzeczy, o których pewnie my sami też nie wiemy, czy też do końca nie mamy pojęcia, ponieważ Cmentarz Orłąt też był odsłonięty już ponad 20 lat temu. Na pewno są, myślę, że w takich tutaj, no bo Instytut Polonika rzeczywiście to może zaraz tutaj koleżanka powie, ale na pewno rzeczywiście tak, jak mówimy o tych miejscach pamięci i o sprawach dotyczących grobów i cmentarzy wojennych, no to na pewno jest to temat trudny właśnie ze względu na to, że mówimy przede wszystkim tutaj, no mamy z tyłu głowy Kresy, mamy z tyłu głowy rzeź wołyńską i to na pewno są elementy, które, elementy historii, które na pewno nie ułatwiają nam tutaj, a na pewno nie ułatwiały do tej pory stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą i na pewno miały, i mają, wpływ na to, co się dzieje, czy co się uda zrobić lub czego się nie uda zrobić. Natomiast rzeczywiście, jak Marta wspomniała, i Pani zresztą też, że wojna zmienia wszystko, więc jest szansa na to, żeby te trudne sprawy móc w przyszłości, mówiąc kolokwialnie, popchnąć do przodu i zabezpieczyć te miejsca w taki sposób, żeby dla obu stron było to akceptowalne. Myślę, że nigdy nie będzie tak, że obie strony będą usatysfakcjonowane w sposób pełny. Natomiast jest to na pewno jakaś szansa i nadzieja na to, że te stosunki historyczne ulegną na pewno jakiejś poprawie.

Elżbieta Zielińska – Czy jest możliwe, że jednak skorygowana zostanie na Ukrainie ta polityka pro-banderowska? Czy może teraz się tworzy jakieś miejsce założycielskie dla państwa?

Marta Górska – To też zależy jakby, w którym rejonie Ukrainy.

Jan Ambroziak – Ja bym powiedział, że szansa teoretycznie zawsze jest, natomiast to jest tylko i wyłącznie teoria. Z jednej strony mamy myślenie życzeniowe, mamy naszą kwestię postrzegania naszej historii przez nas, mamy kwestię postrzegania historii Ukrainy przez Ukraińców, więc to jest zbyt trudne w tej chwili. Paradoksalnie też w dalszym ciągu nie minęło wystarczająco dużo czasu, żeby do pewnych rzeczy podchodzić w sposób taki mniej emocjonalny. Ponieważ w dalszym ciągu np. to co, tak jak powiedzmy, nie wiem, bo po stronie ukraińskiej są osoby, które pamiętają i nie wiem, brały udział w różnych wydarzeniach również. Tak samo jak u nas są w dalszym ciągu środowiska kresowe, które pamiętają rzeź wołyńską i jakby trudno tutaj, jakby nikt nie oczekuje też od nich, że przejdą nad sprawą tej zbrodni po prostu do porządku dziennego. Myślę, że tutaj nie jest kwestią, że naszym zadaniem jest tutaj kontynuacja tych spraw związanych z upamiętnianiem i cmentarzami wojennymi. To jest przede wszystkim kwestia taka, żeby pamiętać, żeby dbać o to. No i z czasem też liczyć na to, że emocje wokół tych, że będziemy mogli się po prostu tylko i wyłącznie skupiać na już ofiarach, powiedzmy, i pamięci o nich, a nie na emocjach, które towarzyszą, powiedzmy, interpretacji z dwóch różnych stron.

Marta Górska – Ja też jakby powiem przy tym, na przykład ja chodziłam do szkoły w Kijowie. Miałam historię polską w polskiej szkole i historię na lekcjach ukraińskiego. I te wydarzenia wspólne, polsko-ukraińskie, to się miało wyrażać do zupełnie innych historii. Ja nawet nie chcę mówić, że nasza historia jest prawdziwa, a wy tutaj wymyślacie. Bo to jest historia jakby zupełnie innych, z innej perspektywy. Zupełnie inne stanowiska i zupełnie inaczej to wyglądało. Nawet Ukraińcy cały czas uważają, że to jednak polscy panowie i nikt ich tam nie chciał i oni się nad nimi tutaj znęcali, źle ich traktowali. Tylko, że to też jest taki moment, właśnie tak jak kolega wspominał, przejścia, żeby nie przerzucać się tym, kto jest winny, tylko uznać, że ofiary były i tu, i tu i wspólnie tutaj upamiętnić. To tak samo widać, jak się znowu wracamy do wojny na przykład figury lwów, które były przez bardzo wiele lat. My chcemy je osłonić, że one tutaj nie powinny wrócić na cmentarz, wojna się zaczęła, zostały słusznie czy niesłusznie odsłonięte w tym momencie.

Elżbieta Zielińska – Ja nawet pamiętam, jak one jednak były w Lwowie, jak były zabudowane.

Marta Górska – Tak, tak, i to przez bardzo wiele lat, bardzo wiele lat.

Jerzy Platajs – Pamiętajmy też, że kwestia miejsc pamięci niestety też jest, i to można już teraz mówić o tym, zwłaszcza jak ta się pojawiła publikacja, najnowsza Grali i Jurasza. Jest to od wielu lat miejsce gry operacyjnej Moskwy. Tak, jest to pole, gdzie powiedzmy sobie trzeba bardzo ostrożnie, jakby z dużym rozsądkiem stawiać kroki, ponieważ Rosjanie wykorzystują pewne elementy historii trudnej naszej relacji z Ukraińcami, czasami nawet nie jesteśmy w stanie zdefiniować wszystkich aspektów związanych z danym miejscem. Mówię o problemach czy prowokacjach, które mają miejsce, bo mówimy oczywiście z jednej strony o środowiskach banderowskich, ale to też mówimy o czasami prowokacjach moskiewskich. Ciężko, być może nie zawsze da się to zdefiniować i rozdzielić. Natomiast na pewno taka gra operacyjna ze strony Moskwy była przez długie lata prowadzona. Ja właśnie jestem teraz na świeżo, kończę tę lekturę, która jest bardzo instruktywna w tym aspekcie, jeśli chodzi o miejsca pamięci.

Marta Górka – Jeżeli chodzi o dziedzictwo, to jest to mniej problematyczne, ale też są takie postacie, które Ukraińcy widzą zupełnie inaczej niż my, więc nawet czasami się pojawiają...

Jerzy Platajs – To, co dyrektor wspomniał, na miejsca pamięci na pewne rzeczy po prostu musi płynąć trochę czas. Takim, można powiedzieć, papierkiem, czymkolwiek to brzmi, papierkiem lakmusowym jest I wojna światowa. Czyli mamy porażający wymiar I wojny światowej na zachodzie, ale proszę zapomnieć, że pierwsza wojna światowa, jeśli chodzi o obecne ziemie polskie, została zapomniana, mimo że tutaj się działy straszne rzeczy. W związku z tym widać, że ta pamięć, to nie chodzi o to, żeby została zapomniana tematyka, nie wiem, rzeź, województwo, tylko musi być pewien dystans, żeby można było spokojnie i metodycznie pewne rzeczy czasami zbadać.

Marta Górka – Tak samo widać kolejne pokolenia w relacjach po II wojnie światowej. Nasi dziadkowie, kolega w pewnym momencie powiedział, że on był taki zbulwersowany tym, że jego syn kibicuje niemieckim drużynom, a dla tego syna to już było takie normalne w tym momencie. Muszą przejść te pokolenia, które to pamiętają. Te, które pamiętają, to jest jeszcze inaczej niż te, które tego nie przeżyły, ale miały rodziców, dziadków, którzy im opowiadali. I też, nie ukrywajmy, to była ich historia. To nie była cała historia, tylko to był wycinek tej historii rodzinnej w tym momencie. Więc to musi minąć trochę czasu, żeby to się zaczęło po obu stronach, żeby zaczęło inaczej trochę funkcjonować.

Jerzy Platajs – To też nie pomogło. To na przykład, że Lwów jest miastem z największą ilością zabytkowej polskiej architektury.

Marta Górską – Które nazywamy wspólnym dziedzictwem.

Jerzy Platajs – Tak, wspólnym dziedzictwem, ale ta komponenta, kiedy przeciętny Ukrainiec patrzy i wszystko na co patrzy...

Marta Górską – To gdzieś tam Polacy byli.

Jerzy Platajs – To było polskie. To też jakoś tam z tyłu głowy na pewno wpływa na mentalność Ukraińców. Ale to nie mamy oceniać oczywiście do końca mentalność, bo my jej tak w pełni nie znamy. Z perspektywy Warszawy bardzo łatwo głosić pewne tezy. My wypowiedzieliśmy na temat już do nimi bardziej konkretne, czyli właśnie upamiętnienia ofiar zbrodni wołyńskiej, czy odbudowy cmentarza Orląt, czy tematyki ekshumacji żołnierzy z 1939 roku. To są takie rzeczy, na których przede wszystkim trzeba się skupić.

Marta Górską – Wspólnym upamiętnieniem też był w pewnym momencie przy pracach na cmentarzu Łyczakowskim, było takie ustalenie, że zawsze robimy również jakiś nagrobek wybitnego Ukraińca. I to robi zespół polsko-ukraiński, że nie Polacy przyjechali ze swoimi pieniędzmi i coś tutaj zrobili, tylko, że to jest współpraca, która teraz bardzo dobrze widać. Efekty tej współpracy również, ponieważ konserwatorzy ukraińscy, którzy są na wojnie i konserwatorzy polscy, którzy organizują różnego rodzaju akcje, żeby ich wspierać i żeby im pomóc.

Jerzy Platajs – Na pewno Cmentarz Łyczakowski stał się takim miejscem współpracy polsko-ukraińskiej. Przynajmniej jeśli chodzi, mówimy teraz o ekspertach, tak? Bo ta współpraca na poziomie eksperckim, konserwatorskim rzeczywiście tam trochę zaskoczyła. No to jest łatwiej, ale tu mówimy oczywiście o tym dziedzictwie kulturowym, bo jak wiemy, lwy po powrocie na cmentarz były odpakowane dopiero ostatnio.

Marta Górską – A propos tego spojrzenia z Warszawy, bo to jest też jedna rzecz, o którą chcę zapytać. Jak miałam spotkanie z doktorem Laszczkowskim i pytałam właśnie o politykę pamięci, to on stwierdził, że nie ma polityki pamięci, są jakieś nieskoordynowane działania z Warszawy, ale mówił to pod kątem Instytutu Pamięci Narodowej. I mam takie pytanie, jak to Państwo oceniają, bo on wspominał na przykład, wydaje mi się, że chodziło o Ołykę, jak tam toczony są prace, a nagle wpadła grupa z IPN-u z wystawą "Kresy w ogniu".

Jan Ambroziak – Myślę, że tutaj najlepiej będzie zapytać o zdanie doktora Laszczkowskiego oczywiście, więc tutaj, natomiast myślę, że jeżeli chodzi o Ołykę, to najlepiej spytać dyrektora Janiszewską, która też przez wiele lat była obecna przy tym projekcie i chyba nadal jest.

Marta Górka – Ale też z drugiej strony nie wiem, czy pani chciała z konserwatorami, tutaj Janusz Smaza, który również we wszystkich projektach...

Marta Górka – Tak, tak. I on jakby uczestniczy, zawsze śmiejemy się, że on potrafił być trzy dni w Polsce w tygodniu, dwa dni na Ukrainie, znowu jechać do Ukrainy, tu Ołyka, tu coś znowu. On jakby i we wszystkich tych projektach, i w Olyce, i we Lwowie uczestniczy i on ma już takie relacje ze stroną ukraińską, również przyjacielskie.

Jerzy Platajs – Pytanie jest właśnie, czasami odnoszę wrażenie, że w cieniu tematyki "Miejsc pamięci", tej takiej najbardziej tematycznej, jakby kryje się gigantyczna praca bardzo wielu osób związana właśnie z ratowaniem od konserwatorów, historyków sztuki, którzy jeżdżą, inwentaryzują i badają. Są realizowane różnego typu także wspólne projekty. Ja powiedziałem, ja reprezentuję tą tematykę "Miejsc pamięci", więc patrzę przez jej pryzmat i nie jestem specjalistą dziedzictwa tego cywilnego, nazwijmy tak, ale czasami patrząc na liczne publikacje, inwentarze, historie, jakby tych kresów, to co jest robione przez historyków sztuki, konserwatorów, no to ta praca rzeczywiście chyba została na tyle duża wykonana i zrobiona.

Marta Górka – Taka praca od podstaw. Nie możemy od razu pojechać i powiedzieć, to jest nasze dziedzictwo, my tutaj o dzisiaj robimy pracę, w ogóle nic nas nie interesuje, to jest nasze zdanie, bo to jest jakby nasze.

Elżbieta Zielińska – Tak, tak, tak. Pod jurysdykcją zresztą Ukraińców.

Marta Górka – Tak, no i też nie oszukujmy się, prawo ukraińskie, zamówienia publiczne i te wszystkie tego typu rzeczy, no też jakby muszą się jakoś gdzieś spotkać.

Jerzy Platajs – Jakkolwiek kolegiata w Olyce jest świetnym projektem, bardzo ciekawym.

Marta Górka – Wieloletnim.

Jerzy Platajs – To jest to tylko w zestawieniu z cmentarzem obrońców Lwowa, no to są...Tak, to będą tutaj, wszyscy będą patrzyli na cmentarz obrońców Lwowa czy cmentarz Łyczakowski, na którym corocznie jest organizowana kwesta, ludzie zbierają pieniądze.

Marta Górską – No to są też takie miejsca, symbole, no też jakby nie oszukujmy się, polskich kościołów, to znaczy katolickich, ale to tak jakby polskich, jak to Ukraińcy też traktują, no Ukrainie jest bardzo dużo, tak? Czasami nie ma tam wiernych, to jest czasami nam zarzucane, że tu jest taki kościół, ktoś był na wakacjach, zobaczył, że tu jest taki kościół, dlaczego Ministerstwo nic nie robi. My nie jesteśmy w stanie objąć wszystkich kościołów pracami konserwatorskimi, więc też jakby no widać to, że Lwów jest takim miejscem, taką wizytówką, gdzie się najwięcej rzeczy dzieje, tak? Przy największej liczbie obiektów, ale też no jakby musiało się to, nie zaczęło się to od razu, że od razu się udało i od razu zaczęliśmy cokolwiek robić, tak?

Jan Ambroziak – Tak, jak właściwie pani tutaj ma tę cenzurę czasową, 1991 - 2022, czyli można byłoby powiedzieć, że ponad 30 lat i jeszcze dalej nie jesteśmy, że tak powiem na tym etapie takiej pełnej, super, wspaniałej współpracy i nie mamy wszystkiego odnowionego, natomiast rzeczywiście tutaj i ze względu na ilość, i ze względu na różne sytuacje, czy zawirowania, można powiedzieć, że i tak przez te 30 lat udało się zrobić bardzo dużo i myślę, że to co jest warte na pewno podkreślenia, no wiadomo, że rzeczy trudne, czy nie wiem, kontrowersyjne łatwo jest podzielić, tak? Zarówno czasami, nie wiem, opiniami, prawdą, czy historią, więc jakby tak, natomiast myślę, że na przestrzeni tych 30 lat, mimo właśnie tych trudów i tych różnic pomiędzy Polską i Ukrainą, no jednak rzesze ludzi, czy społeczników, czy urzędników, czy fachowców, to też przede wszystkim, jakby no, im udało się doprowadzić do tego, że... sporo projektów zostało zrealizowanych.

Marta Górską – Też takimi małymi krokami czasami.

Jan Ambroziak – Tak, to jest w myśl trochę zasady, że kropla drąży skałę. I po prostu trzeba tutaj, myślę, że dobrze jest spojrzeć na to w ten sposób. Bo oczywiście jak skupimy się zawsze, jak będziemy się skupiać na tym, zarówno jedna, jak i druga strona, na tym co dzieli, no to niczego dobrego nie zbudujemy. A myślę, że zarówno Polska i Ukraina, i Polacy, i Ukraińcy mamy świadomość trudności, że tak powiem, naszej historii, tego co nas podzieliło jako narody. Natomiast zarówno po jednej jak i po drugiej stronie są osoby, którym jednak zależy na tym, żeby się skupić na tym co łączy. Wspólne dziedzictwo symbolicznie we Lwowie, tak można powiedzieć, funkcjonuje.

Marta Górską – Ale też niezwykle ważne jest to, że to są projekty wieloletnie. Bo nie da się w jednym roku tego zrobić. To są kolejne lata, w których mieszkańcy Ukrainy widzą, że robimy i że to już nie jest takie pierwsze roku, a tu źle zrobią, a tu coś nie tak, a tu nie wiem, nic nie zrobią albo nam zniszczą. Każdy z nas ma takie coś, że jak dopuszcza.....

Jerzy Platajs – Tak, są świetne projekty, na przykład freski w kościele pojezuickim.

Marta Górską – Nawet finansowane ze strony ukraińskiej.

Jerzy Platajs – Wieloletni projekt, który jest świetnie znany w środowisku eksperckim, natomiast mniej znany oczywiście tutaj na zewnątrz, poza. Opinia publiczna bardziej się takimi tematami nie interesuje. Ale jeżeli zapytamy we Lwowie, kim jest Janusz Smaza, myślę, że większość osób będzie znakomicie wiedziała. Mówimy oczywiście o środowisku konserwatorów, historyków sztuki, więc też mamy takie nazwiska, które może tutaj wcale nie są tak w Warszawie znane, a tam na miejscu są wyjątkowo cenieni eksperci i specjaliści.

Marta Górską – Nie możemy zapominać, ponieważ mówiliśmy tutaj, że my jesteśmy urzędnikami, sytuacja polityczna u nas, ale możemy mieć bardzo dobre relacje. W pewnym momencie przyjdzie zmiana na stanowisku i może się okazać, że na 4 lata czy na 3 nie mamy o czym rozmawiać. Bo jest akurat ktoś, kto uważa, że Polska w ogóle nie powinna wchodzić, bo nikt tam nie chce, żeby Polska cokolwiek robiła. Więc to bardzo dużo, to nie zależy tylko od tego, co my chcemy i ile byśmy chcieli w danym roku zrobić, tylko jest bardzo dużo różnych uwarunkowań.

Elżbieta Zielińska – Tak, a właśnie mam takie pytanie o środowisko konserwatorów na Ukrainie.

Jan Ambroziak – To najlepiej od razu Panią wysłać do Poloniki i do Smazy. Tak, bo to już jest już szersze.

Jerzy Platajs – W Polonice są osoby, które powiedzmy sobie od dwudziestu paru lat jeżdżą co roku, nieraz, nie dwa na Ukrainę, no z jakimiś tam, jak teraz, przerwami, gdzie jest ta ciągłość instytucjonalna na rynku.

Jan Ambroziak – I to rzeczywiście, także myślę, że tutaj najlepszej odpowiedzi udzieli właśnie prof. Smaza.

Jerzy Platajs – My jakby patrzymy punktowo, przyznam, że dla nas miejsca pamięci to tak jak mówiłem, cmentarz Łyczakowski, odsłonięcie cmentarza obrońców Lwowa. Czy będziemy mówili tutaj o tematyce ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskich, które miały miejsce w Ostrówkach, to był 2013 albo 2014 rok, takie bardzo ważne wydarzenie, trochę też schowało się później w cieniu wielu wydarzeń, też zmian pewnych na Ukrainie. Ale to tak dominuje, ta komponenta miejsc pamięci właśnie zdominowała trochę. Koleżanki i koledzy z dziedzictwa mają trochę trudniej.

Marta Górską – Tak, mamy tutaj współpracę z konserwatorami, która teraz się przeniosła do Poloniki, ponieważ programem ministra, takim głównym źródłem finansowania, teraz instytucją zarządzającą jest Polonika. Ale bardzo wielu konserwatorów, to nie jest tak, że co roku są inni konserwatorzy, ale również beneficjenci programu, którzy już składają, ci sami składają na kolejne etapy. Nie da się ich nie poznać w tym momencie. My jeździliśmy na komisje konserwatorskie, które przeprowadzały nadzór i potem odbiór prac, więc spotykaliśmy się i z tymi ukraińskimi i z polskimi konserwatorami. Ta współpraca się układa bardzo dobrze między konserwatorami. To nie jest taki jakiś podział, że nie wiem, Ukraińcy konserwatorzy oddzielnie robią tutaj, my robimy jakąś część, również takie rzeczy jak, nie wiem, uczenie się ukraińskich konserwatorów od polskich konserwatorów, różnych rzeczy i obie strony bardzo sobie chwalą tę współpracę.

Jerzy Platajs – Naszą rolą, m.in. jest otwieranie ekspertom drzwi, umożliwianie im pracy.

Marta Górską – Dołączanie konserwatora do zespołu.

Jerzy Platajs – Żeby można było ratować zabytkowe nagrobki na Łyczakowie. Tak, ja mówię teraz, jest jedna z naszych tam rozlicznych, ale bardzo ważnych, żeby budować te pomosty przy tej pracy organicznej z kolegami i koleżankami z Ukrainy, także z urzędnikami, bo tutaj ta komponenta polityczna jest ponad nami. My działamy systematycznie, robimy po prostu swoje.

Elżbieta Zielińska – A inwentaryzacja? Na początku lat 90. to środowisko krakowskie bardzo dużo zinwentaryzowało. Czy nadal prowadzone są tego typu prace? Na czym Państwo się opieraacie w swojej pracy w ministerstwie?

Jan Ambroziak – Jeśli chodzi o cmentarze wojenne, to one są inwentaryzowane i są objęte opieką. To też w ramach między innymi programu. Inwentaryzację w tej chwili też prowadzi tutaj Instytut Polonika.

Marta Górka – My od lat 90. mamy całą masę dokumentacji. Prowadzi też Kraków, który wydaje książki dotyczące inwentaryzacji różnych województw dawnych, ale to jest taka praca, jak Pani sobie na pewno zdaje z tego sprawę, jeszcze na wiele lat.

Elżbieta Zielińska – Właśnie słyszałam, że w ramach jednego projektu nagle się coś odkrywa.

Marta Górka – Tak, bo się coś znajdzie, albo że w innym kościele, albo że ktoś nie wiem. To się też zdarzają takie przypadki, że zaczęła się wojna, to gdzieś po domach coś zostało wyniesione. Później ktoś się tym interesuje. Są już takie czasy, że można, że nagle się coś odnajduje. Przyjeżdża ekspert i stwierdza, że coś, co kiedyś ktoś uważał, że wcale nie ma żadnej wartości, nagle, że jest bardzo ważne.

Elżbieta Zielińska – Czyli na przykład, że ktoś coś przetrzymywał?

Marta Górka – Nie, ja tak tylko podaję to jako przykład. Tylko, że coś było wyniesione, bo na przykład kościoły jakby nie oszukujmy się, nie były kościołami w czasach radzieckich. W związku z tym ludzie chcieli uratować to, co było w tych kościołach.

Jerzy Platajs – To też jest tak, że teraz się łatwo pewne rzeczy mówi, ale wojna oczywiście pomogła zrozumieć wiele rzeczy. Także jeśli chodzi o kruchości, o dziedzictwo kulturalne i kwestie właśnie potrzeby, to zwłaszcza druga strona rozumiała. Z tego, co słucham i widzę, jakby bombardowania, niszczenie miast ukraińskich wpłynęło brutalnie na większe zrozumienie zabezpieczenia tego dziedzictwa, digitalizowania. Także mówimy o zmianach technologicznych dzisiaj. Czym innym była inwentaryzacja na początku lat 90., kiedy bierzemy jakąś tam kartę inwentaryzacyjną, powiedzmy, która oczywiście jest kluczowa i ważna dla nas i ona się nie zmienia.

Marta Górka – Wykładowcy jeździli ze studentami na obozy studenckie i tak inwentaryzowali. Teraz też tak jest dalej, ale są też inne metody.

Jerzy Platajs – Jest to skanowanie 3D pewnych kluczowych elementów, bo świadomość pewnej kruchości, że przyleci rakietą i może bezpowrotnie zniszczyć dany obiekt, w którym jest inwentaryzowany, powoduje jakby przyspieszone działania. To chociażby czy zbiory archiwalne, czy digitalizacja. Mówimy o tym zespole polsko-ukraińskim, takim kryzysowym.

Jan Ambroziak – Cały czas jest konkretne wsparcie z uwagi też na działania obiektów. Ale generalnie, to już koledzy zauważyli, technologie poszły naprzód, co też pozwala, a to też jest istotne na pewno, zmniejszyć koszty. Bo też wiadomo, że te działania inwentaryzacyjne, czy w ogóle wszelkie konserwacje, na to potrzebne są środki finansowe.

Marta Górka – Ale też nie oszukujmy się.

Jan Ambroziak – Ja tylko podam taki przykład, bo to akurat wiem, że tutaj jeden z konserwatorów też mówił bardzo prosta rzecz, że dzisiaj już nie trzeba stawiać rusztowań, co jest jednym z droższych elementów konserwacji. Można się posłużyć na przykład precyzyjnym dronem w środku, który zrobi odpowiednie zdjęcia pod dowolnym kątem. No i koszt raz, że jest zaoszczędzony czas i pieniądze, przez to można dużo więcej zinwentaryzować. Natomiast mówię, najchętniej byśmy panią, że tak powiem, już w tych kwestiach takich technicznych, to myślę, że najlepszym źródłem będzie Polonika i konserwatorzy. Bo oni powiedzą pani po prostu już, można powiedzieć, z pierwszej linii o konkretnych rzeczach i przykładach.

Marta Górka – Ale też nie oszukujmy się, wracając do inwentaryzacji, że najpierw była potrzebna ta praca, powiedzmy taka u podstaw, że studenci jeździli, spisywali. I jak zdobywaliśmy kolejne informacje, to możliwe było również później zastosowanie tych technologii, jak odkrywaliśmy jakieś dokumenty w archiwach, które mówiły, co było w danym kościele, to również pozwalało to współcześnie stwierdzić, czego na przykład brakuje w tym kościele teraz i co było tak. Więc to jest taka praca, że właściwie w każdym momencie się może jeszcze coś okazać, jeszcze coś...

Jan Ambroziak – Ta praca de facto nigdy nie będzie skończona.

Marta Górka – Szczególnie na Ukrainie.

Jan Ambroziak – Właśnie co już pojawiają się nowe rzeczy, nowe informacje. I to jest coś, co rzeczywiście 10 lat temu było nieznanie, czy ludzie nie mieli o tym pojęcia. Bo ci, co mieli, to już na przykład nie żyli. A się gdzieś właśnie w archiwum udało znaleźć.

Jerzy Platajs – Ja tylko jeszcze wrócę do pewnej kluczowej kwestii, bo przeszliśmy nad nią do porządku dziennego, sprawa która dla nas jest jakby oczywista, ale znowuż to chodzi o dziedzictwo miejsc pamięci. Proszę mieć też na względzie, że w sprawie miejsc pamięci jest umowa międzynarodowa pomiędzy Polską a Ukrainą zawarta. I miejsca pamięci mają na całym świecie,

bardzo szczególnie mówimy o grobach wojennych, szczególny status. W cywilizowanych krajach nie podlegają rekwiracji. Nie można zniwelować grobu wojennego.

Elżbieta Zielińska – To jest to, co na Białorusi się teraz dzieje.

Jan Ambroziak – No tak, tak, no właśnie.

Jerzy Platajs – To jest straszne. Tak, jest natomiast... No powiedziałem, z szeregu przepisów prawnych, które są, no jakby ta szczególna rola opieka nad grobami wojennymi jest roztaczana. Jeśli chodzi o dziedzictwo kulturowe, no to czasami nie ma problemu, żeby zniwelować po prostu nagrobek, który jest...

Marta Górka – Szczególnie, że też jakby nie o wszystkich nagrobkach my wiemy.

Jan Ambroziak – Poza tym to tak, co dla nas może być dziedzictwem cennym, dla innej, dla drugiej strony nie musi być.

Marta Górka – No ale też u nas są coraz częściej takie przypadki, że tutaj deweloper chce budować, czy ktoś, no to...

Elżbieta Zielińska – Ja mam przykłady z Biecza, bo ja sama z tamtych stron pochodzę, my to mamy właśnie z I wojny światowej różne wojenne cmentarze. Różnych wyznań, wiadomo, z różnego pochodzenia i tam jak właśnie, gdy chciano porządkować ten cmentarz, to się ludzie zdenerwowali, bo sobie części nagrobków używali czasami do utwardzania drogi.

Jan Ambroziak – No niestety tak. Aczkolwiek, no wiadomo, że w naszej kulturze...

Jerzy Platajs – Ale to proszę zobaczyć, jaka kwestia jest właśnie grobów wojennych. Ja powiedziałem, gdziekolwiek nie pojedziemy, one mają szczególne znaczenie.

Marta Górka – No, ale jakby nie wszyscy się do tego stosują.

Jan Ambroziak – Myślę, że nie będziemy pani tutaj zanudzać, może nie zanudzać, czy opowiadać kwestii np. podejścia sowieckiego do tematyki grobów w ogóle i grobów wojennych w szczególności. Natomiast tak, to są wszystko takie złożone tematy. Myślę, że tutaj groby

wojenne, będzie super, jak Pani wspomni o tym w swojej pracy, chociaż z mojej perspektywy... groby wojenne zasługiwałyby osobno jakby pracę w ogóle, bo to jest zagadnienie bardzo szerokie. I tak naprawdę z punktu widzenia nas tutaj jako departamentu, no właściwie można powiedzieć, bo też cały czas ustalamy, mamy 58 krajów, gdzie mamy polskie groby wojenne. I co kraj, to inne zasady, inne... Oczywiście, powiedzmy, to podejście do pochówków jest ważne i z reguły przestrzegane, ale z reguły tak.

Elżbieta Zielińska – A proszę mi powiedzieć, czy ta działka dziedzictwa niematerialnego u Państwa jest w ogóle badana? Czy to jest działka taka, którą jednak zajmują się instytucje zajmujące się Polakami i Polonią? To jest dziedzictwo żywe i tak się zastanawiam, czy pod tym kątem również Państwo tutaj...

Jan Ambroziak – My jako departament zajmujemy się głównie tym dziedzictwem materialnym. Oczywiście mamy departament instytucji kultury, więc to są ludzie którzy współpracują ze szkołami w Polsce lub departament ochrony zabytków, ale to już też jest materialne.

Marta Górka – Ale nawet takie wpisy jakiejś niematerialnego dziedzictwa.

Jerzy Platajs – Tak, bo to już UNESCO, to już wchodzi tam w grę organizacje międzynarodowe.

Jan Ambroziak – My tak patrzymy bardziej przyziemnie. I ten Instytut Polonika to właśnie to dziedzictwo materialne.

Elżbieta Zielińska – A jak państwo współpracujecie z MSZ-em?

Jan Ambroziak – Z naszego punktu widzenia placówka... Nie no, współpracujemy oczywiście, współpracujemy, bo MSZ, czyli tak naprawdę placówki nasze dyplomatyczne są też takim trochę jej przedłużeniem ręki, oczu, uszu.

Marta Górka – Oczom na miejscu, tak.

Jan Ambroziak – Więc tutaj ta współpraca jest i musi być. Z naszego doświadczenia oczywiście zawsze wszystko zależy od człowieka. Natomiast absolutnie tutaj ta współpraca jest, ponieważ no też placówka musi wiedzieć i musi być poinformowana o tym, że są jakieś działania tutaj podejmowane. Też bardzo często placówki nam pomagają w kwestiach formalnych,

w sformalizowaniu pewnych czy uzyskaniu zgód, pozwoleń, organizowaniu spotkań. Więc ta współpraca jak najbardziej funkcjonuje na poziomie właśnie takim też roboczym, co jest nieodzowne, żeby...

Marta Górską – Też porozumienia z placówkami. My na przykład realizujemy projekty nie wiem, upamiętnień. To na podstawie porozumień z placówką, która będąc na miejscu, no też może jakby troszkę kontrolować, jak wygląda wykonanie tego i jak się ta praca posuwa. No również w tych wszystkich komisjach, co teraz jeździ Polonika na komisje konserwatorskie, które odbierają pracę zawsze ktoś uczestniczy, czy to z konsulatu, czy z ambasady. Część jest z konsulatu, jest w takiej komisji i ma takie informacje. No i też jakby rozróżniamy trochę ten szczebel taki formalny, kiedy się kontaktujemy, ale również większość z nas ma kontakty prywatne. Znaczący prywatne, robocze, tak, z pracownikami MSZ-u, w tym konsulatów, ambasad. No i to jest bardzo pomocne w wielu przypadkach, ponieważ my nie wiemy, tak, no my mamy jakąś informację z prasy, ale nie mamy jak tego zweryfikować.

Jan Ambroziak – Szybko, no, żeby ktoś może właśnie powiedzieć, tak, co się stało.

Jerzy Platajs – To też nie jest tak, że to jest jakieś olbrzymie środowisko, bo tak jak, oczywiście znamy większość osób, które pracują w szeroko objętej branży kulturowej, wywołała Pani doktora Michała Laszczkowskiego, tak. Wielokrotnie tutaj współpracowaliśmy.

Marta Górską – Jeszcze jak z fundacją, może.

Jerzy Plateis – Z dyrektorem, tak. Czy jeszcze jak był prezesem fundacji, czy nawet jeszcze wcześniej i z wieloma innymi osobami, tak, no, czy z konsulatów, bo to też jest tak, że te osoby zmieniają placówki, zjeżdżają, tak, ale jakby ten krąg z reguły pozostaje.

Jan Ambroziak – Właśnie, ważne, żeby właśnie ze względu na ciągłość działał, tak. Jakby rzeczywiście tutaj MSZ jest kwestią instytucjonalną, ale tam rzeczywiście są rotacje, z reguły przewidywalne, bo w wielu... W pewnym gronie, tak określam. Natomiast rzeczywiście ta współpraca jest, musi być, powinna być.

Marta Górską – I chcemy żeby była.

Jan Ambroziak – I tak naprawdę tutaj, no, można powiedzieć, że jest to rzecz oczywista, ale jako... natomiast, no, mówię, staramy się, no, im jest lepsza, tym lepiej dla sprawy.

Elżbieta Zielińska – Jeszcze o takie trzy rzeczy będę chciała zapytać. Pierwsza może o Muzeum Kresów. Czy Państwo tutaj tego tematu w ogóle nie dotykaliście? Czyli to, co się dzieje w Lublinie?

Jan Ambroziak – To odsyłam do dyrektora Szpanowskiego Piotra, z Departamentu Dziedzictwa Kulturowego.

Jerzy Platajs – Nie wiem właśnie, które to Muzeum Kresów, bo ja tak...tych Muzeów Kresów, jak Pani mówi, jest...

Elżbieta Zielińska – To w Lublinie, gdzie gdzieś tam zaczyna powstawać, chociaż nie mogłam się doszukać...

Jan Ambroziak – Tak, to tutaj koledzy z Departamentu Dziedzictwa Kulturowego. Bo tak, oni są odpowiedzialni, jak powiedziałem, mają pod sobą wszystkie muzea w kraju tutaj. Łącznie chyba nawet z Technologicznym.

Chciałam też zapytać o... Bo to, w różnych środowiskach gdzieś to wybrzmiewało. O współpracę właśnie z szeroko pojętym środowiskiem kresowym, ale i organizacjami pozarządowymi. Bo gdzieś się rzeczywiście... Było takie poczucie, że tam, gdzie państwo zawodziło, tam, gdzie te działania były jakies zbyt powolne, to tam właśnie te organizacje pozarządowe, to środowisko dbało o tą pamięć.

Jan Ambroziak – To znaczy inaczej. Ministerstwo jest urzędem. I mamy narzędzia. Nie zawsze te narzędzia są... Możemy je wykorzystać wszędzie i w sposób, w jaki by nam się marzyło na przykład. Natomiast no generalnie mamy bardzo fajne narzędzia, jakie są programy ministra. Programy ministra też polegają właśnie na tym, że o dofinansowanie projektów mogą starać się podmioty prawa polskiego. I tutaj już koleżanka wspomniała, że w tym miejscu Polonika ma program wolontariat, my mamy program między innymi „Miejsca Pamięci Narodowej za Granicą”. Dzięki czemu możemy właśnie, różnym właśnie czy fundacjom, stowarzyszeniom, parafiom, tak, umożliwić, znaczy te jednostki, tak, te podmioty mają możliwość starania się o dofinansowanie w ramach tego programu. I tak te programy u nas funkcjonują, czyli rokrocznie są nabory, oczywiście kandydatów zawsze jest chętnych, do realizacji projektów jest, niestety, a może

i dobrze, że jest więcej niż możliwości finansowych, niemniej tutaj taką współpracę i właśnie również w przypadku Ukrainy my prowadzimy, bo mamy po prostu szereg beneficjentów, którzy realizują nam chociażby opiekę nad miejscami, remonty, odbudowy, także tutaj jest kwestia, oczywiście jest kwestia i też na Lubieży, przecież wspieramy też, też rokrocznie otrzymują tutaj dofinansowanie na swoją działalność, tutaj na publikację swojego, już teraz nie powiem, kwartalnik chyba to jest w tej chwili. W każdym razie, także współpracujemy, no, powiem tak, bardzo dobrze, że fundacje, stowarzyszenia, w tym przypadku też środowiska kresowe, mówią i działają, a czasami, no, może łatwiej im pewne rzeczy powiedzieć. Natomiast my jesteśmy jak najbardziej zawsze otwarci, no, czego tutaj dowodem są te programy. Z punktu widzenia urzędowego staramy się robić możliwie najwięcej, a że w globalnym, że tak powiem, postrzeganiu tematyki zawsze będzie to mało, to też mamy taką świadomość, że tutaj nie jesteśmy w stanie, niestety...

Elżbieta Zielińska – No tak, oczywiście urząd nie może wszystkiego może zrobić, tak?

Jan Ambroziak – No, oczywiście, no, chcielibyśmy, że...

Elżbieta Zielińska – To będzie formalne.

Jan Ambroziak – Natomiast rzeczywiście tutaj ta współpraca jest i dla nas jest to też ważne, że jak są jakieś projekty, no, w tym przypadku w Ukrainie, to my z reguły o nich wiemy.

Marta Górska – Ale też można tego zaobserwować jeszcze przez chwilę wracając do MSZ-u, ale też, bo to się zmieniało, Senatu, KPRM-u, że na przykład my oceniamy wnioski, które wpływają do KPRM-u, tam jest współpraca z Polonią i Polakami za granicą, więc to jakby nie jest nasza, nazwijmy to działka, ale możemy swoje opinie wypowiedzieć. Też są takie projekty, na przykład w Żółkwi było, że część finansowaliśmy my z programu, jakąś inną część wtedy jeszcze Senat dał dofinansowanie, Polonika, która jeszcze wtedy program był u nas, to też jakby dofinansowała, więc tutaj jest ta współpraca między instytucjami. No, bo nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w tej tematyce, jak już ktoś się nią zajmuje, to ma wiedzę nie tylko na temat powiedzmy dziedzictwa, ale też taką wiedzę obok także tutaj.

Jan Ambroziak – No i też chodzi o to, żeby wnioski, które się pojawiają w jednym czy drugim programie, żeby jakby finansowanie nie było podwójne, tak? Czyli jeżeli, no chociaż wnioskodawcy i potencjalni beneficjenci są zobligowani do tego, żeby we wniosku zgłosić, czy

gdzieś jeszcze z tym samym projektem startują, to na zasadzie jednak dodatkowej pary oczu eksperckiej też staramy się tutaj to oceniać.

I wzajemnie, no bo powiedzmy, też mamy ekspertów tutaj w naszych programach, też właśnie chociażby z MSZ.

Elżbieta Zielińska – I to jeszcze mam pytanie o restytucje, bo na przykład w latach 90.

Jan Ambroziak – Dyrektor Elżbieta Rogowska, Departament Instytucji Dóbr Kultury.

Elżbieta Zielińska – Bo właśnie jest taki wątek, że jednak złożone zostały wnioski restytucyjne w latach 90.

Jan Ambroziak – Okej, to mimo wszystko ja bym jednak tutaj do Elżbiety odezwał.

Marta Górka – Ja tutaj wiem tylko historycznie, że były one zgłaszane na Komisji Polsko-Ukraińskiej, która ostatnia była w 2015 roku. No ale jakby, to jest już najbardziej drażliwe, ponieważ tam była, że będzie wymiana, że oni nam zwrócą, a my im. Po czym tutaj się okazuje, że zgodnie z prawem właściwie polskie muzea to nie mogą nikomu nic przekazać, ze swoich zbiorów, nie mogą niczego przekazać. Strona ukraińska już obiecywała, ale potem nagle ktoś mówił, że nie, ponieważ... Ludzie podnosili to jak się dowiadawali, że zostało obiecane, że oni się nie zgadzają. To jest taki temat, to jest najbardziej problematyczne. Czy to miało być dla polskiego Lwowa, czy to ma być we lwowskich muzeach, więc powinno zostać we Lwowie, czy jednak powinno to wszystkie te Ossolineum, czy powinno to wrócić do Polski, czy jednak trzymamy się tej wersji, ponieważ muzea Gdańsk i Śląsk to też jakby nie występują do nas – „Niemcy, że oddajcie nam, bo to było nasze”. To jest bardzo problematyczne i to jest bardzo oddzielny temat.

Jan Ambroziak – Ale myślę, że nawet dla samej formuły i reguły, to myślę, że jeżeli chodzi o temat restytucyjny, to mimo wszystko tutaj wysłalibyśmy Panią do dyrektora Elżbiety Rogowskiej.

Natomiast myślę, że nawet samo wyłożenie, powiedzmy, teoretycznych podstaw tego, to tutaj już Departament.

Jerzy Platajs – Tak, bo szanowna dyrektora Rogowska też jest wieloletnim pracownikiem Ministerstwa Kultury.

Marta Górka – Tak, zaczęła od Wydziału Polskiego Dziedzictwa.

Jan Ambroziak – Ciągłość wiedzy pełna, więc ona jakby uczestniczyła od samego początku. Ma najbardziej kompletną wiedzę.

Elżbieta Zielińska – No dobrze, to wydaje mi się, że Instytut Polonika dzisiaj mam, więc ich się wypytam.

Jan Ambroziak – No bardzo, tam dużo Pani o wiedzę i myślę, że...

Elżbieta Zielińska – Bo to rozumiem, że jak powstał Instytut, to po prostu część kompetencji dawnych wydziałów tam trafiło, tak?

Jan Ambroziak – W jakimś sensie tak, bo chodziło o to, żeby też się usprawnić.

Elżbieta Zielińska – Bo wiadomo, że on prowadzą też działalność edukacyjno-popularyzacyjną.

Jan Ambroziak – Tak, tak, tak.

Marta Górka – Wydawnictwo liczne.

Jerzy Platajs – Dorota Janiszewska była zastępcą dyrektora Jacka Milera, więc to tutaj ta ciągłość, filozofia została.

Marta Górka – I współpracownicy również, i konserwatorzy, i te organizacje pozarządowe. To nie jest wyważanie otwartych drzwi, tylko to jest współpraca, która jest kontynuacją, a nie, że nowa instytucja zupełnie coś nowego zaczyna realizować.

Jan Ambroziak – To jest rozwinięcie działań i możliwości, a nie zmęczenie, tak? W ten sposób.

Elżbieta Zielińska – Bardzo Państwu dziękuję za rozmowę.

Wywiad z arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim

Wywiad przeprowadzony 10 maja 2023 roku w Warszawie i Lwowie (przez program Skype)

Mieczysław Mokrzycki – (ur. w 1961 w Majdanie Lipowieckim), polski duchowny rzymskokatolicki, sekretarz papieski w latach 1996 – 2007, arcybiskup koadiutor lwowski w latach 2007 – 2008, arcybiskup metropolita lwowski od 2008, przewodniczący konferencji Episkopatu Ukrainy w latach 2008 – 2018 oraz 2020 – 2023, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ukrainy od 2018 do 2020.

Elżbieta Zielińska – Księżo Arcybiskupie, piszę doktorat na Uniwersytecie Warszawskim o ochronie dziedzictwa kulturowego na Ukrainie. I piszę to pod kątem administracji państwa po 1989 roku do 2022, do wybuchu wojny, jak to przebiegało, jak to się rozwijało, jaki mamy stan na chwilę obecną i dokonuję oceny polityki wobec dziedzictwa dawnych ziem wschodnich i też z tego względu, że charakter tego dziedzictwa, które pozostało jest w dużej mierze sakralne, bardzo mi zależało, żeby się dowiedzieć jak to wygląda od strony kościelnej, która zresztą skupia Polaków żyjących na Ukrainie. Od strony polskiej, ja przejrzałam dokumenty synodów różnych o ochronie dziedzictwa sakralnego, bo to też się rozwijało przez lata, ale mam parę pytań odnośnie tego, co się dzieje na Wschodzie w tym obszarze, pod kątem opieki Kościoła Katolickiego i bardzo by się też chciała dowiedzieć kilku rzeczy, co się dzieje też w stosunkach międzynarodowych, jak to dziedzictwo sakralne ono w nich funkcjonuje i takie pierwsze pytanie to: jaki jest stan obecny tego dziedzictwa sakralnego, jak to w tej chwili wygląda?

Mieczysław Mokrzycki – w sposób szczególny Archidiecezja Lwowska odziedziczyła tereny, które po latach komunizmu, który zniszczył, trzeba powiedzieć, obrządek chrześcijański, łaciński, zamieniając nasze kościoły na magazyny, spichlerze, w sposób sztuczny, które właśnie niszczyły ściany, budynki. Niektóre kościoły w latach 70. Były wysadzane w powietrze, w sposób szczególnym tutaj w województwie tarnopolskim.

Kościół rzymskokatolicki, można powiedzieć, że w tej chwili, ma około 200 kościołów dziedzictwa kulturowego chrześcijańskiego, także pozostałe kościoły, to są raczej kościoły nowe, bez znaczenia zabytkowego, kulturowego

W latach 90 mieliśmy zaledwie osiem kościołów, nasze parafie właściwie przystąpiły do odzyskania tych kościołów i zabezpieczenie ich poprzez pokrycie dachów i w ten sposób zabezpieczyły je od dalszej degradacji.

Kiedy ja tutaj przyszedłem, 15 lat temu, i odbierałem parafie i patrzyłem na zdjęcia, to aż nie chciałem wierzyć, że ten kościół był w takim stanie, często na sklepieniach rosły rośliny, a dzisiaj

nie widać tych uszkodzeń, i oczywiście mury czy sklepienia uległy dewastacji, one już nie są tak mocne, nie są tak silnie związane, ponieważ, to zasługa tego klimatu, śniegu, mrozu, i choć jeszcze się trzymają, to nie mają takiej trwałości, takiej siły, jak były użytkowane i miały dachy i pokrycia. Jednak w ramach naszych możliwości staramy się zabezpieczyć wiele kościołów naszych posiada freski, posiada ołtarze, które trzeba otoczyć szczególną opieką.

Elżbieta Zielińska – Czy prowadzone są badania nad dziedzictwem sakralnym na Ukrainie?

Mieczysław Mokrzycki – No więc, Instytut Polonika prowadzi badania nad dziedzictwem sakralnym, i prowadzi takie mapki, dość dokładnie, o stanie zabytku, żeby móc potem dobrze przystąpić do restauracji. I oczywiście tutaj są to badania ograniczone i chciałoby się, żeby było więcej, ale są takie możliwości i każdego roku kilka rzeczy jest zrobionych. Tutaj można powiedzieć, że okazujemy wdzięczność. Te badania są robione niezależnie od tego czy to są zabytki sakralne, czy są w rękach kościoła rzymskokatolickiego, czy ukraińskiej cerkwi, czy prawosławnych.

Elżbieta Zielińska – Czy Kościół Katolicki wspiera polskie działania w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego?

Mieczysław Mokrzycki – Tak, można powiedzieć, że my zgłaszamy przede wszystkim nasze prośby, nasze zapotrzebowania do Poloniki. Staramy się, w ramach możliwości, w prowadzone restauracje włożyć swój wkład, 20% własnego wkładu i czy też przez przyjęcie pracowników, zabezpieczenie im mieszkania czy żywności, w miarę naszych możliwości i staramy się właśnie tutaj, nie przeszkadzać, a wręcz przeciwnie pomagać, by jak najlepiej te działania w ochronie dziedzictwa były przeprowadzone.

Elżbieta Zielińska – Jaka jest współpraca z ukraińskimi konserwatorami w zakresie ochrony tkanki zabytkowej świątyń rzymskokatolickich?

Mieczysław Mokrzycki – Oczywiście, przede wszystkim przeważnie współpracuje Polonika z osobami, które są odpowiedzialne za zabytki, Od jednych otrzymuje pozwolenie na prowadzenie prac remontowych, wiem, że ukraińscy restauratorzy, czy konserwatorzy razem z pracownikami z Polski przystępują do restauracji. Często nawet są studenci. Są oni wtedy wdrażani i wprowadzani właśnie w ten świat restauracji, jak prowadzi się ją w Polsce, przy użyciu jakich materiałów czy metod.

Elżbieta Zielińska – Jaka jest współpraca w zakresie ochrony dziedzictwa sakralnego z władzami ukraińskimi (centralnie i samorządowo)?

Mieczysław Mokrzycki – No trzeba powiedzieć, że raczej, nie otrzymujemy obietnicy, czy to restauracji czy remontów, naszych świątyń. Myślę, że raczej nie mam tutaj kontaktu z władzami czy z Kijowa czy raczej lokalnie. Ostatnio można powiedzieć, że województwo stanisławowskie czyli iwano-frankijskie jest bardzo zainteresowane jest badaniami świątyni w Bursztynie i chce rozpoczęcia tam prac remontowych

Elżbieta Zielińska – Jak wygląda współpraca z Ukraińcami w sprawie dziedzictwa sakralnego? Chodzi mi o to, jak sami mieszkańcy, choćby Lwowa odnoszą się do tych zabytków, bo to zaangażowanie społeczne zawsze jest dosyć istotne, tak, żeby ten naturalny opiekun zabytku, czyli ten mieszkaniec, gdzieś jednak był wrażliwy na to dziedzictwo. I to pytanie czy na to dziedzictwo rzymskokatolickie oni również są wrażliwi czy tylko jednak w stronę dziedzictwa cerkiewnego się kierują?

Mieczysław Mokrzycki – Wiele naszych kościołów jest w rękach ukraińskiej grekokatolickiej cerkwi i tutaj trzeba powiedzieć, że państwo centralne czy lokalne wspiera w remoncie czy w restauracji wiele naszych kościołów, czy to np. we Lwowie kościół jezuitów, czy św. Kazimierza czy innych.

Wiele naszych kościołów lokalnie jest pozostawionych opieki. Czasami przyjeżdżają mieszkańcy do mnie z prośbą, żeby uratować kościół. W miarę naszych możliwości staramy się jakoś odpowiedzieć pozytywnie na te prośby. Ostatnio właśnie takim przypadkiem jest kościół koło Jaworowa, który ma cyklicznie prowadzoną budowę więzi dachowej i warto by było się tym kościołem zainteresować, ale tutaj Polonika jak na razie nie planuje.

Elżbieta Zielińska – Jak przez lata Kościół Katolicki na Ukrainie próbował odzyskiwać stracone mienie?

Mieczysław Mokrzycki – Na razie powstają większe parafie, niektóre kościoły zostały przekazane, inne zostały przekazane innym wspólnotom, tak jak tutaj np. we Lwowie kościół franciszkanów, nawet został przekazany protestantom, a nie kościołowi rzymskokatolickiemu

Ostatnio dzięki życzliwości województwa Kilka lat temu pozyskaliśmy klasztor w Pabiańsku, kościół w Horce i kościół w Rożowie. Tutaj jesteśmy bardzo wdzięczni, bo udało się odzyskać piękne zabytki, które (niezrozumiały szum).

Staramy się o odzyskanie kościoła Matki Bożej Gromnicznej we Lwowie, który uległ bardzo dużej degradacji. Ciągłe prosimy o kościół w Komarnie.

Elżbieta Zielińska – Czy Kościół Katolicki spotyka się z niechęcią wobec wiary rzymskokatolickiej na Ukrainie?

Mieczysław Mokrzycki – Oficjalnie, jesteśmy wspólnotą zarejestrowaną i publicznie nie doświadczamy żadnych jakiś szykan czy dyskryminacji, jednak widzimy jak oddolnie kiedy staramy się w niektórych województwach odzyskać nasze kościoły, które są użytkowane przez kościół grekokatolicki od kilkudziesięciu lat, kilkunastu lat i on już nie ma takiej potrzeby, to nam tego kościoła nie chcą zwrócić, ponieważ ciągle podkreślają, że kościół rzymskokatolicki na Ukrainie to kościół polski, więc nie potrzeba, żeby się tutaj rozwijał. Tak jest właśnie w dekanacie Stryj, tak jest w dekanacie stanisławowskim, czyli w iwano-frankijskim, i taka sytuacja jest właśnie w dekanacie tarnopolskim, gdzie księża biskupi grekokatolicki nie chcą nam zwrócić kościołów.

Elżbieta Zielińska – A jakie zarzuty padają ze strony władz czy społeczeństwa ukraińskiego?

Mieczysław Mokrzycki – Ja powiem, że jak już wspomniałem, oficjalnie jakieś trudności wynikają tylko z braku zrozumienia i podkreślania przez niektóre środowiska, że jest to kościół polski, więc jest tutaj obcy w kulturze wschodniej, dla kościoła wschodniego. Toczą się postępowania o odzyskanie obiektów zabytkowych. To już wspominałem. Liczymy na zwrot kościoła Marii Magdaleny we Lwowie, św. Mikołaja w Kijowie, to już jest rozmowa na wyższym szczeblu, tocząca się przy udziale władz polskich, potem kościół Matki Bożej Gromnicznej we Lwowie, kościół w Komarnie.

Elżbieta Zielińska – Jaka jest perspektywa na przyszłość dla Kościoła Katolickiego na Ukrainie?

Mieczysław Mokrzycki – Jak widzimy, kościół rzymskokatolicki archidiecezji lwowskiej, przynajmniej każdego roku, tworzy średnio po dwie parafie, ostatnio wybudowaliśmy kilka nowych, dużych świątyń. Klasztor sióstr benedyktynek, kościół św. Jana Pawła II na obrzeżach Stanisławowa, Kościół Matki Bożej, Kościół w Czortynie, obecnie kościół na obrzeżach Lwowa, na ulicy warszawskiej.

Ciągle dostajemy wiadomości od wiernych, którzy mają daleko do istniejących świątyń i przychodzą z prośbą, żeby tam, gdzie mieszkają, żeby budować im nowe świątynie.

Elżbieta Zielińska – W jaki sposób Kościół Katolicki na Ukrainie wspiera mniejszość polską?

Mieczysław Mokrzycki – Odnawiając kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie toczyły się starania, gdy powstawały specjalne świątynie, zwracaliśmy się do arcybiskupa lwowskiego, w latach komunizmu, aby przydzielił nam kapłana, dzięki temu, że obrządek rzymskokatolicki w tej krainie istnieje, to ubogaca tym samym tę społeczność. Często wierni zwracają się, że ich wspólnota się zmniejsza, że ziarni pszenicy trzeba zasiać, często jest tak, że nie znają języka polskiego, a język ukraiński, ale w większości jest taka potrzeba uczenia się i widząc, że wiara rodzi się ze spotkania, to mimo że często będzie to język ukraiński, ale będzie to zawsze liturgia niosąca tradycję, która panowała w kościele rzymskokatolickim w Polsce.

Obecnie wielkie społeczności polskie zawsze mają możliwość przy parafiach prowadzenia szkoły języka polskiego, prowadzenia polskiej młodzieży, by ojczyzna stała się im bliższa. Także i starsi którzy potrzebują szczególnej troski, mogą się gromadzić przy kaplicach i mają pierwszeństwo dla tych pochodzenia polskiego.

Elżbieta Zielińska – Jakie przyszłe działania byłyby właściwe, by móc zachować polskie dziedzictwo kulturowe, zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej?

Mieczysław Mokrzycki – Często tutaj jest potrzeba wiernych, żeby większą uwagę zwrócić na budynki sakralne, które są pochodzenia polskiego i żeby jeszcze za ich życia mogli doczekać się odnowionych pięknych świątyni, by pielęgnować więzi, tę naszą kulturę dziedzictwo na następne pokolenia.

Elżbieta Zielińska – Księżu Arcybiskupie, mam takie pytanie, bo w czasie ewakuacji w 1945 roku bardzo dużo wyposażenia świątyń zostało wywiezionych do Polski. Czy kościół katolicki na Ukrainie kiedykolwiek myślał o tym, żeby jednak część wyposażenia wróciło właśnie tam na Ukrainę, czy jakby tej kwestii nie dotykano nigdy?

Mieczysław Mokrzycki – Tak jak powiedziałem, nasze kościoły jeszcze nie są tak dobrze odrestaurowane, żeby myśleć o zwrocie, o powrocie jakiś elementów czy obrazów. Czasami wracają tutaj takie wierne kopie cudownych obrazów, które wyjechały z mieszkańcami, z wiernymi. Obecne przepisy, także europejskie na to nie pozwalają. Niektóre rzeczy mamy

w depozycie, np. relikwiarz (niezrozumiały szum) jest tutaj u nas w Archidiecezji Lwowskiej. Ja myślę, że dla bezpieczeństwa będzie lepiej jak te rzeczy pozostaną w Polsce

Elżbieta Zielińska – A jeszcze chciałam dopytać jedną rzecz, na temat służby konserwatorskiej na Ukrainie. Czy są w ogóle tworzone jakieś programy, tak jak u nas nawet jest system grantowy, ja nie mówię odnośnie tylko sakralnego, ale czy w ogóle coś takiego tam funkcjonuje odnośnie zabytków?

Mieczysław Mokrzycki – Jest rodzaj programów transgranicznych Białoruś – Ukrainie i tutaj można też pozyskać pewne środki. Takie pieniądze pozyskaliśmy na remont klasztoru w Rawie Ruskiej, gdzie byliśmy partnerami dla miejscowości, dla klasztoru. Innych na razie takich projektów tutaj nie mieliśmy. W innych remontach pomagają także diecezje w Polsce, poszczególne parafie, a także pomoc Kościołowi na Wschodzie.

Elżbieta Zielińska – Bardzo dziękuję za tę rozmowę. Myślę, że dla mnie to jest wystarczająca wiedza. Bardzo dziękuję. Bardzo zależało mi, żeby od strony dziedzictwa sakralnego również uzupełnić tę pracę.

Mieczysław Mokrzycki – Bardzo dziękuję. Dobranoc.

Bibliografia

Źródła prawne:

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. nr 78 poz. 483.
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, sporządzony w Warszawie 18 maja 1992 r., Dz. U. 1993, nr 125, poz. 573.
- Traktat o Unii Europejskiej, Dz. U. 2004.90.864/30.
- Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku, Dz. U. 1956 nr 38 poz. 171.
- Konwencja dotycząca utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury, podpisana w Londynie dnia 16 listopada 1945 r., Dz. U. 1958 nr 63, poz. 11.
- Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół I) oraz dotyczący ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych (Protokół II), sporządzone w Genewie dnia 8 czerwca 1977 r., Dz. U. 1992 nr 41 poz. 175.
- Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych, sporządzona w Warszawie dnia 21 marca 1994 r., Dz. U. 1994 nr 112 poz. 545.
- Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zasadach małego ruchu granicznego podpisana w Kijowie dnia 28 marca 2008 roku, Dz. U. 2009 nr 103 Poz. 858.
- Układ o stowarzyszeniu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Ukrainą z drugiej strony, Dz. U. L 161 z 29.5.2014.
- Konstytucja Ukrainy uchwalona na piątej sesji Rady Najwyższej 28 czerwca 1996 roku, Uriadowyj Kurier, No 129-130, 13.VII.1996.

Ustawy:

- Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, Dz. U. 1918 nr 16 poz. 36.
- Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, Dz. U. 1983 nr 38 Poz. 173.
- Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach, Dz. U. 1997 nr 5 poz. 24.
- Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, Dz. U. 1997, nr 85, poz. 539.
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz. U. z 2023 r. poz. 102.
- Ustawa z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz. U. 2003 nr 162 poz.

1568.

Ustawa z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury, Dz. U. 2017, poz. 1086.

Ustawa z dnia 29 września 2017 r. o ustanowieniu Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, Dz. U. 2017 poz. 1953.

Prawo Ukrainy o eksporcie, imporcie i zwrocie dóbr kultury, (Informacja Rady Najwyższej Ukrainy (WVR), 1999, Nr 48, art. 405).

Prawo Ukrainy o ochronie dziedzictwa kulturowego, (Sprawozdania Rady Najwyższej Ukrainy (WVR), 2000, nr 39, art. 333).

Prawo Ukrainy o Liście zabytków dziedzictwa kulturowego nie podlegających prywatyzacji, (Informacja Rady Najwyższej Ukrainy (WVR), 2009, nr 8, art. 105).

Prawo Ukrainy o zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako języka państwowego, (Informacja Rady Najwyższej (WVR), 2019, nr 21, art. 81).

Rozporządzenia:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami, (Dz. U. nr 29/1928, poz. 265).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1996 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, (Dz. U. 1996. nr 107 poz. 504).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 października 2001 r. w sprawie zniesienia niektórych pełnomocników Rządu, (Dz. U. 2001 nr 122 poz. 1330).

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 19 sierpnia 2015 w sprawie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury, (Dz. U. 2015 poz. 1275).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia 2019 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków za granicą, (Dz. U. 2019, Poz. 2440).

Uchwały:

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 września 2004 r. w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polaków i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech, (M.P. z 2004 r. Nr 39, poz. 678).

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943 – 1945, (M.P. 2016 poz. 726).

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 października 2016 r. Deklaracja Pamięci i Solidarności Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Rady Najwyższej Ukrainy, (M.P. 2016, poz. 1016).

Uchwała nr 82 Rady Ministrów z dnia 13 sierpnia 2019 r. w sprawie Krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami na lata 2019 – 2022, (M.P. 2019 poz. 808).

Uchwała Gabinetu Ministrów Ukrainy o warunkach przekazywania obiektów kultu - zabytków architektury organizacjom religijnym, Nr 137, 2002.

Uchwała Najwyższej Rady Ukrainy z 15 czerwca 2020 r. w sprawie tworzenia i likwidacji okręgów, Nr 3650.

Monografie i opracowania:

Baluk W., *Grupy etniczne Ukrainy w procesie przemian ustrojowych* [w:] J. Albin, J. M. Kupczak (red.), *Z badań nad problematyką narodowościową państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Wrocław 1998.

Betlej A., Dworzak A., *Inwentaryzacja zabytków sztuki sakralnej dawnych województw Rzeczypospolitej. Przeszość – Teraźniejszość – Przyszłość*, [w:] M. F. Woźniak, *Inwentaryzacja zabytków w Polsce. Dzieje Metody Osiągnięcia*, Toruń 2021.

Betlej A., Skrabski J. (red.), *Fides Ars Scientia. Studia dedykowane pamięci księdza kanonika Augusta Mednisa*, Tarnów 2008.

Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Cyfrowa Biblioteka Myśli Narodowej, 2000.

Burnett P., *Reparation at the Paris peace conference from the standpoint of the American delegation*, vol. 1, New York 1940.

Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa Biblioteki Gabinetu Galerje Muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, Tom I, Kraków 1991.

Ciechanowicz-McLean J., *Kształtowanie się gałęzi prawo ochrony środowiska jako wzór dla prawa ochrony dziedzictwa kultury*, [w:] K. Zeidler (red.), *Prawo ochrony zabytków*, Warszawa – Gdańsk 2014.

Czarnowski S., *Kultura*, Warszawa 2005.

Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2013.

Dwornik K., *Polscy wśród mniejszości narodowych współczesnej Ukrainy*, [w:] K. Bortnowska, A. Chyckowska (red.), *Wschód oczami młodych. Rosja. Ukraina. Białoruś*, Warszawa 2010.

Eriksson E., *Tożsamość a cykl życia*, Warszawa 2004.

Estreicher Jr K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939 – 1944*, Kraków 2003.

Fedorowicz K., *Polityka Polski wobec Rosji, Ukrainy i Białorusi w latach 1989 – 2010*, Poznań 2011.

Frankiewicz-Bodynek A., *Konstytucyjna regulacja dziedzictwa narodowego oraz dóbr kultury*, Toruń 2019.

- Freud Z., *Człowiek, religia, kultura*, Warszawa 1967.
- Gibas-Krzak D., *Ukraina między Rosją a Polską*, Toruń 2004.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2004.
- Halecki O., *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 2002.
- Herder J.G., *Myśli o filozofii dziejów*, Warszawa 1962.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931 – 1948*, Toruń 2005.
- Hułekwycz W., *Ochrona prawnokarna dziedzictwa narodowego w Ukrainie*, [w:] M. Trzeciński, O. Jakubowski (red.), *Przestępczość przeciwko dziedzictwu kulturowemu : diagnoza, zapobieganie, zwalczanie*, Wrocław 2016.
- Ilczuk D., *Ekonomika kultury*, Warszawa 2015.
- Jałowiecki B., Kaprański S., *Peryferie i pogranicza jako interdyscyplinarny obszar badawczy*, [w:] B. Jałowiecki, S. Kaprański (red.), *Peryferia i pogranicza*, Warszawa 2011.
- Janusz G., *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin 2011.
- Jaworska J., *Polska sztuka walcząca 1939 – 1945*, Warszawa 1985.
- Jędraszczyk K., *Polityka pamięci i konflikt o miejsca pamięci w praktyce bilateralnej. Studium Przypadku Cmentarza orląt Lwowskich*, [w:] I. Ksenicz, K. Wasilkiewicz (red.), *W kręgu gnieźnieńskiej humanistyki. Antologia tekstów pracowników Instytutu Kultury Europejskiej UAM w stulecie Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 2020.
- Karwińska A., *Małe ojczyzny – między pamięcią a mitem. Przykład Kresów*, [w:] B. Tracz (red.), *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, Katowice-Gliwice-Warszawa 2019.
- Kasperski E., *Dyskurs kresowy. Kryteria, własności, funkcje*, [w:] K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn (red.), *Kresy – dekonstrukcja*, Poznań 2007.
- Klik M., *Teorie mitu. Współczesne literaturoznawstwo francuskie (1969 – 2010)*, Warszawa 2016.
- Klimecki M., Karpus Z., *Czas samotności. Ukraina w latach 1914 – 2022*, Warszawa 2022.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 2005.
- Kłoskowska A., *Socjologia Kultury*, Warszawa 1981.
- Korpysz E., „*Są, a jakby ich nie było...*” *Ukryte dzieła XVI-wiecznej rzeźby nagrobnej z polskich kościołów na Ukrainie*, [w:] A. Kamler, D. Pietrzakiewicz (red.), *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, Warszawa 2014.
- Kosińska A. M., *Kulturalne prawa człowieka. Regulacje normatywne i ich realizacja*, Lublin 2014.
- Kowalski W., *Likwidacja skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury*, Warszawa 1994.
- Kowalski W., *Problematyka prawna restytucji utraconego dziedzictwa kulturowego Polski*, [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Toruń 2010.
- Kubik J., *Trwałość zabytków*, Łódź 2006.

- Kukiz T., *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezjach Polski (Poza Śląskiem)*. Część II, Wrocław 2008.
- Kukiz T., *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezjach Polski. Suplement*, Wrocław 2008.
- Kula M., *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.
- Kurzątkowski M., *Mały słownik ochrony zabytków*, Warszawa 1989.
- Lejczak A. (red.), *Przeszłość ma przyszłość. Rozmowy z Jackiem Purchlą*, Kraków 2020.
- Lenartowicz S. (red.), *Przewodnik po Polsce. Polska południowo-wschodnia*, Warszawa 1937.
- Lubisz-Miszewski M., *Kresowe projekty edukacyjne na rzecz umacniania bezpieczeństwa kulturowego*, Jawor 2018.
- Magocsi P. R., *Historia Ukrainy. Ziemia i ludzie*, Kraków 2017.
- Malinowski B., *Naukowa teoria kultury*, [w:] B. Malinowski (red), *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958.
- Małachowicz E., *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007.
- Marciniak W., *Rozgrabione imperium: upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2001.
- Marcinkowska M., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury jako dziedzina prawa międzynarodowego*, [w:] K. Zeidler (red.), *Prawo ochrony zabytków*, Warszawa – Gdańsk 2014.
- Matwijów M., *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945-1948*, Wrocław 1996.
- Mazepa L., *Rozmyślenia i wspomnienia o Lwowie i Lwowianach*, Lwów 2011.
- Musiał B., *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.
- Nahlik S. E., *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław – Kraków 1958.
- Nahlik S. E., *Zagadnienia międzynarodowej ochrony dzieł sztuki w czasie pokoju* [w:] T. Cieślak, L. Gelberg, W. Morawiecki (red.), *Księga pamiątkowa ku czci Juliana Makowskiego z okazji 50-lecia pracy naukowej*, Warszawa 1957.
- Nakoneczny T., *Kresy na tle polskiego dyskursu postkolonialnego*, [w:] B. Tracz (red.), *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*, Katowice-Gliwice-Warszawa 2019.
- Nijakowski L. M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Ossowski S., *Zagadnień psychologii społecznej*, [w:] S. Ossowski, *Dzieła*, Tom III, Warszawa 1967.
- Pasierb J., *Ochrona zabytków sztuki sakralnej*, Pelplin 1971.
- Pawelczyk P., *Socjologiczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2003.
- Pogłódek A., *Status prawny mniejszości narodowych na Ukrainie*, Warszawa 2020.

- Popiński K., *Stowarzyszenie „Straż Mogił Polskich na Wschodzie” i jego działalność*, [w:] A. Kwiatek, Z. Machelski (red.), *Europa Środkowo-Wschodnia jako obszar wielu kultur i polityk*, Opole 2020.
- Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury polskiej*, T. I, Warszawa 2001.
- Purchla J., *Dziedzictwo kulturowe a kapitał społeczny*, [w:] A. Rottermund (red.), *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe. Materiały pokonferencyjne*, Warszawa 2014.
- Reykowski J., *Myślenie polityczne*, [w:] Podstawy psychologii politycznej, Poznań 2002.
- Rymaszewski B., *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005.
- Sakson A., Skarzyński A., *Ogólne straty wojenne miasta Poznania*, [w:] A. Sakson, A. Skarzyński (red.), *Raport o stratach wojennych Poznania 1939 – 1945*, Poznań 2008.
- Serczyk A., *Historia Ukrainy*, Wrocław 2009.
- Sieńko M., *Zrozumieć kulturę. System filozoficzny Floriana Znanieckiego*, Zielona Góra 2004.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- Strzelecki M., *Polityczne aspekty przebudowy i funkcjonowania administracji publicznej w III Rzeczypospolitej* [w:] M. Strzelecki, W. Zbubrzycki, D. Jurczak, *Jaka administracja? Rozważania nad teorią i praktyką administracji polskiej po 1989 roku*, Olsztyn 2016
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szolginia W., *Tamten Lwów. Świątynie, gmachy, pomniki*, Tom 3, Kraków 2012.
- Szubarczyk P., *Czerwona Apokalipsa. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę i jej konsekwencje*, Kraków 2014.
- Throsby D., *Ekonomia i kultura*, Warszawa 2012.
- Wiatr J., *Naród i państwo: socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1973.
- Wojdyło W., *Funkcja mitów w koncepcjach wychowania narodowego*, [w:] Z. Karpus, T. Kempa, D. Michaluk, *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność*, Toruń 1996.
- Vysochan O., Vlodek K., *Analiza relacji polsko-ukraińskich za prezydentury Wołodymyra Zeleńskiego: polityka, gospodarka, bezpieczeństwo, perspektywy rozwoju*, Warszawa 2020.
- Zabrowarny S., *Polska i Ukraina na drodze do porozumienia i współpracy*, [w:] S. Zabrowarny, *Polska – Ukraina. Historia, polityka, kultura*, Szczecin – Warszawa 2003
- Zalasińska K., *Polityka administracyjna w zakresie prawnej ochrony zabytków*, [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Toruń 2010.
- Zarecka T. (red.), *Ukraina a Polska. Partnerstwo strategiczne. Historia. Czas Teraźniejszy. Przyszłość*, Kijów 2002.
- Zarycki T., *Peryferie czy pogranicza? Krytyczne spojrzenie na współczesne sposoby postępowania*

się pojęciem „pogranicza”, [w:] B. Jałowiecki, S. Kaprański (red.), *Peryferia i pogranicza*, Warszawa 2011.

Zarycki T., *Polska i jej regiony a debata postkolonialna*, [w:] M. Dajnowicz (red.), *Oblicze polityczne regionów Polski*, Białystok 2008.

Zin'ko I., *Polityka etniczna i narodowa Ukrainy*, [w:] R. Szwed (red.), *Dylematy tożsamości zbiorowych. Przyczynek do rozważań nad tożsamością ukraińską, polską i europejską*, Lublin 2007.

Żuk G., *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016.

Artykuły:

Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, [w:] *Teksty drugie*, Nr 6, Warszawa 2006.

Betlej A., *Badania sztuki ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej po 1989 roku*, *Rocznik Historii Sztuki*, Tom XXXVII, PAN WDN, Warszawa 2012.

Bonusiak A., *Aktywność polityczna Polaków na Litwie i Ukrainie na przełomie XX i XXI wieku: studium przypadków*, [w:] *Polityka i Społeczeństwo*, Nr 1 (12), Rzeszów 2014.

Bonusiak A., *Rzecz o działalności politycznej mniejszości polskiej na Ukrainie (1988 – 2018). Wybrane aspekty*, [w:] *Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny*, Nr 2 (176), Kraków 2020.

Bonusiak A., *Ukraina – Polska: nadzieja na powrót do „strategicznego partnerstwa”*, [w:] *Krakowskie Studia Międzynarodowe*, Nr 2, Kraków 2020.

Broński K., *Ochrona dziedzictwa galicyjskiego w polityce galicyjskich władz autonomicznych. Zarys problematyki*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*, Nr 803, 2009.

Cyran M., Gapski M., Rzędzian K., *Idea i realizacja koncepcji Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej*, *Studia i Materiały Lubelskie*, T. 23, 2021.

Czawaga K. (wywiad z T. Lachowskim), *Naród ukraiński jest rzeczywiście narodem politycznym, a nie etnicznym*, [w:] *Kurier Galicyjski*, Nr 21 (385), Lwów 2021.

Gerlich M. G., *Pamięć zbiorowa a dziedzictwo niematerialne. Rozważania na przykładzie „najstarszej oderwy do Korony”*, [w:] K. Braun (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe. Identyfikacja – Dokumentacja – Ochrona – Interpretacja – Pojęcia – Poglądy*, Warszawa – Węgorzewo 2013.

Głębocki H. (Wywiad z Nikitą Pietrowem), *Operacja polska 1937-1938 na tle mechanizmów Wielkiego Terroru*, *Biuletyn IPN*, Nr 7-8, 2017.

Górski P., *Socjologiczne kwestie ujęcia narodu: podobieństwa i różnice*, [w:] *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, Rok XLVIII, Zeszyt 4, Poznań 1986.

- Janiszewska-Jakubiak D., *Jacek Miler 1964 – 2018. Historyk sztuki, który został urzędnikiem*, Muzealnictwo, Tom 60, 2019.
- Janiszewska-Jakubiak D., *Polska i Ukraina – wspólne dziedzictwo*, [w:] *Renowacje i zabytki*, Nr 4 (84), 2022.
- Jaroszewska I., Opalska A., *Problematyka ochrony zabytków sakralnych w polskim prawie karnym*, [w:] *Kortowski Przegląd Prawniczy*, Nr 3, Olsztyn 2016.
- Kaczor E., *Współpraca Polski i Ukrainy na płaszczyźnie politycznej i militarnej po 1991 roku*, [w:] *Facta Simonidis*, Nr 1 (3), 2010.
- Kawałko B., *Wybrane problemy polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej*, [w:] *Barometr Regionalny*, Nr 2 (24), Zamość 2011.
- Kaźmierkiewicz P., *Stan ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego – próba diagnozy*, *Czasopismo kulturalno-społeczne. Kultura Enter*, Nr 52, 2013.
- Kłoskowska A., *Rozumienie kultury w antropologii kulturalnej i socjologii*, [w:] *Przegląd Socjologiczny*, Nr 16/2 Łódź 1962.
- Kłoskowska A., *Rozwój koncepcji kultury w socjologii polskiej*, [w:] *Przegląd Socjologiczny*, Nr 22/2, Łódź 1968.
- Kobyliński Z., *Czym jest, komu potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe?*, [w:] *Mazowsze Studia Regionalne*, Nr 7, Warszawa 2011.
- Kochanowski J., *Jak odbywało się przesiedlenie ludności polskiej*, *Pomocnik Historyczny „Z Kresów na Kresy”*, 4/2016.
- Kornacka-Skwarna E., *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, [w:] *Pedagogika, Prace naukowe Akademii im Jana Długosza w Częstochowie*, Nr 20, Częstochowa 2011.
- Kraszewska J., *Pogranicze – przestrzeń wyboru*, [w:] *Sprawy narodowościowe*, Nr 33, Poznań 2008.
- Kukiz T., *Roman Aftanazy*, [w:] *Kwartalnik Cracovia Leopoldis*, 2005, Nr 1.
- Leszczyński M., *Ochrona zabytków sztuki sakralnej w świetle aktualnego prawa Kościoła Katolickiego*, [w:] *Muzealnictwo*, Nr 49, Warszawa 2008.
- Lewandowska A., Szeligowski D., Petryk I., Ingot E., Cywiński Ł., Pater R., Harasym R., Dzyuma-Zaremba U., *Bariery polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej oraz perspektywy płynące z utworzenia strefy wolnego handlu między Unią Europejską a Ukrainą*, *WSliZ Working Papers*, Nr 13, Rzeszów 2013.
- Lewicki J., *Inwentaryzacja zabytków w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Ochrona Zabytków*, Nr 1, 1999.
- Ładykowski P., *Litwo, ojczyzna moja ... dyskurs kresowy, tożsamość narodowa i głosy podporządkowanych*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, Tom XXIII, Warszawa 2014.

- Łastawski K., *Historyczne i współczesne czynniki kształtowania polskiej tożsamości narodowej*, [w:] Doctrina. Studia społeczno-polityczne, Nr 3-4, Toruń 2006-2007.
- Maliszewska A., *Ograniczenia w kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie*, [w:] Adeptus. Pismo Humanistów, Nr 5, 2015.
- Malski M., Zińko I., *Mniejszości narodowe w systemie politycznym Ukrainy*, [w:] Studia Europejskie – Studies in European Affairs, 1/2020.
- Matuchniak-Krasuska A., *Koncepcja habitusu u Pierre'a Bourdieu*, [w:] Hybris Nr 31, 2005.
- Nikołajew J., *Ochrona zabytków sakralnych na Ukrainie. Obowiązek państwa czy organizacji religijnych*, [w:] Przegląd Prawno-Ekonomiczny, Nr 41, Stalowa Wola 2017.
- Od Pełnomocnika Rządu*, [w:] Cenne, bezcenne, utracone, Nr 3, 1997.
- Ostrowski J. K., *Ćwierć wieku inwentaryzacji zabytków na Kresach*, [w:] Rocznik Międzynarodowego Centrum Kultury, Nr 25, 2016.
- Petrus J., *Powojenne losy obrazów z kościoła kolegiackiego w Żółkwi*, [w:] Cenne, bezcenne, utracone, Nr 1 (74) – 4 (77), 2013.
- Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, [w:] Przegląd Politologiczny, Nr 2, 2013.
- Przastek D., *Polityka kulturalna w Polsce (i na świecie)*, [w:] Studia BAS, Nr 2 (46), 2016.
- Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna w 1991 roku*, [w:] Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej, Nr 1, Warszawa 1991.
- Smirnow J., *Wyniki prac konserwatorskich. Część II*, [w:] Kurier Galicyjski, Nr 18, 2014.
- Sztalt K., *Stanisława Ossowskiego koncepcja dziedzictwa kulturowego*, Rocznik Nauk Społecznych, Tom 4(40), Nr 2, 2012.
- Tomczak A., *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej a rozmieszczenie zasobu w archiwach polskich*, [w:] Archeion: czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym, Tom 67, Warszawa 1978.
- Urbańczyk M., *Idea ULB (Ukraina-Litwa-Białoruś) w myśl Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku, Tom 15, 2015.
- Wójcik A., *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, [w:] Świat Idei i Polityki, 2016, Tom 15.
- Wójcicki J., *Mniejszości poza politycznym nawiasem*, [w:] Słowo Polskie, Nr 1, Wrocław 2015.
- Zagził D., *Polscy komuniści: cena zaprzaństwa*, [w:] Biuletyn IPN, Nr 7-8, 2017.
- Zheltovsyy V., *Civil society as an actor in political processes of local governance reform in Ukraine*, [w:] Środkowoeuropejskie studia polityczne, Nr 2, Poznań 2019.
- Zheltovsyy V., *Perspektywy rozwoju stosunków Unia Europejska – Ukraina*, [w:] Facta

Simonidis, Nr 1 (14), 2021.

Żurawski vel Grajewski P., *Kresy – dzieje pewnego pojęcia*, [w:] Teologia Polityczna. *My, Rzymianie*, Nr 8, Warszawa 2015.

Dokumenty, analizy i raporty:

Barometr Polskiego Rynku Pracy, Raport Personnel Service, III edycja, 2022.

CBOS, Komunikat z badań BS/31/2020 – Stosunek do innych narodów, Warszawa 2020.

CBOS, Komunikat z badań, BS 10/2012 - Współczesne związki z dawnymi Kresami, Warszawa 2012.

Karta Lozańska – Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym, Lozanna 1990.

Konończuk W., Kosiewski P., *Zagrożone dziedzictwo. Polskie dobra kultury na Ukrainie i Białorusi*, Raport Ośrodka Studiów Wschodnich, Warszawa 2020.

Martyński W., *Polacy o Ukraińcach na polskim rynku pracy*, Badanie InterviewMe, 2022.

NIK, *Informacja o wynikach kontroli. Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą*, Warszawa 2017.

Polska i Polacy oczami Ukraińców, Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, Warszawa 2022.

I Synod Diecezji Legnickiej (2007-2012), *Instrukcja o normach postępowania w sprawach sztuki kościelnej* [w:] *Program odnowy religijno-moralnej*, Tom I, Legnica 2012.

Wspólna deklaracja Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy i Prezydenta Ukrainy Wołodomyra Zełenskiego.

Wspólne oświadczenie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy z okazji 70. Rocznicy tragedii wołyńskiej w okresie II wojny światowej.

Zalasińska K., Brodowska A., *Savings Ukraine's Culture. Polish support center for culture in Ukraine. Activity report. February 2022 – December 2022*, Raport Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Warszawa 2023.

Zalecenia UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, UNESCO, 2011.

Zalecenia dotyczące ochrony i promowania muzeów i kolekcji, ich różnorodności oraz roli w społeczeństwie, UNESCO, Paryż 2015.

Zalecenia UNESCO w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego (2015), Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2016.

Źródła internetowe:

- <https://antykorupcja.gov.pl/ak/aktualnosci/12950,Smierc-Heorhija-Gongadzego.html>, dostęp: styczeń 2022 r.
- <http://archiwumkresowe.pl/sample-page/>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://bolestraszyce.com.pl/projekty-i-zadania/inwentaryzacja-zalozen-ogrodowych-na-dawnych-kresach-etap-i/>, dostęp: kwiecień 2023 r.
- <https://brzeg.pl/muzeum-dziedzictwa-kultury-kresow-brzegu/>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://brzegzamek.pl/muzeum-dziedzictwa-i-kultury-kresow/zbiorka>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://ckip.jaroslaw.pl/aktualnosci/tak-kiedys-na-kresach-bywalo/>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://ckip.jaroslaw.pl/tag/festiwal-kultury-kresowej/>, dostęp: kwiecień 2023 r.
- https://data.europa.eu/data/datasets/s2150_88_1_466_eng?locale=en&fbclid=IwAR1C4BMyeRkQX-Fg7nGoNNkcVif8n9FnBEgc6y8sgfEofbKCIuYeEdbNsXQ, dostęp: marzec 2023 r.
- <http://dom-polski.org.ua/o-nas/>, dostęp: luty 2022 r.
- <https://dzieje.pl/aktualnosci/juszczenko-do-buzka-bandera-walczył-o-nasza-niepodleglosc>, dostęp: kwiecień 2023 r.
- <https://dzieje.pl/aktualnosci/wiceszef-ipn-ze-strony-ukrainy-ws-zakazu-ekshumacji-padlo-wiele-slow-ale-wazne-sa-fakty>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/obchody-dnia-jednosci-kresowian>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/konserwator-zabytkow-lwowa-najwazniejsze-objekty-sa-juz-zabezpieczone>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/edukacja/wiceszef-polskiego-msz-spotkal-sie-z-ukrainskim-wiceministrem-oswiaty>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/cwierc-wieku-badan-inwentaryzacyjnych-na-ziemiach-wschodnich-dawnej-rzeczypospolitej>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/polskie-groby-za-granica-pod-opieka-instytutu-polonika>, dostęp: kwiecień 2023 r.
- <https://dzieje.pl/wiadomosci/dyrektor-instytutu-polonika-wracamy-na-ukraine#:~:text=B%C4%99dziemy%20kontynuowa%C4%87%20te%20projekty%20konserwatorskie,Kulturowego%20za%20Granic%C4%85%20%E2%80%9EPolonika%E2%80%9D>, dostęp: kwiecień 2023 r.
- <https://dzieje.pl/wiadomosci/szef-ukrainskiego-ipn-prace-na-ukrainie-mozliwe-po-odnowieniu-mogily-upa-na-monasterzu>, dostęp: marzec 2023 r.
- <https://dzieje.pl/wiadomosci/15-lat-temu-otwarto-odbudowany-cmentarz-orlat-lwowskich>, dostęp: marzec 2023 r.

[http://ozkultura.pl/wpisy/26#:~:text=Ward%20Goodenough%20\(1957\)%3A%20%22,postrzegania%20%20kojarzenia%20i%20interpretowania%20%C5%9Bwiata](http://ozkultura.pl/wpisy/26#:~:text=Ward%20Goodenough%20(1957)%3A%20%22,postrzegania%20%20kojarzenia%20i%20interpretowania%20%C5%9Bwiata), dostęp: luty 2023 r.

<https://dane.gov.pl/pl/dataset/1130>, dostęp: luty 2022 r.

<https://forsal.pl/artykuly/780100,historeyczne-pkb-per-capita-polski-i-ukrainy-1990-2012-wykres-dnia.html>., dostęp: luty 2022 r.

<https://forsal.pl/swiat/ukraina/artykuly/8216456,ukraincy-i-rosjanie-to-jeden-narod-nie-zgadza-sie-z-tym-wiekszosc-obywateli-ukrainy-sondaz.html>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://forsal.pl/swiat/ukraina/artykuly/8216456,ukraincy-i-rosjanie-to-jeden-narod-nie-zgadza-sie-z-tym-wiekszosc-obywateli-ukrainy-sondaz.html>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://fpc.org.pl/ksiazkachroni/swiat-jest-piekny/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://fundacjadlapolonii.pl/>, dostęp: marzec 2023 r.

https://fundacja-niepodleglosci.pl/wydarzenia/kresowe-zabytki-renowacja/528-fundacja-odnowila-kaplice-neumannow-na-cmentarzu-w-drohobyczu?fbclid=IwAR29R4aPR2fDeTZqZZ8IGq2BAJ_59sKeBUkrSrHgBTyFpWQhw5vAV5EZVqM, dostęp: marzec 2023 r.

<https://genealogia.okiem.pl/archiwum-zdjec/18>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://historia.interia.pl/drogi-do-wolnosci/news-krakow-i-lwow-w-poszukiwaniu-zaginionej-tozsamosci,nId,1536103>, dostęp: marzec 2023 r.

https://historiaposzukaj.pl/miejsca,44,nowa_huta.html, dostęp: marzec 2023 r.

<https://icom.museum/wp-content/uploads/2022/11/Emergency-Red-List-Ukraine-%E2%80%93-English.pdf>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://info.wiara.pl/doc/347489.Ukraina-Juszczenko-o-UPA>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/167693,Nie-o-zemste-lecz-o-pamiec-i-prawde-wolaja-ofiary-blisko-40-tys-wpisow-w-Bazie-O.html>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum/24523,Pierwsze-obrady-Polsko-Ukrainskiego-Forum-Historykow-Kijow-24-listopada-2015.html>, dostęp: kwiecień 2023 r.

https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2020/12/IWS_Pog%C5%82%C3%B3dek-A._Status-prawny-mniejszo%C5%9Bci-narodowych-na-Ukrainie.pdf., dostęp: luty 2022 r.

<https://i.pl/ukraina-polska-biblioteka-w-kijowie-ucierpiala-w-rosyjskim-ostziale-stanowi-glowne-zrodlo-wiedzy-medycznej/ar/c1-17113437>, dostęp: marzec 2023 r.

<http://korporant.pl/p-3/Cele>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<http://kresynieutracone.pl/portal/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://kresy.info.pl/dzien-jednosci-kresowian/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://kresy.pl/wydarzenia/polska/dworczyk-uroczystosci-w-sahryniu-to-prowokacja-ale-polska-i-ukraina-sa-na-siebie-skazane/>, dostęp: luty 2022 r.

<https://kresy.pl/wydarzenia/polska-szkola-w-mosciskach-na-ukrainie-na-celowniku-decyzje-wladz-groza-likwidacja-nauczania-w-j-polskim/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://kresy24.pl/ministerstwo-kultury-i-polityki-informacyjnej-ukrainy-ukraina-nie-zezwalala-na-wywoz-ikony-z-donbasu-takim-dokumentem-powinien-dysponowac-jej-posiadacz/>, dostęp: luty 2022 r.

<https://kuratorium.krakow.pl/v-ogolnopolska-edycja-konkursu-edukacyjnego-kresy-polskie-ziemie-wschodnie-w-xx-wieku/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://kwasniewskialeksander.pl/aktualnosci/wspolne-oswiadczenie-aleksandra-kwasniewskiego-i-leonida-kuczmy-z-okazji-70.-rocznicy-tragedii-wolynskiej-w-okresie-ii-wojny-swiatowej>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://kwasniewskialeksander.pl/dzialalnosc-prezydenta/jaltanska-strategia-europejska>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://liceumpolonijne.edu.pl/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://lubicki.art.pl/informacyjne/a-wszystko-zaczelo-sie-w-pulawach-pierwsze-muzeum-w-polsce/>, dostęp: grudzień 2021 r.

<http://lwowiacy.pl/dzialalnosc-towarzystwa-milosnikow-lwowa-i-kresow-w-poznaniu/887-2>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://magazynterazpolska.pl/pl/a/zbroja-zygmunta-augusta-powrocila-z-wegier-do-polski>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://mcdn.edu.pl/mcdn/galeria/akademia-dziedzictwa-kresow-wschodnich-rzeczypospolitej/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://muzeumkresow.eu/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://nid.pl/o-nas/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://nid.pl/2022/05/10/skanowanie-3d-pomaga-chronic-polskie-zabytki-narodowy-instytut-dziedzictwa-otrzymal-dofinansowanie-projektu-digitalizacji/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://niss.gov.ua/doslidzhennya/gumanitarniy-rozvitok/instituciyni-ta-pravovi-problemi-zberezheniya-kulturnoi>, dostęp: luty 2022 r.

<https://pch24.pl/wiatr-odslonil-lwy-na-cmentarzu-obroncow-lwowa-czy-wladze-miasta-ponownie-je-zakryja/>, dostęp: styczeń 2022 r.

https://pism.pl/publikacje/Kolejny_krok_do_decentralizacji_na_Ukrainie, dostęp: luty 2022 r.

<https://polishexpress.com.au/partia-polakow-ukrainy/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://poloniakresy.wordpress.com/about/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://polonika.pl/programy/programy-strategiczne/popularyzacja/edukacja/minecraft/minecraft>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://polonika.pl/upload/2021/03/cmentarze-light-17-03-www.pdf>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://polonika.pl/wydawnictwo/wydawnictwa-popularnonaukowe/podrecznik-do-inwentaryzacji-polskich-cmentarzy>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://polskieradio24.pl/130/5553/artykul/3052570,rzymkowski-zainteresowanie-nauka-jezyka-polskiego-na-ukrainie-przerasta-wszelkie-oczekiwania>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://polskieradio24.pl/130/5553/artykul/3091818,nowy-traktat-polskoukraiński-i-wspolne-posiedzenia-rzadow-kowal-o-przyszlosci-obydwu-panstw>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://pol.org.pl/film/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://pol.org.pl/cele/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://pol.org.pl/2021/12/21/rejestr-i-atlas-cyfrowy-miejsc-pochowan-polakow-na-cmentarzu-im-bajkowa-w-kijowie/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://pol.org.pl/wp-content/uploads/2017/05/Statut-22.03.pdf>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/76733,By-slad-nie-pozostal-tylko-w-Chwalewiku.html>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://regiony.rp.pl/archiwum/art17576351-kolekcja-powstala-z-przemytu.>, dostęp: luty 2022 r.

<https://rekawicefurmanskie.pl/rekawice-furmanskie-sa-juz-na-krajowej-liscie-unesco/>, dostęp: maj 2023r.

<https://rzeszow.tvp.pl/52907308/funkcjonariusze-kas-udaremnili-przemyt-ikon-w-medyce>, dostęp: luty 2022 r.

<https://samorząd.nid.pl/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://slowopolskie.org/winnicka-mlodziez-dowiedziala-sie-o-losach-zolnierzy-niezlomnych/>,
dostęp: marzec 2023 r.

<https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/masza-w-sarafanie-podbija-swiat-lepiej-niz-rzadowa-propaganda,26,609>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://tvrepublika.pl/ukrainiec-z-pulku-azow-apeluje-o-pomoc-w-ratowaniu-cmentarza-polskich-bohaterow,18814.html>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://um.warszawa.pl/-/straty-wojenne-warszawy>, dostęp: styczeń 2022 r.

https://youcontrol.com.ua/catalog/company_details/39519133/, dostęp: luty 2022 r.

https://web.archive.org/web/20090601160307/http://kresy24.pl/ostatniaChwila/news_id/7337/,
dostęp: marzec 2023 r.

<https://web.archive.org/web/20160112005950/http://kuriergalicyjski.com/historia/upamietnienia/4757-janina-zamojska>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://web.archive.org/web/20200624221439/https://www.rp.pl/artykul/1001606-Trudna-pamiec-o-zbrodni-UPA.html>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/przedstawiciele-kosciolow-z-polski-i-ukrainy-podpisali-wspolna-deklaracje-w-zwiazku-z/ywr21>, dostęp: luty 2023 r.

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/spis-ludnosci-na-ukrainie-liczba-ukraincow-nizsza-niz-liczba-polakow/vm180g9>, dostęp: luty 2022 r.

<https://wielkahistoria.pl/katastrofa-w-czarnobyly-jaka-jest-prawdziwa-liczba-ofiar/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://wid.org.pl/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wid.org.pl/caloroczna-opieka-nad-polskimi-cmentarzami-i-kwaterami-wojennymi-na-ukrainie/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wid.org.pl/category/klub-galicyjski/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wpolityce.pl/polityka/363753-oburzajace-slowa-juszczynki-tak-jak-dla-polakow-bohaterem-jest-ak-tak-dla-ukraincow-upa-najlepszym-wykladowca-dla-bandery-byl-pilsudski>, dostęp: marzec 2022 r.

<https://wschod.misje.pl/misja-humanitarna-na-ukrainie-zrujnowany-kosciol-w-kisielowce/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-jerzy-eisler-skrocona-historia-iii-rp/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

http://wspolnotapolska.org.pl/festiwal_rzeszow/index.php, dostęp: marzec 2023 r.

<http://wspolnotapolska.org.pl/index.php>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-ak-jak-upa-ipn-odniosl-sie-do-slow-juszczynki,nId,2458017>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-ukrainscy-celnicy-nie-wpuscili-aut-z-darami-dla-polakow,nId,2741517>, dostęp: marzec 2023 r.

<http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=rozmowy&id=1043>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.dziedzictwo.org/projekty/restauracja-kolegiaty-pod-wezwaniem-sw-trojcy-w-olyce/>, dostęp: marzec 2023 r.

<http://www.dzielautracone.gov.pl/faq/41-kto-w-polsce-zajmuje-sie-restytucja>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/473755,najwazniejsze-wyroki-za-szpiegostwo-w-iii-rp.html>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/620604,polska-okupacja-lwowa-czyli-przewodnik-uefa-po-euro-2012.html>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8422256,cmentarz-orlat-lwow-lwy-odsloniete-ukraina.html>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.gov.pl/web/kultura/departamentu-dziedzictwa-kulturowego-za-granica-i-strat-wojennych>, dostęp: marzec 2023 r.

[341](https://www.gov.pl/web/kultura/dziedzictwo-za-granica-baza-polonikow--inauguracja-portalu-</p></div><div data-bbox=)

instytutu-polonika, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.gov.pl/web/kultura/miejsca-pamieci-narodowej-za-granica3>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.gov.pl/web/kultura/siec-muzeow>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.gov.pl/web/kultura/zniszczone-dobra-kultury-na-ukrainie#:~:text=W%C5%9Br%C3%B3d%20najcenniejszych%2C%20zniszczonych%20podczas%20rosyjskiego,XX%20w.>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.interpol.int/en/News-and-Events/News/2015/INTERPOL-issues-Red-Notices-for-former-Ukrainian-leaders>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.kuratorium.wroclaw.pl/category/ksztalcenie-i-wychowanie/mogile-pradziada-ocal-od-zapomnienia/>.

<https://www.lwow.com.pl/10radio.html>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.nato.int/docu/review/pl/articles/2017/07/04/szczegolne-partnerstwo-nato-ukraina-obchodzi-dwudziestolecie-wnioski-na-przyszlosc/index.html>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/ukraincow-znacznie-mniej-czy-ukrainska-gospodarka-to-wytrzyma/>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/30-lat-wzlotow-i-upadkow-ukrainy/>., dostęp: luty 2022 r.

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2023-03-07/nowy-rozdzial-w-walce-z-korupcja-na-ukrainie>, dostęp: marzec 2022 r.

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2019-06-11/ukraincy-nie-gesi-ustawa-o-jezyku-panstwowym-ukrainy>, dostęp: kwiecień 2022 r.

<https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1160665%2Cmsz-decyzje-ukrainy-stawiaja-pod-znakiem-zapytania-strategiczne-partnerstwo.html>, dostęp: luty 2022 r.

https://www.pism.pl/publikacje/Niekonczaca_sie_opowiesc__walka_z_korupcja_na_Ukrainie, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.policja.pl/pol/kgp/biuro-kryminalne/aktualnosci/30703,Aplikacja-ArtSherlock-innowacja-w-identyfikacji-dziel-sztuki-pochodzacych-z-grab.html>., dostęp: styczeń 2022 r.

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1708164,1,co-przyniesie-zmiana-prawa-jezykowego-na-ukrainie.read>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2794583,cmentarz-orlat-lwowskich-symbol-walki-o-niepodleglosc>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/929076,Pierwsze-Muzeum-Narodowe-na-ziemiach-Polskich>, dostęp: grudzień 2021 r.

<https://www.polskieradio.pl/399/7978/artykul/2839629,we-lwowie-po-raz-18-zaplonelo-swiatełko-pamieci-dla-cmentarza-lyczakowskiego>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.polskieradio.pl/399/9815/artykul/3114129,stowarzyszenie-wspolnota-polska-podsumowalo-projekt-wsparcia-polakow-w-ukrainie>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.polskieradio24.pl/5/1223/Artykul/2808659,Na-Ukrainie-zatrzymano-falszerzy-dokumentow-Wyrabiali-zaswiadczenia-do-Karty-Polaka>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wspolna-deklaracja-prezydentow-polski-i-ukrainy,4371>, dostęp: luty 2022 r.

<https://www.prezydent.pl/kancelaria/aktywnosc-ministrow/traktat-polsko-ukrainski-kumoch-bedzie-instytucjonalizowal-wspolprace-miedzy-panstwami,57974>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.rada.gov.ua/news/Novyny/196122.html>., dostęp: luty 2022 r.

<https://www.rp.pl/gospodarka/art37835631-jak-duze-straty-wojenne-poniosla-ukraina-sumaszacowana-jest-astronomiczna#:~:text=Wed%C5%82ug%20stanu%20na%20grudzie%C5%84%202022,ramach%20projektu%20%E2%80%9ERosja%20zap%C5%82aci%E2%80%9D>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.rp.pl/historia/art1346371-artsherlock-juz-nie-wytropi-obrazu>, dostęp: styczeń 2022 r.

<https://www.rp.pl/historia/art194171-w-olyce-nie-tylko-zostanie-odbudowana-kolegiata>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.rp.pl/historia/art7970691-lwowska-lekcja-patriotyzmu>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.rp.pl/kosciol/art38212321-lawra-peczerska-walka-o-duchowe-centrum-ukrainy>.

<https://www.rp.pl/plus-minus/art20115111-czy-polska-odzyska-od-ukrainy-dziela-sztuki>., dostęp: styczeń 2022 r.

<https://www.rp.pl/polityka/art3460361-sejm-przyjal-uchwale-dotyczaca-wolynia-ze-stwierdzeniem-o-ludobojstwie>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.rp.pl/prawo/art13222781-szwecja-powinna-zwrocic-dobra-zrabowane-podczas-potopu>, dostęp: maj 2023 r.

https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=45&dzien=1&wyp=98&symbol=RWYSTAPIENIA_WYP&id=017, dostęp: kwiecień 2023 r.

<http://www.studiowschod.pl/mogile-pradziada-ocal-od-zapomnienia/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.tygodnikprzeglad.pl/kiedy-wroci-ossolineum/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.tygodnikprzeglad.pl/wolynskie-losy-czechow/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<https://www.ukrainianinpoland.pl/how-many-ukrainians-have-crossed-the-ukrainian-polish-border-since-the-beginning-of-the-war-current-data-pl/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.unesco.pl/kultura/dziedzictwo-kulturowe/swiatowe-dziedzictwo/polskie-objekty/>, dostęp: marzec 2023 r.

<https://www.wroclaw.pl/muzeum-narodowe-odzyskalo-arcydzielo-manierysty-abrahama-bloemaerta>, dostęp: styczeń 2022 r.

<http://www.wspolnota-polska.org.pl/lwow/index.php>, dostęp: marzec 2023 r.

<http://www.wspolnotapolska.org.pl/ukraina/pomocpolakomzukrainy.php>, dostęp: kwiecień 2023 r.

<http://z-p-u.org/index.php/zwiazek/historia-zwiazku/>, dostęp: kwiecień 2023 r.

Wywiady:

Wywiad z Andrzejem Betlejem przeprowadzony 19 maja 2022 r. w Krakowie.

Wywiad z Michałem Laszczkowskim przeprowadzony 17 marca 2023 r. w Warszawie.

Wywiad z Jarosławem Szarkiem przeprowadzony 27 marca 2023 r. w Krakowie.

Wywiad z Jerzym Platajsem, Janem Ambroziakiem oraz Martą Górską przeprowadzony 28 marca 2023 r. w Warszawie.

Wywiad z Dorotą Janiszewską-Jakubiak przeprowadzony 28 marca 2023 r. w Warszawie.

Wywiad z Mieczysławem Mokrzyckim przeprowadzony 10 maja 2023 r. w Warszawie i we Lwowie (przez Skype).